

jesień 2016

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘŃSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA I GMINNEGO
CENTRUM KULTURY SPORTU I REKREACJI W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka



nr 79

cena 6 zł

**„PUŁANIE” NA MIĘDZYNARODOWYM
FESTIWALU W RICCIONE**

72. ROCZNICA OPERACJI „BURZA”

BRATKOWICE, 24 LIPCA 2016 R.



*W hołdzie
Bohaterom...*

*Przywracanie
więzi
i solidarności
międzypokoleniowej!*



Fot. A. Bednarz, Z. Lis

Spis treści

WIADOMOŚCI SAMORZĄDOWE 3-15

Szczytowanie...	3
Herb, flaga i pieczęć – znaki wspólnoty samorządowej	4
U progu roku szkolnego 2016/17	5
Gorący posiłek dla każdego potrzebującego!	9
– GOPS w Świlczy	9
Dzień Dziecka w Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Górnio	10
Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie – jubileusz Złotych Par w gminie Świlcza	10
Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja”	11
Sprawozdanie z działalności Straży Gminnej w UG Świlcza	12
Z życia Powiatu Rzeszowskiego	13
Warsztaty dla przedsiębiorców z gminy Świlcza	14
„Wakacje w bibliotece”	14

ŻYWA PAMIĘĆ HISTORII 16-29

Plk Józef Kokoszka ze Świlczy (1894-1993)	16
Wojna obronna Polski – wrzesień 1939 r.	20
Krzysztof Kamil Baczyński – ktoś więcej niż autorytet	23
W 72. rocznicę operacji „Burza” w Bratkowicach	25
Rozmowa z kpt. Kazimierzem Rzucidło	26
Strzelcy z Bratkowic w działaniu – lato 2016	28

WYDARZENIA BIEŻĄCE 30-45

IV Przegląd Recytatorski dla Osób Niepełnosprawnych	30
Miłość na „Medal”...	31
Wystąpienie Wójta	34
Dożynki 2016	35
Wystąpienie Wójta	38
110 lat pod wodzą św. Floriana	40
Ważniejsze fakty z historii OSP Bratkowice	43
Pisali o nas	45

W KRĘGU WIARY 46-53

Na grób księdza Marcina – kamyczek złożony	46
poniewczasie	46
Dożynki Parafialne	46
Na pielgrzymkowym szlaku	48
Trzciański Piknik Rodzinny	50
Światowe Dni Młodzieży i wizyta Papieża Franciszka w Polsce	52

KULTURA I TRADYCJA 54-58

Radośnie z – Kulturą i Sportem	54
„Dożynkowy wieniec, plonem spływający...”	55
Zapomniany smak wsi podrzeszowskich – żniwa, omłoty	56
Trzciana – kraina piękna i pamięci	57

OŚWIATA I WYCHOWANIE 59-69

I Gminna Olimpiada Sportowa dla przedszkolaków	59
Relacje z półkolonii	60
Jak to miło jest u nas! – w Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce	63
Historia Spółdzielni Uczniowskiej w Szkole Podstawowej w Przybyszówce (1927-1990)	66
W życiu ważne są tylko chwile...	68

ŻYJĄ WŚRÓD NAS 70-71

Przyszedł wirtuoz fortepianu Michał Oleszak	70
Sołtysowanie – to praca dla aktywnych	71

CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ 72-76

Plastiki – postęp cywilizacyjny, czy zagłada ekosystemów	72
Rolnictwo ekologiczne – spotkanie producentów	74
Jak konserwować żywność?	76

SPORT I REKREACJA 77-84

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze 2016	77
Puchar Wójta Gminy Świlcza w piłce nożnej 2016	78
Podsumowanie sezonu piłkarskiego 2015/2016	79
V edycja wakacyjnego turnieju plażowej piłki siatkowej	81
Polacy na Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro – Brazylia 2016	82
Dzieciom – ku uciesze!	83

ROZMAITOŚCI 85-86

Palcem go!	85
Czy wiesz, że...	85
Od i do Czytelników!	86

Adam Dziedzic, Wójt Gminy Świlcza



Szczytowanie...

Mamy za sobą upalny lipiec i sierpień, deszcze, burze nas omijały. Żar lał się z nieba. Kto mógł wyruszał nad wodę, nad polskie morze z ciasnymi ale bezpiecznymi plażami, lub krył się w cieniu drzew, jeśli ma ktoś jeszcze polski sad, a nie obce iglaki. Siedzieć przy nich i niewygodnie, bo szpilki kłują, a i często raczą nas kleszczami

Wakacje i sezon urlopowy oraz „ogórkowy” 2016 r. wcale nie polegał na leniuchowaniu. Ważne, o skali światowej, wydarzenia odbyły się w Warszawie – szczyt NATO z podjętymi decyzjami, dzięki którym czujemy się bezpieczni oraz udane merytorycznie, artystycznie, organizatorsko 32. Światowe Dni Młodzieży – z wizytą Papieża Franciszka w Polsce.

Sierpniowe rocznice: 72. lata od Powstania Warszawskiego, 96. rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 r., którym towarzyszyły pokazy militariów oraz koncerty patriotyczne. Ulicami Warszawy przeszła nawet defilada – 1,5 tys. żołnierzy, ponad 50 samolotów i śmigłowców oraz 150 pojazdów wojskowych. Popis paradny – imponujący.

Trwał gorący i pracowity okres żniw na wsi. Były przygotowania do nowego roku szkolnego. Jego początek jest zwykle tak absorbujący, że nie pamiętamy rocznic rozpoczęcia II wojny światowej i wyzwolenia Rzeszowszczyzny spod okupacji niemieckiej. Czy wiemy, kiedy wyzwolono naszą miejscowość i np. Rzeszów?

W Rzeszowie – 2 VIII 1944 r. i jego bliskich okolicach (w ciągu kilku dni) znaleźli się „wyzwoliciele”. Już tylko nieliczni i najstarsi może pamiętają, atmosferę wówczas panującą. Zapewne cieszyli się z tego faktu. Pamiętam z opowieści starszych mieszkańców Trzcianny, jak wspominali zabiedzonych, brudnych, głodnych Sowietów, których trzeba było nakarmić. Zjadali ogromne ilości owoców i warzyw, bo kradli je z pól, kobiety musiały je przyrządzać. Pytali się, czy „daleka droga stąd do Berlina?”.

Mamy świadomość przypominania ówczesnych faktów i ludzi, którzy walczyli za wolność Ojczyzny, pioniersko nasz kraj odbudowywali, rozbudowywali, kontynuowali rozpoczęte zadania, podejmowali rozumne, i z myślą o przyszłości, decyzje. Nikt rozumny nie zaprzeczy, że stopniowo, po wojnie stworzone zostały warunki do rozwoju oświaty, kultury, sportu, opieki zdrowotnej, ochrony środowiska, handlu, usług itd. Mieszkańcy gminy wykorzystali tę szansę doskonale w okresie minionych lat.

O sprawach ludzkich, rocznicach i świętach opowie kolejny – 79. numer „Trzcionki”. Zapraszamy do lektury.

Co na te tematy piszą i śpiewają dziś...

*W wielkiej księdze Narodu / i pielgrzymstwa polskiego /
nowe karty wciąż pisze historia. Pisze sercem, miłością /
Dobłą myślą i wiedzą /, mądrą pracą i wiarą niezłomną.
Niech żyje Polska niepodległa / białoczerwona.
Niech żyje Polska solidarna / nieustraszona!
Niech żyje Polska naszych marzeń, / pragnień i dążeń
niech żyje Polska! Nasza duma i obowiązki
Kiedy los nam nie sprzyjał / obce armie gnębiły /
I złe moce się na nas spryskiwały / Z syberyjskiej otchłani, /
Znad powstańczej mogiły / głos dobiegał niezłomny i gniewny.
Wielkie wojny światowe / uwierczone zwycięstwem /
Pokonany komunizm z faszyzmem, /
Szły brygady pokoleń silne duchem i męstwem
miłujące nad wszystko ojczyznę.
Dziś w stolicy narodu, bohaterskiej Warszawie
/ Gdzie spletają się chwala i przyszłość
Nadszedł czas, by potężny Łuk Triumfu postawić
Po 100 latach od cudu nad Wisłą.*

(J. Pietrzak, „Niech żyje Polska”)

Adam Dziedzic, Wójt Gminy Świlcza

Herb, flaga i pieczęć – znaki wspólnoty samorządowej

Każdy naród ma znaki swojej tożsamości. Najczęściej nimi są: herb, flaga, pieczęć oraz hymn.

Wójt Gminy Świlcza Zarządzeniem Nr 87/2016 z dnia 23 sierpnia 2016 r. powołał 9-osobową komisję do opracowania koncepcji herbu i innych symboli Gminy Świlcza. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie, rzetelnie przygotowane, w pełnym składzie osobowym pod przewodnictwem radnego RG, historyka z wykształcenia Kamila Skwiruta, odbyło się 19 września br. Ustaliło plan działań po wysłuchaniu uwag i propozycji zebranych.

W samorządowym i historycznym życiu gminy jest to ważne wydarzenie. Działalność Komisji powinna przyczynić się do rychłego spełnienia wszelkich warunków ustanowienia herbu, flagi i pieczęci Gminy Świlcza.

Uwarunkowania prawne

Pierwsze herby europejskie pojawiły się w II połowie XIII w. W Polsce – w XV w. Wizerunki herbów wykonywano wówczas na tarczach herbowych i na pieczęciach. Po upadku II Rzeczypospolitej w 1772 r. zaborcy usunęli wszelkie herby polskie, zastępując je swoimi godłami państwowymi. W okresie międzywojennym powrócono do heraldyki i ustanowiono oraz zatwierdzono wówczas godła 104 miastom. Po II wojnie światowej żaden organ państwowy herbami się nie zajmował. Dopiero w dn. 21 grudnia 1978 r. uchwalona została ustawa o odznaczeniach i mundurach. Zezwalała ona na ustanawianie herbów miejskich i wojewódzkich.

Ustawa o samorządzie terytorialnym z 1990 r. zezwoliła także gminom na ustanawianie i posiadanie herbu.

W tym zakresie projektowania symboliki, plastyki herbów, panował wielki chaos i dowolność. Brakowało zarządzeń wykonawczych. Herby projektowali i wykonywali amatorzy, bez znajomości zasad heraldycznych i tradycji z tym związanej. 20 stycznia 2000 r. została powołana przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracyjnych Komisja Heraldyczna, mająca za za-

danie konsultować i opiniować projekty. Herby muszą mieć plastycznie i heraldycznie właściwe odniesienia do historii i tradycji miejscowości wchodzących w skład jednostki samorządowej.

Herb, flaga i pieczęć – tworzą zespół znaków wspólnoty samorządowej. Muszą mieć określone przepisami kształty, wymiary, określoną ilość elementów – symboli (4) nie mogą być zlepkiem elementów różnych już istniejących herbów. Nawet określa się ilość kolorów herbowych (są 4 barwy zasadnicze: czerwona, błękitna, zielona, czarna oraz 2 tzw. metaliczne: żółta – złoto, biel – srebro).

*Mnie ta ziemia od innych droższa,
ani chęć, ani umiem stąd odejść...*

Co nas łączy w Gminie Świlcza? Składa się ona z 9 sołectw o zróżnicowanym terenie pod względem geograficznym, bogatej historii dziejów i ludzi tam żyjących.. Dzisiaj gmina to nie tylko nasyczone zielenią pejzaże sołectw, liczne zabytki kultury materialnej ale i współczesność dynamiczna, pędząca wciąż ku nowoczesności. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość spleta się z ludźmi tu osiadłymi i ją tworzącymi.

A jednak już w średniowieczu biegła tędy granica między wschodnią i zachodnią Słowiańszczyzną, a równocześnie trakt handlowy ze wschodu na zachód.

– Teren naszej gminy został oderwany od Rzeczypospolitej i włączony do Austrii w 1772 r.

– Stąd, z wiosek, pochodziło wielu uczestników powstań narodowo-wyzwoleńczych, wojen światowych, ludzi walczących z hitleryzmem i zniewoleniem sowieckim. Mieszkańców więc cechuje od pokoleń głęboki patriotyzm.

– Przeszłość gminy zawarta jest w zabytkowych kościołach, cmentarzach parafialnych, kapliczkach przydrożnych, pozostałościach po dworach szlacheckich i historiach rodów.

– Teraźniejszość – to ranga gminy w strukturach powiatu, województwa, regionu, ciągły dynamiczny jej rozwój.

– Wszystkie sołectwa łączą takie czynniki jak: bezpośrednie sąsiedztwo Rzeszowa – stolicy województwa podkarpackiego, priorytety działań samorządu: oświata, kultura, ochrona zdrowia i bezpieczeństwo obywateli, ciągła modernizacja i budowa dróg i połączeń kolejowych, pobliski port lotniczy w Jasionce, wielość i różnorodność działających aktywnie, społecznie organizacji i stowarzyszeń wyższej użyteczności, różnorodność i wielość działających firm i instytucji społecznych, powstawanie rodzinnych gospodarstw ekologicznych itp.

– Wykorzystuje się tu również walory świeleckiej ziemi do rozwoju różnorodnych form turystyki, sportu, wypoczynku i rekreacji.

– Największym skarbem gminy są ludzie: otwarci, życzliwi, przedsiębiorczy, ambitni, podejmujący śmiało nowe decyzje, przekonani o tym, że budować przyszłość można w połączeniu z historią i tradycją dla dobra całej wspólnoty gminnej.

Co nas czeka?

Znaki wspólnoty samorządowej będą na zawsze służyć gminnej społeczności. Powinny być otaczane szacunkiem, wyrażać dostojeństwo i honor wspólnoty samorządowej, wspólne ideały, wartości, tradycje lokalne. Znaki wspólnoty samorządowej to nasze wspólne dobro. To także własność gminy podlegająca ochronie prawnej.

Czeka nas wszystkich mieszkańców gminy podejmowanie wielu różnorodnych działań związanych z propagowaniem istoty, sensu i walorów posiadania znaków heraldycznych.

Na bieżąco będziemy Państwa informować m.in. na łamach „Trzcionki” – naszego kwartalnika społeczno-kulturalnego.

Przypomnę tylko:

Herb województwa podkarpackiego – obowiązuje od 28 VIII 2000 r.



Herb powiatu rzeszowskiego – uchwalony został w dn. 26 II 2000 r.



Herb Gminy Świlcza – w trakcie opracowywania.

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:
Samorząd Gminy Świlcza
i Gminne Centrum Kultury,
Sportu i Rekreacji w Świlczy
z siedzibą w Trzcionce.

ISSN 1506-1086

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.
ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzcionka – Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak.

NAKŁAD: 500 egz. + 50.

Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97.

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44, Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nie przyjmujemy przedruków z książek, gazet czy Internetu.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i zastrzegamy sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

Do druku oddano: 6.10.2016 r.

Maria Jarosz

U progu roku szkolnego 2016/17

I. Koncentracja sił, zapału i radości

1 września dla ponad 2,5 mln uczniów szkół wszystkich typów rozpoczął się nowy rok szkolny. Na Podkarpaciu będzie to wg danych PKO w Rzeszowie, 128 377 uczniów szkół podstawowych, w gimnazjach – 62 234, w szkołach ponadgimnazjalnych – 90 740 rok szk. 2016/17 będzie pierwszym rokiem reformy.

Pod koniec czerwca ub.r. szk. gimnazjaliści Podkarpacia (ponad 22 tys.), w tym z czterech gimnazjów gminy Świlcza (Bratkowice, Rudna Wielka, Świlcza, Trzciana) otrzymali infor-

macje od Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie o efektach sprawdzianów wiedzy w dn. 18-20 kwietnia 2016 r. Na Podkarpaciu średni wynik procentowy był następujący:

Język polski – 70,5%

Historia i wiedza o społeczeństwie – 57,2%

Matematyka – 50,4%

Przedmioty przyrodnicze – 52,7%

J. angielski: poziom podstawowy – 62,1%, poszerzony – 41,8%.

Wyniki szóstoklasistów i gimnazjalistów z gminy ilustrują tabele 1 i 2.

Tabela 1. Wyniki sprawdzianu klas szóstych szkół podstawowych w Gminie Świlcza

NAZWA SZKOŁY	MIEJSCOWOŚĆ	Liczba uczniów piszących arkusz standardowy	Procent uczniów z zaświadczeniami o dysleksji	Średni wynik ogółem w procentach	Stanin – część I	Średni wynik z języka polskiego w procentach	Średni wynik z matematyki w procentach	Liczba uczniów piszących język angielski	Średni wynik z języka angielskiego w procentach	Stanin – język angielski
SP Dąbrowa	Dąbrowa	11	0	79	9	78	80	11	81	7
SP Świlcza	Świlcza	32	3	64	6	73	55	32	68	5
SP Bratkowice	Bratkowice	23	9	63	5	70	55	23	72	6
SP Rudna Wielka	Rudna Wielka	15	7	76	8	78	73	15	75	6
SP Mrowla	Mrowla	12	0	69	7	78	60	12	75	6
SP Nr 2 Bratkowice	Bratkowice	10	20	57	4	55	60	10	66	5
SP Trzciana	Trzciana	25	0	73	8	78	68	25	89	8
SP Nazaretanki	Bzianka	4	0	65	6	68	63	4	63	4
NSP Bratkowice	Bratkowice	12	0	65	6	68	61	12	78	7

Objaśnienia: I stanin niski (1-3); II stanin średni (4-6) SP Nr 2 Bratkowice, SP Nr 1 Bratkowice, SP świlcza, SP Nazaretnki, NSP Bratkowice; III stanin wysoki (7-9) SP Dąbrowa, SP Trzciana, SP Rudna Wielka

Tabela 2. Wyniki egzaminu gimnazjalnego 2016

				Część humanistyczna				Część matematyczno-przyrodnicza				Język angielski				Język niemiecki					
Nazwa szkoły	Miejscowość	Liczba piszących	Procent uczniów z zaświadczeniem o dysleksji (%)	Język polski (%)	Język polski – stanin	Historia i WOS (%)	Historia i WOS – stanin	Matematyka (%)	Matematyka – stanin	Przedmioty przyrodnicze (%)	Przedmioty przyrodnicze – stanin	Liczba uczniów – poziom podstawowy	Poziom podstawowy (%)	Poziom podstawowy – stanin	Liczba uczniów – poziom rozszerzony	Poziom rozszerzony (%)	Liczba uczniów – poziom podstawowy	Poziom podstawowy (%)	Poziom podstawowy – stanin	Liczba uczniów – poziom rozszerzony	Poziom rozszerzony (%)
Gimnazjum Nr 2	Świlcza	24	21	72	6	55	5	46	5	56	7	16	66	6	16	39	8	56	5	–	–
Gimnazjum Nr 4 w Bratkowicach	Bratkowice	31	13	73	6	56	5	53	6	50	5	30	70	6	30	37	1	43	3	–	–
Gimnazjum Nr 5 w Rudnej Wielkiej	Rudna Wielka	48	10	77	7	64	7	56	7	55	7	47	68	6	47	46	1	100	9	–	–
Gimnazjum Nr 3 w Trzcianie	Trzciana	44	16	73	6	50	3	49	6	50	5	40	67	6	40	48	3	71	7	–	–

Wszystkim gimnazjalistom w nowych szkołach ponadgimnazjalnych życzymy sukcesów i radości!

Matura 2016 – znów rozczarowała wynikami. Na Podkarpaciu co 5 maturzysta nie zdał matury, średnia krajowa jest gorsza – co 4 abiturient „oblał” maturę.

2. Więcej nauki – mniej wakacji

Rok szk. 2016/17 trwać będzie równo 10 miesięcy od 1 IX 2016 do 30 VI 2017 r. (odbiór świadectw). Przerwy w nauce zaplanowano:

Noworoczna – 23 XII 2016 r. – 2 I, 2017 r.

Ferie zimowe na Podkarpaciu – 23 I – 5 II 2017 r.

Przerwa wielkanocna – 13-18 IV 2017 r.

3. Instytucje oświatowe

Gmina Świlcza od 1 września br. jest organem prowadzącym 7 szkół podstawowych, 4 gimnazjów i 6 przedszkoli (tabela 3).

Placówki prowadzone przez inne podmioty niż JST

1. Publiczna Szkoła Podstawowa Sióstr Nazaretanek w Bziance z liczbą uczniów około 90,
2. Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Bratkowicach z liczbą uczniów 63.

Ponadto na terenie Gminy działa Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mrowli – liczba uczniów od września około 100.

Tabela 3. Organizacja roku szkolnego 2016/2017

Nazwa placówki	Imię i nazwisko Dyrektora	Ilość uczniów w roku szkolnym 2016/17				Ilość oddziałów 2016/17				liczba etatów
		Dzieci Przedszkolne	Szkoły Podstawowe	Gimnazja	Razem	Dzieci przedszkolne	Szkoły Podstawowe	Gimnazja	Razem	
Zespół Szkół w Bratkowicach	mgr Joanna Różańska	0	130	94	224	0	6	4	10	20,56
Zespół Szkół w Świlczy	dr inż. Halina Bober	0	194	101	295	0	9	5	14	25,99
Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej	mgr Janina Godlewska	50	137	145	332	2	8	6	16	32,52
Zespół Szkół w Trzcianie	mgr Zofia Draus	37	174	122	333	2	10	5	17	31,86
Zespół Szkół w Dąbrowie	mgr Stanisław Głodek	50	67	0	120	2	6	0	8	11,97
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Mrowli	mgr Janusz Ostrowski	50	84	0	134	2	6	0	8	12,92
Szkoła Podstawowa Nr 2 w Bratkowicach	mgr Barbara Wasilewska-Naróg	13	81	0	94	1	5	0	6	11,90
Przedszkole w Bratkowicach	mgr Krystyna Kubas	146	0	0	146	6	0	0	6	10,54
Przedszkole w Świlczy	mgr Danuta Rusin	125	0	0	125	5	0	0	5	9,18
Przedszkole w Trzcianie	mgr Zofia Smagała	50	0	0	50	2	0	0	2	4,24
RAZEM:		521	867	462	1853	22	50	20	92	171,68

(dane na podstawie zatwierdzonych arkuszy organizacyjnych na 30 maja br.)

4. Pomoc stypendialna

Gmina Świlcza realizuje Program Stypendialny za wyniki w nauce osiągnięcia sportowe i artystyczne dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów.

W roku szkolnym 2015/2016, **78 uczniów** otrzymało stypendium:

Stypendium naukowe otrzymało – 49 uczniów,

Stypendium artystyczne otrzymało – 28 uczniów,

Stypendium sportowe otrzymał – 1 uczeń.

Wysokość stypendium dla uczniów w gimnazjum za wyniki w nauce wynosi **800,00 zł za rok**, szkole podstawowej **700, 00 zł za rok**, natomiast stypendium sportowe i artystyczne zarówno w gimnazjum jak i szkole podstawowej wynosi **650,00 zł za rok**. Ww. stypendium jest wypłacane w 2 transzach, I transza za 4 miesiące II transza za 6 miesięcy.

5. Inwestycje oświatowe, remonty

Zakres remontów w szkołach na terenie Gminy Świlcza – okres wakacji 2016 przedstawia tabela 4.

6. Wypoczynek dzieci – 2016

Zestawienie w tabeli 5.

7. Pomoc uczniom w 2016 r.

a) Bezpłatne podręczniki dla uczniów, nadal trwa reforma podręcznikowa!

W roku szkolnym 2016/2017 darmowe podręczniki otrzymają uczniowie klas od I do V szkół podstawowych oraz uczniowie klasy I i II gimnazjum. W związku z wprowadzeniem bezpłatnych podręczników znika konieczność dofinansowania ich zakupu. Docelowo w 2017 roku z darmowych podręczników i materiałów ćwiczeniowych korzystać będą uczniowie wszystkich klas szkół podstawowych i gimnazjów. Podręczników nie będą kupowali rodzice. Uczniów w nie będzie wyposażała szkoła.

b) Wyprawka szkolna

W roku szkolnym 2016/2017 wyprawka szkolna będzie obejmowała uczniów niepełnosprawnych.

Ww. dofinansowanie prowadzone jest w formie dotacji celowej przekazanej przez MEN.

Tabela 4. Zakres remontów w szkołach na terenie Gminy Świlcza – okres wakacji 2016

Lp.	Placówka	Zakres prac
1.	ZS Bratkowice	- wykonanie wylewek i położenie wykładziny termozgrzewalnej - szpachlowanie, malowanie korytarzy szkolnych i pokoju nauczycielskiego - malowanie, stolików, ławek, drzwi, w salach lekcyjnych, szatniach, WC - naprawa siatki ogrodzeniowej przy boisku sportowym - wymiana papy na dachach przy wejściach ewakuacyjnych - malowanie elewacji na budynku szkoły w miejscach uszkodzeń, zabrudzeń
2.	ZS Świlcza	- kontynuacja budowy i wykańczania hali sportowej - malowanie klasopracowni lekcyjnych - cyklinowanie i malowanie parkietu w 3 klasopracowniach, wymiana instalacji wodno- kan. w gabinecie higienistki
3.	ZS Rudna Wielka	- malowanie korytarza w szatni - remont kuchni
4.	ZS Dąbrowa	- malowanie pomieszczeń (sala lekcyjna i 3 pomieszczenia gospodarcze)
5.	ZS Trzciana	- malowanie szatni - malowanie 1 sali lekcyjnej - malowanie łącznika do sali gimnastycznej
6.	SP nr 1 Mrowla	- szpachlowanie, malowanie świetlicy, biblioteki, klasy informatycznej - wymiana płytek na pow. 4x3,5 m - wylewka, wykładzina termozgrzewalna w pracowni przyrodniczej
7.	SP nr 2 Bratkowice	- malowanie 2 sal lekcyjnych - szpachlowanie, malowanie gabinetu dyrektora i sekretariatu
8.	PP Bratkowice	- malowanie kuchni, 6 sal zajęciowych, sanitariatu dla obsługi, prace remontowe na placu zabaw
9.	PP Świlcza	- czyszczenie i podwójne malowanie lakierem ekologicznym parkietu pod stolikami w salach zajęć - konserwacja sprzętu ogrodowego na placu zabaw w tym: wymiana zużytych desek, szlifowanie i dwukrotne malowanie piaskownic

Tabela 5. Półkolonie – wakacje 2016

Lp.	Organizator/ Szkoła	Organizator/ Organizacja pozarządowa	Ilość dzieci korzystających z wypoczynku- wg deklaracji organizatora wypoczynku letniego	Kwota dofinansowania przez Kuratorium Oświaty	Kwota dofinansowania przez Urząd Gminy	Razem dofinansowanie	Termin	Ilość dni
1.	Zespół Szkół w Bratkowicach/ opiekun-pracownicy niepedagogiczni szkoły z kursem wychowawców	Bratek Bratkowice	49	3 000,00	2 500,00	5 500,00	1-12 VIII 2016	10
2.	Zespół Szkół w Trzcianie/ opiekun-nauczyciele klasy 0 i prawdopodobnie Dyrektor jako kierownik	LKS Trzcianka	40	2 250,00	1 620,00	3 870,00	16-26 VIII 2016	9
3.	Zespół Szkół w Rudnej Wlk./ opiekun-nauczyciele klasy 0		21	0,00	840,00	840,00	27 VI-8 VII 2016	10
4.	Szkoła Podstawowa nr 2 w Bratkowicach/ opiekun-nauczyciel klasy 0	wolontariat	22	0,00	440,00	440,00	4-8 VII 2016	5
5.	Szkoła Podstwową nr 1 w Mrowli/ opiekun-nauczyciel klasy 0		13	0,00	260,00	260,00	8-12 VIII 2016	5
6.	Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Bratkowicach		53	0,00	1 060,00	1 060,00	27 VI-1 VII 2016 4 VII-8 VII 2016	5 5
7.	Publiczna Szkoła Podstawowa Sióstr Nazaretanek w Bziance		20	0,00	400,00	400,00	4-8 VII 2016	5
8.	Razem		218	5 250,00	7 120,00	12 370,00		54

Czytaj na str. 60-63

c) Stypendia socjalne

O stypendia socjalne mogą się ubiegać osoby których dochód w rodzinie na jednego członka nie przekracza **514,00 zł netto**. Wnioski należy składać do 15 września br. w Centrum Usług Wspólnych Gminy Świlcza pok. Nr 16.

d) Dowóz uczniów do szkół

Gmina ma obowiązek zapewnić uczniom bezpłatne dowożenie do szkoły obwodowej (podstawowej lub gimnazjum) wó-

czas, gdy droga dziecka z domu do szkoły, w której obwodzie mieszka, przekracza 3 km dla uczniów klas I-IV i dzieci 6-letnich realizujących roczne przygotowanie przedszkolne 4 km dla uczniów klas V-VI oraz gimnazjum. Gmina Świlcza ogłosiła przetarg na dowóz uczniów do szkół

Obowiązkiem Gminy jest zapewnienie uczniom niepełnosprawnym bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu do najbliższej szkoły, w której będą realizować obowiązek szkolny.

Gmina Świlcza taki dowóz zapewnia.

8. Nowości strukturalne w edukacji

Szkoły są instytucjami, które nie lubią reform. Częste zmiany nie służą dobrym procesom dydaktyczno-wychowawczym, uczniom i nauczycielom, rodzicom uczniów, rodzinom, samorządom i Polsce.

Już pod koniec ub. r. szk. w dn. 27 VI 2016 r. w Toruniu odbyła się ogólnopolska konferencja na temat „Uczeń, Rodzic, Nauczyciel – Dobra zmiana”, na której Minister Edukacji Narodowej w rządzie premier Beaty Szydło – Anna Zalewska przedstawiła założenia reformy edukacji. „Nowa struktura, do której będziemy dążyć, to szkoła powszechna, liceum, technikum i szkoła branżowa” – powiedziała.



W 2017 r. wraca 8-letnia szkoła podstawowa, wraca 4-letnie liceum. Gimnazja będą wygaszane, rozwijać się będzie szkolnictwo zawodowe.

Po ukończeniu szkoły powszechnej uczeń będzie mógł wybrać do dalszej nauki czteroletnie liceum, ogólnokształcące, pięcioletnie technikum lub dwustopniową szkołę branżową. Reforma ma wejść w życie 1 września 2017 r. i w sposób ewolucyjny trwać do 2022/2023 roku szk.

9. Zmiany bieżące

Przeżywaliśmy odejście od pomysłu obowiązku szkolnego dla sześciolatków. W wielu szkołach w kl. pierwszych spotkają się dzieci w różnym wieku 6 i 7 lat, wymagane będą szczególne umiejętności nauczycieli, by żadne z nich nie odczuwało dyskomfortu.

Wsparcie rodzin programem rządowym zw. „Rodzina 500+” pozwoli przede wszystkim rodzicom na wyrównywanie szans edukacyjnych swoich dzieci i rozwijanie ich zainteresowań, poznawanie przez nich świata i rozwój własnych pasji, co może przyczynić się do rozwoju gospodarczego kraju.

Program Rodzina 500+, niesie jednak poczucie tymczasowości co wiadomo, czy tego typu wsparcie rodzin nie jest ograniczone ramami czasowymi tj. do następnych wyborów samorządowych.

Odejście od pomysłu likwidacji gimnazjów i reformy liceów jest kosztowne i budzi sprzeciw ponad 100 tys. armii nauczycieli wysoko kwalifikowanych, której groziłoby zwolnienie z pracy. Pilną jest sprawa zreformowania liceów na czteroletnie i ich. podstaw programowych z naciskiem na nauczanie historii, we wszystkich klasach na każdym etapie nauczania, dziedzictwa narodowego i odpowiedzialności za wspólnotę narodową i państwo.

Przedszkole dla wszystkich 3-latków ma być zapewnione od 2017 r., od września 2016 r. –wszystkim 4- i 5-latkom. Planuje się też, pilotażowe, wpierw, uczenie przedszkolaków programowania i kompetencji cyfrowych.

MEN planuje wprowadzenie Krajowego Planu Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli, wprowadzenie nowego stopnia awansu zawodowego: nauczyciel – specjalista, podniesienie dodatku za wychowawstwo klasy, wspieranie finansowe małych szkół. wzmocnienie roli kuratora oświaty. Regulaminy konkursów na stanowiska prezesów i założycieli niepublicznych szkół i instytucji oświatowych będą zaostrzone.

Wszystkie te zmiany mają na celu jak najlepsze zaspokajanie potrzeb edukacyjnych dzieci we współczesnym świecie, kształcenie światłych obywateli i wzmocnienie szkół sensownymi działaniami.

Wiedzę można zdobywać od innych, ale mądrości musimy nauczyć się sami...

A. Mickiewicz

Szanowni Państwo!

Dyrektorzy, Nauczyciele, Pracownicy szkół, kochani Uczniowie!



Serdecznie pozdrawiam wszystkich u progu roku szkolnego – 2016/17.

Mam nadzieję, że w najbliższym roku będziemy kontynuować pracę nad edukacją i programem wychowawczym, który wynika z historii, doświadczeń i misji wszystkich placówek oświatowych w gminie Świlcza.

Czeka nas wszystkich dużo ciekawych wydarzeń, odpowiedzialnej pracy i wspólnych przedsięwzięć. Wiem, że wszyscy tworzymy własny styl działań, osiągamy sukcesy i każdy znajduje przestrzeń dla własnej aktywności. Życzę wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia wymarzonych celów.

Uczniom życzę, aby nauka, traktowana z powagą była równocześnie ciekawą przygodą i umożliwiała osiągnięcie celów w kolejnych etapach kształcenia, a nowy rok szkolny był czasem radości i rozwijania własnych uzdolnień i zainteresowań.

Nauczycielom i Dyrektorom – wielu sukcesów edukacyjnych i wychowawczych. Całym środowiskom wiejskim – zwłaszcza Rodzicom Uczniów życzę satysfakcji i dumy ze wspólnych działań.

„Bogactwem człowieka są uśmiech, przyjazny gest, pogodne słowo i takiego bogactwa życzę wszystkim najwięcej!”

Adam Dziedzic – wójt Gminy Świlcza

Świlcza, 1 września 2016 r.

Absolwenci gimnazjów gminy Świlcza, rok szkolny 2015/16



ZS Bratkowice



ZS Rudna Wielka



ZS Świlcza



ZS Trzciana

Zanieście przyszłym pokoleniom świadectwa nauki, wiary, nadziei i miłości. Bądźcie wytrwali.
Jan Paweł II

Półkolonie 2016



SP 1 MROWLA



ZS RUDNA WIELKA



NSP BRATKOWICE



*Niech żyją
wakacje...
i wolny,
swobodny
czas!*



ZS BRATKOWICE



SP 2 BRATKOWICE



ZS TRZCIANA



Benedykta Piątek



Gorący posiłek dla każdego potrzebującego! – GOPS w Świlczy

Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej do zadań własnych gminy o charakterze obowiązkowym należy udzielanie posiłku osobom tego pozbawionym oraz dożywianie dzieci. Realizacja tego zadania finansowana jest z budżetu państwa w ramach wieloletniego programu wspierania finansowego gmin w zakresie dożywiania „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” na lata 2014-2020 oraz ze środków gminy.

Pomoc dla dzieci i uczniów

W ramach ww. Programu Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy udziela pomocy osobom i dzieciom w formie finansowania kosztów posiłków. Pomoc ta udzielana jest dzieciom których dochód w rodzinie nie przekracza 150% kryterium dochodowego określonego w ustawie o pomocy społecznej tj. 771 zł na osobę w rodzinie. W przypadku gdy dochód rodziny przekracza 150% kryterium pomoc udzielana jest na podstawie uchwały Rady Gminy Świlcza Nr XLVII/369/2014 z dnia 15 stycznia 2014 roku określającej zwrot wydatków na świadczenia z pomocy społecznej w formie posiłku.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej finansuje jeden posiłek dziennie dla dzieci i uczniów w placówkach oświatowych: przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych na terenie gminy Świlcza jak również i poza nią.

Na rok szkolny 2016/2017 obecnie przyznano dożywianie dla 249 dzieci w formie pełnego obiadu lub jednego gorącego posiłku w 24 placówkach, w tym 15 dzieci ma przyznane dożywianie na zasadach zwrotu 60% kosztu zgodnie z uchwałą Rady Gminy Świlcza. Odpłatność za posiłki rodzice wpłacają do kasy placówki oświatowej w której realizowane jest dożywianie. We wszystkich szkołach i przedszkolach na terenie gminy Świlcza (z wyjątkiem Publicznej Szkoły Podstawowej Sióstr Nazaretanek w Bziance) dzieci korzystają z dożywiania w formie pełnego dwudaniowego obiadu. Posiłki dla dzieci przygotowują i wydają bezpośrednio pracownicy kuchni w Zespołach Szkół

w Bratkowicach, Trzcinie, Świlczy, Dąbrowie oraz Przedszkolach w Trzcinie, Bratkowicach i Świlczy. Do pozostałych szkół na terenie gminy Świlcza gorące posiłki są dowożone.

Finansowanie dożywiania dzieci w stołówkach szkolnych utrzymuje się na tym samym poziomie, co w roku szkolnym 2015/2016.

Gorący posiłek – dorosłym

Pomoc w formie gorących posiłków Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy udziela również osobom dorosłym poprzez ich wydawanie w utworzonych w październiku 2015 r. Punktach



Wydawania Posiłków w Trzcinie i Świlczy, a od listopada 2015 r. w Bratkowicach. Dochód osoby samotnej korzystającej z tej formy pomocy nie powinien przekraczać 951 zł netto miesięcznie. Ogółem z gorących posiłków w ww. Punktach

korzysta średnio miesięcznie około 60 mieszkańców naszej gminy.

Ta forma pomocy daje poczucie mieszkańcom gminy Świlcza, że każdy potrzebujący może skorzystać z gorącego posiłku.

Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa

Od sierpnia 2016 r. został uruchomiony nowy Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowany z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym Podprogram 2016.

Pomocą żywnościową w ramach POPŻ mogą być objęte osoby i rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej których dochód miesięczny (netto) nie przekracza 150% kryterium dochodowego tj. 951 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 771 zł na osobę w rodzinie. Ośrodek Pomocy Społecznej (pokój nr 12 i 13) wydaje skierowania do otrzymania pomocy żywnościowej (makaron, ryż, herbatniki, mleko, groszek z marchewką, fasola biała, koncentrat pomidorowy, powidła śliwkowe, gulasz wieprzowy, filet z makreli, szynka drobiowa, cukier i olej). Wydano już 196 skierowań dla 600 osób. Pierwsza dostawa w gminie była już 29 sierpnia 2016 r. Wydano 7 504,80 kg żywności tj.: szynka drobiowa, fasola biała, mleko UHT, powidła śliwkowe, groszek z marchewką. Kolejna dostawa w najbliższym czasie.



Aleksandra Skiba

Dzień Dziecka w Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Górnicy



Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie – Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Górnicy informują, że w dniu 28.06.2016 r. w OIK w Górnicy odbył się „Dzień Dziecka” dla rodzin korzystających z pomocy OIK.

Impreza była współfinansowana przez Gminę Sokołów Małopolski – ze środków pozyskanych z Gminnego Programu Przeciwdziałania Alkoholizmowi i Narkomanii, a także przez darczyńców z terenu Powiatu Rzeszowskiego, Powiatu Niżańskiego oraz ze środków Powiatu Rzeszowskiego. Jej celem była integracja rodzin, wymiana doświadczeń i wspólna zabawa. Nie lada atrakcją dla przybyłych było poznanie Górnic – jako miejscowości o bogatej przeszłości historycznej, urokliwych zakątkach, imprezach m.in. pod nazwą – Tradycyjne Podkarpackie Smaki.

Spotkanie uroczyste rozpoczęli: Marek Sitarz – wicestarosta Powiatu Rzeszowskiego oraz Agnieszka Gabrowska – dyrektorka PCPR w Rzeszowie. Na najmłodszych uczestników czekały liczne atrakcje m.in. konkursy i zabawy ruchowe na świeżym powietrzu, prowadzone przez animatora. Wspaniałe na-

grody wzbudzały zdrową rywalizację wśród uczestników. Panował nastrój zabawy i beztroski.

Dla wszystkich uczestników imprezy został przygotowany poczęstunek, a także wspólny grill. W czasie, gdy dzieci uczestniczyły w zabawach, rodzice mogli spędzić czas w grupie osób posiadających podobne problemy, podzielić się pożytecznymi informacjami, własnymi doświadczeniami w pokonywaniu trudności, a także skorzystać z pomocy specjalistów pracujących w OIK w Górnicy.

W spotkaniu wzięło udział 52 osoby w tym 33 dzieci z gmin: Sokołów Małopolski, Kamień, Boguchwała, Głogów Małopolski, Świlcza, Błażowa oraz z miasta Dynów.

Na zakończenie spotkania dyrektorka PCPR w Rzeszowie A. Gabrowska wraz z pracownikami OIK w Górnicy wręczyła wszystkim dzieciom pamiątkowe upominki.

Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy „Dnia Dziecka”, a w szczególności dzieci będą miło wspominać czas spędzony w Górnicy.

Janina Marcinek



Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie – jubileusz Złotych Par w gminie Świlcza

W niedzielę 3 lipca 2016 r. w Zespole Szkół w Bratkowicach odbyła się uroczystość wręczenia medali dla 32 par małżeńskich z terenu gminy Świlcza, którzy zawarli związek małżeński w latach 1965-1966 i wcześniejszych. W jubileuszu uczestniczyli małżonkowie z Bratkowic, Bzianki, Dąbrowy, Mrowli, Rudnej Wielkiej, Świlczy i Trzciany. Na mocy Postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wszystkie obecne na uroczystości pary, które przeżyły w jednym związku małżeńskim 50 lat i więcej zostały odznaczone „Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”.

Organizatorami gali w Bratkowicach byli: Wójt Gminy Świlcza, Urząd Stanu Cywilnego w Świlczy oraz Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. Poza dostojnymi jubilatami i ich rodzinami obchody swoją obecnością zaszczyli: Wójt Gminy Świlcza – Adam Dziedzic, Zastępca Wójta – Sławomir Styka, Kierownik USC w Świlczy – Janina Marcinek, Wiceprzewodniczący Rady Gminy – Wojciech Słowik, Radny Starostwa Powiatowego w Rzeszowie – Sławomir Miłek, radna gminy Świlcza – Barbara Buda, ksiądz proboszcz parafii Bratkowice – Józef Książek oraz sołtys wsi Bratkowice – Ryszard Franczyk. Ceremonię prowadził Adam Majka – dyrektor GCKSiR w Świlczy.

Uroczystości rozpoczęła msza święta, która odbyła się w kościele parafialnym w Bratkowicach. Po jej zakończeniu wszyscy uczestnicy przenieśli się do odpowiednio, odświętnie udekorowanej sali gimnastycznej w Zespole Szkół. Na miejscu, po oficjalnym rozpoczęciu i powitaniu honorowych gości głos zabrał Wójt Gminy Świlcza – Adam Dziedzic, który okazując uznanie i szacunek dla małżeństw z najdłuższym stażem podkreślił rangę i podniosłość tego wydarzenia. Dekoracji dokonał Wójt Gminy. Wszyscy jubilaci otrzymali symboliczny bukiet kwiatów, medal i list gratulacyjny.

Obchodom przez cały czas towarzyszyła wyjątkowa i podniosła atmosfera podkreślali jubilaci. Niesamowity klimat serdeczności, powagi i wzruszeń został podtrzymany urokliwymi melodiami w wykonaniu kwartetu smyczkowego z Rzeszowa „Simple Quartet”, specjalizującego się w wykonywaniu gatunków muzyki kameralnej, klasycznej i rozrywkowej. Na zakończenie Jubilaci podziękowali Wójtowi i jego współpracownikom za pomysł i jego realizację, poświęcenie własnego wolnego czasu, ofiarność i wykonaną pracę w zorganizowaniu uroczystości.



LOKALNA
GRUPA
DZIAŁANIA
TRYGON ROZWÓJ I INNOWACJA



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 431 „Funkcjonowanie Lokalnej Grupy Działania, nabywanie umiejętności i aktywizacja” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013

Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja”

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” to partnerstwo 3 gmin Boguchwały, Lubeni i Świlczy łączące podmioty z sektorów publicznego, społecznego, gospodarczego i mieszkańców. Powstało 29 lutego 2008 roku.

Obszar Stowarzyszenia obejmuje powierzchnię 25.598 ha, który zamieszkuje 42.155 mieszkańców.

Obecnie obowiązującym dokumentem obszaru LGD jest Strategia Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność na lata 2014-2020.

23 maja 2016 r. Stowarzyszenie podpisało z Zarządem Województwa Podkarpackiego umowę na realizację LSR na kwotę **5 400 000,00 PLN**.

Zadaniem LGD jest realizacja LSR i osiągnięcia zawartych w niej celów i wskaźników. Do wspólnej realizacji działań przyczynia się uczestnictwo organizacji pozarządowych, przedsiębiorców i mieszkańców działających na rzecz obszarów wiejskich i zaangażowanych w rozwój obszaru.

Przyjęta przez Stowarzyszenie Lokalna Strategia Rozwoju na lata 2014-2020 zakłada realizację następujących celów:

1. Podniesienie standardu życia mieszkańców poprzez tworzenie i rozwój lokalnych podmiotów gospodarczych z wykorzystaniem unikalnych zasobów obszaru.
2. Rozwój aktywności społecznej poprzez wykorzystanie lokalnych walorów rekreacyjnych, kulturowych, środowiskowych.
3. Poprawa dostępności infrastruktury społecznej, drogowej, turystycznej i rekreacyjnej na obszarze LGD.
4. Wzmacnianie potencjału lokalnych liderów na arenie krajowej i międzynarodowej.

Według wskaźników przypisanych do danych celów zakłada się iż w ramach **celu 1** poprzez *podejmowanie działalności gospodarczej (1 800 000,00 PLN)* oraz *rozwijanie działalności gospodarczej (900 000,00 PLN)* zostanie zorganizowane 30 operacji polegających na utworzeniu nowego przedsiębiorstwa, oraz 5 operacji związanych z rozwojem istniejącego przedsiębiorstwa, w wyniku czego powstanie 39 miejsc pracy.

W ramach **celu 2** poprzez *zachowania dziedzictwa lokalnego (320 000,00 PLN)* zakłada się iż 4 zespoły zakupi nowe wyposażenie, z którego skorzysta 120 członków zespołów oraz zostanie wydane 4 publikacje które trafią do 800 odbiorców. W ramach działania *wzmacnianie kapitału społecznego w tym poprzez podnoszenie wiedzy społeczności lokalnej w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatycznych, także z wykorzystaniem rozwiązań innowacyjnych (105 000,00 PLN)*, planuje się zorganizować 20 szkoleń, warsztatów, czy konferencji które pozwolą zwiększyć wiedzę i kompetencje 600 osób. Składając wnioski w ramach działania *Promowanie obszaru objętego LSR w ramach projektów grantowych (100 000,00 PLN)*

zostanie zrealizowane 10 imprez dotyczących inicjatyw społecznych w których weźmie udział 600 osób.

W ramach kosztów bieżących i aktywizacji LGD zorganizuje 40 wydarzeń o charakterze informacyjno-promocyjnym w których weźmie udział 40 000 mieszkańców. **Cel 3 zakłada budowę lub przebudowę publicznych dróg gminnych lub powiatowych (1 900 000,00 PLN).**

Zostanie wybudowanych 6,73 km dróg z których skorzysta 1000 osób. Dodatkowo w ramach Działania *promowanie obszaru objętego LSR (275 000,00 PLN)*, planuje się, wybudowanie nowych lub zmodernizowanych 4 istniejących obiektów infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej, z których skorzysta 1000 osób, oraz zostanie rozbudowana 1 strona internetowa dotycząca walorów turystycznych, które będą liczyć 500 000 wejść.

Planowana liczba zabytków poddanych pracom konserwatorskim lub restauratorskim wyniesie 4, a skorzysta z nich 300 osób, oraz zostanie zrealizowane 4 zadania polegające na wypromowaniu atrakcji turystycznych z których skorzysta 500 osób. Cel 4 zakłada zorganizowanie 1 projektu współpracy międzynarodowej mającego na celu wymianę doświadczeń przez 10 przedsiębiorców z obszaru LGD, oraz zrealizowanie 1 projektu współpracy krajowej w którym LGD wymieni dobre praktyki z innymi LGD spoza województwa podkarpackiego.

Beneficjentem programu starającym się o dofinansowanie projektów, przyczyniającym się do realizacji strategii i jej celów może być:

- **osoba fizyczna** (pełnoletni obywatel państwa członkowskiego UE, zamieszkujący obszar objęty LSR lub wykonujący działalność gospodarczą na tym obszarze,
 - **osobą prawną**, z wyłączeniem województw,
 - **jednostką organizacyjną** nieposiadającą osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną.
- Wysokość dofinansowania:**
- **100%** dla osób fizycznych (premie na zakładania działalności gospodarczej 60 tys.), Stowarzyszeń, Parafii, grup nieformalnych,
 - **70%** dla przedsiębiorców (rozwijających działalność gospodarczą),
 - **63,63%** dla jednostek sektora finansów publicznych (Gmin, Instytucji Kultury).

Pracownicy LGD udzielają informacji beneficjentom poprzez świadczenie bezpłatnego doradztwa. Wnioski są sprawdzane przez Radę LGD pod kątem zgodności z opracowaną Strategią. Następnie LGD przekazuje je do samorządu województwa podkarpackiego gdzie podlega dalszej weryfikacji.

LGD „Trygon-Rozwój i Innowacja”

Krzysztof Sadecki

Sprawozdanie z działalności Straży Gminnej w UG Świlcza (1.04.2016 r. do 31.07.2016 r.)

Rodzaj przeprowadzonego działania	Liczba
Kontrola miejsc zagrożonych (tereny szkół, domów ludowych, przystanków, placówek handlowych, parków, placów zabaw, przejść podziemnych)	1140
Kontrola nieruchomości	247
Współpraca z innymi wydziałami Urzędu Gminy	72
Wspólne patrole z Policją	13
Konwojowanie dokumentów	5
Prelekcje dla dzieci	2
Zabezpieczenie imprez masowych	9

Wykroczenia przeciwko	Podjęte działania
Porządkowi i spokojowi publicznemu (art. 49-64 ustawy kodeks wykroczeń)	– 11 osób wylegitymowano, 11 pouczone i wydano 10 poleceń pisemnych (dot. umieszczenia tabliczki z nr porządkowym nieruchomości); – 1 osobę przekazano Policji (dot. osoby w stanie upojenia alkoholowego).
Bezpieczeństwu osób i mienia (art. 70-83 ustawy kodeks wykroczeń)	– 9 osób wylegitymowano, 9 pouczone (dot. zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt – psów); – 13 psów i 4 koty przekazane do schroniska „Kundelek”; – 3 psom znaleziono nowy dom.
Bezpieczeństwu w komunikacji (art. 84-103 ustawy kodeks wykroczeń)	– 8 osób wylegitymowano, 7 pouczone, wydano 2 polecenia pisemne i 1 osobę ukarano mandatem karnym (dot. wykroczeń ruchu drogowego).
Zdrowiu (art. 109-118 ustawy kodeks wykroczeń)	– 12 osób wylegitymowano, 12 pouczone i wydano 19 poleceń pisemnych (dot. uporządkowania terenu własnej nieruchomości lub wykoszenia chwastów i trawy).
Ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach	– 18 osób wylegitymowano, 18 pouczone i wydano 18 poleceń pisemnych (dot. podłączenia się do istniejącej sieci kanalizacji sanitarnej); – 17 osób wylegitymowano, 17 pouczone i wydano 17 poleceń pisemnych (dot. udokumentowania wywozu nieczystości ciekłych).
Ustawie o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt	– 6 osób wylegitymowano, 6 pouczone i wydano 11 poleceń pisemnych (dot. zaszczepienia psów).
Ustawie o ochronie zwierząt	– 2 osoby wylegitymowano i pouczone (dot. zaniedbań i niewłaściwej opieki nad zwierzęciem); – 2 dzikie zwierzęta przewieziono do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyślu (dot. rannego bociana i bobra).
Ustawa o odpadach	– 6 osób wylegitymowano i pouczone (dot. spalania odpadów pochodzenia organicznego).

Łącznie, w opisywanym okresie, wylegitymowano 89 osoby oraz nałożono 1 mandat. Dodatkowo, zastosowano środki wychowawcze w postaci pouczeń dla 88 osób. Wystawiono 77 pisemnych poleceń do usunięcia nieprawidłowości oraz przekazano 1 sprawę Policji.

Ponad opisane wyżej działania. Straż Gminna odnotowała 92 interwencje zgłaszane przez mieszkańców Gminy. Wszystkie zostały zarejestrowane i zrealizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi.

10 maja funkcjonariusze Straży Gminnej prowadzili prelekcje dla dzieci z przedszkola w Rudnej Wielkiej, przybliżając zagadnienia z zakresu bezpiecznego poruszania się po drogach, należytego zachowania podczas kontaktu z niebezpiecznymi zwierzętami, ostrożności i nieufności dzieci w stosunku do osób nieznajomych, zasad bezpiecznego wypoczynku nad wodą, zagadnień dotyczących przestrzegania porządku i współżycia publicznego.

Straż Gminna Świlcza, 22 maja, zabezpieczała festyn środowiskowy zorganizowany na terenie Szkoły Podstawowej nr 2 w Bratkowicach. Następnie 14 czerwca funkcjonariusze

SG prowadzili prelekcje dla dzieci z przedszkola w Trzcianie, przybliżając o takiej samej tematyce, jak w przypadku przedszkola w Rudnej Wielkiej – opisane wyżej.

Z kolei 4 czerwca Straż Gminna Świlcza, zabezpieczała pikniki organizowane przez Zespół Szkół w Świlczy oraz Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej, a 12 czerwca mecz piłki nożnej pomiędzy Świlczą a Trzciąną oraz pikniki: Zespołu Szkół w Trzciąnie, Zespołu Szkół w Dąbrowie i Przedszkola w Bratkowicach.

Straż Gminna Świlcza, dnia 16 lipca, zabezpieczała otwarcie „Lasku” w Mrowli oraz objęła kontrolą zalew w Bratkowicach, czuwając nad bezpieczeństwem osób tam wypoczywających i dbając o przestrzeganie regulaminu kąpieliska. Tym samym wakacje w Gminie przebiegły spokojnie i nie odnotowano żadnych wypadków czy sytuacji, zagrażających życiu bądź zdrowiu mieszkańców.

Dodatkowo w trakcie wspólnego patrolu z Policją udało się odnaleźć i zabezpieczyć skradzioną ładowarkę o wartości około 500 tys. zł oraz podjęto interwencję dotyczącą awantury domowej.

Tomasz Wojton



Z życia Powiatu Rzeszowskiego

Za nami już okres wakacyjnych urlopów i przyjemnych letnich dni. Rozpoczął się nowy rok szkolny, okres wytężonej pracy zarówno uczniów jak i ich wychowawców.

Wszystkim nauczycielom, pracownikom oświaty oraz uczniom i studentom życzę serdecznie, by rozpoczęty właśnie okres był pełen sukcesów dydaktyczno-wychowawczych, naukowych, osobistych i zawodowych.

Minione letnie miesiące to okres w którym wiele robót drogowych, budowlanych i innych zostało wykonanych na terenie powiatu rzeszowskiego. Część inwestycji jest i będzie jeszcze realizowana na terenie Gminy Świlcza, ale na ich podsumowanie będzie czas na zakończenie roku kalendarzowego.

Sesja absolutoryjna Rady Powiatu

15 czerwca Rada Powiatu obradowała na tzw. sesji absolutoryjnej. Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2015 rok oraz niezbędnymi do niego opiniami. Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę o sprawozdaniu finansowym a następnie jednogłośnie udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu. Na uwagę zasługuje fakt, że wydatki inwestycyjne sięgnęły 47 proc. wartości całego budżetu powiatu. Radni wysłuchali również sprawozdania Komendanta Miejskiego Policji **Bogusława Kani** na temat stanu bezpieczeństwa ludności na terenie Powiatu Rzeszowskiego.

W przedstawionym sprawozdaniu zwrócił uwagę na spadającą liczbę przestępstw kryminalnych oraz na większą ich wykrywalność. Niestety, zwiększyła się liczba zdarzeń drogowych, co niewątpliwie związane jest z większą liczbą uczestników ruchu drogowego ze względu na wakacje i sezon urlopowy.

Strategia Rozwoju Powiatu Rzeszowskiego na lata 2016-2023!

Weź udział w jej opracowaniu!

Z inicjatywy Zarządu Powiatu Rzeszowskiego rozpoczęły się prace nad opracowaniem Strategii Rozwoju Powiatu Rzeszowskiego na lata 2016-2023. Opracowanie nowej strategii zakłada udział mieszkańców powiatu w jej powstawaniu.

Gorąco zachęcam do uczestnictwa w badaniu i wypełniania anonimowych ankiet.

Ankieta dla mieszkańców – <http://www.brainberry.pl/badania/index.php/survey/index/sid/681861/newtest/Y/lang/pl>

Ankieta dla przedsiębiorców – <http://www.brainberry.pl/badania/index.php/survey/index/sid/411784/newtest/Y/lang/pl>

Osiągnięcia w działalności z zakresu ochrony zdrowia

– mieszkańców Powiatu Rzeszowskiego

Rada zapoznała się również ze sprawozdaniami z działalności zakładów opieki zdrowotnej z terenu powiatu.

I. Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej „Sanatorium” im. Jana Pawła II w Górnym – **Elżbieta Burzyńska** przedstawiła krótkie i rzeczowe sprawozdanie z działalności podległej jej placówki.

„Sanatorium” świadczy usługi medyczne dla ludności w: Oddziale Gruźlicy i Chorób Płuc (80 łóżek), Zakładzie Opieki Paliatywnej „Dom Sue Ryder” (30 łóżek), Zakładzie Opiekuńczo Lecznym (135 łóżek), Zespole Wyjazdowym Opieki Paliatywnej – hospicjum domowym, Pielęgniarskiej Domowej Opiece Długo-

terminowej. Ponadto zakład kontraktuje specjalistyczne usługi ambulatoryjne w poradniach i gabinetach specjalistycznych: Gruźlicy i Chorób Płuc, Ginekologiczno-położniczej, Neurologicznej, Logopedycznej, Rehabilitacyjnej, Gabinetu fizjoterapii medycznej. Jedną z najważniejszych inwestycji przeprowadzonych przez SP ZOZ „Sanatorium” w Górnym była rozbudowa i przebudowa pawilonu nr 10 ZOL wraz z infrastrukturą dla osób starszych i przewlekłe chorych. Dokonane w zakładzie przeobrażenia przyczyniły się do rozwoju oraz wzrostu jakości świadczonych usług a także poprawy warunków pracy zatrudnionego personelu.

II. Sprawozdanie z działalności przedstawił również dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej nr 2 w Rzeszowie **Aleksander Panek**.

Obecnie ZOZ Nr 2 w Rzeszowie sprawuje podstawową opiekę medyczną w 38 ośrodkach zdrowia na terenie Powiatu Rzeszowskiego. Liczba pacjentów zapisanych do lekarza rodzinnego i pediatry wynosi na koniec grudnia 2015 roku: **86 746**.

SP ZOZ nr 2 udziela świadczeń w formie: opieki stacjonarnej: ZODiP w Błażowej, ZOL w Dynowie i Hyżnem oraz opieki ambulatoryjnej świadczonej w szerokim zakresie.

W trosce o jakość i dostępność usług dokonano zakupu wielu nowych urządzeń diagnostycznych, wykonano niezbędne remonty, oraz utworzono nowe pracownie i poradnie. Prowadzono również badania i kampanie zdrowotne np.: „Rak a zdrowie”, przeprowadzono szczepienia ochronne oraz liczne prelekcje i wykłady w szkołach powiatu rzeszowskiego.

Na sesję, w czasie której Rada zapoznała się ze sprawozdaniami, potrzebami oraz problemami placówek opieki zdrowotnej na terenie powiatu rzeszowskiego, przybyli zaproszeni goście: Poseł na Sejm RP – Krystyna Wróblewska oraz Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego – Stanisław Kruczek. Podzielili się oni z zebranymi opiniami i spostrzeżeniami na temat funkcjonowania służby zdrowia na terenie całego kraju i województwa. Wskazali zmiany, jakie są i nadal będą przeprowadzane, by poprawić funkcjonowanie służby zdrowia w naszym kraju. By problemem, jakim jest brak środków finansowych na prawidłowe i zgodne z oczekiwaniem społecznym realizowanie opieki zdrowotnej został wreszcie rozwiązany. Wskazali, iż system służby zdrowia w Powiecie Rzeszowskim na tle innych samorządów w Polsce funkcjonuje wręcz modelowo. Podkreślili fakt, że na terenie powiatu praktycznie nie nastąpiło zjawisko komercjalizacji placówek szpitalnych. Pogratulowali wszystkim zebranym dobrych osiągnięć w dziedzinie ochrony zdrowia mieszkańców powiatu rzeszowskiego.

XXII Sesja RP

– współpraca z gminami powiatu

5 września odbyła się XXII sesja Rady Powiatu, na której podjęto szereg uchwał w sprawie współpracy z gminami, wraz ze wsparciem z budżetu państwa przy realizacji kolejnych inwestycji drogowych i mostowych. Wiąże się to również ze zmianami w budżecie powiatu, który jest modyfikowany w zależności od pozyskania nowych środków finansowych. Dodam, że informację o przebiegu wykonania budżetu za I półrocze 2016 roku radni przyjęli bez zastrzeżeń.

Jak widać współpraca powiatu i leżących na jego terenie gmin przy realizacji różnego rodzaju inwestycji przynosi coraz to lepsze efekty, co przekłada się na poprawę warunków życia i zaspokojenie potrzeb większości mieszkańców.

Paweł Rzepka

Warsztaty dla przedsiębiorców z gminy Świlcza

W dniu 21 września 2016 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Świlcza odbyły się bezpłatne warsztaty dla przedsiębiorców – osób fizycznych, którzy prowadzą działalność gospodarczą na terenie gminy Świlcza oraz w najbliższej przyszłości planują otworzyć swój biznes. Warsztaty były współorganizowane przez Urząd Gminy Świlcza, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Trygon – Rozwój i Innowacja oraz Fundację Wspierania Przedsiębiorczości – Twoja Inicjatywa i były objęte patronatem Wójta Gminy Świlcza – Adama Dziedzica.

Jak pozyskiwać środki unijne?

Na początku spotkania wystąpił Dyrektor LGD Trygon – Tomasz Stefanowicz, który zaprezentował obecnym przedsiębiorcom możliwości ubiegania się o środki unijne w ramach realizacji lokalnej strategii rozwoju. Poinformował zebranych o możliwości składania wniosków o przyznanie pomocy finansowej

dy wtorek, pracownicy LGD Trygon będą pełnić dyżury w budynku Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy (budynek przy trasie E-4) – pokój nr 24, II piętro. Podczas dyżurów zainteresowani przedsiębiorcy będą mogli korzystać z pomocy specjalistów, którzy udzielą stosownych informacji dotyczących programu. Taką samą pomoc będzie można uzyskać w głównej siedzibie stowarzyszenia w Boguchwale, ul. Rynek 2, pokój nr 106 na I piętrze.

Zasady księgowości i podatków

Po wypowiedzi Dyrektora LGD do swojej prezentacji przystąpiły: Karolina Mousa i Marta Niecko – ekspertki biznesowe Fundacji Wspierania Przedsiębiorczości – Twoja Inicjatywa. Zgodnie z planowanym harmonogramem przybliżyły one podstawowe zasady księgowości i podatków. Podczas tego bloku przedsiębiorcy dowiedzieli się, jak można w firmach przeprowadzić optymalizację podatkową, na czym ona polega i jakie daje oszczędności. Dodatkowo zasięgnęły informacji czy wybrana forma opodatkowania i księgowania jest odpowiednia dla prowadzonego biznesu oraz dlaczego jest to jedna z najważniejszych kwestii w każdej firmie, a ponadto jakie można uzyskać ulgi w rozliczeniach podatkowych.

Finansowanie dla firm

Kolejną kwestią poruszaną przez prowadzące były źródła finansowania dla firm – kredyty, pożyczki, dotacje unijne, dofinansowanie na start i rozwój działalności gospodarczej. Jak efektywnie wykorzystać dostępne formy finansowania i wybrać najlepsze dla siebie rozwiązanie oraz ile można na takim wyborze zaoszczędzić, jak ten wybór wpływa na finanse firmy. Po prezentacji prowadzące odpowiadając indywidualnie na pytania uczestników warsztatów rozwiewały wątpliwości w wybranych kwestiach związanych z prowadzeniem własnej firmy.



dla rozpoczynających działalność gospodarczą (możliwość pozyskania 60 tys. zł) oraz dla tych, którzy już prowadzą swój interes (w tym przypadku można pozyskać od 100 do 300 tys. zł). Na spotkaniu określone zostały zasady przyznania dofinansowania oraz zaprezentowane zostały główne zasady interpretacji poszczególnych jego kryteriów. Na zakończenie dyr. T. Stefanowicz poinformował, że od października 2016 r. w każ-

Dorota Madej



„Wakacje w bibliotece” – akcja w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie

Wakacje to dla wszystkich dzieci i młodzieży upragniony czas odpoczynku, wyjazdów i całonocnej zabawy na świeżym powietrzu, spędzania czasu w gronie przyjaciół. Celem już corocznie przeprowadzanej przez naszą placówkę akcji „Wakacje w bibliotece” jest uatrakcyjnienie czasu wolnego dzieciom i młodzieży, rozwijanie sprawności manualnych oraz wyobraźni, nauczanie czerpania przyjemności z pracy twórczej, a przede wszystkim utwierdzenie w przekonaniu, że wspólne spędzanie czasu z rówieśnikami wśród książek, mogą uczynić młodego człowieka swobodniejszym i szczęśliwszym.

Rocznica Chrztu Polski – oczami i sercem dziecka

Podczas tegorocznej akcji Gminna Biblioteka Publiczna w Trzcianie zaproponowała swoim użytkownikom warsztaty podczas, których uczestnicy wykonali m.in. pudełeczka na prezenty z tektury falistej, pudełeczko skraplingowe, świeczniki oraz prace plastyczne, które powstały w wyniku transferu podobizny każdego uczestnika na płótno malarskie. Bibliotekarz wraz z uczestnikami zajęć wakacyjnych uczcili 1050 rocznicę Chrztu



Trzciana. Uczestnicy wakacyjnych zajęć w bibliotece.

Polski poprzez wykonanie prac plastycznych z tą rocznicą związanych. Dzieci poznały również pozycje książkowe, dzięki którym o tym wydarzeniu mogą poszerzyć swoją wiedzę. Prace plastyczne wykonane przez uczestników wezmą udział w konkursie plastycznym „Tak Polska się zaczęła. 1050 rocznica chrztu Polski w historii, literaturze, legendzie” organizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie.

Trzciańską bibliotekę podczas wakacji odwiedzili również uczestnicy półkolonii z Zespołu Szkół w Trzcianie wraz z opiekunami. Podczas spotkania dzieci wykonały portrety z przygotowanych ziół i kwiatów.

Nie trzeba być wielkim wzrostem, by robić duże rzeczy...

Filia biblioteczna w Bratkowicach zorganizowała tygodniowe zajęcia wakacyjne podczas, których uczestnicy wykonali prace plastyczne różnymi technikami, m.in. obrazy techniką mokre na mokrym, anioły i flakony z masy solnej oraz ozdabiali doniczki i flakony wykorzystując technikę decoupage i 3D.

Niecodzienne zajęcia podczas warsztatów kulinarnych. przyniosły efekty – nie tylko smaczne i zdrowe sałatki, ale uczestnicy poznali zasady ozdabiania dań warzywami i owocami. Nęciły one estetyką i wzrok i smak.

Pracownicy biblioteki składają serdeczne podziękowania p. instruktor – Marcie Jucha za pomoc i instruktarz w wykonaniu pięknych warzywno-owocowych prac. Przez kolejny tydzień wakacji bibliotekę odwiedzały przedszkolaki z wakacyjnego dyżuru z Publicznego Przedszkola. Dzieci w czasie codziennych wizyt miały okazję wysłuchać kolejnych przygód bohaterów bajki „Małeństwo i przyjaciele”, która w swej prostocie uświadomiła im bardzo ważną zasadę, że nie trzeba być wielkim wzrostem, by robić wielkie rzeczy.



Rudna Wielka. Wakacyjne zajęcia.



Bratkowice. Zajęcia kulinarne.

„Wesołe wakacje” – wszyscy lubią je...

Wakacyjne spotkania filii bibliotecznej w Rudnej Wielkiej przebiegały pod hasłem „Wesołe wakacje”. Bibliotekarka zaprosiła czytelników na trzy dni dobrej zabawy, miło spędzonego czasu oraz mnóstwa atrakcji, które dla nich przygotowała. W spotkaniach tych uczestniczyło ośmioro dzieci w wieku od 6 do 9 lat. Wszystkie spotkania miały charakter zajęć plastycznych, które pobudzały dziecięcą wyobraźnię, a w wyniku których powstały m.in. flakony ozdobione techniką decoupage, „kawowe kwiaty” oraz piękne baletnice.

W bibliotece jak na plaży...

By dzieci pozostające w domach mogły poczuć się jak na plaży, filia biblioteczna w Świlczy zaproponowała im zabawę w bibliotece z kolorowym piaskiem, wodą i farbami, w której wszystko zdarzyć się mogło i dzięki której powstały piękne prace. Przez kolejne dni zajęć uczestnicy wykonywali prace różnymi technikami. Dzieci ozdobiły mydełka metodą decoupage, wykonywały piękne baletnice, kotki oraz plastelinowe ludziki. Bibliotekę odwiedziły przedszkolaki z wakacyjnego dyżuru, by wspólnie wykonać piękną dżdżownicę oraz posłuchać czytanych przez bibliotekarkę bajek.

Do...miłych, przyszłych wakacji...

O tym, że wakacje w bibliotece mogą być udane, świadczy stała obecność młodych czytelników. Przygotowane przez nas różnorodne zajęcia oraz warsztaty cieszyły się dużym powodzeniem i zainteresowaniem.

Cieszy również fakt, że większość dzieci i młodzieży systematycznie przychodzi na zajęcia organizowane corocznie w bibliotekach oraz lubi spędzać czas w naszych placówkach.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział, za wielką kreatywność, dzięki której powstały piękne prace, za zaangażowanie i przemiłą atmosferę podczas zajęć w bibliotekach.



Świlcza. Wakacyjne zajęcia w bibliotece.

Artur Szary



Płk Józef Kokoszka ze Świlczy (1894-1993) Żołnierz czterech wojen, Kawaler Orderu Virtuti Militari cz. II. Lata 1921-1939

Józef Kokoszka

Józef Kokoszka urodził się 13 listopada 1894 r. w Świlczy jako syn Tomasza i Marii z d. Świstara. W latach 1901-1905 ukończył Szkołę Ludową w Świlczy prowadzoną przez znakomych nauczycieli – wychowawców Franciszka i Marię Synowców. Kontynuował naukę w II C.K. Gimnazjum w Rzeszowie, finalizując ten etap edukacji maturą w 1913 r. W roku 1912, jako jeden z pierwszych zaciągnął się do Okręgu III Związku Strzeleckiego w Rzeszowie i wraz kolegami, Franciszkiem Wątrobą i Stanisławem Czajkowskim, założyli sekcję strzelecką w Świlczy. Swym patriotycznym przykładem przyciągnęli do działań niepodległościowych kilkunastu młodych chłopców z rodzinnej wsi. W tle tych przedsięwzięć rysuje się wyraźnie postać przyszłego bohatera narodowego Leopolda Lisa-Kuli, który jako uczeń II Gimnazjum i współzałożyciel rzeszowskiego „Strzelca” wspólnie podejmował działania z kolegami ze Świlczy. Tu bowiem mieszkał jego dziadek, styczniowy powstaniec Ludwik Czajkowski i jego wujowie, a jego najbliższym kuzynem był wspomniany wyżej Stanisław Czajkowski.

W roku 1914 Józef Kokoszka wraz z bracią strzelecką wyruszył na wojnę w szeregach I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego. Po perturbacjach związanych z tzw. „kryzysem przysięgowym” legionistów (1917) udział w I wojnie światowej zakończył jako młodszy oficer cesarsko-królewskiej Armii. Jesienią 1918 r. wstąpił do powstającego Wojska Polskiego i z pułkiem piechoty Ziemi Rzeszowskiej (późniejszy 17 pułkiem piechoty) odbył kampanie ukraińską w 1919 r. i wojnę polsko-bolszewicką 1920 r. W czasie walk nad Berezyną został wzięty do niewoli, skąd udało mu

się wrócić dopiero latem 1921 r. tj. po wejściu w życie postanowień traktatu pokojowego w Rydze (18.03.1921 r.), który kończył wojnę polsko-bolszewicką.

W Nieodległej Polsce

Józef Kokoszka w okresie międzywojennym pozostał w wojsku jako zawodowy oficer. Po powrocie z niewoli przydzielono go na powrót do 17 pułku piechoty w Rzeszowie, gdzie służył dalej na przełomie 1921/1922 r. W roku 1922 ukończył kurs instruktorów strzeleckich w Centralnej Szkole Strzelców w Toruniu oraz kurs dowodzenia dla oficerów młodszych w Warszawie. Takie kursy wymogła konieczność przejścia polskiej armii na jednolity model dowodzenia i regulaminy według francuskich wzorów. W tym czasie otrzymał Krzyż Walecznych i Order Virtuti Militari V klasy (dalej: **VM V kl.**) za walki w Legionach i w kampanii ukraińskiej. Dekoracji dokonywał w Warszawie gen. Edward Rydz-Śmigły. W grudniu 1922 roku jako przedstawiciel korpusu oficerskiego wziął udział w pogrzebie prezydenta Gabriela Narutowicza.

W lutym tego roku poślubił Stanisławę Węgrzynowską, swoją sympatię z czasów strzeleckich i legionowych. Stanisława była bratanicą długoletniego proboszcza parafii Świlcza ks. Ignacego Węgrzynowskiego i choć na stałe mieszkała we Lwowie to wiele czasu spędzała w Świlczy (zwłaszcza w czasie wakacji). W Świlczy też znajdują się groby rodziny Węgrzynowskich, gdzie spoczywa jej dziadek Wojciech, stryj ks. Ignacy i ojciec Hipolit, leśnik i dyrektor lasów państwowych w powiecie w Polanicy k. Bolechowa (woj. stanisławowskie). W grobowcu rodziny Synowców spo-



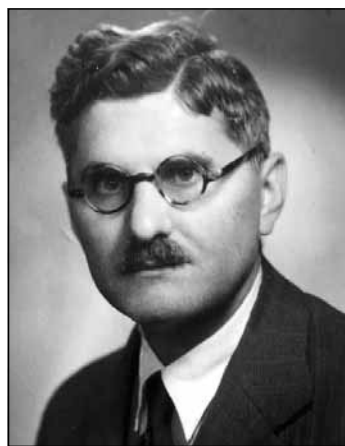
Pułkownik Józef Kokoszka (1894-1993). Fot. zbiory Z. Kubicza



Stanisława z Węgrzynowskich Kokoszkowa (1896-1995), żona pułkownika. Fot. zbiory Z. Kubicza



Lesław Węgrzynowski (1885-1956), doktor nauk medycznych. Kuzyn Stanisławy Kokoszkowej. Obrońca Lwowa 1918 i 1939 r. Powstaniec warszawski 1944: major, naczelny lekarz w Obwodzie „Radwan” – Śródmieście Północ. Fot. archiwum



Emil Biedrzycki (1890-1975), mąż Józefy z Węgrzynowskich, ojciec Jerzego. Szwagier Stanisławy i Józefa Kokoszków. Romanista i literaturoznawca, badacz historii Polaków na Bukowinie. Fot. archiwum



Hania (Anna) Kokoszkówna. Będąc córką oficera WP, który zmieniał palcówki i służbowe przydziały musiała włożyć wiele pracy, aby nie zaniedbać nauki. Fot. zbiory Z. Kubicza

czywa także siostra ojca, Janina z Węgrzynowskich, pierwsza żona kierownika szkoły Franciszka Synowca. To właśnie do Synowców przejeżdżała na wakacje panna Stasia, kiedy już nie żył ks. Ignacy Węgrzynowski (zm. 1914 r.).

Małżeństwo i wojskowa służba

W czasie ślubu Stanisławy Węgrzynowskiej z kpt. Józefem Kokoszką jej rodzice już nie żyli, a ona mieszkała u wujostwa przy ul. Akademickiej 15 we Lwowie. Kościelne uroczystości odbyły się w tamtejszym kościele Ojców Bernardynów, a świadkami byli: dr Lesław Węgrzynowski – kuzyn Stanisławy i Emil Biedrzycki – mąż jej młodszej siostry Józefy. Po ślubie we Lwowie i hucznym weselu w Świlczy młodzi wyjechali do Krotoszy, powiatowego miasteczka w Poznańskim, gdzie kpt. Kokoszka objął dowodzenie kompanii w 56 pułku piechoty. W pierwszym okresie pobytu w Wielkopolsce dawał się odczuć nieprzychylny stosunek tamtejszych Polaków do dużej grubo napływowej inteligencji z Galicji tj. urzędników administracji



Stanisława Kokoszkowa z córką Hanią i siostrzeńcem Andrzejem Biedrzyckim. KOP Husiatyn nad Zbruczem 1935 r. Fot. zbiory Z. Kubicza

ków sanitarnych i mundurów. Nieustannie trwały prace przy konserwacji broni.

1926. Przewrót majowy

Wydarzenia tzw. przewrotu majowego w 1926 r., kiedy Józef Piłsudski na drodze zamachu stanu przejmował władzę w Polsce w trudnej sytuacji postawiły oficerów Wojska Polskiego, szczególnie tych związanych legionami i przywiązaniem do Pierwszego Marszałka Polski. Musieli oni wybrać wierność rządowi i prezydentowi Polski czy charyzmatycznemu wodzowi, który nigdy ich nie zawiódł. Wielkopolanie, w szczególności poznaniacy stanęli po stronie rządowej. 56 Pułk Piechoty w trybie alarmowym w nocy wyjechał koleją w kierunku Warszawy. Kapitana Kokoszkę, jako komendanta składnicy wojennej, w ogóle nie zawiadomiono. O wyjeździe pułku do Warszawy dowiedział się dopiero rano. Była w tym ręka Opatrzności. Wielu oficerów ówczesną wierność rządowi, czy nawet neutralność, przepłaciło późniejszą nieufnością wojskowych zwierzchników, którzy zalegalizowali władzę sanacji. Ten dramat był udziałem gen. Kazimierza Sosnkowskiego, dowódcy okręgu Poznań, który kładąc na szali wierność wojskowej przysiędze i lojalność wobec Piłsudskiego wybrał trzecią drogę – samobójczą śmierć – strzelając sobie (na szczęście niecelnie) w klatkę piersiową z pistoletu.

Szkolenia i awanse

Na początku 1927 r. kpt. Józef Kokoszka ukończył trzymiesięczny kurs kwalifikacyjno-doskonalący dla kapitanów w Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie. Ukończenie tego kursu było warunkiem uzyskania awansu na stopień majora. Był to kurs unifikacyjny, a uczestniczyli w nim kapitanowie wszystkich broni (piechoty, kawalerii, artylerii, łączności, saperów i nawet taborów). Jeszcze w czasie trwania kursu część kapitanów, w tym J. Kokoszka, dostało awans na stopień majora. Mjr Kokoszka dostał przydział na dowódcę III baonu 56 Pułku Piechoty. W związku z przydziałem musiał ukończyć kolejny kurs dla oficerów sztabowych w Centralnej Szkole Strzeleckiej w Toruniu (1928 r.). Dla mjr. Józefa Kokoszki był to czas kursów, awansów i odznaczeń. W marcu 1928 r. Premier Kazimierz Bartel odznaczył go Złotym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia na polu wyszkolenia wojska.

Tomaszów Lubelski i Biedrusko. 1929-1932

Na przełomie lipca i sierpnia 1929 r. mjr Józef Kokoszka trafił do Tomaszowa Lubelskiego na stanowisko dowódcy Batalionu Podchorążych Rezerwy Piechoty. Po niespełna roku szkolenia elewów ośrodek został przeniesiony z Tomaszowa Lubelskiego do Biedruska koło Poznania. Biedrusko leżało oko-



Korpus Ochrony Pogranicza (KOP). Husiatyn nad Zbruczem, 1935 rok. Mjr Józef Kokoszka z żoną Stanisławą, córką Hanią i siostrzeńcami żony (synami Emila i Józefy Biedrzyckich). Pierwszy z lewej Jerzy Biedrzycki, późniejszy żołnierz AK i warszawski powstaniec. Fot. zbiory Z. Kubicza



Grób Jerzego Biedrzyckiego na cmentarzu w Brwinowie. Fot. archiwum

i oficerów, których nazywano złośliwie „galileuszami”. Niemniej jednak lody stopniowo topniały, opory przelamywały się, a integracja społecznego życia mieszkańców szła w parze z niwelowaniem różnic administracji, prawa i oświaty Polski odrodzonej z trzech różnych zaborów.

28 maja 1924 r. przyszła na świat jedyna córka Józefa i Stanisławy Kokoszków, Hania, która we wczesnym dzieciństwie była bardzo podatna na choroby, a jednocześnie już w niemowlęctwie przeszła silną infekcję tyfusu brzuszego. Diagnozą i leczeniem dziecka zajęli się, przybyli na tę okoliczność ze Lwowa, dr Lesław Węgrzynowski.

W 1925 r. kpt. Kokoszka pełnił obowiązki komendanta składnicy wojennej w Jarocinie. Jego zadania polegały na opracowaniu planów mobilizacyjnych dla jednostek, które miały na wypadek wojny mobilizować się przy danym pułku. W Jarocinie znajdowały się magazyny broni, amunicji, środ-



Rozmieszczenie batalionu KOP „Kopczyńce” w latach 30. XX w.
Fot. archiwum

to 18 km od Poznania, silnego i strategicznie położonego garnizonu Wojsk Polskich II RP. Warunki lokalowe i cała infrastruktura były tam korzystniejsze zarówno dla szkolonych żołnierzy jak i dla kadry. Znajdowało się tam m.in. duże kasyno zdolne pomieścić i wyżywić nawet kilkuset oficerów zjeżdżających na letnie ćwiczenia. Na pobliskim poligonie można było przeprowadzić ostre strzelanie z ciężkich karabinów maszynowych. W czasie zgrupowań komendę przejmowali dowódcy stacjonujących w Poznaniu i Kaliszu dywizji Piechoty. W roku 1930 był to płk. dypl. Franciszek Wład, dowódca 14 Dywizji Piechoty z Poznania (który 18 września 1939 r. poległ bohatersko podczas bitwy nad Bzurą, będąc już w stopniu generała), rok później płk. dypl. Franciszek Alter (również późniejszy generał i bohater bitwy nad Bzurą).

W międzywojennej Polsce, będącej państwem wielonarodowym, spory odsetek żołnierzy stanowili Rusini (zwłaszcza Ukraińcy) oraz Żydzi i Niemcy. Najmniej lojalni wobec kraju i współobywateli byli Ukraińcy. Wśród nich najczęściej zdarzały się dezercje. Uciekali tuż po unitarnym wyszkoleniu, przed złożeniem wojskowej przysięgi. Można przypuszczać, że były to celowe działania z ich strony: odebrawszy podstawowe wojskowe wyszkolenia, dezercerowali, aby zasilić antypolskie i terrorystyczne oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).



Płk Józef Kokoszka w 58 Pułku Piechoty w Poznaniu (1938 rok). Poznań 1938.
Fot. zbiory Z. Kubicza

W kompaniach i batalionach Podchorążych Rezerwy Piechoty rozwijało się także życie kulturalne. W pierwszej kolejności organizowana oprawę artystyczną na uroczystości państwowe: Święto Niepodległości (11 listopada), Święto Konstytucji (3 maja), imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca), rocznica wybuchu Powstania Listopadowego (29 listopada).

Podchorążowie stworzyli własny zespół teatralny, orkiestrę symfoniczną, a obdarzeni talentami wokalnymi potrafili wystawić nawet partie solowe z „Halki” i „Strasznego Dworu” oraz pieśni Stanisława Moniuszki. Dowódcy dbali także o kulturę fizyczną swoich podkomendnych, zachęcając ich do organizowania zawodów sportowych, zwłaszcza pływackich. Najlepsi popisywali się przy tej okazji swoimi umiejętnościami i sztuczkami, np. przepływając rzekę Wartę na wznak... z zapalonym papierosem w ustach. W niedziele i dni świąteczne odbywały się polowe msze św. na wielkiej polanie nad Wartą, lub (przy złej pogodzie) w wielkiej obozowej szopie.

Korpus Ochrony Pogranicza – Kopczyńce. 1932–1937

Przez kolejne pięć lat (1932–1937) mjr, później ppłk Józef Kokoszka pełnił obowiązki dowódcy batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza w Kopczyńcach, leżących na północny wschód od Czortkowa pomiędzy Seretem i Zbruczem) na granicy z ZSRR. W skład baonu KOP „Kopczyńce” wchodziły trzy kompanie graniczne noszące nazwy od miejscowości, w których stacjonowały: „Husiatyn”, „Kociubińczyk” i „Skatka nad Zbruczem”. Dojazd do poszczególnych stanic był utrudniony. W zasadzie najpewniejszym i niezawodnym środkiem komunikacji był koń. Na tym odcinku granica była raczej spokojna, nie licząc prób przekroczenia granicy przez sowieckich szpiegów, czy akcji sabotażowych ze strony ukraińskich nacjonalistów. W 1934 r. udaremniono zaawansowane plany zamachu na dowódcę batalionu KOP mjr. Kokoszkę podjęte przez OUN-owców.

Żołnierze KOP-u odbywali częste ćwiczenia, doskonaliąc współdziałania z wojskami innych broni. Z kawalerzystami przejeżdżał gen. Juliusz Rómmel i płk. Tadeusz Komorowski (późniejszy dowódca Armii Krajowej i Naczelny Wódz), aby ćwiczyć szarżę ułanów na piechotę.

Już po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r. nastąpiła zmiana na stanowisku Dowódcy Brygady KOP „Podole”. Na miejsce płk. Wacława Piekarskiego przyszedł płk dypl. Stefan Rowecki (w czasie II wojny światowej Komendant Główny ZWZ-AK). Pułkownik Rowecki nie lubił pracy za biurkiem. Preferował ćwiczenia z oddziałami w terenie i bezpośredni kontakt z oficerami i żołnierzami. Doceniali to również jego podkomendni, wyczuwając w nim doskonałego dowódcę.

W tym czasie mjr J. Kokoszka finalizował budowę koszar dla swojego batalionu w Kopczyńcach. Zbiegło się to z organizowanym przez płk. Roweckiego rajdem konnym po stacjach podolskiej brygady KOP-u. Wzięli w nim udział dowódcy baonów i szwadronów oraz jednostek pomocniczych. Rajd trwał kilka dni i zakończył się przyjęciem w nowych koszarach w Kopczyńcach, a ponieważ zbiegło się to z awansem mjr. Józefa Kokoszki na stopień podpułkownika, pretekst do uroczystego zakończenia rajdu był podwójny.

W 58 Pułku Piechoty w Poznaniu

W kwietniu 1937 roku ppłk. Józef Kokoszka wrócił do Wielkopolski, tym razem dostał przydział do 58 Pułku Piechoty w Poznaniu. Po przeprowadzce zamieszkał wraz z rodziną przy ulicy Chełmońskiego 15. Niezbyt odległe, ale bohaterskie tradycje 58 pp. sięgają czasów Powstania Wielkopolskiego (1919) i wojny polsko-bolszewickiej (1920). Walczył on wówczas pod nazwą: 4 Pułku Studentów Wielkopolskich i został udekorowany przez Naczelnego Wodza – Marszałka Józefa Piłsudskiego Orderem Virtuti Militari. Żołnierzom tego pułku zezwolono na noszenie na patce, munduru naszywki z cyfrą „4” (poznajscy „Czwartacy”). 58 pp. wraz pułkami piechoty: 55 i 57 oraz 14 pułkiem artylerii wchodził w skład 14 Dywizji Piechoty w Poznaniu pod dowództwem gen. bryg. Franciszka Włada. Na



Ppłk Józef Kokoszka jako zastępca dowódcy 58 Pułku Piechot. Poznań 1938. Fot. zbiory Z. Kubicza

przełomie 1937/1938 r. dywizja gen. Włada odbyła wojskowe ćwiczenia w zimowych warunkach górskich w rejonie Suchej Beskidzkiej-Nowego Targu-Zakopanego.

Podczas trwania ćwiczeń miał miejsce ciekawy epizod. Ppłk. Kokoszka został zakwaterowany w Poroninie w domu aptekarza, który nosił to samo imię i nazwisko. Aptekarz Józef Kokoszka był aktywnym działaczem Stronnictwa Ludowego „Piast”, w ówczesnej sytuacji politycznej nieprzychylnie nastawionym do władz, także wojskowych. Nie ukrywał przed mundurowym imiennikiem swojej niechęci. Los chciał, że podczas wojny obronnej we wrześniu 1939 r. jako uciekinier, aptekarz wraz z rodziną, trafił na nocleg do rodziców ppłk. Józefa Kokoszki w Świlczy i został tam gościnnie przyjęty. Rozpoznała na ścianie portret oficera, który kwaterował u niego kilkanaście miesięcy wcześniej. Niewątpliwie miał wyrzut sumienia i czuł się nieco zmieszany.



**Gen. bryg. Brunon Olbrycht (tu w mundurze pułkownika). Komendant Centrum Wyszko-
lenia Piechoty w Rembertowie. Dowódca 39 Dywizji Pie-
choty. Fot. archiwum**

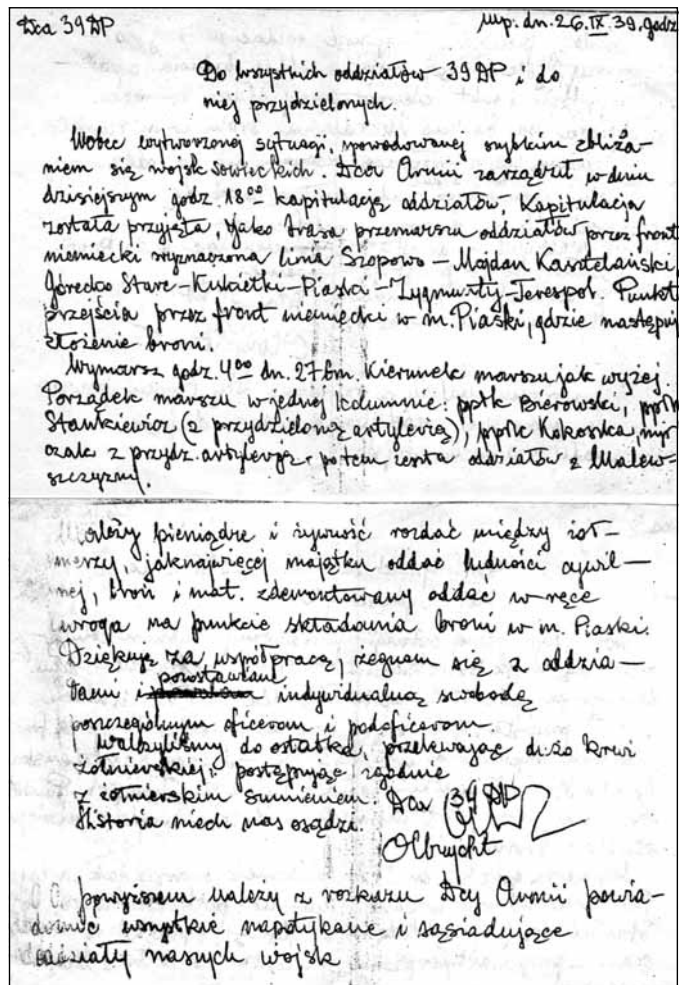
Przed wybuchem wojny 1938/1939

W roku 1938 coraz bardziej uwidaczniało się silniejsze napięcie i nerwowość z powodu agresywnej polityki Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera wobec sąsiadów. We wrześniu 1938 r. odbyły się wielkie manewry wojska na Wołyniu. Obserwował je Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marsz. Edward Rydz-Śmigły. W tym czasie Rząd Polski podjął decyzję dotyczącą rewizji granic na Śląsku Cieszyńskim i zajęcia Zaolzia (objektu sporu między Polską a Czechosłowacją od 1919 r.). I choć na tym obszarze znaczną większość ludności stanowili Polacy, nie był to dobry moment na rozszerzenia terytorialne wobec osamotnionej i dogorywającej Czechosłowacji.

**Płk. dypl. Bronisław Duch (tu w mundurze generała PSZ w Zachodzie). Zastępca Komendanta Centrum Wyszko-
lenia Piechoty w Rembertowie. We wrześniu 1939 r. (w czasie choroby gen. Olbrychta) dowodził 39 Dywizją Piechoty. Fot. archiwum**

Napięta sytuacja międzyna-
rodowa przekładała się także na
wojsko i relacje pomiędzy ofice-
rami i dowódcami. Ambicjonal-
ny konflikt pomiędzy dowódcą

58 ppłk. Edmundem Smidowiczem a dowódcą 14 DP gen. Franciszkiem Władem doprowadził do samobój-
czej śmierci pułkownika. Wobec zaistniałej sytuacji obo-
wiązki dowódcy pułku przejął ppłk Józef Kokoszka.
W marcu 1939 roku został oddelegowany na kurs wy-
ższych oficerów do Centrum Wyszko-
lenia Piechoty w Rembertowie. Świat coraz szybciej zmierzał ku woj-
nie. 5 maja 1939 uczestnicy szkoleń w Rembertowie
wysłuchali przemówienia sejmowego ministra Józefa
Becka w Sejmie, odrzucającego żądania niemieckie
dotyczące przyłączenia Gdańska do Rzeszy, skonklu-
dowane stwierdzenia, że Polska nie da się odepchnąć
od Bałtyku, a honor ma większe znaczenie dla Pola-
ków niż pokój za wszelką cenę. Dodać należy, że ko-
mendantem Centrum Wyszko-
lenia Piechoty był wówczas gen.
bryg. Brunon Olbrycht, a jego zastępcą płk dypl. Bronisław
Duch – w kampanii wrześniowej dowódcy 39 Dywizji Piechoty
– z którymi ppłk. Józefowi Kokoszce przyszło zakończyć dzia-
łania bojowe 1939 r.



**Kopia rozkazu kapitulacji 39 Dywizji Piechoty gen. bryg. Brunona
Olbrychta. W zbiorach. Zbigniewa Kubicza**

Ostatnie wakacje przed wojną żona pułkownika Stanisława
i córka Hania spędziły nad morzem we Władysławowie. Musia-
ły je skończyć nieco wcześniej z uwagi na narastające niebez-
pieczeństwo ataku hitlerowskiego na Polskę. Po przedwcze-
snym powrocie znad morza spakowały się i wyjechały do rodzi-
ny w Świlczy. Był 27 sierpnia 1939 r. Do wybuchu wojny pozo-
stało cztery dni...

**Źródło: J. Kokoszka, Wspomnienia z dawnych lat, Warszawa
2000, mps w posiadaniu Zbigniewa Kubicza (wnuka)**

Artur Szary

Wojna obronna Polski – wrzesień 1939 r. we wspomnieniach jej uczestnika pułkownika Józefa Kokoszki

Mobilizacja

Bataliony i wszystkie pododdziały specjalne 58 Pułku Piechoty (pp) mobilizowały się częściowo w koszarach, a częściowo w przewidzianych planem mobilizacyjnym lokalach w mieście. Gdy pułk jako całość osiągnął stan gotowości bojowej, wyruszył do pełnienia ostony mobilizacji wszystkich innych jednostek i służb wielkiego garnizonu poznańskiego. W czasie mobilizacji zostałem mianowany dowódcą Ośrodka Zapasowego (OZ) 14 Dywizji Piechoty, adiutantem został kapitan Norbert Bartoszewicz [...]. W skład OZ weszły bataliony zapasowe wszystkich pułków piechoty 14 Dywizji Piechoty (DP) oraz Szkoła Podoficerska dla Małoletnich Nr 2 ze Śremu wraz z taborami z sortami mundurowymi, wyposażeniem i archiwami pułkowymi.

Nocą z 27 na 28 sierpnia 1939 roku wyruszył kolejowy transport baonów zapasowych z dotychczasowych garnizonów – Leszno, Rawicz, Poznań, Śrem – z terenu Okręgu Korpusu (OK) Nr VII na teren OK Nr IV – w rejon na północ od Kutna. [...] Stan osobowy – 230 oficerów, 5229 szeregowych (2 września do tego stanu dołączyło 155 oficerów oraz 219 szeregowych). Stan uzbrojenia: po kilka lub kilkanaście karabinów w poszczególnych kompaniach baonów, minimalna ilość amunicji do karabinów, rkm i dwa ckm. Łączność Ośrodka z DOK IV – telefoniczna. Służbowych środków lokomocji nie przydzielono.

Wojna

I wreszcie nadszedł tragiczny dzień 1.IX.1939 roku – dzień agresji niemieckiej na Polskę. Nad dowództwem Ośrodka Zapasowego w Strzelcach w bardzo mglisty poranek przeleciał niziutko niemiecki samolot. Zbombardował będące w budowie lotnisko w rejonie Kutna. Zginął jeden z robotników. Od tego czasu Kutno było bombardowane jeszcze wielokrotnie, po kilka razy dziennie. W dniu 5 IX przed wieczorem otrzymałem rozkaz telefoniczny od Dowódcy OK IV generała Korytowskiego – wymarszu w kierunku Łowicza i oczekiwania w tym mieście na dalsze rozkazy.

Po przybyciu do Łowicza w dniu 6.IX zastaliśmy miasto częściowo zbombardowane, w kilku miejscach – pożary. Trafiony bombą i w dużym stopniu zniszczony został Budynek Urzędu Pocztowo-Telegraficznego. Szczęśliwie ocalała część z centralą telefoniczną na pierwszym piętrze, do której z powodu zaważenia się schodów można było dostać się tylko po przystawionej drabinie. Do pracy w centrali telefonicznej zgłosił się urzędnik poczty, ale pomimo jego ofiarnej pomocy, trwające cały dzień próby połączenia się z Łodzią lub Warszawą nie dały rezultatu. Połączenia międzymiastowe zostały zerwane w wyniku bombardowań lub działania V kolumny.

Stałem przed trudnym problemem, dokąd maszerować z całym Ośrodkiem. Brak podania mi docelowych garnizonów dla OZ stał się odtąd nieodstępowającym mnie utrapieniem. Na razie musiałem maszerować za Wisłę – najkrótszą drogą przez Warszawę. Marsze, ze względu na powtarzające się naloty dokonywane przez lotnictwo nieprzyjaciela oraz zupełną bezbron-

ność kolumn poszczególnych baonów mogły odbywać się tylko nocą.

W dniu 8 IX baony zapasowe i tabor po nocnym marszu osiągnęły rejon Wiskitki – Aleksandrów na północ od Żyrardowa. Miejsce postoju Dowództwa OZ wyznaczyłem przy baonie zapasowym 55 pp. – w Wiskitkach.

Niedługo po rozmieszczeniu się na kwaterach, otrzymałem meldunek od żołnierza z posterunku obserwacyjnego: „W Żyrardowie – czołgi niemieckie”. Z różnych stron dochodziły echa słabej strzelaniny. Przez gońców na rowerach, zarządziłem alarm w baonach i taborze i natychmiastowy wymarsz w kolumnach baonowych, różnymi trasami do Warszawy. Po przejściu Warszawy – zbiórka oddziałów na wschodnim skraju Sulejówka. Ja wyruszam przy baonie zapasowym 55 pp.

[...] W godzinach południowych na niebie ukazał się samolot wroga, który dość długo krążył nad maszerującymi kolumnami. [...] Bombardowanie i ostrzeliwanie z ckm trwało długo. Lotnicy niemieccy z niebywałą zaciekłością pastwili się nad bezbronnymi ofiarami. Od czasu do czasu odrywały się pojedyncze samoloty z atakującej eskadry pod Błoniem i ostrzeliwały z pokładowej broni maszynowej ukryty na polach między Błoniem, a Grodziskiem Mazowieckim baon zapasowy 55 pp.

W rejonie Błonia lotnicy niemieccy pikowali nisko na niewidoczną dla nas, obserwujących z odległości kilku kilometrów, kolumnę i po wyrzuceniu bomb lub oddaniu serii z broni pokładowej wzbijali się z hukiem silników w górę, by zatoczywszy koło, wielokrotnie powtarzać to samo, prawdopodobnie aż do wyczerpania zapasu amunicji.

Przez Warszawę

Po zakończeniu bombardowania przez lotnictwo nieprzyjaciela kontynuowaliśmy marsz wzdłuż osi Milanówek – Pruszków – Warszawa. W rejonie Milanówka i Brwinowa kolumna nasza była ostrzeliwana z broni maszynowej przez dywersantów. Zapadał wieczór, gdy wkroczyliśmy do Warszawy. W wielu miejscach kopano rowy, budowano barykady, wszędzie pełno ludności cywilnej i żołnierzy. Naszym zadaniem było przejść przez Warszawę na wschodni brzeg Wisły. W czasie tego przemarszu byliśmy parokrotnie świadkami bombardowania przez lotnictwo niemieckie różnych punktów miasta. Most Poniatowskiego zupełnie zakorkowany przez wozy wojskowe oraz wozy uchodźców, załadowane całym ich dobytkiem. Dużo kobiet i płaczących dzieci. Kolumny uciekinierów posuwają się w dwóch, może trzech rzędach. Wśród nich przemieszczają się powoli różne mniejsze i większe oddziały wojska i wiele samochodów. Nawet pojedyncze osoby miały duże trudności w poruszaniu się, a coś dopiero zwarty oddział. Musieliśmy tkwić w tej masie ludzi i posuwać się zaledwie o kilka kroków co jakiś czas, by po chwili znowu się zatrzymać.

W czasie, gdy przeprawialiśmy się przez ten most dotarła do nas wiadomość, że baon zapasowy 58 pp został pod Błoniem zbombardowany i rozbity, jest wielu zabitych i rannych; między innymi miał zginąć i dowódca baonu (wiadomość niesprawdzona). Przeprawa nasza przez Wisłę mostem na jej wschodni brzeg wraz z całą masą ludzi i wozów, trwała prawie całą noc.

W dniu 9 IX ogłoszono, że Warszawa jest i będzie broniona i wobec tego żadnych oddziałów wojskowych nie wypuszcza się z miasta. Jakież oddziały zostały skierowane do kopania rowów i budowania barykad. Z oddziałów OZ 14 DP na drugą stronę Wisły przeszły baony zapasowe 55 i 57 pp. Ja trzymałem się przy 55 pp, by w tej kotłowni nie się zgubić. Gdy sytuacja się jako tako uspokoiła, wysłałem adiutanta OZ kpt. Bartoszewicza i sierż. Janiczka szefa kancelarii do lewobrzeżnej Warszawy, by w Ministerstwie Spraw Wojskowych dowiedzieli się dokąd OZ 14 DP ma maszerować. Po jakimś czasie zezwolono oddziałom wojskowym na dalszy marsz na wschód i o świcie 10 września dotarliśmy do wschodnich skrajów Sulejówka – umówionego miejsca zbiórki oddziałów OZ 14 DP.

Większość baonów 55 i 57 pp znajdowała się już na miejscu, ale w ciągu następnych kilku godzin dochodziły jeszcze mniejsze oddziały, które pogubiły się w czasie przeprawy przez Warszawę. Nie przybył baon 58 pp zbombardowany i rozproszony pod Błoniem. Zaginął tabor, jak również samochód oficera płatnika z pieniędzmi na zaopatrzenie oddziałów i rodzin wojskowych. Mimo oczekiwania przez cały dzień nie doczekaliśmy się również kpt. Bartoszewicza, ani sierż. Janiczka z podręczną kancelarią i raportami stanów OZ. [...] Z Sulejówka pomaszerowaliśmy do Mińska Mazowieckiego, a stąd na południowy wschód, po osi Seroczyn-Stoczek-Adamów-Kock-Firlej-Lubartów. Z powodu licznych nalotów marsze odbywały się tylko nocą. W rejonie Adamów-Kock dołączył do nas oddział z baonu zapasowego 57 pp, który maszerując z Warszawy drogą na Garwolin stoczył pod Żelechowem potyczkę z pancernym oddziałem nieprzyjaciela. Po drodze oddziały nasze zbierały porzucone przez rozbitków karabiny maszynowe.

Pod Lublinem

15 IX po przekroczeniu Tyśmienicy i Wieprza, z Firleja, w którym się zatrzymaliśmy udałem się samochodem do Lublina, spodziewając się uzyskać tam tak pożądane przeze mnie wiadomości. Lublin był mocno zbombardowany, gmach DOK II również. Od oficera stojącego przed częściowo zrujnowanym budynkiem dowiedziałem się, że dla OZ 14 DP przewidziano docelowo garnizony: Pińsk i Łuniniec. Wiadomości te były jednak spóźnione i już nieaktualne. Dowiedziałem się także, że w niedalekiej Łęcznej stoi sztab dowódcy Frontu Północnego – gen. dyw. Stefana Dąb-Biernackiego. Udałem się tam niezwłocznie, aby zameldować się w sztabie. Ruch panował tam jak w mrowisku. Meldunek przyjął sam generał. Wyraził żal, że taki los spotkał OZ 14 DP złożony z dzielnych żołnierzy wielkopolskich. Dalsze rozkazy, co do Ośrodk, otrzymałem w sztabie. Uzyskałem również zezwolenie na pobranie 10 000 zł z kasy kwatermistrzostwa Frontu na zaopatrzenie oddziałów OZ. Po powrocie do swoich oddziałów, które w międzyczasie osiągnęły rejon na południe od Lubartowa skierowałem je zgodnie z otrzymanym rozkazem do Wólki Zawieprzkiej.

W pobliskim Rozkopaczewie pobrałem z kwatermistrzostwa Frontu przyznane pieniądze, które wydałem kwatermistrzowi kpt. Mazanemu na zaopatrzenie oddziałów. W ciągu następnych dwóch dni oddział był kierowany przez sztab jako ubezpieczenie od północnego wschodu do miejscowości: Dratów, Nadrybie, Aleksandrówek, Chutcze, Bekiesza, bez map, bez jakiegokolwiek orientacji w terenie. Pododdziały przemieszczające się wśród jezior i lasów, przeważnie porą nocną gubiły się, wykonywały niepotrzebne marsze i już bez walki wykazywały duże oznaki przemęczenia.

W dniu 17 IX otrzymaliśmy rozkaz ze sztabu Frontu – przejścia do Chełma Lubelskiego, do dyspozycji płk. Mariana Ocetkiewicza. Następnego dnia dotarliśmy do Chełma Lubelskiego. Po zameldowaniu się u pułkownika Ocetkiewicza – byłego mojego dowódcy 56 pp w Krotoszynie, zajęliśmy kwatery we wsi Stru-

pień Duży na południe od Chełma Lubelskiego. Już w czasie marszu do Chełma docierały do nas upiorne wiadomości o przekroczeniu granic Polski przez wojska radzieckie. Wieczorem na odprawie u pułkownika Ocetkiewicza dowiedzieliśmy się, że Prezydent RP, rząd i Naczelny Wódz przeszli do Rumunii. Na tejże odprawie otrzymałem rozkaz, aby z OZ wystawić baon marszowy w sile, na jaką pozwala stan posiadanej broni. Już późno w nocy o godzinie 24.00 odbyła się następna odprawa w tej samej sprawie. Zdecydowano, aby do baonu marszowego dołączyła kompania marszowa z baonu zapasowego płk. Weślaka. Pozostała część OZ 14 DP (nieuzbrojona) ma odejść na punkt zborny w lasach hrubieszowskich, gdzie zbierają się różne inne nieuzbrojone oddziały pod dowództwem płk. Sikorskiego (niestety imienia nie pamiętam).

Dylematy wrześniowych oficerów

Stan baonu marszowego wystawionego z OZ 14 DP wyniósł 25 oficerów i podchorążych, 63 podoficerów i 397 szeregowych (plus 2 ckm-y). Na dowódcę baonu marszowego wyznaczyłem mjr. Franciszka Borkowskiego, a na dowódcę pozostałej, nieuzbrojonej części mjr. Solkiego. Ja sam postanowiłem pójść razem z baonem marszowym do 1 DP Leg. Wśród wojska krążą najrozmaitsze wieści, nie wiadomo, prawdziwe, czy zmyślane, że radzieckie oddziały pancerno-motorowe zajmują polskie miasta, lotnictwo radzieckie bombarduje polskie oddziały i zrzuca ulotki podpisane przez dowódcę Frontu Ukraińskiego, marszałka Timoszenkę, wzywające wobec beznadziejności położenia na froncie i ucieczki rządu polskiego do Rumunii do poddawania się Niemcom i Armii Czerwonej. Dochodzą również wieści, że oddziały polskie w niektórych garnizonach wschodnich (na przykład w Kowlu) rzucają broń, a partyzanci ukraińscy atakują nie tylko pojedynczych żołnierzy, ale nawet zwarte oddziały. [...] Z Wojsławic wyjechałem zdołbuczym motocyklem odszukać w terenie 1 DP Leg. Sztab 1 DP zatrzymał się w folwarku Ostków. Dowódca dywizji gen. dyw. Wincenty Kowalski znajdował się na przedzie przy oddziałach, które niedawno odparły natarcie niemieckie. Szefowi sztabu zameldowałem baon marszowy z OZ 14 DP do dyspozycji. Otrzymałem oś marszu, po której będzie posuwać się dywizja: Grabowiec-Zawałów-Perespa-Przewale-Czartowczyk-Wożuczyn. Powróciłem do baonu marszowego, częściowo pieszo, gdyż motocykl popsuł się po drodze. Po 28 godzinach marszu spod Chełma Lubelskiego baon osiągnął miejscowość Przewale. Tu otrzymał rozkaz ubezpieczania od strony zachodniej. Ludzie są coraz bardziej zmęczeni i głodni – kuchni polowych nie mamy, a po wsiach trudno cokolwiek do jedzenia kupić.

W Pierwszej Dywizji Piechoty Legionów

W dniu 22 IX dotarła do nas wiadomość, że gen. dyw. Tadeusz Piskor, dowódca Armii „Lublin” podpisał kapitulację. Do sztabu 1 DP Leg. zgłosili się parlamentariusze niemieccy w towarzystwie dwóch polskich oficerów z propozycją kapitulacji, wobec beznadziejności położenia. Gen. Kowalski tę propozycję odrzucił. Podjął decyzję o zmianie kierunku natarcia 1 DP Leg.: z południowego na południowo-zachodni, na Tarnawatkę. Nasz baon marszowy otrzymał rozkaz przemieszczania się do Wożuczyna. Po wyruszeniu z Wożuczyna kolumna marszowa 1 DP znalazła się pod ciągłym ogniem artylerii niemieckiej, z prawej strony. Już w nocy w lasach Tarnawatki nasz baon marszowy znajdujący się na końcu kolumny został odcięty silnym ogniem artylerii oraz piechoty. Ponieśliśmy straty: 4 zabitych, kilku rannych i zaginionych, 1 ckm rozbity. Nie mając żadnej mapy nie orientowaliśmy się w położeniu. Cały dzień

spędziliśmy w lesie, bowiem wysyłane patrole próbujące wydostać się z niego w różnych kierunkach były ostrzeliwane przez Niemców. Rozpadał się deszcz.

Pod wieczór, już w ciemnościach zauważono jadący powoli samochód, a w nim dwóch oficerów. Jednym z nich był gen. bryg. Jerzy Wołkowicki. Poinformował nas, że jego dywizja została rozbita, a oddziały wchodzące w jej skład otrzymały rozkaz wycofywać się na własną rękę. On sam udaje się w kierunku na północ – na Majdan Krynicki. Jego zdaniem jest to jedyny kierunek jeszcze wolny od nieprzyjaciela. Nocą z 23 na 24 IX w ciemnościach, w ciągle padającym deszczu brniemy po rozjechanej drodze, grzęznąc co chwila w błocie. Cały czas trzeba popychać wozy z rannymi i chorymi oraz jednym ckm-em, których wymęczone konie nie są w stanie same wyciągnąć.

Pod Tomaszowem Lubelskim

Umordowani, zabłoceni i przemoczeni do suchej nitki, osiągamy o świcie szosę Tomaszów Lubelski – Zamość w rejonie Majdanu Krynickiego. Od strony zachodniej docierają do nas odgłosy toczącej się walki. Nieco później przed południem 24 IX dowiadujemy się, że generał Dąb-Biernacki, dowódca Frontu Północnego rozwiązał swój sztab, wojskami już nie dowodzi i będzie przedzierał się na Węgry. Po paru godzinach dociera do nas kolejna zła wiadomość – 22 IX Lwów poddał się Armii Czerwonej, co bardzo utrudni przedostanie się na Węgry, czy do Rumunii. I prawem serii – trzecia smutna wiadomość – o śmierci w nocy z 22 na 23 IX w walkach na południe od Krynic – naszego kolegi – kpt. Władysława Zycha z 55 pp, ostatnio zastępcy mjr. Solkiego. Wraz z nimi miało zginąć jeszcze dwóch, może trzech oficerów z Ośrodka Zapasowego – między innymi ppor. Dąbrowski.

Mjr Solski w trakcie swojego marszu na południe, znalazł się w pasie działania 10 DP. W jej składzie walczyły dwa baony ochotników, harcerzy z Lublina. Wobec braku dowódców kpt. Zych objął dowództwo jednego z tych baonów. Jak już wspominałem wyżej, po długim, forsownym dla ludzi i koni marszu odbywającym się w strugach padającego wciąż deszczu, znaleźliśmy się w rejonie Majdan Krynicki-Lubunia. Tam na szosie Tomaszów Lubelski – Zamość zameldowałem baon marszowy płk. dypl. Bronisławowi Duchowi, pełniącemu obowiązki dowódcy 39 DP gen. Olbrychta.

W składzie 39 Dywizji Piechoty

Płk. Duch podporządkował sobie baon. W godzinach popołudniowych odbyło się natarcie 39 DP na Krasnobród. Nasz baon znalazł się w odwodzie. W rejonie Suchowoli tyralierą przechodzimy przez pobojuwisko, na którym o świcie i rankiem skrwawiła się Mazowiecka Brygada Kawalerii, a szczególnie jej 7 Pułk Ułanów. Wokoło widać zabite konie wierzchowe i w zaprzęgach, przy rozbitych wozach, jakiś uszkodzony samochód, gdzieś porzucane części sprzętu wojskowego. To krwawe żniwo artylerii niemieckiej. Na postój nocny baon zatrzymał się w lesie, na południe od Suchowoli. O tej porze roku noce były bardzo zimne. Po ostatnim marszu odbywającym się w ulewnym deszczu mundury jeszcze nie wyschły. Coraz bardziej doskwierał nam głód. Nawet rzepa, która rosła na polach Suchowoli została przez naszych poprzedników doszczętnie wyzbierana.

25 IX przez cały dzień toczyły się, ze zmiennym szczęściem, walki o przejście przez Krasnobród na południe. W godzinach popołudniowych baon otrzymuje rozkaz natarcia celem wzmocnienia oddziałów własnych broniących się w Krasnobrodzie. W silnym ogniu artylerii nieprzyjaciela baon przebiega w tyralierze wzgórze i dobiega do Krasnobrodu oraz Wieprza. Tam napotykały słabe oddziały własne. Bezpośredniej styczności z wrogiem nie ma. Nie wiemy, czy ponieśliśmy jakiegokolwiek straty od

ognia artylerii. Zostałem nieco ogłuszony niedalekim wybuchem granatu. W godzinach wieczornych, już w ciemności, baon otrzymał rozkaz wycofania się z Krasnobrodu na podstawę wyjściową. Stamtąd po zebraniu się wszystkich oddziałów 39 DP wyruszyła wraz z przewodnikiem w kilkugodzinny marsz nocny i rano 26 IX osiągnęła miejscowość Szopowo (około 10 km na południowy zachód od Krasnobrodu). Dywizja wykonała marsz okrężny przechodząc przez Wieprz 5-6 km na zachód od bronionego przez Niemców Krasnobrodu. W czasie marszu już o świcie słyszeliśmy na prawo od nas gwałtowne odgłosy walki – to 41 DP gen. Wacława Piekarskiego maszerująca na południowy zachód natrafiła na silny opór zastępującego jej drogę nieprzyjaciela. Między innymi miał wtedy zginąć mjr Świątłowski, wspinały oficer, bardzo mi bliski oraz dowódca 114 pp. ppłk Zygmunt Fila. Wspomniany mjr Świątłowski był dowódcą kompanii granicznej w Skale nad Zbruczem w czasie, gdy byłem dowódcą baonu KOP w Kopyczyńcach [...].

Kapitulacja

Jeszcze tego samego (26 IX) dnia odbyła się u gen. Brunona Olbrychta odprawa. Dokonano oceny własnego położenia i w czasie dyskusji płk Duch proponował rozpuszczenie oddziałów i przedzieranie się na własną rękę na południe. Gen. Olbrycht zdecydował jednak marsz całością – do Sanu – a potem, grupkami, na Węgry. Podzielono pieniądze dla oficerów, podoficerów i szeregowych.

W nocy z 26 na 27 IX zmieniono rozkazy. Dowódca armii „Modlin” gen. bryg. Emil Krukowicz-Przedrzymirski, wobec sytuacji bez wyjścia, postanowił kapitulować. Na tej podstawie gen. Olbrycht wydał do oddziałów własnej – 39 D.P. i oddziałów do niej przydzielonych następujący rozkaz:

<<Wobec wytworzonej sytuacji, spowodowanej szybkim zbliżaniem się wojsk sowieckich, Dowódca Armii zarządził w dniu dzisiejszym o godzinie 18.00 kapitulację oddziałów. Kapitulacja została przyjęta i jako trasa przemarszu oddziałów przez front niemiecki wyznaczona linia: Szopowo-Majdan Kasztelański-Górecko-Kukielki-Piaski-Zygmunt-Terespol. Punkt przejścia przez front niemiecki w miejscowości Piaski, gdzie następuje złożenie broni.

Wymarsz – godzina 4.00 w dniu 27IX. Kierunek marszu – jak wyżej. Porządek marszu w jednej kolumnie: ppłk. Bierowski, ppłk. Stankiewicz /z przydzieloną artylerią/, ppłk. Kokoszka, mjr Kiczak z przydzieloną artylerią, potem reszta oddziałów z Małewszczyzny. Należy pieniądze i żywność rozdać między żołnierzy, jak najwięcej majątku oddać ludności cywilnej, broń i materiały zdewastowane oddać w ręce wroga na punkcie składania broni w miejscowości Piaski.

Dziękuję za współpracę, żegnam się z oddziałami i pozostawiam indywidualną swobodę poszczególnym oficerom i podoficerom. Walczyliśmy do końca, przelewając dużo krwi żołnierskiej, godnie, z żołnierskim sumieniem. Historia niech nas osądzi.

Dowódca 39 DP Olbrycht.

O powyższym – z rozkazu Dowódcy Armii powiadomić wszystkie napotkane i sąsiadujące oddziały naszych wojsk>>.

Na podstawie tego rozkazu z baonu marszowego odszedł, po serdecznym pożegnaniu, mjr Borkowski. Odeszło kilku innych oficerów i podoficerów. Z oficerów zanotowałem nazwiska: kpt. Motyka, Ignatowicz, Lorenc, Jasiński. Do późnych godzin nocnych grupkami odchodzili, znikając w lesie i inni.

Nadszedł dzień 27 IX – kapitulacja...

[za: J. Kokoszka, Wspomnienia z dawnych lat, Warszawa 2000, mps w posiadaniu Zbigniewa Kubicza (wnuka), s. 135-142]

Kamil Lech



Krzysztof Kamil Baczyński – ktoś więcej niż autorytet

W tym roku obchodziliśmy 72. rocznicę śmierci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. O niezwyklej historii poety-powstańca nie trzeba pisać zbyt wiele, gdyż od lat jest ona naszą narodową dumą oraz świadectwem bohaterstwa i heroizmu. Warto jednak przypomnieć, dlaczego osoba Baczyńskiego urosła do miana legendy i w jaki sposób pomaga dziś młodym ludziom w zrozumieniu, czym jest patriotyzm i ojczyzna.

Z bronią w rękę

Baczyński pozostaje jako poeta-żołnierz, który nie uchylił się przed najwyższą dla ojczyzny ofiarą, ofiarą swego życia, ale też jako i artysta, który nie uchybił talentowi twórczemu, jaki do spełnienia został mu przekazany. Znamienne słowa nieżyjącego już polskiego historyka Kazimierza Wyki, oddają wszystko to, co tak naprawdę było esencją życia poety. Kreatywny, twórczy, pełen energii; taki był właśnie Baczyński. Jak mawiali opinio-twórcy, jego dusza była artystyczna, z kolei serce waleczne i niezwykle odważne.

Krzysztof Kamil Baczyński zginął podczas Powstania Warszawskiego w czwarty dzień od chwili jego wybuchu. Zanim na zawsze został zapamiętany jako najwybitniejszy przedstawiciel pokolenia *Kolumbów*, doświadczył w swym krótkim życiu kilku momentów, które na nowo przewartościowały i ukształtowały w nim poglądy. Już w 1943 roku, jako młody chłopak został włączony do warszawskiej Grupy Szturmowej Szarych Szeregów, która z czasem została przekształcona w batalion Armii Krajowej „Zośka”. Jako czynny żołnierz brał udział m.in. w akcji „Wilanów” oraz uczestniczył w wykołajeniu niemieckiego pociągu na trasie Tłuszcz-Urle. Już wtedy doceniano jego potencjał literacki i przepowiadano mu spory rozgłos. Niespełna miesiąc przed pierwszym dniem sierpnia, Baczyński niespodziewanie został odsunięty od służby wojskowej, co wywołało w nim ogromną frustrację. Jak później okazało się, decyzja ta zapadła w związku z próbą ocalenia jego talentu poetyckiego. Nie mogąc pogodzić się z tym rozkazem, poeta zaangażował się w służbę w batalionie „Parasol”, w którym udało mu się zostać zastępcą głównego dowódcy. I tak jako zakonspirowany „Krzyś”, 23-letni Baczyński przystąpił do Powstania Warszawskiego. Już 2 sierpnia wraz ze swoimi towarzyszami dołączył do będącego w ofensywie na Pałac Blanka oddziału podporucznika Kossowskiego, gdzie dwa dni później zginął od kuli niemieckiego snajpera.

Niezwykły twórca

Krzysztof Kamil Baczyński nigdy nie miał wątpliwości, czy służyć nie zrobił, zamieniając swe ciepłe pióro na zimną i ciężką broń, rezygnując przy tym z wygodnego życia na rzecz walki dla dobra ojczyzny. Dylematy tego typu były mu czymś tak obcym jak obcy był mu strach przed wrogiem. Poeta zostawił po sobie około 500 utworów i gdyby nie przedwczesna śmierć, to jego dzisiejszy dorobek byłby zaledwie namiastką tego, co mógłby osiągnąć w przyszłości. Płodność literacka Baczyńskiego opierała się przede wszystkim na miłości do ojczyzny, jej uwielbieniu i ogromnej wierze w zwycięstwo Rzeczypospolitej Polski. Większość jego wierszy przesiąknięta była tematyką wojenną, często martyrologiczną. Z najbardziej znanych utworów można wymienić „*Elegię o chłopcu polskim*”, „*Pokolenie*”, „*Z głową na karabinie*” czy „*Bez imienia*”.

Dzieła Baczyńskiego to nie tylko poezja partyzancka, ale także tematyka refleksyjno-miłosna, bardzo lekka, a przy tym pełna patosu. Emocje były dla poety bardzo ważne, dlatego mimo wiszącego piętna ciągłej wojny, potrafił w swych utworach dobitnie uwypuklić sferę uczuć. I tak dzięki niezwyklej wrażliwości, poczuciu estetyki i empatii wobec świata powstały takie wiersze, jak: „*Erotyk*”, „*Ten czas czy Pioseneczka*”. Baczyński, mimo swego młodego wieku zdołał trafić do społeczeństwa i zostać niepisaną moralnością Polaków. Jego artyzm oraz bohaterstwo stały się wyznacznikiem godnego postępowania.



K.K. Baczyński – jeden z najwybitniejszych poetów okresu II wojny światowej

Wieczna pamięć

Oprócz Baczyńskiego, podczas II wojny światowej zginęło wielu wybitnych Polaków. Mowa m.in. o intelektualistach, politykach, naukowcach, wojskowych, czy pisarzach. Jeśli chodzi o tych ostatnich, nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o Stefanie Balickim, Wacławie Bojarskim, Tadeuszu Gajcym, Zdzisławie Stroińskim, Karolu Irzykowskim, Juliuszu Krzyżewskim, Wojciechu Mencelu, Włodzimierzu Pietrzaku, Janie Morokim, Zdzisławie Stroińskim, Józefie Szczepańskim czy Andrzeju Trzebińskim. Ich twórczość już dawno postawiła im wielki pomnik świadczący o ogromnym talencie oraz miłości do Polski.

Krzysztof Kamil Baczyński oraz pozostali literaci są bohaterami Polaków i należy o tym pamiętać szczególnie w okresie rocznicy Powstania Warszawskiego. Pielęgnowanie historii o nich jest szcunkiem dla białoczerwonej flagi. Wybitny historyk literatury, Stanisław Pigoń, powiedział niegdyś: *Należy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga brylantami*. Niestety od 1939 roku zbyt wiele tych brylantów przepadło, pozostawiając po sobie zaledwie wspomnienia i wiersze. Dlatego tym bardziej, należy być dumnym z tego, że najwybitniejsi Polacy oddawali swe życie za przyszłość ojczyzny. Ich poświęcenie stanowi najwyższą formę patriotyzmu. Przyszłe pokolenia muszą więc pamiętać o dużym znaczeniu Powstania Warszawskiego, po to aby świadomość o naszej historii była wiecznie żywa.

*Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,
haftowali cię, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
wyszywali wisielcami drzew płynące morze.
Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,
przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.
I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut – zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?*

Krzysztof Kamil Baczyński – Elegia o chłopcu polskim

PAMIĘTAJMY

*Kto nie pamięta historii,
skazany jest na jej ponowne przeżycie*
(G. Santana)

Lipiec

1 VII 1569 r. – zaprzysiężenie unii polsko-litewskiej powstanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

4 VII 1941 r. – dokonanie przez ukraiński batalion „Nachtigal” egzekucji polskich uczonych we Lwowie.

4 VII 1943 r. – śmierć gen Władysława Sikorskiego w katastrofie lotniczej pod Gibraltarem.

8-9 VII 2016 r. – w Warszawie odbył się szczyt NATO (Pakt Północnoatlantycki). Jest to międzynarodowa, polityczno-wojskowa organizacja utworzona w Waszyngtonie 24 VIII 1949 r., będąca sojuszem zbiorowej obrony. Początkowo celem jej istnienia była obrona militarna przed atakami ze strony ówczesnego Związku Radzieckiego i jego państw satelickich. Z czasem organizacja stała się elementem utrzymania równowagi strategicznej między Wschodem i Zachodem. Pełni rolę stabilizacyjną, podejmując działania zapobiegające rozprzestrzenianiu konfliktów zbrojnych. Liczy obecnie 28 państw – członków. Gwarantuje swym członkom – państwom pomoc w razie napaści zbrojnej. Polska jest członkiem NATO od 1999 r. Do Polski przyjechało 18 prezydentów, 21 premierów, 80 ministrów. Zagrożeniem bezpośrednim pokoju w Europie jest polityka Rosji. Ustalenia podjęte podczas obrad Szczytu mają historyczną wagę dla bezpieczeństwa pokoju w Europie i na świecie.

11 VII 1943 r. – kulminacja masowych mordów Polaków na Wołyniu dokonywanych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii – „Krwawa Niedziela”, „Rzeź Wołyńska” – Ludobójstwo Polaków. Setnie ukraińskie dokonały rzezi mieszkańców 96 wsi i osiedli polskich. na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i terenach południowo-wschodnich województw II RP. Historycy twierdzą, że w samą Krwawą Niedzielę zginęło ok. 17 tys. Polaków, a w ciągu Rzezi Wołyńskiej 50-60 tysięcy. Te fakty świadczą o tym, że była to zaplanowana czystka etniczna, do tej pory tj. po 73 latach nie została przyznana i rozliczona na szczeblu państwowym. OUN-UPA w Polsce postrzegana jest nadal jako organizacja zbrodnicza. Na Ukrainie starzy Upowcy są bohaterami, walczącymi o niepodległość. Kiedy nastąpią oficjalne rozróżnienia, co było walką o niepodległość, a co było zwykłym morderstwem?

„Zbrodnie dokonywane były niejednokrotnie z niebывалым okrucieństwem – ludzi palono, żywcem, wrzucano do studni, krojono na kawałki, używano siekier i wideł, sadystycznie torturowano ofiary przed śmiercią, a także bito, maltretowano i gwałcono kobiety. Nie oszczędzano dzieci, nawet najmniejszych. Ukraińcy nabijali żywe noworodki na pal i patrzyli, jak dzieci konają”. (cytat z art. P. Mieszkowskiego, Nowiny 133/12 VII 2016 r.)

15 VII 1410 – Bitwa pod Grunwaldem, jedna z największych bitew w średniowiecznej historii Polski i Europy. Krzyżacy ponieśli klęskę w bitwie z armią polsko-litewską Władysława II Jagiełły.

15 VII 1876 r. – 150 lat temu we Lwowie zmarł Aleksander Fredro (ur. w 1793 r. w Surochowie pow. Jarosław) – komediopisarz, pamiętnikarz i poeta tworzący w dobie romantyzmu. Nigdy nie uczęszczał do szkół, nauki pobierał przez guwernerów. Najbardziej znane komedie to: Zemsta, Pan Jowialski, Damy i Huzary, Cudzoziemszczyzna, Mąż i żona. Utwory A. Fredry – to doskonałe obrazy społeczno-obyczajowe tamtej epoki, ludzkie przywary i słabości.

15 VII 1961 r. – władze komunistyczne PRL usunęły naukę religii ze szkół do tzw. punktów katechetycznych (powrót roku szk. 1990/91).

16 VII 1997 r. – podpisanie przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego tekstu Konstytucji RP.

17 VII – 2 VIII 1945 r. – odbyła się konferencja poczdamska, na której m.in. ustalono zachodnią granicę między Polską a Niemcami na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Tzw. Ziemie Zachodnie weszły w skład państwa polskiego.

VII i VIII 1942 r. – ruszyły pierwsze transporty Żydów z Getta Warszawskiego do Treblinki.

20 VII 1963 r. – uruchomienie największego w Polsce sztucznego zbiornika na Sanie w Solinie o pow. 21,1 km².

26-31 lipca 2016 r. – XXXI Światowe Dni Młodzieży – Kraków – Częstochowa – Auschwitz Birkenau, Błonie k. Krakowa. Wizyta Papieża Franciszka w Polsce. Hasło przewodnie: „Błogosławieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

26 VII 1944 r. – członkowie PKWN podpisali w Moskwie tajne porozumienie, w którym m.in. rzekli się wschodnich województw RP.

Sierpień

1 VIII 1944 r. – wybuch Powstania Warszawskiego. Powstanie Warszawskie wg założeń dowództwa miało trwać 3 doby, najdłużej dwa tygodnie. Przeciągnęło się do 2 miesięcy. Zbrojny zrywiał się codziennością przez 63 dni dla blisko 700 tys. mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy, w tym ok. 50 tys. powstańców. To już 72 lata minęło od faktu tego niezwykle ważnego dla tożsamości Polski wydarzenia. W Polsce tego dnia corocznie o godz. 17.00 zatrzymują się samochody, i piesi, wyją syreny, cisza przejmująca jest okazją do refleksji, modlitwy i oddanie hołdu bohaterom poległym i żywym powstańcom.

2 VIII 1944 r. – wyzwolenie Rzeszowa (i w kilku kolejnych dniach okolicznych wsi, w tym z obecnej gminy Świlcza) przez wojska I Frontu Ukraińskiego i oddziały I Armii Wojska Polskiego spod okupacji niemieckiej.

12 VIII 1941 r. – ogłoszenie w ZSRR amnestii dla obywateli polskich przebywających w łagrach.

15 VIII – uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Dzień Wojska Polskiego w rocznicę polskiego zwycięstwa w 1920 r. „Cudu nad Wisłą” – odparcia bolszewickiej nawały od Polski i Europy. Tak o tym śpiewano: „Zapędziły się psia juchy / pod samą Warszawę / lecz im nasze bractwo dało / galantną odprawę. / Dalej, do dzieła / Jeszcze nie zginęła / pokój z Sowietami / Spiszem bagnetami...” (B. Hertz)

18 VIII 1944 r. – Rzeszów stał się siedzibą województwa rzeszowskiego, powołano w tym dniu Wojewódzką Radę Narodową.

18 VIII 1940 r. – rozstrzelanie w Palmirach niedaleko Warszawy wybitnych przedstawicieli polskiego społeczeństwa.

23 VIII 1949 r. – rozpoczęcie budowy Nowej Huty – obecnie dzielnica Krakowa.

25 VIII 1961 r. – rozpoczął się I Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie.

26 VIII 1956 r. – na Jasnej Górze w Częstochowie ok. milion wiernych złożyło Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Tekst napisał prymas Stefan Wyszyński podczas uwięzienia w Komarnicy.

29 VIII 1991 r. – zakończenie produkcji Fiata 125p.

30 VIII 1983 r. – zakończenie po wyprodukowaniu 521 311 sztuk produkcji polskiego samochodu „Syrena”.

Wrzesień

1 IX 1939 r. – Niemiecka III Rzesza w porozumieniu ze Związkiem Radzieckim dokonała agresji na Polskę. Głównym celem była likwidacja niepodległego państwa polskiego

oraz biologiczne wyniszczenie narodu polskiego. Był to początek II wojny światowej. O godz. 4.45 nad ranem niemiecki pancernik Schleswig-Holstein oddał pierwszą salwę armatnią w kierunku Westerplatte. Główne tegoroczne obchody odbyły się w Gdańsku..

Pamięć o wydarzeniach sprzed 77 laty wciąż jest żywa. Co roku pochylamy czoła przed pomnikami walczących za naszą wolność, wspominamy poległych.

1 IX 1945 r. – odbyło się podpisane rozkazem generała Władysława Sikorskiego otwarcie Cmentarza Wojennego na Monte Cassino.

2 IX 1945 r. – powstała konspiracyjna organizacja wolność i Niezawisłość (WiN) pod dowództwem płk. Jana Rzepeckiego. Działała do 1953 r.

6 IX 1939 r. – wojska niemieckie zajęły Rzeszów. Rozpoczęła się okupacja hitlerowska.

17 IX 1939 r. – na wschodnie obszary Rzeczypospolitej uderzyła Armia Czerwona w sile 600-650 tys. żołnierzy i 5 tys. czołgów. Był to tzw. „Cios w plecy” II RP.

21 IX 1776 r. – w amerykańskim stanie Delaware wprowadzono konstytucję znoszącą niewolnictwo na świecie.

(red.)

Artur Szary

W 72. rocznicę operacji „Burza” w Bratkowicach

Patriotyzm

Siedemdziesiąt dwa lata temu partyzanci z palcówek Armii Krajowej „Grab” (Głogów-Bratkowice) i „Świerk” (Świlcza-Trzciana) przystąpili do realizacji planu o kryptonimie „Burza”, którego celem było wyzwolenie północno-zachodniej Rzeszowszczyzny spod hitlerowskiej okupacji. Działania wojenne w dużej części rozgrywały się na obszarze Bratkowic i przyległego doń bratkowickiego lasu. Z tej też miejscowości pochodziło najwięcej żołnierzy armii polskiego podziemia, którzy ochotczo, wręcz żywiołowo włączyli się najpierw do konspiracji w strukturach ZWZ-AK, a w szczytowej fazie wojny do sławetnej „Burzy”. Oni też, podczas działań wojennych, złożyli najwyższą ofiarę krwi i życia.

Współcześnie pamięć o bohaterskich partyzantach z Bratkowic, ale i z pozostałych wsi historycznej i obecnej gminy Świlcza, jest podtrzymywana i godnie przypomniana. Z satysfakcją i nadzieją można patrzeć na młodych ludzi, którzy odkrywają fascynującą, dumną i inspirującą historię Polski. Chcą ją nie tylko rozpałtywać i przeżywać, ale także według najlepszych wzorów z przeszłości budować swój świat wartości i ideałów, a także przyszłość naszej wspólnej Ojczyzny. Wśród młodych patriotów prym wiodą członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec”, harcerze czy parafialne grupy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Te dobre wzory nie są wyjątkami, zwłaszcza w gminie Świlcza.

Uroczystość w Bratkowicach

24 lipca 2016 r. w kościele parafialnym w Bratkowicach odprawiona została msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. kan. Józefa Książka, miejscowego proboszcza. Podczas mszy padły głębokie, duszpasterskie, słowa o patriotyz-

mie młodzieży sprzed siedemdziesięciu dwu laty. O tym, jak posiew krwi bohaterów czasów II wojny światowej procentuje dziś dojrzałą postawą odpowiedzialności za Ojczyznę, w pokoleniu wnuków. We mszy uczestniczyły poczty ze sztandarami: 1 batalionu Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koła Terenowego w Bratkowicach (ten tradycyjnie już w asyście strzeleckiej młodzieży), Ochotniczej Straży Pożarnej, Szkoły Podstawowej nr 2 oraz Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Bratkowicach. Kościół Św. Jana Chrzciciela w Bratkowicach wypełnili po brzegi parafianie, którzy przyszli modlić się za swoich żołnierzy niepodległościowych bojów. Wśród zaproszonych gości szczególne miejsce zajęli weterani ruchu oporu i walk narodowowyzwoleńczych z Rzeszowszczyzny. Dwóch spośród nich, tj. mjr Józef Lis i kpt.



Kazimierz Rzucidło uczestniczyło w operacji „Burza” Zgrupowania III „Zachód” na przełomie lipca i sierpnia 1944 r.

Rocznicowe uroczystości zostały dopełnione przed pomnikiem żołnierzy Armii Krajowej poległych w walce ze zbrodniczymi totalitaryzmami XX w. Wypowiedziane tam słowa Wójta Gminy Świlcza mgr. inż. Adama Dziedzica przypominały o trudnych decyzjach tamtoczesnych dowódców i oficerów, m.in. gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. *Powszechnym zobowiązaniem naszego pokolenia powinien być szacunek i odpowiedzialność za Ojczyznę. Zobowiązaniem – podjętym wobec tych, którzy za Polskę przelewali krew i oddawali życie.*

Mjr Józef Lis, dowódca drużyny bojowej, która 72 lata temu walczyła w rejonie Bratkowic z hitlerowcami przywołał wspomnienia z tamtych heroicznych zmagania. Obchody zakończył strzelecki „Apel pamięci” i złożenie kwiatów przez przedstawicieli środowisk kombatanckich, władz samorządowych powiatu i gminy, przedstawicieli gminnego koła Polskiego Stronnictwa Ludowego, placówek oświatowych z Bratkowic oraz lokalnych organizacji społecznych.

Fotoreportaż na stronach kolorowych



Fot. Andrzej Bednarz

Rozmowa z kpt. Kazimierzem Rzucidło żołnierzem Armii Krajowej, organizacji „Niepodległość” i Delegatury Sił Zbrojnych oraz członkiem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

Część pierwsza: Okupacja niemiecka

Kazimierz Rzucidło s. Stefana, urodził się 27 października 1925 r. w Rudnej Wielkiej. Konspiracyjne pseudonimy: „Kowal” (ZWZ-AK), „Rzuk” (DSZ), „Żegota” (WiN). Awanse: strzelec (1943), kapral (maj 1944), plutonowy (wrzesień 1944), sierżant (styczeń 1945), podporucznik (2002) porucznik (2006), kapitan (2015). Rodzinę założył w 1950 r. Pierwszy, konspiracyjny ślub ze Stefaną Czyż odbył się w Rudnej Wielkiej, którego udzielił kapelan placówki AK „Grab” – Głogów Małopolski ks. Antoni Olejarka. Pierwsza jego żona zmarła 19 marca 1951 r. Obecna – Czesława z d. Rączy (ślub w 1962 r.). Dzieci z tego małżeństwa: Witold, Marek, Magdalena. Przez 11 lat, po zakończeniu wojny, Kazimierz Rzucidło ukrywał się przed komunistycznymi władzami bezpieczeństwa. Od 1957 roku mieszka w Rzeszowie.

– Kiedy i w jakich okolicznościach został Pan wciągnięty do struktur Polskiego Państwa Podziemnego?

– To dłuższa historia. Na początku należy wyjaśnić, iż do wybuchu II wojny światowej w 1939 r. ukończyłem Szkołę Powszechną w Rudnej Wielkiej i Rzeszowie (6 lat nauki), zatem mogłem dalej uczyć się w Rzeszowie. Kryzys wojenny zmusił mnie jednak do podjęcia pracy, gdyż moja mama nie dawała sobie rady z prowadzeniem rodziny i domu. Ojciec przebywał na emigracji zarobkowej w Kanadzie. Siłą rzeczy kontakt w czasie okupacji został z nim zerwany. Na początku podjąłem pracę i jednocześnie naukę zawodu u stryja Józefa w Rudnej Wielkiej, który był szewcem. Jednak już wczesną wiosną 1941 roku zgłosiłem się do Urzędu Pracy w Rzeszowie, skąd urząd pracy pod nadzorem policji odstawił mnie do *Baudienstu* – była to okupacyjna służba budowlana w Generalnym Gubernatorstwie – tamtejsi urzędnicy skierowali mnie do budowy lotniska w Jasionce. Po kilku tygodniach wyczerpującej pracy w ciężkich warunkach, ciężko zachorowałem na anginę. Moja choroba przeciągnęła się aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (czerwiec 1941). Kiedy, po przejściu choroby byłem zmuszony na powrót stawić się w *Baudienście*, tym razem polecono mi pracę w rzeszowskim WSK, przy remontach silników samolotowych. Najprawdopodobniej pochodzi-

ły one z maszyn uszkodzonych podczas walk na froncie wschodnim.

– Na czym polegała ta praca?

– Otóż pracowaliśmy w dwóch siedmioosobowych grupach. Jedna grupa rozładowywała z wagonów kolejowych silniki, rozbierała je na części, które musiały zostać dokładnie umyte. Wszystko to trafiało do wykwalifikowanych pracowników i inżynierów WSK, którzy podda-



Kazimierz Rzucidło. Żołnierz ZWZ-AK, „Nie”, DSZ, działacz Zrzeszenia „WiN”.
Fot. współczesna

wali je kontroli i wymieniali uszkodzone elementy oraz na powrót składali silniki. Z kolei druga nasza grupa zabierała z hali montażowej złożony silnik, przewoziła go na hamownię i przygotowała do prób przeciążeniowych. W czasie pary na WSK ktoś podsunął nam pomysł, aby w czasie rozładunku celowo uszkadzać niemieckie silniki i przez to opóźniać ich naprawę. Był to pracownik WSK, którego nazwiska dziś nie pamiętam, ale jestem przekonany, że musiał to być zaprzysiężony członek Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). On odpowiedział nam, w jaki sposób uszkadzać silnik, aby nie wzbudzić podejrzeń okupantów.

– Zatem prowadził Pan z kolegami działalność sabotażową, a może nawet dywersyjną?

– Tak jest. Jak się okazało, było to bardzo niebezpieczne. Ale młody człowiek nie zdawał sobie sprawy z grożące-

go mu niebezpieczeństwa. Praca przy silnikach trwała krótko, do września 1941 r., a potem przeniesiono mnie do przebudowy ulicy Hetmańskiej w Rzeszowie. W tzw. międzyczasie Niemcy odkryli nasze działania sabotażowe na WSK. Trafiłem pod sąd. Zostałem skazany na pięć lat pracy w obozie w Pustkowie pod Dębicą.

– Z Rzeszowa wywieziono Pana do Pustkowa?

– Tak. Z Rzeszowa wywieziono mnie i jeszcze ośmiu kolegów. Niestety do dziś większość nazwisk uleciała z pamięci. Po drodze trafiliśmy jeszcze do siedziby Gestapo w Dębicy. Tam dostaliśmy takie lanie, że trudno nawet wyobrazić sobie i opisać. Leżeliśmy brzuchami na ławkach, ze związanymi rękoma pod siedziskiem, a gestapowcy bili nas, czym popadło, po całym ciele. Potem wywieziono nas do Pustkowa, około osiem km od Dębicy. Były tam wówczas dwa obozy: jeden dla jeńców wojennych, pamiętam, że byli tam jeńcy armii sowieckiej, a drugi, karny obóz *Baudienstu* oraz obóz żydowski.

– Rzecz jasna, w Pustkowie nie przebywał Pan przez resztę okupacji.

– Po dziesięciu miesiącach zostałem stamtąd wyciągnięty dzięki pomocy ówczesnego sekretarza gminy Świlcza Franciszka Styki z Rudnej Wielkiej. Moja matka „uprosiła” go, żeby napisał podanie



Józef Lutak, ps. „Dyzma”. Organizator i oficer referatu dywersji i sabotaż Inspektoratu AK Rzeszów. Fot. zbiory. K. Rzucidło



Wiktor Błażewski ps. „Orlik”. Syn przedwojennego kierownika Szkoły Powszechnej w Świlczy. W czasie okupacji rodzina Błażewskich została przeniesiona do Rudnej Wielkiej. Podchorąży „Orlik” był organizatorem i dowódcą pierwszej bojówki dywersyjnej Armii Krajowej Obwodu Rzeszów.
Fot. zbiory. K. Rzucidło

o zwolnienie mnie z obozu. Trzeba je było przedstawić rzeszowskiemu staroście – hitlerowcowi Heinzowi Ehausowi do podpisu. Ale i na to był sposób. Jego osobisty sekretarz, w odpowiednim momencie podsuwał mu podobne dokumenty, a on podpisywał je, nawet nie czytając. Takim sposobem 30 czerwca 1942 r. wróciłem do Rudnej Wielkiej.

– Tu się już zaczęła prawdziwa konspiracja?

– Tu trafiłem do grupy moich rudzieńskich kolegów, którzy już byli członkami Armii Krajowej. Przypomnę, że Armia Krajowa (AK) formalnie powstała 14 lutego 1942 r. na bazie Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), po akcji scaleniowej wszystkich bojowych organizacji uznających polskie zwierzchnictwo wojskowe w Londynie. Po powrocie z Pustkowa najpierw podjąłem pracę przy melioracji okolicznych łąk. Kierownikiem robót był Franciszek Sagan, żołnierz AK o ps. „Grabik”. Pracowałem z Franciszkiem Mazurem. W drugiej grupie pracowali: Kazimierz Gąsior ps. „Zamora”, Marian Międlar oraz Władysław Orbachewski. Po zmeliorowaniu łąk dostaliśmy się do pracy na kolei. Koledzy zajmowali się doglądaniem torowiska na odcinku między Rudną Wielką a Trzcionką, ja zaś trafiłem do parowozowni w Rzeszowie.

W pamiętnym dla mnie, dniu 15 sierpnia 1942 r. zostałem zaprzysiężony przez Kazimierza Gąsiora ps. „Zamora” do Armii Krajowej. Jest to dla mnie szczególna data: Święto Wojska Polskiego i moje wstąpienie do podziemnej armii polskiej.

– Na czy polegała konspiracyjna praca?

– Na początku dość długo czekałem na przydział zadań. Od 15 sierpnia do 10 listopada, dwa albo trzy razy przeczytałem konspiracyjną gazetkę „Na Posterunku”, którą dostałem od K.Gąsiora. Potem trafiłem na podstawowe – unitarne – szkolenie wojskowe. Trwało ono ponad cztery miesiące, tj. od 10 listopada 1942 r. do 30 marca 1943 r. Prowadził je podoficer 17 Pułku Piechoty, rudnianin kpr. Władysław Grabowski. Razem ze mną szkolili się czwórka kolegów” Kazimierz Godkowski, Franciszek Mazur, Stefan Trzeciak i ja. Ćwiczenia odbywały się 2-3 razy w tygodniu, wieczorową porą. Zakonspirowane były w dużej oborze u Grabowskiego.

– Czy w tym okresie całą aktywność Armii Krajowej pochłaniały szkolenia?

– Na pewno szkolenia i kursy były wówczas w centrum uwagi. Ja sam uczestniczyłem w szkoleniu, a równolegle, od stycznia 1943 r. uczestniczyłem w działaniach grupy zabezpieczającej kurs podchorążych, którego część teoretyczna – wykłady – odbywały się w ro-



Kazimierz Rzucidło ps. „Kowal”. Kapral „Kowal” był żołnierzem dyspozycyjnej bojówki Inspektoratu AK Rzeszów, podkomendnym kpt. Józefa Lutaka i kpr.pchor. Wiktora Błażewskiego.
Fot. zbiory. K. Rzucidło

dzinny dom Franciszka Sagana ps. „Grabik” w Rudnej. Kurs ten jest szerzej opisany w literaturze, ja przypomnę tylko tyle, że brali w nim udział: Wiktor Błażewski, Józef Lis, Kazimierz Gąsior, Franciszek Sagan, Zbigniew Nędra i bracia Krauzowie z Rzeszowa-Czekaja. Moim zadaniem było zapewnienie ochrony instruktorom dojeżdżającym pociągami z Rzeszowa na zajęcia oraz, w czasie trwania wykładów, dyskretna obserwacja okolicy domu Saganów (robiłem to wraz z młodszym bratem „Grabika”, Kazimierzem Saganem).

– ...to było niebezpieczne?

– Wie pan, z tym było różnie. Pamiętam, jak raz w czerwcu 1943 r. miałem w Rzeszowie odebrać pistolet potrzebny na zajęcia kursu. Umówiony człowiek miał na mnie czekać w bramie kamienicy Scheitera, na tzw. Scheiterówce. Na hasło miał mi przekazać broń, a ja miałem ją zabrać i przywieść do Rudnej Wielkiej. Cała akcja przebiegała bez żadnych komplikacji... ale ponieważ pierwszy raz w życiu miałem w kieszeni pistolet, całą drogę paraliżowała mnie myśl, że mogę być śledzony... ba, byłem przekonany o tym, że mijający mnie przechodnie wiedzą o tym. Kiedy już dotarłem na miejsce przeznaczenia do Rudnej, poczułem, że cały jestem mokry, oblany zimnym potem. W późniejszym czasie nieraz miałem przy sobie naładowaną broń. Nieraz brałem udział w niebezpiecznych akcjach. Człowiek przywykł, oswoił się z bronią i niebezpieczeństwem. Widzi pan, z tym bywa różnie...

– A jak trafił Pan do grupy bojowej rzeszowskiego inspektoratu?

– Niedługo po zakończeniu kursu podchorążych w Rudnej Wielkiej została tu utworzona dyspozycyjna bojówka, pod dowództwem kpr. pchor. Wiktora Błażewskiego ps. „Orlik”. Jej zainicjowanie było podyktowane trzema czynnikami: bliska odległość od siedziby inspektoratu AK tj. Rzeszowa i dobra z nim komunikacja (drogowa i kolejowa), względny spokój i bezpieczeństwo Rudnej Wielkiej (nie było niemieckich konfidentów), a po trzecio, po przeprowadzonych szkoleniach i kursach okazało się, że z okolic Rudnej pochodzi silna grupa odważnych i utalentowanych bojowników podziemia.

– Kto wszedł w skład bojowej grupy „Orlika”?

– Do tej pierwszej bojówki należeli, oczywiście, Wiktor Błażewski oraz: Edward Salach, Władysław Godkowski, Kazimierz Rusin, Franciszek Sagan, Władysław Wójcik – wszyscy z Rudnej Wielkiej. Oprócz nich byli też chłopcy z Pogwizdowa Nowego: Fabian Waltoś, Henryk Sawuła, Józef Porada, a także – z Miłocina, bracia Tadeusz i Władysław Kogut.

– Pan, choć nie wszedł na samym początku w jej szeregi, to jednak blisko z nimi współpracował?

– Jednym z pragmatycznych zadań grupy „Orlika” było zdobywanie broni z przejeżdżających niemieckich pociągów trasą przez Rudną Wielką: Przemysł-Rzeszów i dalej: Rzeszów-Tarnów. Przypomnę, że większość chłopców z tej bojówki, a także ja, pracowaliśmy na kolei. W tym czasie transportami kolejowymi z wschodniego frontu przesyłano zdo-

byczną radziecką broń. Nasz proceder polegał na tym, że podczas zmiany obsługi transportu na rzeszowskim dworcu zachodnim do wagonów wsiadali nasi chłopcy i pomiędzy Rudną Wielką a Świlczą odsuwali drzwi i wyrzucali stamtąd broń, amunicję, sprzęt i oprządkowanie wojskowe. Na tym odcinku kolei, w pobliżu skarpy czekała kolejna grupa, której zadaniem było podjęcie wyrzuczonego sprzętu, ukrycie go i przechowanie do następnej nocy (wszystko dobywało się po zmroku), aż wyznaczeni kurierzy inspektoratu przejmowali docelowo łup i ukrywali w tajnych magazynach na czas zbrojnego powstania.

– W końcu znalazł się Pan w dyspozycyjnej bojówce Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej w Rzeszowie, która podlegała bezpośrednio inspektowi kpt. Łukaszowi Cieplińskiemu?

– Otóż 9 marca 1944 r., według nowych wytycznych o prowadzeniu sabotażu na ziemiach okupowanych Rzeczypospolitej Polskiej, wówczas kpt. Łukasz Ciepliński wydał rozkaz o powołaniu bojówki dyspozycyjnej Inspektoratu. Do bojówki weszli: pchor. Stanisław Panek ps. „Gil” (dowódca), pchor. Wiktor Błażewski ps. „Orlik” (zastępca dowódcy), a także: Edward Salach, Władysław Godkowski, Kazimierz Rusin, Henryk Sawuła, Fabian Waltoś, Józef Porada, Tadeusz Kogut. Chrztem bojowym pododdziału był wyjazd do Krakowa w celu odbicia Komendanta Okręgu AK Kraków płk. Józefa Spychalskiego. Pierwszy wyjazd i próba uwolnienia zostały podjęte 28 marca 1944 r. Moim zadaniem było rozeznanie terenu i bezpieczne umieszczenie grupy w pociągu. Wsiadali oczywiście na stacji Rudna Wielka. Jak się później okazało, ten pierwszy wyjazd i dwa kolejna (podjęte w maju), nie doprowadziły do odbicia dowódcy – płk. Spychalskiego Niemcy dość szybko wywieźli go do

KL Sachsenhausen. Niemniej jednak nasza bojówka w Krakowie przy ul. Botanicznej zmuszona była podjąć walkę, gdyż została zdekonspirowana przez niemiecki patrol. Żołnierze pchor. „Gila” w czasie wymiany ognia zastrzelili trzech hitlerowskich oficerów, kilku kolejnych ranili, a wycofując się sami nie ponieśli żadnych strat. Z tego powodu, myślę, że akcję tę należy uznać za częściowo udaną. Dodam jeszcze, że od 25 kwietnia 1944 r. zostałem oficjalnie włączony do tej bojówki. Brałem też udział w zabezpieczeniu wszystkich trzech wyjazdów do Krakowa.

– Dziękuję Panu za tę część relacji...

Dalszy ciąg rozmowy z kpt. Kazimierzem Rżucidło (dot. m.in. operacji „Burza” i powojennych losów żołnierzy Armii Krajowej) w następnym wydaniu „Trzcionki”.

Rozmawiał Artur Szary

Artur Szary

Strzelcy z Bratkowic w działaniu – lato 2016

Trening ogniowy w Ropczycach

Nieodłącznym i najważniejszym elementem „strzeleckiego” szkolenia jest trening ogniowy. Doskonali on umiejętności posługiwania się bronią oraz oddania celnego strzału z karabinka sportowego (kbks). Podczas zgrupowania na strzelnicy Ligi Obrony Kraju w Ropczycach „strzelcy” i „orleńcy” z Bratkowic szkolili się w oparciu o cztery punkty nauczania: udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej w sytuacjach doraźnych, budowa broni (kbk AKMS), budowa i przeznaczenie masek przeciwgazowych oraz strzelanie szkolne z broni sportowej (kal. 5,6 mm).

W tegorocznym zgrupowaniu szkoleniowym (11 czerwca 2016 r.) uczestniczyło ponad 40 dziewcząt i chłopców z plutonu Związku Strzeleckiego „Strzelec” z Bratkowic. Były to „orleńcy” ze Szkoły Podstawowej nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 2

oraz strzelcy z Gimnazjum nr 4 i absolwenci. Punkty nauczania przygotowali starsi członkowie bratkowickiego plutonu, którzy nabyli już doświadczenia (także instruktorskie) podczas trzyletniego cyklu szkoleń w oddziale i na poligonowych zgrupowaniach. Ostre strzelanie odbyło się pod kierownictwem nadkomisarza. Wiesława Wójcika – prezesa ropczyckiego LOK-u oraz kadry JS 2051 z Sędziszowa Małopolskiego pod dowództwem chor. **ZS Bartłomiej Fereta**.

Opiekę nad mundurową młodzieżą w tym dniu sprawowali: dyr. Zespołu Szkół Bratkowice **Joanna Różańska**, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2 **Katarzyna Ciołko**. Obowiązek komendanta zgrupowania pełnił chor. **ZS Artur Szary**. Patroń nad ćwiczeniami bratkowickiego plutonu objął wójt Gminy Świlcza **Adam Dzedzic**, który w czasie podsumowania ogniowych zmagani wręczył najlepszym strzelcom nagrody i wyróżnienia.

Najwyższe wyniki wśród młodzieży osiągnęli: strz. **Dominik Adach** (82 punkty), st. strz. **Kamil Kula** (78 punktów), i st. strz. **Jakub Franczyk** (74 punkty).

Skupienie trafień (parametr oceniający poziom wyszkolenia strzelca) u większości osiągnęło zadowalający poziom.

Na uczestników ćwiczeń, którzy oddali po piętnaście strzałów, tj. pięć próbnych i dziesięć punktowanych, czekał poczęstunek przy grillu. Sobotnie, strzeleckie przedpołudnie zakończyło się w towarzyskiej atmosferze, przy pieczonej kiełbasce i gorącej herbacie.

Wychowanie dla bezpieczeństwa

Wychowanie dla bezpieczeństwa oraz wyszkolenie proobronne młodego



Trening strzelecki w Ropczycach.

Fot. W. Bułatek

pokolenia zajmuje ważne miejsce w strategii wychowania i prospołecznych oddziaływań władz samorządowych Gminy Świlcza. Świadczy o tym zarówno pragmatyczne zaangażowanie Wójty Gminy w materialną pomoc dla mundurowej młodzieży (zakup wojskowych uniformów i sprzętu, dofinansowanie wyjazdów na szkolenia itp.) oraz bezpośredni udział w przedsięwzięciach takich, jak sobotni trening w Ropczycach. Razem z Wójtem, strzelcom i orłętom, na podsumowujących ćwiczeniach towarzyszyli radny Rady Powiatu Rzeszowskiego **Sławomir Miłek** oraz redaktor kwartalnika „Trzcionka” **Zbigniew Lis**.

Podczas wakacji

Podczas wakacji strzelcy Plutonu Bratkowice nie próżnowali. Wzięli udział w proobronnych, patriotyczno-religijnych przedsięwzięciach.

– W pierwszej połowie lipca (2-15 lipca) odbywał się dwutygodniowy wakacyjny poligon na terenie Ośrodka Szkolenia Górskiego w Trzciańcu. Kwalifikowany kurs pierwszej pomocy ukończyli na nim dwaj strzelcy z Bratkowic: sekc. **Bartłomiej Bać** i sekc. **Łukasz Gomułka**.

– Podczas Świątowych Dni Młodzieży w Diecezji Rzeszowskiej w Rzeszowie wydzielona drużyna plutonu wraz z innymi „strzelcami” z Rzeszowa zabezpieczała sobotnie uroczystości Wieczoru Uwielbienia na hali Podpromie (23 lipca) oraz poniedziałkową mszę św. pod przewodnictwem Biskupa Rzeszowskiego JE Jana Wątroby i rozesłanie pielgrzymów (25 lipca).



Strzelcy z Bratkowic podczas służby ŚDM, częstują pielgrzymów kanapkami. Fot. A. Szary



Wspólna fotografia z młodzieżą z Argentyny. Fot. A. Szary

– W ostatnią niedzielę lipca (24 lipca) strzelcy włączyli się w przygotowanie i oprawę wojskową 72. rocznicy operacji „Bu-

rza” w Bratkowicach. Na tę okoliczność wystawiony został poczet sztandarowy ze sztandarem Koła Terenowego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz strzelecki pododdział z werblistą, który asystował przy odczytywaniu Apelu Pamięci. Na upamiętnienie partyzantów AK złożyła się msza św. w bratkowickim kościele oraz wojskowa ceremonia przed pomnikiem poległych żołnierzy podziemia.

– Tydzień później 1 sierpnia br. przedstawiciele Plutonu uczestniczyli w rzeszowskich obchodach upamiętnienia wybuchu Powstania Warszawskiego.

– W uroczystym dniu Święta Wojska Polskiego (15 sierpnia) rzeszowscy i bratkowicz strzelcy wraz z przedstawicielami służb mundurowych z Podkarpacia i żołnierzami 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, uczcili pamięć bohaterów wojny polsko-bolszewickiej w 96. rocznicę Bitwy Warszawskiej.



Święto Wojska Polskiego, defilada w Rzeszowie. Fot. A. Szary

– W tym świątecznym dniu Polskie Radio Rzeszów wyemitowało godzinną audycję poświęconą patronowi strzelców płk. Leopoldowi Lisowi-Kuli (VM V kl.) oraz jego rówieśnikom – oficerom Legionów i Wojska Polskiego – bohaterom wojen z lat 1914-1920, którzy, podobnie jak on, mieli swe korzenie w podrzeszowskiej Świlczy: leg. Stanisław Czajkowski, kpt. Franciszek Wątroba (VM V kl.), płk Józef Kokoszka (VM V kl.). Rozmówcami red. Jerzego Pasierba w tej części audycji byli instruktorzy strzelcy st. chor. **Paweł Rejman** i chor. **Artur Szary**.

– Warto nadmienić, iż sekc. **Bartłomiej Bać** i st. strz. **Jakub Franczyk** reprezentowali Pluton Bratkowice podczas central-



Święto Wojska Polskiego, defilada w Warszawie. Fot. archiwum

nych obchodów Święta Wojska Polskiego w Warszawie. Tam w Alejach Ujazdowskich „strzelecka” młodzież z Podkarpacia wzięła udział w uroczystej defiladzie wraz z innymi rodzajami wojsk z całego kraju, a także reprezentacjami wojskowymi NATO.

Dorota Jędrał



IV Przegląd Recytatorski dla Osób Niepełnosprawnych

Już po raz czwarty 14 czerwca 2016 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcanie zorganizowała Przegląd Recytatorski dla Osób Niepełnosprawnych pod patronatem honorowym Wójta Gminy Świlcza Adama Dziedzica.

Przybyło 34 uczestników z 7 ośrodków i zakładów dla osób z niepełnosprawnościami w różnym stopniu, pod opieką nauczycieli, trenerów, rehabilitantów, a nawet rodziców. Recytatorzy rywalizowali w czterech kategoriach: recytacje poezji, poezji śpiewanej, inscenizacje „wywiedzione ze słowa” i teatr jednego aktora.

Motywy przewodnim Przeglądu była „Miłość”.

nie to osoby o wielkiej wrażliwości i determinacji do samodzielnego działania. Przegląd – to wyrównywanie szans i oczekiwanie na to, że jest się rozpoznawalnym, potrzebnym, zapamiętanym, a założenia życzliwej rywalizacji dają pewność na wyróżnienie. Wytrwała i ciężka, sprawiająca często wiele trudności praca w przygotowaniu się do wystąpienia na Przeglądzie jest efektem pięknych występów. Miłej, przyjaznej i serdecznej atmosfery panującej podczas imprezy artystyczno-edukacyjnej nie da się opowiedzieć słowami, tak jak i przeżyć „artystów niepełnosprawnych”.

Efekty rywalizacji

Tegoroczne jury „sercem oceniające” w składzie: przewodnicząca mgr Anna Olszowy, członkowie – mgr Jerzy Stokłosa, mgr Dorota Madej – nie miało łatwego wyboru. Nie można było wyróżnić wszystkich. Komisja zwróciła uwagę na stopień nie-



Występy ŚDS w Woliczce.

Przegląd otworzyła i przywitała wszystkich zebranych dyrektorka GBP Dorota Madej. Następnie głos zabrał Wójt Gminy Świlcza Adam Dziedzic. Podziękował wszystkim artystom za przybycie i życzył miłych chwil spędzonych razem w zdrowej artystycznej rywalizacji. – „Zwyciężajcie, a jeśli nie będziecie mogli zwyciężyć, bądźcie dzielni w swoim wysiłku!” – powiedział na zakończenie.

Przegląd poprowadziła Dorota Jędrał pracownica Trzciańskiej Książnicy. Artyści niepełnosprawni występujący na sce-



Komisja „sercem” oceniająca i artyści.

pełnosprawności i z tym związany ogromny wkład pracy, dobór tematyki, różnorodność form scenicznych i wrażenie artystyczne. Po wnikliwej analizie i ocenie występów komisja przyznała wyróżnienia:



Paulinka odbiera nagrodą z rąk A. Olszowy.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników Przeglądu.

1. Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu im. Kornela Makuszyńskiego z Mrowli (nagroda Wójta Gminy Świlcza);

2. Indywidualne wyróżnienia przyznano: **Dorocie Dziedzic** reprezentantce Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce, **Annie Kłoda** ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Kolbuszowej, **Natanielowi Rokoszowi** uczniowi z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Ropczycach oraz **Patrycji Leśko** uczestniczce Środowiskowego Domu Samopomocy w Rzeszowie.

Uwagę komisji zwróciła również **Paulinka Kisała** najmłodsza uczestniczka Przeglądu, która po prezentacji za ogólne wrażenie artystyczne otrzymała pluszowego misia, który niewątpliwie sprawił jej ogromną radość, a komisji i organizatorom satysfakcję z udanego wyboru. Wszyscy uczestnicy również otrzymali brawa, podziękowania, dyplomy i równorzędne nagrody za udział.

*„Bogaty jest nie ten, kto posiada,
lecz ten, kto daje, kto potrafi dawać”*

Jan Paweł II

Dyrekcja i Pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy zs. w Trzcionie wyrażają swą wdzięczność za okazaną pomoc rzeczową i ufundowanie nagród w IV Przeglądzie Recytatorskim dla Osób Niepełnosprawnych. Podziękowania kierujemy do następujących darczyńców: Wójta Gminy Świlcza Adama Dziedzica, Andrzeja Maciołka i Firmy Biuro-Mat, Bogdana Rasińskiego i Firmy Golden-Line oraz Firmy Dreams – Wydawnictwo, Miś – Nowak L.

Serdeczne podziękowania kierujemy również do członków Jury Artystycznego za pracę oraz dyrektora GCKSiR Adama Majki i pracowników administracyjnych za pomoc legislacyjną i nieodpłatne udostępnienie sali widowiskowej.

Pamiętajmy, że miarą wartości społeczeństwa jest, jak mówił Jan Paweł II, sposób w jaki traktuje tych najsłabszych. Pamiętajmy też, że to właśnie brak umiejętności zaakceptowania istnienia w społeczeństwie niepełnosprawności czyni ze zdrowych ludzi niepełnosprawnych. Spojrzenie na niepełnosprawność przez pryzmat Jana Pawła II jest dla wielu ludzi niepojętą tajemnicą. Dla tych, którzy to zrozumieli, życie staje się łatwiejsze.

Zofia Dziedzic



Miłość na „Medal”...

Złote Gody małżeńskie w gminie Świlcza

Bratkowice, 3 VII 2016 r.

Niewiele jest rzeczy tak cennych jak złoto. Nic dziwnego, że święto półwiecza zgodnego pożycia małżeńskiego nazwano Złotymi Godami. Jubileusz, za sprawą którego patrzy się na pary małżeńskie z podziwem i pokorą jest dziś normalnością.

Jeszcze w II połowie XX w. jednym z najważniejszych momentów w doborze małżeństw na wsi były sprawy związane z wyposażeniem nowej rodziny w ziemię, choć już w 1790 r. poseł Jan Dłuski w „Zbiorze praw sądowych” pisał: „Świętość małżeństwa na wspólnym dotrzymywaniu wiary i miłości, nie na majątku leży”. Czy tak jest u progu XXI w.?

Sakramentalne „TAK” powiedzieli sobie ponad 50 lat temu, a potem w zdrowiu i chorobie, smutku i szczęściu przeżyli razem wspólnie pół wieku następujący małżonkowie (32 pary) – mieszkańcy gminy Świlcza: **Bielecki Emil i Rozalia, Bielenda Tadeusz i Janina, Bludnik Włodzimierz i Janina, Czapka Marian i Joanna, Czapka Jan i Zofia, Homa Mieczysław i Zofia, Kozdęba Tadeusz i Eugenia, Migala Czesław i Zofia, Przywara Władysław i Eugenia, Słowik Józef i Danuta, Wcisło Aleksander i Wiktoria, Wdowik Stanisław i Maria – wszyscy z Bratkowic, Czyż Wiesław i Zofia – z Bzianki, Dąbrowski Tadeusz i Danuta, Janczycki Jan i Krystyna, Kanach Edward i Zofia, Pajak Edward i Janina – mieszkańcy Dąbrowy, z Mrowli: Hul Józef i Krystyna, z Rudnej Wielkiej – Pustelak Kazimierz i Krystyna, Czach Adam i Jadwiga, Depa Mieczysław i Janina, Kaszuba Stanisław i Czesława, Kłos Ryszard i Czesława, Lis Czesław i Władysława, Styka Kazimierz i Maria – mieszkańcy Świlczy, Dusza Zofia (św. p. Zygmunt), Dziedzic Jan i Zofia, Ignas Michał i Albina, Krawiec Franciszek i Alina, Łagowski Tadeusz i Anna, Mazur Stanisław i Zofia, Pomianek Stanisław i Anna – wszyscy z Trzciony.**

Na wspólnym świętowaniu jubileuszu małżeństw zorganizowanym przez Wójta Gminy Świlcza wspólnie z Urzędem Stanu Cywilnego i Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji oraz parafią pw. św. Jana Chrzyciela w Bratkowicach, naj-

większej wsi gminy, spotkały się wszystkie małżeństwa z terenu gminy, które zgodnie przeżyły z sobą pół wieku pożycia małżeńskiego.

Podst. prawna: art. 19 ustawy z dn 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach państwowych (Dz.U. Nr 90, poz. 450 z 1992 r. oraz rozporządzenie Prezydenta RP z dn. 15 grudnia 2004 r.).

Organizatorzy: Wójt Gminy Świlcza, Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy zs. w Trzcionie – dołożyli wszelkich starań, by była to miła, wyjątkowa i niezapomniana uroczystość.

Kogo Bóg złączył...

Szczęście Boże, po latach...!

Razem z ks. kanonikiem, proboszczem Parafii Bratkowice Józefem Książkiem, ks. wikariuszem Witoldem Pazdanem, służbą liturgiczną ołtarza, licznie zgromadzonymi parafianami, samorządowcami na czele z wójtem gminy mgr inż. Adamem Dziedzicem modlili się Szanowni Jubilaci wraz z rodzinami na uroczystej Sumie w bratkowickiej świątyni, czyniąc dziękczynienie za wspólnie przeżyte lata. W okolicznościowej, tematycznej homilii, cytując list do Galatów, a także słowa Ewangelii wg św. Łukasza ks. Proboszcz podkreślił rolę rodziny we współczesnym świecie i przyczyny jej kryzysu.

Jak określił Kaznodzieja: „Miłość – jak latarnia morska wskazywała drogę i oświećlała ją w zawartym przez Was wobec Boga małżeństwie. To sakrament małżeństwa jest fundamentem, na którym buduje się szczęście rodzinne[...]. Cieszcie się, bo imiona Wasze są zapisane w niebie [jak mówi dzisiejsza Ewangelia]. Rodzina musi być silna Bogiem, kryzys rodziny prowadził w przeszłości i dziś do upadku imperiów, cesarstw i państw.

Jeśli zginie rodzina – zginie kraj – takie przesłanie przekazał nam ks. kardynał Stefan Wyszyński. Wasz przykład zgodne-

go pożycia niech będzie wzorem dla obecnych małżonków [...]”.

Mówił dalej: „Pamiętajmy wszyscy, że rodzice, dzieci, wnuki, prawnuki wskazują, że w życiu nie można stawiać na indywidualność i samowystarczalność. Rodzina zjednoczona przez Boga i wobec Boga – to wspólnota, która pokazuje, że człowiek osiąga szczęście tylko wówczas, gdy żyje dla innych”.

Rzeczową i serdeczną homilię wysłuchali wszyscy w zadumie. Kapłan obdarzył wszystkich na zakończenie uroczystej Eucharystii zbiorowym błogosławieństwem.

Wspólne odśpiewanie „Te Deum” i pieśni „Życzymy, życzymy... i zdrowia, i szczęścia, i błogosławieństwa...” – zakończyło część religijną uroczystości.

Naprzeciw szczęściu

„Rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości”. Cytat myśli św. Jana Pawła II posłużył za motto części oficjalnej i tradycyjnej, którą rozpoczął prowadzący uroczystość z talentem i empatią dyr. GCKSiR Adam Majka. Deszcz lipcowy był przyczyną, że



Uroczystość prowadził dyr. GCKSiR Adam Majka.

zamiast pięknych widoków miejscowego parku podworskiego, pobliskiego lasu puszcząńskiego i zalewu – kąpieliska sezonowego-uroczystość przeniesiono do pustego o wakacyjnej porze, ale gościnnego obiektu oświatowego Zespołu Szkół w Bratkowicach.

Sala gimnastyczna, bogato udekorowana okolicznościowo, nadawała dodatkowego nastroju przytulności, elegancji i wzruszeń.

Prowadzący uroczystość serdecznie powitał Złotych Jubilatów i ich rodziny przybyłe nierzadko nawet z zagranicy – honorowych gości: Wójta Gminy A. Dziedzica, ks. Proboszcza, wicewójta mgr Sławomira Stykę, kierowniczkę USC w UG w Świlczy Janinę Marcinek, samorządowców – mgr Wojciecha Słowika wiceprzew. Rady Gminy, radnego starostwa Powiatowego w Rzeszowie Sławomira Miłkę, radną Barbarę Budę, sołtysa wsi Ryszarda Franczyka, przedstawicieli mediów lokalnych – red. „Ziemi Bratkowickiej” Tadeusza Bednarza oraz red. i fotoreportera „Trzcionki” Władysława Kwoczyńskiego.

Z kolei głos zabrał wójt A. Dziedzic. Jego wystąpienie, jak zwykle – konkretne i rzeczowe, refleksyjne i poetyckie wysłu-

chano z dużym zaciekawieniem. Mówił m.in.: „Drodzy Jubilaci! Spotkaliśmy się dzisiaj na uroczystości związanej z Waszym długoletnim pożyciem małżeńskim. Minęło już ponad pół wieku od dnia, kiedy rozpoczęliście nowy okres w Waszym życiu. Minęło 50 lat od chwili, gdy złączyliście się węzłem małżeńskim przyrzekając sobie nawzajem dożgonną miłość, wiarę, szacunek i przyjaźń. Przyrzeczenie składaliście sobie z ufnością, że nie zawiedziecie się na sobie, że będziecie dzielić razem dobre i złe – wspomagając się wzajemnie w chwilach ciężkich i ciesząc się radością. Przyrzeczenia tego dotrzymaliście, mimo wielu złożonych zdarzeń losowych. Było na pewno w ciągu tych długich lat wiele radosnych i pięknych dni. Były z pewnością też dni smutne, przykre, być może nawet tragiczne. Wszystkie te przeżycia – radości i smutki, troski i obowiązki związały Was jeszcze bardziej. Teraz możecie podsumować swoje ponad 50-letnie wysiłki i stwierdzić, iż nie poszły na marne, że daliście z siebie wiele Rodzinie, Państwu i Społeczeństwu.

Złote Gody – Złote Gody! Choć Pan Młody już niemłody, Panna Młoda też niemłoda, lecz niczego im nie szkoda. Bo choć miłość się spełniła. Pełna wzruszeń – dobra była! I przetrwała przez lat wiele, a dziś Złote jest Wesele! Dzieci im się zestarzały, wnuki już powyrastały, a gdzieśgdzie i prawnuki już się wzięły do nauki. I z niedowierzaniem patrzą, jak to dzisiaj dziadek z babcią choć, aż Złote Gody mają – to się młodo uśmiechają.

50 lat to wiele..., ale minęły we wspólnej trosce o zapewnienie codziennego bytu rodzinie, w trosce o wychowanie dzieci i ich przyszły los. Nie każdemu jest dane, aby po pięćdziesięciu latach wspólnego życia mógł myślami wrócić do młodości lat, by obchodzić Złote Gody. Dziś możemy pochylić się nad ludzkim życiem, realizowanym w konkretnym małżeństwie i rodzinie, a także w lokalnej społeczności i uzmysłowić sobie, że życie jest szansą, którą warto wykorzystać, obowiązkiem, który warto podjąć i bogactwem, którym można się z innymi dzielić. [...]”.

Wspólne odśpiewanie toastu polskiego: „Sto lat! Niech żyją nam!” zakończyło wystąpienie Wójta.



Złoci Jubilaci 2016 r.

Zanim nastąpiła dekoracja „Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” kier. USC Janina Marcinek odczytała pierwszy List Gratulacyjny od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. Dekoracji dokonał Wójt Gminy.

Każda Dostojna Jubilatka otrzymywała symboliczny bukiet kwiatów, Mąż – medal i List Gratulacyjny. W imieniu odznaczonych podziękowania złożył jubilat z Dąbrowy – Tadeusz Dą-



Fot. W. Kwoczyński

Kwartet smyczkowy z Rzeszowa „Simple Quartet”.

browski. Wzruszenie nie pozwoliło mu wyrazić tego wszystkiego, o czym myślała głowa.

Małe wesele dla wielu par

Niesamowity klimat serdeczności, powagi i wzruszeń estetycznych został podtrzymany urokliwymi melodiami znanymi wszystkim obecnym w wykonaniu kwartetu smyczkowego z Rzeszowa „Simple Quartet”, specjalizującego się w wykonywaniu głównie, gatunków muzyki kameralnej, klasycznej, ale i rozrywkowej.

Cztery dorodne, młode wykonawczynie, profesjonalne instrumentalistki – Anna Siciak – I skrzypce (dyrygent i kier artystyczny), Kornelia Ignas – II skrzypce, Michalina Matias – altówka i Patrycja Machała – wiolonczela, stworzyły niesamowity klimat orkiestry i muzyki „na żywo”. Emocji nie dała się powstrzymać. Śliczne, romantyczne melodie – na uświetnienie wszelkich kameralnych uroczystości – nagradzane brawami – stanowiły przekaz artystyczny niecodzienny, i wzruszający. Warto było posłuchać i zamyślić się...

Dawnych wspomnień czar...

Rozmowy kularowe podczas weselnego obiadu nie mogły odbiegać tematyką od charakteru uroczystości. Wspomnienia z lat przebytych, informacje o członkach rodzin, ciekawych wydarzeniach życiowych, polityce i zmianach różnorodnych we współczesnym świecie, przy konsumpcji wybornych ciast z domowych wypieków łączyły pokolenia.

Na pytanie: „Jaka jest recepta na dobre zgodne małżeństwo?” – pytani odpowiadali najczęściej z humorem. Pewien Pan „znawca dusz ludzkich” twierdził, że w małżeństwie najtrudniejsze jest pierwsze 50 lat – później już jakoś leci!

– „Nie sztuką jest pokochać kogoś, sztuką jest wytrwać w związku małżeńskim. Jeśli zatem ktoś wytrwał pół wieku w małżeństwie i nie uległ pokusie łatwych rozwiązań, dokonał wielkiej sztuki, może mierzyć się z różnymi przeciwnościami losu. Codzienna troska o godne życie, dobre wychowanie i wykształcenie naszych dwóch synów, o sprawiedliwość, cierpliwość, uczciwość w życiu rodzinnym, zawodowym, publicznym – to była nasza codzienność. Dziś na emeryturze cieszymy się sukcesami synów i ich rodzin, i oczywiście – wnucząt. Swoje najlepsze lata już przeżyliśmy, ale niczego nie żałujemy” – mówili Tadeusz i Anna Łagowscy z Trzcianny.

– Państwo Janina i Adam Czachowie ze Świlczy pozytywnie wyrażali się o swoim życiu: – „Pracowaliśmy zawodowo całe życie, wszystkiego dorabialiśmy się wspólnie, wybudowaliśmy

dwa domy. Nasze dzieci – Piotrek, Grzegorz, Joanna są wykształcone starannie, pracują. Założyły rodziny własne, my, cieszymy się ich szczęściem. Choć czasem nam smutno, bo na co dzień zostaliśmy sami, ale dopóki, jak mówi przysłowie – dwa konie ciągną wóz razem – życie upływa w zgodzie i harmonii – opowiadała p. Janina.

– Pani Zofia (prosiła o anonimowość) mówiła: – „Nie przeczę, że szczęśliwe pożycie małżeńskie i rodzinne to bardzo trudne, życiowe zadanie – niezwykle wymagające. Ale wzajemna miłość i szacunek sprawiają, że łatwiej można znosić troski dnia. Zdrowie jest najważniejsze, bo ciesząc się dobrym zdrowiem, jesteśmy w stanie cieszyć się sobą i swoimi najbliższymi”.

Wczoraj – jest historią, jutro – tajemnicą, dziś – darem

Jubilaci dziękowali Wójtowi, i jego Współpracownikom, Dyrektorowi GCKSIR wraz z wszystkimi Pracownikami Kultury z terenu gminy za pomysł i jego realizację, poświęcenie własnego wolnego czasu, ofiarność i pomoc logistyczną.

Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia uroczystości, zwracali uwagę na wzrastający szacunek młodego pokolenia do starszych.

Podsumowując wspólnie spędzone lata Jubilaci zgodnie potwierdzali, że wspólne życie nie jest tylko usłane różami, zdarzają się również chwile smutne, ciężkie, chwile nieporozumień, ale miłość potrafi wszystko przezwyciężyć. Jubilaci wracali również wspomnieniami do swych miejscowości sprzed kilkunastu lat – zaznaczając duże zmiany, jakie tu zaszły między ich młodością a teraźniejszością.

Wspólny śpiew łączył pokolenia i przypominał odwieczną prawdę, że muzyka łagodzi obyczaje, a rodzinne śpiewanie to ogromna radość dla każdego z nas!

Szanownym Jubilatom jeszcze raz życzymy kolejnych, wspólnych lat życia – w zdrowiu, zgodzie, wzajemnej miłości i szacunku. **Bo nie sztuką jest pokochać, ale sztuką jest wytrwać w miłości na dobre i na złe!** – jak cytował na zakończenie uroczystości konferansjer dyr. A. Majka.

Fotoreportaż na stronach kolorowych



– Wystąpienie Wójta –

Miłość na medal – przeżyli pół wieku

Są dusze dla siebie stworzone.

*Niech je w przeciwną los potrafi stroneć
one wbrew losom, w tym czy tamtym świecie
znajdą, przyciągną i złączą się przecie...*

*Jesteście Dwoje, Dwoje na wszystko:
na miłość i ból, i godne szczęście.
Na wygrywanie i przegrywanie.
na życie i na śmierć – Dwoje"*

*Prawdziwą miłość poznaje się nie po sile,
lecz po czasie jej trwania...*

pisali poeci

Dzisiaj 3 lipca 2016 r. po uroczystej modlitewnej Eucharystii w bratkowickiej farze spotykamy się na niezwyklej, godnej zapamiętania uroczystości gminnej, by świętować Złote Gody – 32 pary małżeńskie ze wszystkich sołectw Gminy Świlcza.

Gratuluje Jubilatom i witam w imieniu własnym oraz Władz Samorządowych Wszystkich – jak najlepiej potrafię i umiem – bardzo serdecznie!

Wielce szanowni Jubilaci wraz z Rodzinami! Drodzy Goście i Koledzy – Samorządowcy!

Sakramentalne „TAK” powiedzieli sobie nasi Jubilaci ponad 50 lat temu. Jubileusz Złotych Godów to jest ważna i podniosła oraz wzruszająca uroczystość. Celebrowanie Złotych Godów jest świętem nie tylko zgodnych małżonków i ich rodzin, ale także ich znajomych, sąsiadów, przyjaciół, a nawet świętem gminy.

Para małżeńska, która wspólnie przeżyła 50 lat, przez wszystkie te lata dzieliła się radościami i starała się mimo codziennych trudności przywitać na świecie własne dzieci, wychowywać je i kształcić. Nierzadko stawiała własny dom, cieszyła się z sukcesów dzieci, później witała i pomagała wychowywać wnuków, a może także prawnuków – podczas ciągłej pracy zawodowej lub codziennej krzątaniu. To tylko przykłady, które cementowały wspaniały związek dwojga ludzi.

Złote Gody – to także okazja, by odebrać Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, będące ukoronowaniem pięćdziesięcioletniego zgodnego pożycia małżeńskiego.

Drodzy i Zaci Jubilaci!

Minęło już ponad pół wieku od dnia, kiedy rozpoczęliście nowy okres w Waszym życiu – minęło 50 lat od chwili, gdy związaliście się węzłem małżeńskim przyrzekając sobie nawzajem dożgonną miłość, wiarę, szacunek i przyjaźń. Przyrzeczenie składaliście sobie z ufnością, że nie zawiedziecie się na sobie, że będziecie dzielić razem dobre i złe – wspomagać się wzajemnie w chwilach ciężkich i cieszyć się radością. Przyrzeczenia tego dotrzyмалиście, mimo wielu złożonych zdarzeń losowych.

Było na pewno w ciągu tych długich lat wiele radosnych i pięknych dni. Były z pewnością też dni smutne, przykre, być może nawet tragiczne. Wszystkie te przeżycia – radości i smutki, troski i obowiązki wiązały Was jeszcze bardziej. Teraz możecie podsumować swoje ponad 50-letnie wysiłki i stwierdzić, iż nie poszły na marne, że daliście z siebie wiele – Rodzinie, Społeczeństwu i Ojczyźnie.

Jakże szybko minęły te lata, minęły we wspólnej trosce o zapewnienie codziennego bytu rodzinie, w trosce o wycho-

wanie dzieci i ich przyszły los. Nie każdemu jest dane, aby po pięćdziesięciu latach wspólnego życia mógł myślami wrócić do młodzieńczych lat, by obchodzić Złote Gody.

*Złote Gody – piękne gody. Choć Pan młody już niemłody
Panna Młoda – też niemłoda. Lecz niczego im nie szkoda.
Bo ich miłość się spełniła. Pełna wzruszeń – dobra była!
I przetrwała przez lat wiele a dziś Złote jest Wesele.*

W ten piękny świąteczny dzień moglibyśmy pochylić się nad ludzkim życiem, realizowanym w konkretnym małżeństwie i rodzinie, a także w lokalnej społeczności. Uzmysłować sobie, że życie jest szansą, którą warto wykorzystać, obowiązkiem, który warto podjąć i bogactwem, którym można się z innymi dzielić.

Szanowni Zebrani!

Wielkie dzisiejsze święto osobiste i rodzinne, święto miłości, nabiera i wagi państwowej, bowiem osoby, które przeżyły w jednym związku 50 lat są nagradzane w naszym kraju na mocy ustawy z dnia 16.10.1992 r. specjalnym medalem przyznawanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Ma on kształt sześcioramiennego gwiazdy, w środku której z jednej strony jaśniej napis „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, a z drugiej – widnieją dwie srebrzyste róże – jakże symboliczne i wymowne.

Musicie państwo przyznać, żartując nieco, że na żaden order, krzyż zasługi, medal nie pracuje się tak długo, jak Wy pracowaliście. Jest on zatem najważniejszy!

Szanowni Jubilaci!

Nie ma większej miłości niż dawać siebie drugiemu człowiekowi. Miłość – to dawanie, nie branie, budowanie – nie niszczenie, zaufanie – nie zwodzenie, cierpliwe znoszenie każdego sukcesu i każdego smutku.

Nie ma większego szczęścia niż spędzić z ukochaną osobą w zdrowiu i radości całe życie. Świadectwo tylu wspólnie przeżytych lat dowodzi o niezwykłych umiejętnościach, jakie małżonkowie posiadali, by dzień po dniu, przez wszystkie lata iść razem przez życie i dotrzymać złożonego sobie ślubowania.

Jesteście Państwo wzorem i pięknym przykładem dla młodych pokoleń.

Zapewne w ciągu półwiecza były chwile radosne i piękne, ale też nie brakowało wyrzeczeń i smutku, ciężkich doświadczeń. Był to, wszakże, okres trudny, powojenny, zniewolenie i totalitaryzm, wreszcie transformacja ustrojowa. Pamiętacie zapewne puste półki sklepowe, reglamentowaną żywność, obowiązkowe dostawy i poszukiwania stonki, czyny społeczne ku czci... Rewolucji Październikowej, 1 Maja, urodzin wodza, przyjaźni między narodami itp.

Dziś też pracujemy społecznie ale tworząc dobro dla siebie i innych, dla wsi i gminy, województwa i kraju.

Szanowni Jubilaci.

Dziś patrzymy na Was z szacunkiem i podziwem. Obecnie samorządy terytorialne kontynuują i modernizują owoce pracy, jaką to Wy – wnieśliście na rzecz każdej wsi, gminy, powiatu, województwa, czy kraju.

Na koniec dodam: największym kapitałem i dobrem wspólnym jest dziś: Mądrość, Pracowitość Wiara, Wzajemne zaufanie i Wyróżumiałość

Gratuluje Wam – Waszych Rodzin, Dzieci, Wnuków i Prawnuków. Czynie to w imieniu własnym, samorządowców i pani Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Janiny Marciniak corocznie zaangażowanej w tę uroczystość.

Niech dalsze życie upływa Państwu w jak najlepszym zdrowiu, byście Państwo otaczani byli zawsze i wszędzie szacunkiem, miłością i serdecznością.

Edward. Stachura pisał: „O miłości się nie mówi, Miłość się wyraża!”.

Nasz Papież św. Jan Paweł II głosił do nas wszystkich: „Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć...”

Obyśmy o tym pamiętali!

Adam Dziedzic – wójt

XII Dożynki Gminy Świlcza

Woliczka, 21 VIII 2016 r.



*Co boskie – Bogu!
Co ludzkie – Ludziom żniwnego trudu!*



Orszak dożynkowy



Dożynkowe wieńce



Oby nikomu nie zabrakło chleba. Dzielmy się nim.



Wieś polska tańczy i śpiewa. „Pułanie” i Grupa Obrzędowa z GCKSiR w Trzcianie

Fot. Z. Lis

XII Dożynki Gminy Świlcza

Woliczka, 21 VIII 2016 r.



*I my, jako ojcowie nasi
– będziemy polskiej
tradycji strzec!*



Fot. Z. Lis

Dożynki 2016

By nikomu w naszej Ojczyźnie nie zabrakło chleba

XII Dożynki Gminy Świlcza, Woliczka, 21 VIII 2016 r.

Nawiązując do tradycji narodowych i obyczajów już po raz kolejny mieszkańcy gminy Świlcza wspólnym uczestnictwem we mszy św. i modlitwach dziękowali Bogu za zbiory, świętowali dożynki, czyli stałą imprezę kulturalno-regionalną i samorządową w gminie.

Tym razem dożynki odbyły się w Woliczce, najmniejszym (pod względem demograficznym) sołectwie gminy. Woliczka wydzielona została z terenu Świlczy w I połowie XV w. To urokliwa pod względem położenia, ukształtowania terenu, wieś gospodarna i zadbana, z pracowitymi, ambitnymi mieszkańcami. Tu do każdego gospodarstwa domowego przynależy większy lub mniejszy areal uprawianego gruntu.

Tu po raz pierwszy – po transformacji ustrojowej w Polsce odbyły się gminne dożynki, a wspólne, wiejskie „korzenie” połączyły mieszkańców wszystkich (jeszcze 9 wsi gminy) na radosnej uroczystości.

Najpierw cały rok praca, a po żniwach święto...

Siew, wzrost roślin, praca terminowa przy uprawach, wreszcie żniwa, ciężki żniw i 15 sierpnia – w polskim Kościele święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a według ludowej tradycji do naszych kościołów przynosimy wianki z ziół, albo bukiety kwiatów, by poświęcone przez kapłana strzegły naszych domostw. Dożynki – to czas podsumowań, spojrzenia w rolniczą przeszłość całoroczną, przyszłość, to także czas zabawy i radości z efektów wspólnej pracy. Poeta pisał:

*Niwo, ma niwo! / skibo ziemi plennej /
Ty co raz wieniec żytni, / także pszenney –
dajesz nam na chleb życiodajny – /
bądź pozdrowiona!*

Obchody święta Wniebowzięcia to także powrót myślami i duchem do zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 r., obchodów Święta Wojska Polskiego i uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej w dn. 26 VIII, która pokrywa się w tym roku z 60. rocznicą jasnogórskich ślubów narodowych.

Święto plonów i radości z nich nie kończy się na zbiorach zbóż. Praca w rolnictwie trwa cały rok. To święto także ogrodników, sadowników, pszczelarzy, hodowców, itp.

W formie sakralnej Święto Plonów to podziękowanie Opatrzności Bożej za plony i rolnikom za całoroczną pracę oraz wypraszenie błogosławieństw na przyszłość.

Barwny pochod grup dożynkowych jako asysty 9. dożynkowych wieńców, składanych wpierw we wszystkich kościołach parafialnych, to także wyraz miłości do ziemi rodzinnej.

Msza św. i poświęcenie upieczonego chleba z tegorocznych zbiorów oraz uwitych z kłosów zbóż, ziaren, ziół i kwiatów kolorowych tradycyjnych lub artystycznych, misternie wykonanych – wieńców – to święty rytuał. Odbył się w Woliczce w filialnym Kościele Parafialnym Świlczy pw. św. Józefa. Uroczystościom przewodniczył i homilię wygłosił ks. proboszcz Antoni Czerak.

Mówił m.in. „Rolnik wie, że trzeba uprawiać ziemię, chronić życie rośliny wschodzącej ze zdrowego ziarna, by wydało ono plon obfity, a z niego był zawsze chleb na stole i nie brakło go nikomu. Sama praca na nic się przyda bez pomocy Boga, bo może pójść na marne „Nas Opatrzność strzeże przed klęskami żywiołowymi, miejmy tego świadomość i dziękujmy Bogu”.

Plon niesiemy, plon... w gospodarski dom...

Wieś polska od wieków stanowiła ostoję tradycji i polskiej kultury. Walka o wolność Ojczyzny zawsze była walką o Polskość i Wiarę.

Bajecznie kolorowy, rozśpiewany i kipiący radością dożynkowy korowód po nabożeństwie przeszedł na plac, gdzie na nowo oddanym do użytku obiekcie sportowym (boiska z zapleczem) urządzono scenę plenerową. Scenografię stanowiła bujna zieleń drzew i krzewów porastających okoliczne pagórki. dopełnieniem były wystawy rolnicze dorodnych ziaren zbóż, okopowych, warzyw. Zdziwiwały ogromne buraki ćwikłowe



i cukrowe, różne odmiany ziemniaków, dynie, cukinie i słoneczniki a także wykorzystane do budowy części widowni sprasowane bale słomy późniowej. To efekt pracy wzorowych rolników indywidualnych gminy, którzy w pocie czoła wrywają ziemi jej obfite dary. Wystawcami byli rolnicy ze Świlczy i Woliczki: P. Rzeszutek, P. Rykiel, S. Godek, R. Kuter, J. Delikat.

Dalsza część uroczystości prowadzona była rzetelnie i dowcipnie, z odpowiednim tempem, tradycyjnie już, przez dyr. Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza zs. w Trzcinie Adama Majkę. To on ze swoimi pracownikami i zespołami artystycznymi wraz z członkami wszystkich organizacji i stowarzyszeń woliczkich – zwłaszcza KGW i OSP i tymi samymi organizacjami z wszystkich sołectw, pod patronatem Wójta Gminy Świlcza Adama Dziedzica – byli głównymi organizatorami Dożynek Gminnych 2016.

Obrzęd przekazania chleba i wieńców

Starostowie Dożynek: Maria i Zbigniew Nowakowie, mieszkańcy Woliczki zaangażowani i aktywni we wszelkich działaniach na rzecz wsi (p. Zbigniew jest tutejszym sołtysiem) dokonali ceremonii przekazania Gospodarzowi Gminy dorodnego bochna chleba z mąki tegorocznych zbiorów, upieczonego w piekarni trzciańskiej. Zwracając się do Wójta powiedział m.in.: „...*Niech ten chleb będzie symbolem dobroci i dostatku, aby go nigdy nikomu nie brakowało w naszej gminie i Ojczyźnie...*”.



Dzielenie chleba – Wójt z Małżonką.

Odbierając bochen chleba, staropolskim obyczajem ucałowawszy go z szacunkiem – wójt A. Dziedzic – wraz z małżonką Renatą zapewnił: „...*Obiecuję, deklaruję, przyrzekam publicznie – dzielić go tak, aby go nikomu nie brakowało, aby dawał każdemu siłę, nadzieję, otuchę...*”.

Wokół wieńców tradycyjnych i współczesnych – z kwiatów i zbóż z symbolami Polski i Wiary – gromadzili się młodzi i starzy, w tradycyjnych strojach ludowych (kobiety i mężczyźni) lub organizacyjnych, prezentując wieńce, śpiewali radośnie. „Rywalizowali” między poszczególnymi sołectwami strojami, przyśpiewkami i serdecznością. Korowód grup wieńcowych, święto tradycji ojczystych i folkloru jest wspaniałą lekcją patriotyzmu dla młodego pokolenia.

Coroczny obrzęd obdarowywania przez sołectwa wieńcami dożynkowymi osób zasłużonych dla danych środowisk budził wiele pozytywnych emocji zarówno u obdarowujących jak i obdarowanych. Poprzedzały i kończyły ten ceremoniał krótkie okazjonalne przemówienia lub śpiewy dowcipnych kupletów.

Oto nazwiska obdarowanych zasłużonych osób w gminie i dla określonych środowisk (porządek alfabetyczny sołectw)

Błędowa Zgłobieńska – Wieniec otrzymali: **Danuta i Tadeusz Pachorkowie**. Pan Pachorek jest członkiem Zarządu Rady Powiatu Rzeszowskiego, mieszkańcem Świlczy, długoletnim, aktywnym, współinicjatorem wielu inwestycji gminnych, zwłaszcza drogowych.

Wieniec uwiły przez sołtyskę wsi Stanisławę Szmigiel i Sebastiana Roga, miejscowego, młodego florystę wręczyła Stanisława Szmigiel.

Bratkowice – M. Nowożeńska – przew. KGW i M. Leja – prezes OSP w imieniu społeczności całej wsi uhonorowali **Tomasza i Iwonę Wojton**. Pan Tomasz jest długoletnim i zasłużonym radnym Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, mieszkańcem Bratkowic, aktywnym działaczem społecznym, wzorowym patriotą lokalnym.

Bzianka – (od 1 I 2017 r. – będzie w granicach Rzeszowa) doceniła swą długoletnią zasłużoną kreatywną sołtys wsi **Grażynę Gołąb** – wraz z małżonkiem **Andrzejem** za całokształt pracy dla wsi i gminy Świlcza. Były nawet łzy wzruszenia. Wieniec przekazali: M. Kawa przew. KGW i K. Skwirut – radny gminy Świlcza To zapewne ostatnie dla mieszkańców Bzianki środowiskowe Święto Plonów.

Dąbrowa – za pośrednictwem wiejskiego aktywu: Z. Wojnowskiej – sołtys wsi, D. Trali – radnego RG i G. Mikołajczyk – przew. KGW, przekazała wieniec dożynkowy miejscowym rolnikom wzorowym i aktywistom społecznym: **Wioletcie i Rafałowi Wozowiczom**.

Mrowla – **Jadwiga i Sławomir Styka**, który jest z-cą Wójta Gminy Świlcza, samorządowcem, młodym, aktywnym działaczem społecznym, długoletnim pracownikiem Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, odebrał wieniec z rąk grupy wieńcowej wzorowych rolników.

Rudna Wielka – jej długoletni, zasłużony, kreatywny, sołtys **Jan Zajchowski** otrzymał wieniec z rąk przew. KGW H. Batóg.

Świlcza – wieniec otrzymali jej mieszkańcy: **Ewa i Artur Szary**. Pan Artur to pedagog, historyk, organizator i prowadzący „Strzelca”, w gm. Świlcza, pasjonat-regionalista, autor wielu wydawnictw z historii wsi, parafii, gminy, długoletni, zasłużony redaktor „Trzcionki”, gminnego kwartalnika samorządowego, prezes Towarzystwa Przyjaciół Świlczy. Wieniec uwiły: M. Rzeszutek, D. Drozd, W. Bytnar, D. Paciorek, E. Trala, D. Kokoszka, D. Grędyś, M. Rykiel, M. Kawa, J. Kidacka, J. Majka, T. Feret.

Trzciana – Wieniec odebrali: **Barbara i Sławomir Miłek**. Pan Sławomir jest radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego, obecnej kadencji, aktywnym działaczem społecznym. Żywo interesuje się sprawami wsi i warunkami życia jej mieszkańców. Wieniec uwiły przez członkinie KGW: K. Stawarz, – przewodnicząca, I. Malec, A. Kidacka, T. Lib, J. Półtorak, D. Zablocką, D. Drozd wręczyły: Krystyna Stawarz i Alicja Kidacka.

Woliczka – gospodarze Święta Plonów, wzorowo przygotowanego – uznali zasługi „Gospodarza Gminy” – wójta **Adama Dziedzica** i jego **Małżonki**. Wręczając Wójtowi dorodny wieniec – przew. KGW Maria Wilga i sołtys Z. Nowak nie omieszkali dowcipnie przypomnieć, że „mała wieś – ma duże potrzeby”.

Radośnie i przy poczęstunku w sąsiedztwie atrakcji dożynkowych dla dzieci, zjeżdżalni, straganów z popcornem, napojami orzeźwiającymi, chrupkami i in. grupy wieńcowe wraz z obdarowanymi świętowały do godzin wieczornych.

Ceremoniał przekazania wieńców – to tak jak w kontekście – zakończonych niedawno Świątowych Dni Młodzieży (na jednym z wieńców było plastyczne do nich nawiązanie) – bu-



Kapela ludowa „Olsza” GCKSR w Trzcinie.

dowanie cywilizacji miłości, na przekór Złu i coraz częstszych aktom terrorku i cywilizacji śmierci na świecie.

Serce rośnie patrząc na te czasy

Tegoroczne plony były udane i wyższe niż w ubiegłym roku. Mówił o tym m.in. wójt Adam Dziedzic w swoim szczególnym i merytorycznym wystąpieniu na początku uroczystości (tekst na str. 38).

Na świlecką gminną uroczystość przybyło wiele zacnych gości: Ks. proboszcz A Czerak, Radni Powiatu Rzeszowskiego, samorządowcy Rady Gminy Świlecza z przew. RG – Piotrem Wąnatem, wiceprzewodniczącymi: Wojciechem Słowikiem i Sewerynem Kornakiem. Obecny był także Sławomir Styka – wicewójt, Józef Wilga – sekretarz UG.

Niecodziennym gościem był ppłk. Robert Kogut, dyr. Zakładu Karnego w Załężu wraz z zastępcą mjr. Krzysztofem Kulczyckim.

Obecni byli także dyrektorzy jednostek samorządowych gminy, dyrektorzy przedszkoli, szkół podstawowych, zespołów szkół, w tym Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie i niepublicznych placówek oświatowych.

Swoją pracę na rzecz uroczystości poświęcili prezesi i członkowie, głównie organizacji użyteczności publicznej KGW i OSP z całej gminy i przybyli z rodzinami na uroczystości.

W otoczeniu licznie zgromadzonych delegacji i grup wieńcowych sołectw gminy, samorządowców szczególnym uznaniem cieszyli się rolnicy i ci, którzy bezpośrednio pracują na rzecz rolnictwa na terenie gminy. Szczegółowe wizytówki sołectw gminy przedstawiał Prowadzący uroczystość, szczególnie podkreślając tych rolników, których głównym utrzymaniem jest gospodarstwo rolne lub związany z rolnictwem zakład produkcyjny: E. J. Róg, M.M. Ramski, A.T. Guzik, J.T. Guzik, K.S. Rejman (Błędowa Zgł.), Z.J. Zagrodnik, T. Wołowicz, K.J. Mazan (Bratkowice), M.J. Kawa, D.S. Wiącek, A.S. Świetlik (Bzianka), M.M. Rodzoń, W.R. Wozowicz, M.T. Lech (Dąbrowa), K.T. Kozubal, B.K. Sieradzy, M. Kozubal, B. Kozubal (Mrowla), M.J. Grzesik, M.P. Rzeszutek, D.J. Głuszczyk, D.P. Rykiel, N.S. Godek (Świlecza), M. Radek, Z. Radek E.S. Lubas, J. Łoboda, W.C. Róg-Gąsior, (Trzciana), J. Delikat, R. Szopiński, R. Kuter (Woliczka).

Wspaniale prowadzone Święto Plonów, pełne informacji rzeczowych, zwłaszcza dla tych, którzy pierwszy raz uczestniczyli w dożynkach, prezentacje wieńców i aktualne, a czasem wesole i kąśliwe przyspiewki grup wieńcowych okazały się genialną promocją sołectw gminy i lekcją historii dla wszystkich. Chciałoby się krzyknąć: „To Polska, właśnie!, ocalajmy narodowego ducha!”.

Dawajcie młodym przykład dorośli

Corocznie inne sołectwo jako organizator dożynek stara się tak wspomagać bezinteresownie organizatorów, by gościnnością przewyższyć innych. W Woliczce 16 członkiń KGW, działających od ponad 30 lat potrafiło potrawami regionalnymi i tradycyjnymi – zastawić duży „stół szwedzki” wg zasady, „im więcej warzyw i owoców na półmiskach – tym zdrowiej”. Ze znanstwem tematu i dumą prezentowała je przew. KGW Maria Wilga w towarzystwie J. Delikat. Proziaki sąsiadowały ze smal-



Siarczyste tańce rzeszowskie.

cem i masłem, ogórki i pomidory z sałatami zielonymi i jarzynowymi, na kłoskach ułożone – kusiły wypieki ciast tradycyjnych (miodowniki, keksy na cieście drożdżowym i pychotki, i przekładane, i napoje z cytryną oraz ziołami). Wszystko – w pachnącej świeżością – nowej sali na zapleczu boiska sportowego gustownie urządzonej, ozdobionej nie tylko uszytymi przez panie z KGW firankami, ale i estetycznymi malowidłami ściennymi – dziełami pensjonariuszy i instruktorów pobliskiego Środowiskowego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Gmina Świlecza – rolnicza, czy już nie?

„Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie zabrakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki” – tak nauczał św. Papież Polak – JP II.

Nie byłoby tego chleba, gdyby nie polska wieś i jej mieszkańcy, dla których codzienny trud to wyraz poszanowania tradycji i umiłowania rodzinnej ziemi, poczucia patriotyzmu i odpowiedzialności za byt wszystkich Polek i Polaków.

Gdy na finał zespoły GCKSiR: kapela ludowa pod kierownictwem Kornelii Ignas – zagrała, taneczna grupa Zespołu Pieśni i Tańca „Pułanie” – choreograf P. Drozd oraz Grupa Obrzędowa im. J. i M. Dziedziców – kierownik – A. Świstara – wykonały tańce starowarszawskie i wiązanek tańców rzeszowskich – owacja publiczności była wielka.

Odnieść można było wrażenie, że kultywowanie tradycji jak ta, która emanowała ze sceny letniej w Woliczce, to pielęgnacja polskości, to łączenie w sposób naturalny historii z teraźniejszością.

Kiedy uczestniczy się w wydarzeniach kulturalnych, corocznie podobnych, a jednak różnych, odwołujących się do wiary i do tradycji chrześcijańskich – doświadczamy Polski opartej na dziedzictwie ojców, dziadów, pradziadów.

Kiedy słuchamy pieśni z dawnych dworów szlacheckich i spod dawnych wiejskich strzech, obserwujemy tańce siarczyste albo dostojne, dotykamy wielowiekowej polskiej historii.

Jakże łączy się to z przesłaniami Papieża Franciszka ze Świątowych Dni Młodzieży, by rozmawiać z dziadkami, uczyć się od nich o „korzeniach” i przeszłości.

Zabawa „pod chmurką” trwała do późnych godzin nocnych.

Fotoreportaż na stronach kolorowych

Wystąpienie Wójta podczas Dożynek Gminy Świlcza, Woliczka, 21 VIII 2016 r.

**Szanowni Rolnicy – Sadownicy,
Pszczelarze, Ogrodnicy, Hodowcy!
Przedsiębiorcy pracujący na rzecz
rolnictwa w Gminie Świlcza!
Przedstawiciele władzy samorządowej
wszystkich gmin!
Dostojni Goście,
Mieszkańcy Gminy Świlcza!**

Dziś, jak co roku, na dożynkowych uroczystościach, patrząc na barwne korowódki grup wieńcowych z całej gminy Świlcza można by powiedzieć:

„Niesiecie więc z kłosów splecione, w symbole Polski bogate

To polskie zboże, nasz chleb powszedni i polskie zdobą, go kwiaty!...”

Spotykamy się dziś, by za całoroczny trud podziękować wszystkim ludziom związanym z rolnictwem i dbającym o zagospodarowanie pól. To także – co było już dziś naszym udziałem podczas uroczystej mszy świętej – okazanie wdzięczności Boskiej Opatrzności i prośba o błogosławieństwo na przyszły rok. Przed chwilą otrzymałem z rąk Starostów dzisiejszych dożynek, pachnący wspaniałymi bochenami chleba, upieczony z tegorocznego ziarna. Dziękuję bardzo za ten wymowny dar. Chcę się podzielić tym chlebem z wszystkimi mieszkańcami naszej gminy, powiatu i przybyłymi do nas gośćmi. Chciałbym, aby ten podział był sprawiedliwy. Niech chleba nigdy i nikomu nie zabraknie w naszej umiłowanej Ojczyźnie.

Szanowni Państwo!

Zgodnie ze staropolskim obyczajem, wieńczące żniwa uroczystości dożynkowe są najlepszą okazją do podziękowania rolnikom za całoroczny trud i uzyskane plony.

Ta piękna tradycja stanowi ważny element polskiej kultury i tożsamości. Podkreśla takie wartości, jak: przywiązanie do zawodu, szacunek dla przyrody, wolę kultywowania zwyczajów ojców. Cieszę się ogromnie, że ten piękny dożynkowy zwyczaj pielęgnowany jest również w naszym województwie, powiecie, gminie. Dla każdego rolnika jest oczywiste, że ziemia jest świętością. Dziś dziękujemy rolnikom, że mają do niej tak wielki szacunek. Św. Wielki Polak Papież – Jan Paweł II tak w Krośnie w 1997 r. zwracał się do rolników: „Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbar-

dziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie.

Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dziś hołd spracowanym ręką polskiego rolnika. Tym ręką, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić.”

Z tymi słowami powinniśmy się utożsamiać i realizować ich przesłanie. Bo trzeba doceniać polskie rolnictwo, znać jego wartość, którą ze sobą niesie, szanować każdy plon i każdą sekundę tej ciężkiej ale i wdzięcznej pracy.

Praca rolnika jest wciąż podstawą ludzkiej egzystencji. To nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Wielu ludziom trudno jest docenić pracę rolnika, war-



tość ziemi i przywiązanie do ojcowizny. Dziś rolnik, właściciel ziemi, wielkiego gospodarstwa postrzegany jest w hierarchii społecznej jako ktoś najbardziej niezależny, o dużych możliwościach własnego rozwoju. Ma ziemię, skarb życiodajny, jest „panem na włościach”, decyduje o poziomie życia swoim i rodziny. Nie zagraża mu bezrobocie, pracuje ciężko u siebie, dla siebie. Wszystko inne zależy od własnej inwencji, mądrości, pracowitości.

Jestem przekonany, że absolutna większość mieszkańców naszej gminy ale przede wszystkim naszego kraju dostrzega i docenia pracę rolników i pozytywne zmiany na polskiej wsi. Nie zmieniło się to wszystko samo z siebie, to wynik pracy i zmian zachodzących w Polsce i Europie.

Szanowni Rolnicy!

W dniu gminnego Święta Plonów z wdzięcznością chylę przed Wami czoło, dziękując za chleb codzienny i wszystkie produkty ofiarowane nam wszystkim.

Zawdzięczamy to Waszej ciężkiej pracy. Jestem świadomy Waszego trudu i wielu poświęceń. W imieniu własnym oraz wszystkich mieszkańców gminy dziś oddaję Wam należny szacunek i dziękuję z całego serca. Wiem, że Wasza praca jest uzależniona od wielu czynników przyrodniczych, klimatycznych i sytuacji gospodarczej kraju. Ale też wiem, że troskliwe i doświadczone oko gospodarza czuwa nad tym, aby zebrać jak najobfitszy plon. Rolnictwo Podkarpacia, aczkolwiek rozdrobnione, rodzinne, w większości – to jedna z głównych dziedzin rozwoju Podkarpacia i utrzymania ludzi. Stąd mój hołd dla tych, którzy tę pracę wykonują, trudzą się, bo we wszystkich dziedzinach rolnictwa nie można nic z góry przewidzieć, planować, trzeba przyjąć z pokorą to, co Matka Natura daje i jeszcze osiągać dobre wyniki.

W naszej gminie 73% ogólnej powierzchni tj. obszar ok. 8200 ha – to użytki rolne. Cechą naszego rolnictwa jest ogromne rozdrobnienie agrarne. Przeciętna powierzchnia gospodarstwa wynosi bowiem jedynie 1,69 ha.

Tegoroczny średni plon w zbożach został oszacowany na poziomie 45 000 kwintali. Przy takiej wydajności z powierzchni 1430 ha zebrano: pszenicy – 30 380 kwintali z 980 ha powierzchni, rzepaku – 9300 kwintali – z powierzchni 300 ha, owsa – 3720 kwintali z 120 ha, jęczmienia – 2480 kwintali z 80 ha powierzchni.

Najmniej mieszanek zbożowych 310 kwintali z 10 ha powierzchni, żyta – 155 kwintali z 5 ha, pszenżyta – 155 kwintali z 5 ha.

Oprócz zbóż nasi rolnicy uprawiają np. kukurydzę, okopowe, ale i truskawki oraz warzywa. Głównym źródłem otrzymywania dochodów przez rolników jest produkcja roślinna, w znikomym procencie – zwierzęca. Pogłowie bydła mlecznego i koni – jest unikatowe.

Działa w gminie Koło Pszczelarzy – szczytując się stosunkowo dobrymi zbiorami miodu i produktów pszczelich, głównie na użytek własny. Rolnictwu sprzyja Spółka Wodna i Gminne Towarzystwo Przyrodnicze, Koła Gospodyń Wiejskich czy Stowarzyszenie Gminne Kobiet i Koło Wędkarskie „Karaś”.

Chlubą są 4 gospodarstwa ekologiczne z certyfikatami. Są to:

1. Przetwórnia owoców i warzyw – Zygmunt Radek,
2. Produkcja soków pitnych – Mateusz Radek,
3. Ekologiczne warzywa i maliny – Gospodarstwo Stanisława i Doroty Małozieć,
4. Ekologiczna plantacja malin – Dorota Puzio.

Z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na wieś trafiają dopłaty. Korzystają z nich nie tylko rolnicy, ale także ci, którzy prowadzą działalność pozarolniczą, wspierane są obszary wiejskie po to, by w edukacji, kulturze, dostępie do wszelkich dóbr wieś polska nie różniła się od miasta. Śmiem twierdzić, że już tak jest. Nasze wsie pięknieją z roku na rok, ponieważ mieszkańcy dbają o swoje obejścia, odnawiają domy, zabudowania gospodarcze, ogrody i pielęgnują własne ogrody. Wprowadzony w 2009 r. Fundusz Sołecki przyczynił się do poprawy wizerunku naszych sołectw. Nowe drogi i chodniki, wiaty przystankowe, modernizacja dróg i budynków użyteczności publicznej, obiektów oświatowych, remiz strażackich, świetlic wiejskich, tworzenie nowych placów zabaw dla dzieci, parków, ośrodków sportowych i wypoczynkowych tzw. zielonych – to przykłady gospodarskich działań mieszkańców gminy. Tak jak każde sołectwo stara się dobrze gospodarować, tak w gminie staramy się ciągle wzbogacać budżet nie tylko środkami Unijnymi, ale także tzw. środkami zewnętrznymi krajowymi z budżetu państwa i zagranicznymi. Możemy to robić dzięki dobrej współpracy z Radą Gminy, z samorządami terytorialnymi w powiecie i województwie, z sołtysami i Radami Sołeckimi, organizacjami i stowarzyszeniami, zwłaszcza KGW, OSP, instytucjami i podmiotami gospodarczymi.

Czy każda społeczność ma równe szanse? Czy możemy je wspierać, promować? Tak! Doskonałym przykładem takiej promocji jest dzisiejsze Święto pól w tej miejscowości, gdzie dożynki nie były organizowane od czasu wolnych samorządów w Polsce. Dzięki tej współpracy – dodam, bardzo dobrej, udało się zorganizować dzisiejszą uroczystość i pokazać, jak piękna jest Woliczka.

Ten dobry przykład pokazuje, jak RAZEM tworzymy obraz i dobrostan społeczności gminnej! Razem dla Gminy!

Lista osiągnięć gminy, w tym – w zakresie rolnictwa – jest długa, ale długa

jest też lista potrzeb i oczekiwań. Mamy tego świadomość.

Drodzy Państwo!

Świleccy rolnicy mają powody do zadowolenia. Działa w gminie i tu ma siedzibę Związek Stowarzyszeń Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego Współpracują z Podkarpackim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, a także z naukowcami rzeszowskich wyższych uczelni. Uniwersytetem Rzeszowskim, Politechniką Rzeszowską im Ignacego Łukasiewicza, Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania. Osiągnięciami świleccymi, zwłaszcza rolnictwa ekologicznego, zainteresowali się nawet naukowcy Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Z doradztwa korzystają zwłaszcza małe i średnie gospodarstwa, których na naszym terenie jest najwięcej, które rozwijają się i stają konkurentami nawet na rynkach europejskich. Teoria i praktyka rolnicza, będąc blisko siebie wpłynęły pozytywnie na łączenie ilości z jakością produktów rolnych.

Doskonałym przykładem są przygotowane na dzisiejsze święto jak zwykle bogate stoły z owocami i plonami pól i ogrodów, i Waszej pracy i przepiękne dożynkowe wieńce dziękczynne. Każdy rok w rolnictwie jest inny, ale każdy wymaga ciężkiej pracy, nieustannej troski i zapobiegliwości, by ziemia wydała jak najlepsze plony. Jeszcze raz z całego serca dziękuję za to wszystkim Wam – drodzy rolnicy. Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za tegoroczne zbiory – owoce pracy waszych rąk i umysłu.

Szanowni Rolnicy i mieszkańcy naszej gminy!

Życzę Wam wszystkim, aby chleba w Waszych domach zawsze było pod dostatkiem. Szanujmy go i szanujmy tych, dzięki którym go mamy. Wincenty Witos, trzykrotny premier, działacz ludowy znany z historii ruchu ludowego (założone go w Rzeszowie 121 lat temu) pisał:

*W chłopie żyje i odradza się naród,
z niego czerpie swą siłę państwo.
On najwięcej daje, najmniej wymaga,
Bez niego nie ma i nie może być
zdrowego narodu i silnego państwa!*

Ktoś spyta: Jaka ma być polska wieś? Odpowiem: piękna, czysta, dostatnia i wesola. Ale przede wszystkim pełna zrozumienia, dobroci, współpracy i poszanowania, cech, które zaczynają zanikać w małych społecznościach, a które zawsze były jej synonimem. My ludzie z Podkarpacia, znad Wisłoka, Sanu i Wisły – swoich tradycji nie zagubimy, bo one świadczą o naszej tożsamości.

Życzę Wam i Waszym rodzinom, aby najbliższy rok przyniósł Wam wiele radości oraz satysfakcji z wykonywanej pra-

cy. Niech nasza ziemia przynosi obfite plony. Życzę, aby zdrowie nam wszystkim dopisywało i wszelka pomyślność nas nie opuszczała. Życzę Rolnikom godnych warunków do życia i pracy. Życzę sprzyjających warunków prawnych i pogodowych, a także poprawy opłacalności rolniczej produkcji i dobrych cen zbytu. Na zakończenie!

Podziękowania składam także na ręce tych, którzy włączyli się w przygotowanie dzisiejszego święta, zwłaszcza GCKSiR, Kołom Gospodyń Wiejskich i Ochotniczym Strażom Pożarnym gminy, dzieciom, młodzieży i starszym. Dziękuję mieszkańcom sołectwa Woliczka!

Dziękuję sponsorom za objęcie patronatem dzisiejszego święta.

Wam wszystkim Szanowni Zebrani dziękuję za udział w tym ważnym i pięknym święcie, a dalsza jego część niech będzie okazją do spędzenia czasu w rodzinnej miłej atmosferze. Życzę wszystkim udanej zabawy!

Adam Dziedzic – wójt

ZAPACH CHLEBA

Świeżutkim chlebem dom pachniał cały
W tamte sobotnie dni utrudzone,
Kiedy zmęczeni z pól powracali
Po ciężkiej pracy w trudzie i w znoju.

Ten zapach chleba tańczył po izbie
Bielonej wapnem, w tatarak strojonej.
Na stole krzyż i biały obrus,
Na którym chleb kładło się godnie.

Matczyne dłonie ten święty bochen
Z czcią unosiły całując szczerze,
Kreśląc znak krzyża Chrystusowego
Na upieczonym świeżutkim chlebie.

Dziś, gdy po latach pamięcią wracam
Do dni dzieciństwa pachnących chlebem,
Chciałabym prosić: mam, daj jeszcze
Twojego chleba kawałek jeden.

Daniela Bednarek



Władysław Kwoczyński



Bogu na chwałę – ludziom na pożytek

110 lat pod wodzą św. Floriana



...Bo wszędzie, gdzie życie i mienie człowieka
Gotowy potargać na strzępy zły los –
Śpieszymy z pomocą – bo nie ma co zwlekać –
Rycerze Floriana – to my!...

(Fragment Hymnu ZOSP RP „Rycerze Floriana”)

Taki był początek...

Mieszkańcy Bratkowic wiele lat przed założeniem Ochotniczej Straży Pożarnej, nękani byli częstymi plagami pożarów. Niszczycielski żywioł, jakim bez wątpienia jest ogień, obracał w zgłiszcza dorobek ludzkiego życia. Drewniane wówczas budynki z dachami krytymi strzechą lub gontem, stwarzały ogromne zagrożenie pożarowe. Ogień bezlitośnie trawił nie tylko pojedyncze budynki, ale całe zagrody z dobytkiem. W rozszalałych płomieniach ginęli niekiedy ludzie i zwierzęta gospodarskie. Mieszkańcy byli całkowicie bezradni w nierównej walce z tym groźnym żywiołem. Nic dziwnego, że coraz częściej zaczęli myśleć o założeniu we wsi „straży ogniowej”, dostatecznie przygotowanej do ratowania dobytku w razie pożaru i wyposażonej w podstawowy sprzęt gaśniczy. Na owe czasy były to: drewniane sikawki podręczne tzw. szpryce, sikawki ręczne przenośne lub na podwoziu, bosaki (osęki), tłumice, drewniane konewki na wodę.

W 1906 roku, ówczesna Rada Gminy Bratkowice na czele z wójtem **Stanisławem Lisem**, zwołała zebranie wiejskie, na którym wspólnie z mieszkańcami, podjęto śmiałą decyzję o założeniu we wsi Ochotniczej Straży Pożarnej. Niemal natychmiast do „straży” zapisało się 23 gospodarzy, gotowych bezinteresownie spieszyć z pomocą współziomkom na wypadek pożaru, czy innego zagrożenia. Spośród siebie wybrali Zarząd OSP, na czele którego stanęli: **Stanisław Lis** – prezes i **Jan Szalony** – naczelnik.

W 2016 roku upłynęło 110 lat od historycznej chwili rozpoczęcia statutowej działalności bratkowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jubileusz 110-lecia założenia OSP

W niedzielę 11 września 2016 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Bratkowicach, obchodziła 110-lecie swojej chlubnej działalności. Uroczystość zainaugurowała msza św. koncelebrzana w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela. Liturgii mszalnej sprawowanej w intencji strażaków, ich rodzin oraz zmarłych druhów, przewodniczył **ks. Paweł Samborski**, kapelan Komendy Wojewódzkiej i Miejskiej PSP w Rzeszowie, wikariusz w parafii p.w. bł. Karoliny Kózki tym mieście. W koncelebrze mszy św. uczestniczyli ponadto: **ks. kan. Józef Książek**, kapelan powiatowy strażaków, proboszcz bratkowickiej parafii, kapelan miejscowej OSP oraz **ks. Jan Ziemiński**, proboszcz parafii w Szufnarowej, wikariusz w Bratkowicach w latach 1998-2001, kapelan OSP. Przed rozpoczęciem mszy św. miejscowy Chór Męski „Resonantae” pod kierownictwem dyrygenta **Jakuba Pięty**, odśpiewał Hymn Związku OSP RP. Okolicznościową homilię nawiązującą do trudów strażackiej służby i postaci św. Floriana, patrona strażaków, wy-

głosił **ks. P. Samborski**. Podczas mszy św. wszyscy strażacy pod przewodnictwem **ks. kan. J. Książka**, odnowili strażackie ślubowanie. Nabożeństwo zakończyło się wspólnym odśpiewaniem hymnu religijnego „Boże coś Polskę...”

Wysoką rangę strażackiej uroczystości, podkreślił udział w nabożeństwie Poczty Sztandarowej ze wszystkich jednostek OSP z naszej gminy, przedstawiciele: władz samorządowych województwa podkarpackiego, powiatu rzeszowskiego i gminy Świlcza, Państwowej Straży Pożarnej, władz Związku OSP RP Oddziałów: wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, prezesi i naczelnicy z poszczególnych jednostek OSP w gminie Świlcza, strażacy czynni i wspierający z jednostki jubilatki, dyrektorzy miejscowych szkół, przedszkola, organizacji społecznych oraz przedstawiciele firm i instytucji.

Główna część uroczystości

Bezpośrednio po mszy św. Poczty Sztandarowe OSP i strażacy na czele z **dh. Bogdanem Ciochem**, komendantem gminnym ZOSP RP w Świlczy (dowódcą uroczystości) oraz zaproszeni goście, udali się na miejscowy stadion sportowy, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości jubileuszowej. Po uroczystej ceremonii podniesienia flagi na maszt, **Adam Majka**, spiker uroczystości, powitał w imieniu prezesa OSP **dh. Mieczysława Lei**, wszystkich gości honorowych i strażaków. Następnie **dh M. Leja** wygłosił okolicznościowy referat z uwzględnieniem historii bratkowickiej jednostki od początku jej założenia. Po jego wystąpieniu odbyła się ceremonia wręczenia medali „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, odznak „Strażak Wzorowy”, „Za wysługę lat” oraz dyplomów honorowych.

Strażacy na medal

Tak mówi się o ludziach, którzy przez wiele lat swojej bezinteresownej strażackiej służby, spieszyli na pomoc społeczeństwu w razie pożaru, powodzi czy innego zagrożenia. To oni przez dziesięciolecia mocno angażowali się we wszystkie waż-



Poczet sztandarowy OSP Bratkowice podczas mszy św. Od lewej druhowie Stanisław Przywara, Bogdan Majda i Grzegorz Surowiec.
Fot. Andrzej Bednarz



Wręczenie Złotych Medalii Za Zasługi dla Pożarnictwa. Od prawej dh Józef Wojton i dh Tadeusz Mytych. Medale wręcza dh E. Szlichta.
Fot. Władysław Kwoczyński

niejsze inicjatywy i przedsięwzięcia na rzecz swojej jednostki, miejscowości i parafii. To oni w swoim lokalnym środowisku nadal, godnie kultywują tradycje chrześcijańskie i patriotyczne swoich przodków. Nic więc dziwnego, że strażacy wśród mieszkańców Bratkowic cieszą się niestłabnym uznaniem i autorytetem.

Strażacy ochotnicy z Bratkowic od dawna służą społeczeństwu wiernie i z poświęceniem, jednak, jak sami mówią – nie dla pieniędzy, medali czy odznak honorowych, ale spieszą na pomoc i ratunek z potrzeby serca, bo tak ślubowali... Każdy medal, odznakę czy dyplom uznania, traktują jako skromne podziękowanie za trudną i odpowiedzialną służbę dla mieszkańców swojej miejscowości i gminy.

Jubileusz 110-lecia bratkowickiej OSP był okazją nie tylko do podziękowań, gratulacji i życzeń dla wszystkich strażaków. Wielu z nich, tych najbardziej zasłużonych, uhonorowanych zostało medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, odznakami: „Strażak Wzorowy” i „Za wysługę lat”. Najstarsi stażem członkowie OSP, wyróżnieni zostali dyploma-

Władysław Dziedzic, Józef Jucha, Bogdan Majda, Stanisław Piątek, Eugeniusz Przywara, Stanisław Przywara i Grzegorz Surowiec. **Brazone:** Tadeusz Czech i Jan Stec.

Najmłodszy stażem druhowie uhonorowani zostali odznakami „**Strażak Wzorowy**”: Grzegorz Górski, Dawid Jucha, Mateusz Jucha, Michał Kwas, Grzegorz Pięta, Krzysztof Plizga, Paweł Stec i Piotr Wojton.

Odznakami „**Za wysługę lat**” wyróżnieni zostali druhowie: Bronisław Kwoka (55), Mieczysław Lewicki i Tadeusz Rogala (50), Tadeusz Bielenda, Stanisław Jucha, Józef Przywara i Edward Ząbczyk (45), Mieczysław Pięta i Tadeusz Zając (40), Bogdan Jucha, Jan Kwoka i Władysław Pięta (35), Zbigniew Bułatek, Jan Górski, Józef Jucha, Piotr Jucha, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lewicki i Bolesław Lis (30), Janusz Kania i Marek Rządyczka (25), Piotr Kwoka (25), Marcin Górski, Adam Jucha i Sławomir Wojton (15), Krzysztof Kania (10), Mateusz Jucha, Michał Kwas, Mateusz Mierzwa, Krzysztof Plizga, Paweł Stec i Łukasz Warzocha (5).

Ponadto druhowie z ponad pięćdziesięcioletnim stażem służby w szeregach OSP, wyróżnieni zostali dyplomami honorowymi: **Tadeusz Przywara (61 lat), Bronisław Kwoka (59), Władysław Jucha (54), Tadeusz Rogala (51) i Mieczysław Lewicki (51).**

Medale, odznaki i dyplomy, wręczali: **dh Edward Szlichta, st. bryg. Kazimierz Witek, dh Tomasz Kwoka**, wójt gminy **Adam Dziedzic**, **ks. Paweł Samborski**, **dh Mieczysław Leja**, prezes OSP, **dh Jan Górski**, naczelnik OSP w Bratkowicach.

Goście honorowi

Strażacką tradycją jest od dawna zapraszanie na swoje jubileusze, okolicznych jednostek OSP wraz z pocztami sztandarowymi.



Zaproszeni goście na trybunie honorowej.

Fot. Władysław Kwoczyński



Przemawia dh. M. Leja.
Fot. Wł. Kwoczyński

mi uznania z podziękowaniem za długoletnią ofiarną służbę, przyznanymi przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie.

Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, otrzymali druhowie: Józef Mazan, Tadeusz Mytych, Stanisław Rogala, Marek Rządyczka, Józef Wojton i Edward Ząbczyk. **Srebrne:** Tadeusz Bednarz,

darowymi oraz gości honorowych. Niewątpliwie podkreśla to szczególną rangę każdej uroczystości. Tak było w Bratkowicach, gdzie na Jubileusz 110-lecia miejscowej OSP, Zarząd tej jednostki zaprosił liczne grono gości, a byli wśród nich: **dh Edward Szlichta**, dyrektor Zarządu Wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Rzeszowie, **st. bryg. Kazimierz Witek**, zastępca komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie, **Adam Dziedzic**, Wójt Gminy Świlcza i jego zastępca **Sławomir Styka**, **ks. kan. Józef Książek**, Kapelan Powiatowy Strażaków, proboszcz bratkowickiej parafii pw. św. Jana Chrzciciela, kapelan miejscowej OSP, **ks. Paweł Samborski**, Kapelan Komendy Wojewódzkiej i Miejskiej PSP w Rzeszowie, wikariusz w parafii pw. bł. Karoliny Kózki w Rzeszowie, **ks. Jan**



Symboliczny gwóźdź wbija ks. P. Samborski.

Fot. Andrzej Bednarz

Ziemiński, proboszcz parafii w Szufnarowej, wikariusz w parafii Bratkowice w latach 1998-2001, kapelan OSP, **ks. Marcin Graboś i ks. Witold Pazdan**, wikariusze miejscowej parafii, **Wojciech Wdowik**, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie, **Anna Cymerys**, przedstawicielka Biur Poselskich: **Stanisława Ożoga**, Posła Parlamentu Europejskiego

Wpisu do kroniki strażackiej, dokonują druhowie z OSP w Trzcanie.
Fot. Władysław Kwoczyński

oraz **Mieczysława Miazgi**, posła na Sejm RP, **Tadeusz Pachorek**, członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego, dyrektor Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy, **Sławomir Miłek i Tomasz Wojton**, radni powiatu rzeszowskiego, **Piotr Wanat**, przewodniczący Rady Gminy Świlcza wraz z radnymi: **Barbarą Buda**, **Natalią Skuba-Więcław i Dominikiem Bąkiem**, **Robert Klaudel**, prezes Przedsiębiorstwa Produkcji i Handlu „Restol” w Bratkowicach oraz **Marek Rogala**, kierownik produkcji w tym zakładzie, **Marek Ptak**, dyrektor Przedsiębiorstwa „Subor” w Staszowie, zajmującego się handlem umundurowania strażackiego i sprzętu przeciwpożarowego, **Jerzy Chłopek**, nadleśniczy Nadleśnictwa w Głogowie Młp. oraz **Bernard Dworak**, leśniczy Leśnictwa w Bratkowicach, dyrektorzy placówek oświatowych w Bratkowicach: **Joanna Różańska**, Zespół Szkół, **Barbara Wasilewska-Naróg**, Szkoła Podstawowa nr 2 im. św. Jana Pawła II, **Janina Gaweł**, Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Żołnierzy Armii Krajowej i **Krystyna Kubas**, Przedszkole Publiczne im. św. Jana Pawła II, **dh Tomasz Kwoka**, prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Świlczy, **dh Kazimierz Czyż**, prezes Zarządu OG ZOSP RP w Świlczy w latach 2002-2016, **Stanisław Nowak**, długoletni opiekun Ochotniczych Straży Pożarnych z ramienia Urzędu Gminy, **Marek Stańczyk**, **Paweł Rzepka i Ryszard Chmaj**, inspektorzy UG w Świlczy, przewodnicząca i prezesi organizacji społecznych działających w Bratkowicach: **Maria Nowożyńska**, Koło Gospodyń Wiejskich, **Bogdan Wójcik**, Ludowy Klub Sportowy „Bratek”, **Tadeusz Pięta**, Towarzystwo Miłośników Ziemi Bratkowickiej oraz **Ryszard Franczyk**, sołtys wsi Bratkowice.

Ponadto w gronie zaproszonych gości byli przedstawiciele podmiotów gospodarczych, współpracujących z bratkowicką jednostką OSP m.in. **Bożena i Piotr Czapka**, Zakład Drzewny w Czarnej Sędziszowskiej, **Edward Sudół**, Zakład Kamieniarski w Kłapówce oraz przedstawiciele i handlowcy z Bratkowic: **Krzysztof Ciszewski**, **Maria Pokrywa**, **Adam Smajdor**, **Tadeusz Surowiec**, **Józef Orzech**, **Marek Kowal i Ryszard Lis**. Uroczystość jubileuszową zaszczylicili swą obecnością również mieszkańcy Bratkowic i rodziny strażaków.

Wystąpienia okolicznościowe zaproszonych gości

Są stałym punktem harmonogramu strażackich uroczystości i jubileuszy. Z mównicy przekazywane są wówczas gratulacje, podziękowania i życzenia, kierowane do wszystkich druhów z jednostki jubilatki. Także w Bratkowicach, goście honorowi w swych wystąpieniach, podkreślali dotychczasowe dokonania strażaków, ich osiągnięcia, sukcesy i ofiarność podczas prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych. Oprócz szczerych życzeń, składanych na ręce prezesa OSP **dh. Mieczysława Lei**, wygłaszający mowy przekazywali listy gratulacyjne, graweriony, pamiątkowe statuetki i puchary.

Mowy okolicznościowe wygłaszali kolejno: **Adam Dziedzic**, Wójt Gminy Świlcza, **dh Edward Szlichta**, dyrektor ZWOW ZOSP RP w Rzeszowie, **st. bryg. Kazimierz Witek**, zastępca komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie, **Tadeusz Pachorek i Tomasz Wojton**, radni powiatu rzeszowskiego, przekazali oni list gratulacyjny od Starosty Rzeszowskiego, **Wojciech Wdowik**, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie, który dodatkowo przekazał list gratulacyjny od Posła na Sejm RP **Zbigniewa Chmielowca**, **Piotr Wanat**, Przewodniczący Rady Gminy Świlcza oraz radni: **Natalia Skuba-Więcław**, **Barbara Buda i Dominik Bąk**, **Robert Klaudel**, prezes PPIH „Restol” w Bratkowicach i **dh Tomasz Kwoka**, prezes ZOG ZOSP RP w Świlczy.

Adam Dziedzic, Wójt Gminy, tak napisał w swoim liście gratulacyjnym do bratkowickich strażaków: „Szanowni Druhowie – członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach.

Proszę przyjąć wyrazy uznania i gratulacje z okazji pięknego Jubileuszu 110-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach. Wasza jednostka stała się nie tylko miejscem doskonałości umiejętności gaśniczo-ratowniczych, ale także ostoją patriotyzmu, tradycji i kultury ludowej Waszego środowiska. Z szacunkiem przywołuję wszystkie pokolenia bratkowickich strażaków – ochotników oraz budowniczych Domu Strażaka.

Życzę dalszego dynamicznego rozwoju jednostki i doskonalenia Waszych uroczystości ratowniczych. Niech św. Florian, nieustający Patron strażaków pozwoli Wam godnie pełnić służbę Bogu, Ojczyźnie i ludziom”.

Na zakończenie, **dh M. Leja**, podziękował wszystkim mówcom za przekazane gratulacje i życzenia. Podziękował również wszystkim przedstawicielom urzędów, instytucji, Związku OSP RP, Państwowej Straży Pożarnej, firm i prywatnym przedsiębiorcom, za dotychczasową konstruktywną współpracę, pomoc i wsparcie w działalności statutowej bratkowickiej OSP.

Spotkanie integracyjne

Po zakończeniu uroczystości na stadionie, wszyscy strażacy i zaproszeni goście, udali się do Domu Strażaka na wspólny obiad i poczęstunek. W trakcie spotkania, wszyscy jego uczestnicy, dokonywali symbolicznego „wbijania” gwoździ z wygrawerowanymi nazwiskami w tablicę pamiątkową, przygotowaną z okazji 110-lecia OSP. Na sali wyeksponowano siedem tomów kronik bratkowickiej jednostki z jej bogatą historią. W jednej z nich zaproszeni goście i przedstawiciele jednostek OSP z naszej gminy, dokonywali okolicznościowych wpisów z życzeniami i gratulacjami dla jednostki jubilatki. Wszyscy zaproszeni goście i strażacy, otrzymali pamiątkowe długopisy z nadrukiem: „110 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach”.

Wspólne spotkanie przy kawie i herbacie, sprzyjało życzliwym rozmowom i wspomnieniom. Jubileuszowy tort ufundował **Krzysztof Ciszewski**, Hotel i Restauracja „Zacisze” w Bratkowicach. Przyjacielska i rodzinna atmosfera, jaka panowała w trakcie biesiadnego spotkania dowiodła, że strażacy z gminy Świlcza, są doskonale zintegrowani nie tylko podczas różnych uroczystości, ale przede wszystkim podczas prowadzenia wspólnych akcji ratowniczo-gaśniczych i powodziowych.

Podziękowanie

Jubileusz 110-lecia bratkowickiej OSP, został zorganizowany perfekcyjnie dzięki dużemu zaangażowaniu i pracy Zarządu

tej jednostki, strażaków i innych osób. Prawidłowa organizacja, przygotowanie i sprawne przeprowadzenie uroczystości nie byłoby możliwe bez wsparcia i pomocy finansowej niektórych urzędów, instytucji i prywatnych firm.

Zarząd OSP szczerze docenia tę pomoc i niniejszym, przekazuje serdeczne podziękowania szczególnie: **Jerzemu Chłopek**, Nadleśnictwo w Głogowie Młp. **Józefowi Jodłowskiemu**, Staroście Rzeszowskiemu, **Adamowi Dziedzicowi**, Wójtowi Gminy Świlcza, **Robertowi Klaudel**, prezesowi PPIH „Restol” sp. z o.o. w Bratkowicach, **Mieczysławowi Miazga**, Posłowi na Sejm RP, właścicielowi firmy „Smak-Górno”, **Adamowi Majce**, dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy zs. w Trzcinie, **Bożenie i Piotrowi Czapka**, Zakład Drzewny w Czarnej Sędziszowskiej, **Marii Pokrywa**, Sklep Wielobranżowy w Bratkowicach, **Krzysztofowi Ciszewskiemu**, Hotel „Zacisze” w Bratkowicach, **Edwardowi Sudoł**, Zakład Kamieniarski w Kłapówce oraz przedsiębiorcom i handlowcom z Bratkowic: **Adamowi Smajdor**, firma „Drewnex”, **Tadeuszowi Surowcowi**, FHU „Węglózłom”, **Józefowi Orzech**, Sklep Spożywczo-Przemysłowy, **Damianowi Kwoce**, prezesowi firmy „Bratcar”, **Markowi Kowalowi**, firma „Marpol” i **Ryszardowi Lisowi**, firma „Bratex”.

Ponadto Zarząd OSP bardzo serdecznie dziękuje **Adamowi Majce**, dyr. GCKSiR w Świlczy zs. w Trzcinie, za wszelką pomoc w organizacji i profesjonalnym przeprowadzeniu jubileuszu 110-lecia jednostki. Zarząd dziękuje również **dh. Bogdanowi Ciochowi**, Komendantowi Gminnemu ZOSP RP w Świlczy, za przygotowanie strażaków do ceremoniału 110-lecia OSP oraz godne pełnienie szaczonej funkcji dowódcy uroczystości. Serdeczne podziękowanie należy się także **Marii Nowożeńskiej**, przewodniczącej miejscowego KGW oraz członkiniom tej organizacji, za wzorowe przygotowanie kulinarnej oprawy strażackiego jubileuszu.

Wiele własnego czasu i pracy w organizację swojej uroczystości, poświęcili bratkowiczcy strażacy. Szczere podziękowanie Zarząd kieruje szczególnie do tych druhów, którzy najmocniej zaangażowali się w jej przygotowanie i przeprowadzenie. Jednak słowa najwyższego uznania i podziękowania, moim zdaniem, należą się **dh. Mieczysławowi Lei** prezesowi OSP oraz **dh. Janowi Górskiemu**, naczelnikowi, za ciężką pracę i poświęcenie najwięcej swojego czasu w organizację i przebieg uroczystości 110-lecia OSP.

■

Fotoreportaż na stronach kolorowych

Ważniejsze fakty z historii OSP Bratkowice (1906–2016)

- 1906 r.** – Założenie OSP Bratkowice. Komitet Założycielski: Stanisław Lis, prezes, Jan Szalony, naczelnik, Michał Fura, Tomasz Rzepka, Tomasz Rogala, Andrzej Kwoka, Walenty Chmaj, Walenty Książek, Jan Zając, Jan Fura, Wojciech Bednarz, Leon Nowak, Franciszek Reguła, Jan Styka, Ignacy Surowiec, Paweł Jamuła, Szymon Jucha, Paweł Cioch i Wojciech Czapka.
- Zakupiono pierwszą sikawkę ręczną przenośną, do której wkrótce dorobiono dwukołowe podwozie.
- 1909 r.** – Uszyto pierwsze mundury strażackie, a we Lwowie zakupiono hełmy, pasy bojowe i toporki.
- 1914-1918** – I wojna światowa. OSP przerwała na dłuższy okres działalność statutową. Wielu młodych mieszkańców w tym druhów OSP, poszło na wojnę. Niektórzy nigdy z niej nie powrócili. Starsi druhowie, którzy pozostali na miejscu, nadal ofiarnie śpieszyli mieszkańcom na ratunek w razie pożaru czy innego zagrożenia.
- 1917 r.** – Groźny pożar w bratkowickim przysiółku Piaski. Spłonęło jednorazowo 29 gospodarstw. Straty były bardzo duże.
- 1922 r.** – Po zakończeniu I wojny światowej w Bratkowicach pozostało zaledwie kilku strażaków. Niezwłocznie przystąpiono do wznowienia działalności statutowej OSP. Do Straży wstąpiło wówczas 17 gospodarzy i 9 młodych chłopców. Wybrano nowy Zarząd OSP, na którego czele stanęli druhowie: Stanisław Lis, prezes, Jan Szalony, wiceprezes i Józef Wdowik, naczelnik.

- 1924 r.** – OSP otrzymała z Powszechnych Ubezpieczeń Społecznych przenośną sikawkę ręczną, do której dorobiono czterokołowe podwozie.
- 1925 r.** – Założono jednostki OSP nr 1 i 2.
- 1928 r.** – OSP nr 2 otrzymała z Powszechnych Ubezpieczeń Społecznych sikawkę ręczną, do której dorobiono czterokołowe podwozie.
- 1929 r.** – Gmina Bratkowice otrzymała z PZU dwa beczkowsy, które przekazano jednostkom OSP nr 1 i 2.
- 1933 r.** – Wybrano nowy Zarząd OSP nr 1, którego prezesem został wybrany ks. Julian Bąk, pierwszy proboszcz bratkowickiej parafii od 1934 r. (w 1935 r. zrezygnował z tej funkcji prezesa OSP).
- 1934 r.** – Zakupiono pierwszy sztandar strażacki. Jego poświęcenia w maju 1934 r., dokonał ks. Julian Bąk.
- 1935 r.** – Zjednoczono jednostki nr 1 i 2. Wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął Jan Zajac.
- 1939-1944** – II wojna światowa. Jej wybuch przerwał działalność statutową bratkowickiej OSP. Wielu młodych druhów poszło na wojnę. Ci, co pozostali na miejscu, uczestniczyli jedynie w gaszeniu pożarów na terenie wsi. Spora grupa członków OSP działała w tym okresie w podziemnych strukturach Armii Krajowej na terenie Bratkowic i okolicznych miejscowości. Uczestniczyli oni w słynnej akcji „Burza”.
- 1944 r.** – Przez Bratkowice przeszedł front. W wyniku ostrzału artyleryjskiego spłonęło wiele budynków. 27 lipca tego roku hitlerowcy zamordowali bestialsko 9. partyzantów – żołnierzy Armii Krajowej. Ważniejsze dokumenty OSP i pieczęcie, przechowywane były w czasie wojny w domu dh. Jana Reguły w Sitkówce, a sztandar jednostki u Stanisława Rogali na Piaskach.
- 1950 r.** – Na początku lat pięćdziesiątych, przystąpiono do reorganizacji OSP.
- 1955 r.** – W Sitkówce obok sklepu GS „SCH”, zbudowano nową remizę OSP. W budynku mieściła się świetlica strażacka i boks garażowy. Także w tym roku OSP otrzymała z PZU motopompę M8/8, a z Komendy Powiatowej Straży Pożarnych w Rzeszowie, motopompę „Leopolia”.
- 1956 r.** – Naczelnikiem OSP został wybrany dh Jan Surowiec, były żołnierz AK ps. „Rydz”.
- 1960 r.** – Przy remizie OSP w Sitkówce, dobudowano 18-metrową drewnianą suszarnię węży strażackich.
- 1961 r.** – Nowym prezesem OSP został Stanisław Bednarz, ówczesny przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Bratkowicach.
- 1962 r.** – OSP otrzymała z KPSP w Rzeszowie, otrzymała samochód „Dodge”, produkcji USA. Służył on do przewozu sprzętu gaśniczego i załogi.
- 1964 r.** – OSP otrzymała z bytomskiej Kopalni Węgla, samochód pożarniczy „Chevrolet”.
- 1966 r.** – Wybrano nowy Zarząd OSP, na którego czele stanął dh Józef Chmaj, nauczyciel w miejscowej SP nr 1. W 1968 r. zrezygnował z tej funkcji, a jego miejsce zajął dh Jan Kwoka, sołtys wsi, który funkcję tę pełnił nieprzerwanie do 2001 r.
W tym samym roku Zarząd OSP podjął decyzję o rozpoczęciu budowy nowego funkcjonalnego Domu Strażaka wraz z salą teatralno-kinową. Przez pewien czas funkcjonowało tu Kino „Bratek”.
- 1971 r.** – Oddano do użytku nowy Dom Strażaka w 65. rocznicę działalności OSP.
- 1972 r.** – Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Rzeszowie, przekazała na wyposażenie OSP, samochód bojowy Star 25 GBAM z pełnym wyposażeniem.
- 1973 r.** – Mieszkańcy Bratkowic ufundowali OSP nowy sztandar strażacki.
- 1981 r.** – W przysiółku Dąbry, zbudowano nową drewnianą remizę (boks garażowy), gdzie przez dłuższy czas przechowywano sikawkę ręczną na podwoziu czterokołowym.
- 1983 r.** – OSP otrzymała z Komendy Rejonowej Straży Pożarnych w Rzeszowie, samochód „Zuk” LGM do przewozu sprzętu gaśniczego i załogi.
- 1991 r.** – Rozpoczęto budowę nowego zaplecza socjalno-kuchennego, przyległego do Domu Strażaka. Rok później budynek oddano do użytku.
- 1993 r.** – OSP otrzymała z KRSP w Rzeszowie, ciężki samochód bojowy „Tatra” GCBA 6/32. Natomiast samochód bojowy Star 25 GBAM, przekazano dla OSP w Błędowej Zgłobieńskiej.
- 1995 r.** – OSP włączona została do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Również w tym samym roku OSP ufundowała do miejscowego kościoła witraż z wizerunkiem św. Floriana.
- 1996 r.** – Uroczystość 90-lecia OSP. Z tej okazji OSP otrzymała samochód pożarniczy Ford GLM do przewozu sprzętu pożarniczego i załogi. Na frontowej ścianie Domu Strażaka umieszczono figurkę św. Floriana, którą poświęcił ks. Zdzisław Sawka (rodak z Bratkowic) podczas uroczystości 90-lecia OSP.
- 2000 r.** – OSP otrzymała nowy samochód gaśniczy Star 266 2,5/16.
- 2001 r.** – W szeregach OSP przyjęty został ks. Józef Książek, proboszcz parafii. Od tego momentu pełni funkcję kapelana OSP.
- 2004 r.** – Zmarł śp. dh Jan Kwoka. Funkcję prezesa OSP pełnił nieprzerwanie przez 33 lata.
- 2006 r.** – Jubileusz 100-lecia założenia OSP. Z tej okazji jednostka otrzymała nowy samochód pożarniczy do przewozu sprzętu i załogi.
- 2010 r.** – OSP otrzymała nowy samochód ratowniczo-gaśniczy średniej klasy, „Mercedes Atego” 1329 AF GBA 2,5/16. Ponadto w świetlicy Domu Strażaka urządzono galerię zdjęć wszystkich dotychczasowych prezesów i naczelników, zarządów OSP i kapelanów od początku działalności jednostki. Także w tym roku strażacy odnowili zabytkową sikawkę i wyeksponowali ją na podwyższeniu przed Domem Strażaka.
- 2014 r.** – Ukazało się wydawnictwo „Ochotnicze Straże Pożarne w Gminie Świlcza” autorstwa W. Kwoczyńskiego, druha i kronikarza OSP, redaktora „Trzcionki” (historia OSP Bratkowice – s. 100-166).
- 2016 r.** – Jubileusz 110-lecia działalności OSP.

110 LAT OSP W BRATKOWICACH

Bratkowice, 11 września 2016 r.



Początki sztafety podczas mszy św.



Zaproszeni goście i strażacy podczas uroczystej mszy św.



Defilada jednostek OSP



Jednostka OSP Bratkowice podczas uroczystości



Wręczenie medali
za Zasługi dla Pożarnictwa



Wbijanie symbolicznych gwoździ z wygrawerowanymi nazwiskami



Dh. M. Leja otrzymuje list gratulacyjny
od radnych gminy Świdnica



Dh A. Majka



Dh K. Czyż

Fot. A. Bednarz, W. Kwoczyński

„PUŁANIE” NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU W RICCIONE



Zbiórka przed hotelem - wyjazd do San Marino



ZPiT „Pułanie” w San Marino



Plaża w Riccione



Deptak w Riccione

W dniach 22-26 września, w Riccione we Włoszech, odbył się międzynarodowy festiwal folklorystyczny „Le spiagge d'Italia” – XV° Festival Internazionale della danza e della musica. W festiwalu wzięło udział 19 zespołów z: Polski, Bułgarii, Estonii, Łotwy, Węgier, Słowacji i Maroka. Polskę reprezentował ZPiT „Pułanie” z Trzcianny, który przedstawił publiczności poloneza, kujawiaka, mazurka, oberka i inne tańce regionalne. Szczegółowa relacja w następnym numerze „Trzcionki”.

(red.)



Dopingujemy!



ZPiT „Pułanie” w strojach łowickich



ZPiT „Pułanie” w Księżstwie



Riccione - „Pułanie” w strojach rzeszowskich



Kujawiak z oberkiem



ZPiT „Pułanie” po koncercie



Wenecja - plac św. Marka



Koncert finałowy



ZŁOTE GODY w gminie Świlcza

Bratkowice, 3 lipca 2016 r.



PISALI O NAS

Świlcza

Droga ekspresowa S19 na dwóch odcinkach w okolicach Rzeszowa będzie gotowa za rok. – Redaktor B. Gubernat w Nowinach nr 131 z 8-10 lipca 2016 r. informuje o postępie prac drogowych na odcinku Rzeszów Zachód – Świlcza – Rzeszów Południe (Kielanówka) długości 4,4 km. Najtrudniejszym odcinkiem jest estakada nad ul. Dębicką (dawna Przybyszówka) zgodnie z projektem ma 476,4 m długości, 12,9 m wysokości, grunt wzmacniać będzie 514 pali. Koszt budowy odcinka – 342 mln. Termin oddania do użytku – sierpień 2017 r.

Rudna Wielka – Trzciana

W tym samym, co wyżej wymienionym numerze Nowin w obszernym ciekawym artykule o Hance Ordonównie i jej związkach z Podkarpaciem Cezarego Kossaka niezbyt pochlebne informacje odczytujemy o kolei żelaznej PKP – Rzeszów – Kraków.

Cytuję: „[...] Ledwie pociąg, jakim jechała pieśniarka po koncercie wyruszył z Rzeszowa, między Rudną Wielką a Trzciąną ktoś wślizgnął się do wagonu sypialnego i... podiwaniał artystce futro. Ta zachowała czujność, bez wahania wybiegła za rabusiem i krzykami zaalarmowała pasażerów. Złodziej co prawda zdołał uciec, ale przestraszony pościgiem porzucił swój łup, który wrócił w ręce prawowitej właścicielki [...]”

A swoją drogą zachęcam do przeczytania całego artykułu o „Ordonce – legendzie międzywojennej Polski (1902-1950), aktorce, piosenkarce, tancerce. Warto!

Świlcza – Bzianka

– Rzeszów powiększy się o Bziankę? Artykuł B. Terczyńskiej – Nowiny nr 133 z dn. 12 lipca 2016 r. s.6 dotyczył poszerzania granic miasta Rzeszowa. Autorka pisze: „wszystko wskazuje na to, że tak się stanie. Miasto dowiedziało się, że projekt zaakceptowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji”.

O sprawie powyższej pisaliśmy niejednokrotnie. Od 1 stycznia 2017 r. Bzianka – sołectwo gminy Świlcza wejdzie w granice administracyjne Rzeszowa.

– GC Nowiny, 140/21/07 2016 (s.7) w art. red. Bartosza Gubernata doniosły „Bzianka osiedlem Rzeszowa od 2017 r.”. Decyzję o powiększeniu stolicy Podkarpacia podjął już rząd. Miasto zyska 404 ha i 600 ludzi – do obecnych 116,32 km². powierzchnii i 186 995 zameldowanych osób. Tym samym gmina Świlcza utraci 600 ludzi i 404 ha terytorium. Decyzja rządu jest wynikiem decyzji mieszkańców. Owszem, każdemu samorządowi powinno zależeć na tym, by nie uszczuplać swoich zasobów. Ale jeśli zachodzą ku temu racjonalne przesłanki, a tak jest w przypadku Bzianki, to trudno z tym polemizować – skomentował decyzję wójt gminy Świlcza Adam Dziedzic. Dodał także: „Trzeba tak zarządzać gminami, by mieszkańcy chcieli w nich mieszkać. U nas było inaczej więc szanuję decyzję ludzi”.

– GC Nowiny z dn. 30 VII 2016 r. informowały: „Rzeszów znów rośnie. Co czeka mieszkańców Bzianki?” – dodam... i gminę Świlcza.

Rzeszów – Trzciana

GC Nowiny Nr 150 z dn. 4 VII 2016 r. w krótkiej notatce pt. „Uczeń ZSM 2 wygrał prestiżowy konkurs pianistyczny” – do-

niosły. Jest nim Michał Oleszak z Trziciany. Zajął I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im Krystiana Tkaczewskiego. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Rudna Wielka

– Jak powstała parafia rzymskokatolicka w Rudnej Wielkiej i kto ją organizował – pisze ks. Andrzej Motyka w dodatku rzeszowskim Niedzieli (14 sierpnia 2006 r., nr 33/959, s. V). „Ks. Józef Hajduk – organizator parafii w Rudnej Wielkiej” – wymowny tytuł Autora przedstawia historię parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus sięgającą 1912 r. Chociaż proboszczem ks. J. Hajduk był tylko 7 lat, udało się mu się swą aktywnością i współpracą z właścicielem rodniańskich dóbr ziemskich Stanisławem Dąbskim zrobić wiele dla parafii. Warto przeczytać.

– Sylwetkę śp. duszpasterza, ks. proboszcza Jana Tarnkowskiego z parafii w Rudnej Wielkiej (1881-1920) ukazuje ks. Andrzej Motyka w rzeszowskiej „Niedzieli” nr 34/960, s. V. z dn. 21 sierpnia br. Cytuję autora: „W dniu 1 marca 1919 r. ks. Jan Tarnkowski skierowany został do samodzielnej pracy duszpasterskiej w Rudnej Wielkiej. Czekąco go niezwykle trudne zadanie – przekonanie parafian do idei budowy kościoła parafialnego. Już przed wojną planowano tę inwestycję, nawet zapoczątkowano zbieranie ofiar na jej realizację, ale zachodzące zmiany polityczne i militarne doprowadziły do dewaluacji zebranych środków, a skutkiem tego było zniechęcenie parafian do dzieła budowy. [...] Niestety, dobrze rozwijającą się postugę duszpasterską przerwała choroba płuc i śmierć młodego proboszcza. Spoczywa na wieczność na miejscowym cmentarzu, wśród parafian, którym gorliwie posługiwał”.

– Bardzo zasłużonego dla parafii ks. Mariana Kulczyckiego (1875-1943) można poznać z art. pt.: „Budowniczy rudniańskiego kościoła” wspomnianego już wyżej autora. Niedziela rzeszowska, nr 35 z 28 sierpnia 2016 r.: „[...] Jego ogromną zasługą było dokończenie prac organizacyjnych przy materialnym zapleczu parafii, obejmujących tak troskę tymczasowy kościół pw. św. Antoniego Padewskiego i budowę nowej świątyni parafialnej, poszerzenie cmentarza, jak też rozbudowę plebanii i przerobienie tymczasowego kościoła na dom parafialny”. Zachęcam do lektury.

– Na rudniańskiej nekropolii spoczywa także ks. Antoni Olejarka (1908-1974). Pracę w Rudnej podjął w 1938 r. jako wikariusz, od 1943 r. proboszcz aż do śmierci. „Przeszło 30-letni okres jego posługi w Rudnej przypadł na czas panowania dwóch zbrodniczych i antykościelnych totalitaryzmów: faszyzmu i komunizmu”. Czytaj więcej – Niedziela – dodatek rzeszowski nr 36/962 z 4 września 2016 r., s. V. art. ks. A. Motyki.

Świlcza

Obszerny art. zamieszczony w GC Nowiny z dn. 26 VIII 2016 r., nr 165 (19350) pt. „Nie mogę chodzić? To będę fruwać!” – wzbudza na pierwszy rzut oka niedowierzanie i podziw. Redaktor A. Płes ukazuje sylwetkę młodej mieszkanki Świlczy. Kamila Taracińska mimo swojej choroby na SMA chce i realizuje swoje marzenia – skoki ze spadochronem. Radzę przeczytać o młodej, niezwykle dzielnej dziewczynie, życząc – w imieniu Redakcji – realizacji wszystkich planów i marzeń.

Na grób księdza Marcińca – kamyczek złożony poniewczasie

To było w lecie 1998 roku. Pracowałem wtedy w „Dzienniku Polskim” – dla swojej firmy zwoziłem materiały z południowo-wschodniej Polski. Wracałem akurat z okolic Przeworska i Kańczugi: przejeżdżając przez Świlczę wypatrzyłem rusztowania, otaczające wieżę kościelną.

Jako dziennikarz, uprawiający afirmatywną odmianę tego pięknego, acz nieustannie pauperyzującego się, zawodu – nigdy nie pociągały mnie tematy kryminalne, szukanie afer, wolałem pokazywać ludziom, ile w nich dobrego, i co dobrego potrafią zrobić – musiałem się zatrzymać. Podjechałem pod kościół, sfotografowałem rusztowania i pracujących na nich robotników, chciałem wypytać – a kto, a dlaczego, a w jakim czasie? – ale kiedy, po przywitaniu, zadałem pierwsze pytanie, interlokutor zaraz się roześmiał: „Ksiądz proboszcz panu wszystko powie, już tu leci”.

Istotnie. Ksiądz już był. Zasapany, uśmiechnięty: bo zobaczył jakieś obce auto – a przecież samochody parafian zna... – więc uznał, że parafia ma gościa, a skoro gość, to jakże go nie przywitać?

Rzadka reakcja. Uważam tak nawet dziś, kiedy doświadczeń z kontaktów z bliźnimi – także proboszczami – mam o 18 lat więcej.

O remoncie chętnie chciał powiedzieć – tylko nie na parkingu, a na plebanii. Przy śniadaniu; z rozbierającym uśmiechem wyznał, że gdy je sam – nic mu nie smakuje; co innego w towarzystwie! Na jędzowate (nie wiem, dlaczego się we mnie ta jędzowatość odezwała...) zastrzeżenie, że po wizycie belzebuba, który źródła uniwersalnych wartości, wymienionych w preambule do polskiej konstytucji, wywodzi „z innych źródeł”, będzie chyba musiał poświęcić na nowo plebanię, machnął tylko ręką: „Wszyscy jesteśmy ludźmi, proszę pana”, skwitował.

To był ksiądz Franciszek Marciniec. O którym teraz wiem, że nie żyje. Bo złe wiadomości to mają do siebie, że jeśli nawet nie przychodzą żwawo, prędzej czy później i tak człowieka dopadną. Burząc spokój, wzbudzając żal.

A wtedy rozmawialiśmy może z godzinę – mam świadomość, że o wiele za krótko. I chyba też wówczas już ją miałem, bo pamiętam dobrze, jak myślałem, że jeśli uznać rację księdza profesora Józefa Tischnera mówiącego, iż nie spotkał człowieka, który straciłby wiarę przez komunizm, natomiast spotkał takich, którzy utracili ją przez proboszcza – to w Świlczy parafialne stado z pewnością nie straci ani jednej owieczki, dopóki pasterzował tam będzie ten kapłan.

Po wizycie został mi w prywatnym archiwum wycinek tekstu, zatytułowanego „W pajęczynie rusztowań” i dobre wspomnienie jasnego, serdecznego, życzliwego ludziom człowieka. Chyba jednak cokolwiek samotnego.

Potem życie poniosło mnie w inne strony, ale ilekroć przejeżdżałem przez Świlczę, zawsze myślałem o ks. Franciszku: jak Mu się wiedzie, jak Jego poglądy (bo i o nich co nieco zdążyłem się dowiedzieć i nabrać pewności, iż dalekie są od niedopuszczającego wątpliwości fundamentalizmu, za to przesycone najprawdziwszym humanizmem, umiłowaniem bliźniego), a zwłaszcza stosunek do zgubnego dla Kościoła tryumfalizmu, przyjmują diecezjalni przełożeni. Kiedyś szukałem wzmianki o Nim nawet w Internecie – i dowiedziałem się wtedy, że nie ma go już w Świlczy, że jest szpitalnym kapłanem w Rzeszowie.

Teraz już wiem – wszystko.

Księżu Franciszku: wierzę, że Twoja dusza wpleciona została w węzeł życia wiecznego. Spoczywaj więc w pokoju. Ale patrz, proszę, tu, w dół, z tą samą dobrocią i ciekawością, z jaką odnosiłeś się do bliźnich za życia.

Znałem Cię krótko, ale żywię najgłębsze przekonanie, że służąc ludziom rzetelnie – z pewnością w dobrych zawodach wystąpiłeś, bieg ukończyłeś, wiary ustrzegłeś. Tylko czy ten wieniec sprawiedliwości, który dla Ciebie odłożono, oddał Ci Pan?

Ja – nie wątpię. Ale że żal? Żal...

Waldemar Bałda



Władysław Kwoczyński

Dożynki Parafialne

„Kiedyż się rolnik ma weselić i Bogu pokłonić i ziemi błogosławić i ludziom za pomoc dziękować, jeśli nie wtedy, gdy pod dach swój zgromadzi owoce pracy mozolnej zabiegów całorocznych”.

Zygmunt Gloger

Dożynki, zwane Świętem Dziękczynienia za Plony to staropolska tradycja ludowa i chrześcijańska. Dla wszystkich spracowanych rolników jest to jeden z najpiękniejszych dni w roku, który symbolizuje zakończenie ciężkich prac przy zbiorze zbóż. Jak mówi stare polskie przysłowie: „Na Wniebowzięcie pokończone żęcie”.

To właśnie z najdorodniejszych kłosów skoszonego zboża żniwiarze, wykonują wieńce dożynkowe, okraszone kwiatami i polnymi ziołami. W barwnym orszaku z Maryjną pieśnią

na ustach, zanoszą je do kościoła parafialnego, by je poświęcić oraz podziękować Bogu i Matce Najświętszej za szczęśliwie zebrane plony ziemi.

Dziękczynienie za zebrane plony

W niedzielę 15 sierpnia 2016 r. w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bratkowicach odbyły się Dożynki Parafialne. Zgodnie z wieloletnią tradycją z różnych części parafii, przybyły do miejscowego kościoła orszaki z wieńcami zbożowymi.

Po drodze żniwiarze, śpiewali pieśni wielbiące Matkę Bożą. Oto fragmenty pieśni, jaką śpiewały członkinie orszaku dożynkowego Koła Gospodyń Wiejskich, a tekst do niej napisała Krystyna Zajac, członkini KGW:



Uroczystego powitania orszaków dożynkowych, dokonał ks. Witold Pazdan w asyście służby liturgicznej.

„(...) Bo Matka Boska Zielna nad nami czuwała
I szczęśliwie plony zebrać pomagała (...).
(...) Te nasze pola ze zbóż pustoszeją,
Coraz mniej rolnicy na nich zboża sieją (...).
To Matka Boska ciągle od złego nas broni
Od burz i nawałnic wioskę naszą chroni (...).
(...) Za wszystko dziś raz jeszcze
z serca dziękujemy
Z Maryją i Jezusem iść przez życie chcemy(...)”.

Tuż przed wejściem do świątyni, wszyscy zostali godnie powitani przez **ks. Witolda Pazdana**, wikariusza w asyście służby liturgicznej. Po krótkiej ceremonii poświęcenia wieńców, ziół i kwiatów, zostali uroczystie wprowadzeni do wnętrza kościoła, by uczestniczyć we mszy św.

Polski poeta Wacław Rolicz-Lieder w swym wierszu, tak opisuje ludową pobożność, związaną z tym świętem:

„Kwiaty z pól okolicznych uszczknięte i ziola,
Przenajświętsze ofiary pracowitej wioski,
Przyniosły swe zapachy do wnętrza kościoła,
Przyniosły przed oblicze Matki Boskiej (...)”.

Nabożeństwo celebrował **ks. W. Pazdan**, który wygłosił również okolicznościową homilię. Liturgia mszy św. była okazją do wspólnej modlitwy w intencji rolników i ich rodzin, dziękczynienia Matce Bożej za zebrane tegoroczne plony oraz o błogosławieństwo w pracy na roli i obfite przyszłe plony. Jak co roku, wieńce przez pewien czas pozostaną w kościele, by parafianie mogli podziwiać te misternie wykonane dzieła z kłosów tegorocznych zbóż. Niektóre z nich zaprezentowane zostały podczas dożynków gminnych i diecezjalnych.

Wspólne biesiadowanie

Tradycyjnie po mszy św. wszystkie orszaki dożynkowe zostały zaproszone na plac przed plebanią na kielbaskę z grilla. Spotkanie pod błękitnym niebem było okazją do wspólnych rozmów oraz śpiewania pieśni kościelnych i piosenek biesiadnych, charakterystycznych dla naszego regionu. Po tym integracyjnym spotkaniu, niektóre orszaki dodatkowo świętowały dożynki we własnym gronie wraz z rodzinami.



Wieńce dożynkowe: mieszkańców Czekaja, KGW, Akcji Katolickiej w bratowickim kościele.

Okazałe wieńce dożynkowe z tegorocznych zbóż, bogato przyozdobione kwiatami, ziołami i owocami, przygotowali: Akcja Katolicka, skupiająca parafian niemal ze wszystkich przy-



Orszaki dożynkowe przed wejściem do kościoła.

siótków wsi, Koło Gospodyń Wiejskich oraz mieszkańcy Czekaja. Piękność tych zbożowych dzieł, misternie wykonanych ludzkimi rękami, podkreślały wyraziste symbole religijne i patriotyczne, co świadczy o głębokiej wierze parafian.



Fot. Władysław Kwoczyński

Wieńce poświęcił ks. W. Pazdan.

Władysław Kwoczyński

Na pielgrzymkowym szlaku

O kres letni to nie tylko pora rodzinnych wczasów, kolonii i wspólnych wycieczek. To również czas pielgrzymowania do znanych miejsc kultu religijnego, rozsiadanych na terenie naszego kraju i regionu. Najbardziej rozpowszechnionym celem pieszych i rowerowych pielgrzymek jest, bez wątpienia, Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej. Od setek lat przybywają tu tysiące pątników ze wszystkich zakątków Polski w tym także z Podkarpacia, by przed obliczem Jasnogórskiej Pani, zanieść swoje modlitwy i intencje. W Częstochowie dołączają do nich liczne grupy oraz osoby indywidualne, które przybywają tu koleją, autokarami czy samochodami osobowymi. Wszystkich łączy jeden wspólny cel – złożyć pokorny pokłon przed Cudownym Obrazem Jasnogórskiej Pani.

W drodze na Jasną Górę

Corocznie 4 sierpnia sprzed kościoła farnego w Rzeszowie, wyrusza liczna rzesza pielgrzymów, by po 10 dniach trudnej drogi w upale i deszczu, dotrzeć do Częstochowy. W tym roku to już 39. Rzeszowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, a jej głównym przesłaniem było hasło: „Zanurzeni w Miłosierdziu”. W skład pielgrzymki wchodziło 13 grup noszących imiona świętych i błogosławionych, skupiających łącznie ponad 1200 pątników, w tym kilkadziesiąt z naszego dekanatu. Ogól-

nicy, zawsze przyjmowani są przez mieszkańców z wielką serdecznością i gościnnością. W kilka godzin po wyruszeniu z Rzeszowa pielgrzymi, mieli swój pierwszy dłuższy odpoczynek w Bratkowicach. Pierwsza grupa pielgrzymów na czele z **ks. bp. Edwardem Białogłowskim**, Sufraganiem Rzeszowskim, udała się najpierw do miejscowego kościoła parafialnego pw. św. Jana Chrzciciela na wspólną modlitwę. Przedtem jednak, zostali godnie powitani przez **ks. kan. Józefa Książka**, proboszcza oraz wikariuszy: **ks. Marcina Grabosia** i **ks. Witolda Pazdana**.

Pozostałe grupy udały się na pobliski stadion sportowy, gdzie mogli odpocząć, ugasić pragnienie i zjeść gorący posiłek, przygotowany przez bratkowickie gospodynie niemal ze wszystkich przysiółków wsi. Nic dziwnego, że pielgrzymi zawsze chwalą mieszkańców Bratkowic za wielką gościnność i serdeczność. Dziękowali również miejscowym strażakom za okazaną pomoc m.in. przygotowanie odpowiedniego stanowiska z bieżącą wodą, kurtyny wodnej dla ochłody, a nawet za odstąpienie pewnej ilości wody mineralnej. Najbardziej zaangażowani w pomoc pielgrzymom byli druhowie: **Mieczysław Leja, Jan Górski, Marek Rządeczka, Tadeusz Bednarz, Grzegorz Pięta i Michał Kwas**.

Zaprosili pielgrzymów do siebie



Pielgrzymi dotarli do centrum Bratkowic.

Fot. Władysław Kwoczyński

na intencja tegorocznej 39 Rzeszowskiej Pielgrzymki było dziękczynienie za 1050. rocznicę Chrztu Polski. Pielgrzymi natomiast, zanosili przed tron Matki Bożej, zarówno osobiste intencje, jak i rodzinne. Najczęściej są to podziękowania za ukończenie roku szkolnego, pomyślne zdanie matury, o zdrowie dla siebie i bliskich oraz za otrzymane łaski.

Pierwszy odpoczynek

Szlak pielgrzymkowy od wielu lat prowadzi przez trzy miejscowości naszej gminy: Rudna Wielka, Mrowla i Bratkowice. To tymi drogami podążają na Jasną Górę, pielgrzymki: Przemyska, Rowerowa i ta najliczniejsza – Rzeszowska. W tych miejscowościach pątn-

Po raz pierwszy w Bratkowicach, dwie sąsiadujące ze sobą rodziny, **Juchów i Kaniów**, zaprosiły na swoją posesję ponad 70. pielgrzymów z grupy św. Kingi. Gospodarze przygotowali dla nich gorący posiłek m.in. pierogi (1400 szt.), żurek z jajkiem i grzybkami (50 l), ciasto, kawę i napoje chłodzące. Strudzeni drogą pątnicy mogli tu spokojnie odpocząć, korzystając z kilku rozstawionych namiotów i parasoli przeciwsłonecznych.

Rodziny te zdecydowały się przyjąć i ugościć tak liczną grupę młodych pątników (głównie studentów) oczywiście po wcześniejszym uzgodnieniu z księdzem, opiekunem duchowym grupy św. Kingi. Okazało się, również, że inicjatorami przyjęcia tej właśnie grupy pątników, byli; **Dawid i Kasia**. To oni z grupą św.



Dh Marek Rządeczka kieruje pielgrzymów na stadion. Fot. Władysław Kwoczyński



Pielgrzymi podczas odpoczynku na stadionie.

Fot. Władysław Kwoczyński

Wyruszyli w dalszą drogę

Po dłuższym odpoczynku, tuż po godzinie 14, wszystkie grupy pielgrzymów wyruszyły w dalszą drogę, znosząc wszelkie niedogodności i warunki pogodowe. Na Jasną Górę dotarli 13 sierpnia, pokonując w ciągu 10 dni 300 kilometrów. Opuszczając Bratkowice pielgrzymi, ze śpiewem na ustach i modlitwą, dziękowali mieszkańcom za szczególnie gościnne przyjęcie. Wśród pielgrzymów zdecydowanie przeważała młodzież, chociaż liczną grupę stanowili przedstawiciele średniego pokolenia. W porównaniu z rokiem ubiegłym, osób starszych było znacznie mniej.

Opiekę duchową pielgrzymom, zapewniało ponad 50. księży na czele z **ks. bp.**

Edwardem Białogłowskim, Sufraganiem Rzeszowskim. W każdej z trzynastu grup byli także klerycy, zakonnicy i siostry zakonne.

Pielgrzymka rowerowa

Dwa dni po przejściu Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki, 6 sierpnia, wyjechała z Rzeszowa 37. Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę, a jej hasłem były słowa: „**Bądźmy miłosierni**”. Przed wyruszeniem na pielgrzymkowy szlak o godz. 6⁰⁰ w Bazylice ojców Bernardynów w Rzeszowie, celebrowana była msza św. w intencji pątników. Liturgii przewodniczył **ks. bp Jan Wątroba**, Biskup Rzeszowski. Po jej zakończeniu 270-osobowa grupa pielgrzymów-kolarzy, udała się w drogę do Częstochowy. Przewodnikami duchowymi pielgrzymów byli kapłani: **ks. Witold Pazdan**, wikariusz z Bratkowic oraz **ks. Paweł Smoleń** z parafii w Niebylcu. W godzinach rannych dotarli do Bratkowic, gdzie byli serdecznie witani i pozdrawiani, a miejscowi strażacy zapewnili im bezpieczny przejazd, kierując ruchem drogowym.

Po dotarciu do Kamionki pielgrzymi, zostali podzieleni na 9 mniejszych grup. Stąd wyruszyli w dalszą drogę. Trasę trzystu kilometrów pątnicy, pokonali w trzech etapach. Po trzech dniach rowerowej jazdy, 8 sierpnia dotarli do Częstochowy, gdzie uczestniczyli we mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej oraz w Drodze Krzyżowej na Jasnogórskich Wałach.



Uczestnicy 37. Pielgrzymki Rowerowej na Jasną Górę, przejechali przez Bratkowice.

Fot. Andrzej Bednarz



Stanowisko z bieżącą wodą było dużym udogodnieniem na pielgrzymów.

Fot. Władysław Kwoczyński

Kingi, przemierzali pątniczy szlak na Jasną Górę (Dawid 1 raz, a Kasia 6). W podziękowaniu za wspólne przeżywanie pielgrzymkowych trudów, radości i modlitwy – zapragnęli ich zwyczajnie i po przyjacielsku ugościć, przyjmując na rodzinnej posesji. To bardzo piękny i szlachetny gest tych dwóch sąsiedzkich rodzin o strażackich tradycjach. Potwierdza on, że wspólne pielgrzymowanie i pomaganie strudzonemu drogą pątnikom, na pewno integruje ludzi i przybliża ich do siebie. W tym roku **Kasia i Dawid** nie mogli uczestniczyć we wspólnej pielgrzymce, ale poprosili zaprzyjaźnionych pielgrzymów o zanieśenie ich osobistych i rodzinnych intencji przed Oblicze Jasnogórskiej Pani.



Pielgrzymi zostali bardzo serdecznie i gościnnie przyjęci przez rodziny Juchów i Kaniów.

Fot. D. Jucha

Izabela Sito

Trzciański Piknik Rodzinny

12 czerwca 2016 r. odbył się Festyn Rodzinny na placu przy plebanii w Trzcianie. Organizatorami zabawy byli: parafia pw. św. Wawrzyńca w Trzcianie, Rada Rodziców działająca przy Zespole Szkół w Trzcianie, Dyrekcja, nauczyciele, uczniowie i pracownicy szkoły w Trzcianie. Wsparcia technicznego natomiast zapewniło Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. Przed oficjalnym rozpoczęciem pikniku sceną zawładnął zespół muzyczny SILVERTONE, działający przy GCKSiR w Trzcianie, wprowadzając przybyłych w radosny nastrój.

Otwarcie imprezy rodzinnej

Uroczystej inauguracji Festynu Rodzinnego 2016 dokonali: Adam Dziedzic

w Trzcianie. Następnie wystąpili najmłodszy uczniowie z klasy 0, prezentując się w tańcu z pomysłową choreografią. Ich zwiewne, kolorowe stroje przyciągnęły uwagę wielu widzów. Niejednemu z rodziców zakręciła się łza wzruszenia w oku. W tzw. międzyczasie miały miejsce różnorodne atrakcje. Dzieci mogły wesoło spędzać czas w „Wiosce Dziecięcej”, gdzie oferowano zabawę z chustą, w tunelu, dmuchanie i skręcanie śmiesznych balonów, malowanie twarzy... Można było wziąć udział w konkurencjach sportowych przygotowanych przez nauczycieli w tej samej szkole. Nagrodami były m.in. lekcje jazdy konnej pod nadzorem instruktora. Sponsorem był dyr. ZS Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie mgr inż. Janusz Jakubek. Chętni mogli zostać właścicielami pięknych prac plastycznych autorstwa uczniów poprzez aukcję obrazów.



Nauczyciele ZS w roli konferansjerów.

Po dobrej zabawie – „galicyjskie słodkości”

Każdy łasuch znalazł coś dla siebie... Był bar bistro, kiermasz domowych wypieków przygotowanych przez rodziców uczniów oraz „galicyjskie słodkości – czekoladowa fontanna”. Po występie na scenę weszła młodzież z prężnie działającego Kółka Teatralnego, by przedstawić współczesną wersję bajki pt. Kot w butach. Odbył się pokaz mody ślubnej prezentowanej przez uczennice ZST-W eko-moda, podczas której uczniowie klas 0-III wystąpili w samodzielnie przygotowanych strojach gotowych do recyklingu. Trzeci pokaz miał na celu rozbawić



Organizatorzy, od lewej: ks. proboszcz J. Winiarski, dyr. ZS Z. Draus, wójt A. Dziedzic.

– wójt Gminy Świlcza, Zofia Draus – dyrektor Zespołu Szkół w Trzcianie oraz ks. Janusz Winiarski – proboszcz parafii Trzciana. Po powitaniach, podziękowaniach za przybycie, przemówieniach i zaproszeniach do wspólnej zabawy wszystkich zgromadzonych dyr. Z. Draus przekazała „złoty klucz” swoim nauczycielom, symbolizujący otwarcie festynu. Wodzirejami wyśmienitej zabawy byli nauczyciele ZS w Trzcianie: Anna Woźny i Jan Ślaczka oraz Agnieszka Małozieć i Jakub Grodecki.

Występy artystyczne

Piknik rozpoczął się od koncertu orkiestry Niepublicznej Szkoły Muzycznej



Koncert w wykonaniu uczniów NSM.



publiczność pomieszaniami stylów. „Modę na wesoło” zaprezentowali uczniowie klas IV-VI oraz gimnazjaliści.

Loterie, licytacje konkursy

Uczestnicy pikniku mogli uczestniczyć w niespotykanej licytacji dwóch kur i koga, którą poprowadzili kolejno: wójt Gminy Świlcza. Adam Dziedzic, sołtys wsi – Kazimierz Łagowski oraz radny rady powiatu rzeszowskiego – Sławomir Miłek. Najhojniejsi ofiarodawcy wśród zebranych na placu plebanii, którzy wsparli finansowo budżet ZS w Trzcianie (pieniądze zostaną przeznaczone na pomoce dydaktyczne w placówce) wzięli udział w trzech konkursach wiedzy. Pytania dotyczyły historii Trzciań, Gminy Świlcza oraz sportu.

Nagrody, bardzo cenne, m.in.: rower, meble, sprzęt sportowy i AGD, talon na opał, gaśnice zostały ufundowane przez licznych darczyńców. Wszyscy uczestnicy konkursów zostali obdarowani nagrodami: głównymi i pocieszenia. Około godz. 18 nastąpił długo wyczekiwany moment, czyli prezentacja nieodkrytych i odkrytych talentów uczniów ZS. Publiczność podziwiała utalentowanych: solistów, tancerzy, malarzy, aktorów... Każdy występ został bardzo pozytywnie, czasem humorystycznie skomentowany przez szanowne jury konkursowe w składzie: Adam Dziedzic – wójt, ks. proboszcza Janusz Winiarski oraz Kazimierz Łagowski – sołtys.

Komplet uczestników konkursu „Mam talent” zostało ogłoszonych zwycięzcami, gdyż talentu nie sposób zmierzyć.

„Każdy tańczyć może, trochę lepiej, lub trochę gorzej”, dlatego po licznych konkursach, zawodach, prezentacjach, aukcjach... rozpoczęła się zabawa pod chmurką. Do tańca porwała wszystkich muzyka zespołu COMPAKT.

Dyrekcja Zespołu Szkół w Trzcianie wraz z Radą Rodziców serdecznie dzie-

kuje Wszystkim hojnym ofiarodawcom, którzy uświetnili to spotkanie: ks. proboszczowi-Januszowi Winiarskiemu, wójtowi Gminy Świlcza – Adamowi Dziedzicowi, nauczycielom, rodzicom oraz darczyńcom, a byli nimi: Kraina Uśmiechu i Zabawy – Rzeszów, Visual Studio – Rze-

szów, Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie, Urząd Gminy Świlcza, Firma „Owocowe Smaki” – Trzciań, „Galicyjskie Słodkości”, Bank PKO BP Oddział nr 5 Rzeszów, Fabryka Krzesel i Stołów w JAKER (Dynów), UTC CCS Manufacturing Polska Oddział Ropczyce, ROMET – Dębica, PZU, COCA-COLA, Bank BPS – Tyczyn (p. Stępień), „Węglomat” Firma Handlowo-Usługowa (Wiesław Toton), Państwo Sochaccy, DAF – WW WANICKI Sp. z o.o., BODO-MOT Hurtownia Motoryzacyjna (p. Rasińscy), DOPS – p. Stawarscy, Piekarnia – Grzegorz Bednarz, Rolmlek, Drewnex A. Smajdor – Bratkovice, Biblioteka Publiczna w Trzcianie, Hurtownia Sportowa SK SPORT, Dripol Sp. z o.o., Trzciańskie Stowarzyszenie Kulturalne „Jestem”, Hurtownia Sportowa Kalsport, Mary Kay Małgorzata Dominik, Greenfly Rzeszów, KZK JOLWIT TRZCIANA, SIEMACHA SPOT (Millenium Hall Rzeszów), Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia (Partner), AGRO-HURT Rzeszów. Wszystkim, których nie sposób wymienić.



Szczęście dopisało...



Fot. Z. Lis

Pokaz mody ślubnej – ZST-W w Trzcianie.

Światowe Dni Młodzieży i wizyta Papieża Franciszka w Polsce

26-31 VII 2016 r, Kraków (sondaż opinii)



Stolica Małopolski, bliski nam terytorialnie, historycznie mentalnie – Kraków był przez kilka dni światowym centrum wiary chrześcijańskiej. To wydarzenie – ogromne – pod każdym względem.

Uczestnicy – ok. 2 mln pielgrzymów, ze 180 krajów wszystkich 6 kontynentów świata. Wśród nich 800-1000 biskupów, oficjalne języki ŚDM to polski, angielski, hiszpański, francuski, włoski, ukraiński, rosyjski, niemiecki, portugalski. W ochronie pielgrzymów zaangażowanych było ponad 37 tys. funkcjonariuszy (17 tys. policjantów, ponad 11 tys. straży granicznej, 9 tys. strażaków, 800 funkcjonariuszy BOR).

Pytaliśmy naszych Czytelników, którzy w większości – oglądali w TV transmisję z ich przebiegu o wrażenia i przesłania, a także osobiste oceny. Oto kilka przykładów:

– „Światowe Dni Młodzieży – to najważniejsze i największe wydarzenie u nas w Polsce w tym roku. Oglądałam wszystkie transmisje i dyskusje na żywo w programach telewizyjnych. Rozmawialiśmy ze znajomymi na tematy ich przebiegu i przede wszystkim osoby i wizyty Papieża Franciszka. To nasza ojczyzna była przez tydzień centrum chrześcijaństwa młodych na świecie. To tłumy radosnych, rozmodlonych – w większości młodych ludzi, tworzących wspólnotę bez względu na kolor skóry, czy pochodzenie. Wspominałam okres swoich studiów w Krakowie w PRL – tak nie było, było smutno! Jestem zachwycona mądrością i osobowością Papieża”.

M.K. z Rzeszowa

– Wszystko mi się podobało a zwłaszcza entuzjazm młodych. Wszyscy byli równi – ponad 2 miliony – bez różnic wyznaniowych, czy kulturowych. Papież, mimo swego wieku (80 lat) przez cały czas pracowicie, na różnorodny sposób ukazywał swoim postępowaniem i nauczaniem hasło tegorocznych ŚDM „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Zapamiętałam szczególnie jego stosunek do chorych, starszych, i jego zwiedzanie obozu hitlerowskiego Auschwitz-Birkenau w ciszy, zadumie i, chyba, niedowierzaniu oraz modlitwie. Jaka to promocja naszego kraju i Polaków – na całym świecie. Chętnie

bym przyjęła do siebie kilkoro uczestników, zgłosiłam się nawet – ale szybsi byli inni”.

K.P. z Rzeszowa-Przybyszówki

– Boję się terroryzmu światowego, a Papież Franciszek nawoływał do pomocy i przyjmowania uchodźców, islamistów głównie, wśród których są terroryści. To mi się nie podobało. Nie podobały mi się też śpiewy chóralne pieśni kościelnych – smutek i monotonia – a Afrykańczycy i w większości Amerykanie – woleli wesele, taniec i śpiew.

P.B. z Trzcianny

– Dobrze, że nic strasznego się nie stało – jak zamachy terrorystyczne tuż przed Dniami w zachodniej Europie. To zasługa ogromnej pracy ludzi powołanych do ochrony pielgrzymów, i całej organizacji imprezy – gigantu. Chrześcijańska, tolerancyjna, nowoczesna, internacjonalistyczna Polska „zdała egzamin” – na piątkę.

J.R. – Błędowa Zgł.

– Młodzi ludzie podczas wywiadów w trakcie trwania ŚDM mówili, m.in., że to najpiękniejsze i najbardziej serdeczne spotkanie z wszystkich 30 dotychczasowych. Być może. Ja podkreśliłbym współczesne podejście, wszechstronne, do katolicyzmu. Jestem pod wrażeniem Drogi Krzyżowej. Nowe współczesne idee, treści, i forma – pantomima, akrobatyka, wizualizacja przesłania religijnego – robiły ogromne wrażenie – pozytywne. Polacy to zdolny naród. Jak długo będą pamiętać i wcielać w życie przesłania Papieża?

E.S. Świlcza

Mnie najbardziej urzekła postać Papieża. On był normalny, mówił prostym, zrozumiałym językiem. Otwarty na młodych, chorych, kalekich, weteranów i starszych, duchowieństwo i grzeszników. Serdeczny – nie wstydził się jeździć tramwajem i samochodem nie najlepszej jakości. Nie napominał ale sugerował, rozmawiał z każdym. Jeśli o tym będą wszyscy pamiętali – będzie dobrze – ale wątpię.

Emeryt w wieku papieża

ŚDM – oczami Papieża Franciszka

Papież Franciszek na pierwszej audycji generalnej w dn. 3 sierpnia po zakończonych w Krakowie ŚDM wskazał Polskę, jako europejski wzór przywiązania do wiary chrześcijańskiej. Polacy to mądry i szlachetny naród dodał: „Po raz kolejny wyrażam moją wdzięczność tym wszystkim, którzy na różne sposoby przygotowali to wydarzenie, które dało Polsce i Europie znak żywej wiary, braterstwa i pokoju [...] w tym świecie, naznaczonym wojną, potrzebne są braterstwo, bliskość, dialog, przyjaźń”.

(red.)





Parafiada

Mrowla, 19 czerwca 2016 r.

Mrowelska parafiada – była pięknym przeżyciem duchowym i wspaniałą zabawą, czasem śpiewu, tańca, rodzinnych przeżyć i rodzinnych tradycji.

Doświadczaliśmy wzajemnie wspaniałej, pełnej życzliwości atmosfery.

Do zobaczenia za rok!



Fot. Z. Lis

Wakacje 2016

Radośnie z – Kulturą i Sportem

Dla tych dzieci, które z różnych powodów nie mogły korzystać z kolonii, czy obozów letnich, namiastką wakacyjnych przeżyć są wycieczki, zgrupowania kilkudniowe i półkolonie organizowane przez Wójta Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji zs. w Trzcinie.

– Cieszę się, że tak dużo dzieci i młodzieży z naszej gminy miniony wakacyjny wolny czas – spędzało na sportowo i z Kulturą. – Przygotowaliśmy bogatą ofertę artystyczną dla dzieci i młodzieży. Preferowaliśmy, oczywiście, muzykę, śpiew, taniec, gry i zabawy integracyjne oraz sportowe. Myślę, że był to czas intensywny i dobrze wykorzystany – mówił dyr. GCKSiR Adam Majka.

Oto kilka przykładów działań

– 22-26 czerwca 2016 r. Grupa Obrzędowa im M i J. Dziedzi-
ców działająca w GCKSiR Gminy Świlcza zs. w Trzcinie gościła w Budapeszcie (Węgry) na Festiwalu Folklorystycznym im św. Władysława. Był to festiwal międzynarodowy. Uczestnictwo w występach plenerowych wspólnie z Gospodarzami – Węgrami, Ukraińcami i Hiszpanami dla publiczności dawało nie tylko przeżycia emocjonalne, miało walory edukacyjne i integracyjne – jak w znanym powiedzeniu „Polak – Węgier dwa bratanki i do... tańca i do szklanki”.

– 2 lipca – wycieczka do Krakowa dla grupy dziecięcej ZPiT „Pułanie”. Jednodniowy pobyt w Grodzie Kraka pozostał w pamięci 30 dzieciaków, które, w większości, pierwszy raz odwiedziły to miasto. Wawel, Smocza Jama, Rynek Krakowski i przejażdżka statkiem wycieczkowym po Wiśle – to główne atrakcje wycieczki, które zapewne dzieciaki wspominać będą mile!

– W dniach 5-7 lipca 2016 r. Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie” gościł u siebie zaprzyjaźniony od 10 lat podobny – Zespół Regionalny „Lipniczanie” z Lipnicy Wielkiej k. Nowego Sącza. pod kuratelą instruktorki Marii Jaworeckiej. To było spotkanie serdeczne i merytoryczne – znanych „starych” dobrych przyjaciół. Nie tylko warsztaty taneczne i nauka „wymienienia”; tańców regionalnych – to promocja gmin, konkursy przygotowane do występów w kolejnym Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego, który odbędzie się w Trzcinie i Rzeszowie już w październiku.



dzienniku br. Był czas, choć krótki, na artystyczną wizytę u Wójty Gminy Świlcza Adama Dziedzica, rekonesans po Rzeszowie i poznanie naszej „małej ojczyzny” – Podkarpacia.

– 19 lipca 2016 r. – 9. Podkarpacki Jarmark Ludowy „Roztańczony Chorzeli 2016” połączony z konkursem zespołów ludowych, w klimacie zabawy ludowej. z tradycyjnym jarmarkiem wyrobów rzemiosła artystycznego, swojskiego jadła, itp. Naczel-

nym hasłem uroczystości w br. było „Dziedzictwo Chrzta Polski w 966 r.”. Organizatorami byli: Samorządowy Ośrodek Kultury i Sportu Mielec zs. w Chorzeli. Rywalizowało 15 zespołów w dwóch kategoriach wiekowych.

– I nagrodę w kategorii zespołów tanecznych (13-19 lat) zdobył nasz zespół „Pułanie” (GCKSiR gm. Świlcza zs. w Trzcinie,

– II miejsce w kategorii młodzieżowych

kapel ludowych otrzymała Kapela „Olsza”.

Przyznać trzeba że wyśrubowanym kryteriom ocen komisji konkursowej nie było łatwo sprostać.

Wiele się działo przez ten czas, uczestnicy warsztatów tanecznych mieli świetną szansę poznania podstaw i układów nowych tańców.

Zajęcia wokalo-muzyczne, próby przed wakacyjnymi występami, np. w sierpniu na dożynkach gminnych, choć niezbędne, ale „na luzie” – były przyjemnością.

Wszystko, co dobre, kiedyś się kończy

– Wakacyjne tygodnie składały nie tylko do rekreacji i odnowy sił fizycznych – były czasem na wspomnienia, planowanie, i poznanie ludzi pracujących i współpracujących z zespołami artystycznymi działającymi przez cały rok kulturalny, wszak przed nami nowy rok artystyczny i wiele interesujących zajęć i wydarzeń. Zapraszamy! – dodawał Dyrektor.



Notowała Zofia Dziedzic



Dzień Strażaka



Wspólne działania przywracają więzi i solidarność międzypokoleniową...



Prace wykonane przez Marię Nowak z Woliczki



Grupa wieńcowa podczas pracy: Rafał Szopiński, Jakub Rykała, Justyna Dusza, Katarzyna Kurzeja, Edyta Budziwól, Natalia Pieknik, Karolina Koszela, Kinga Worosz, Brygida Nowak, Sabina Worosz, Maciej Kurzeja

I GMINNA OLIMPIADA SPORTOWA DLA PRZEDSZKOLAKÓW

ŚWILCZA, 16 CZERWCA 2016 R.



*W zdrowym ciele
zdrowy i... wesoły duch!*



Zofia Dziedzic

„Dożynkowy wieniec, plonem spływający..”

Dożynki w tradycji ludowej

Podkarpacie od najdawniejszych lat było terenem rolniczym, dlatego też kultura i obyczaje przesiąknięte były „głosem ziemi”. Żniwa stanowiły centralny punkt roku, oczekiwany z nadzieją i troską. Ogrom czasu i pracy, cała racja istnienia rolnika zależały od udanych albo nieudanych zbiorów.

O randze żniw świadczy bogactwo wróżb, dotyczących pogody oraz urodzaju na żniwa. „Święta Zofija kłosy rozwija”, „Marzec suchy, mokry maj, będzie żyto niby gaj”. Żniwnych pouczeń jest wiele z lipca i sierpnia: „Od św. Klary idą z pola dary”, „Do Benona – niwa skoszona”, „Od Kamila – do dożynek jedna chwila”, „Od Czesława – dożynkowa zabawa”, „Na św. Dominika zboże już do stodół znika”, „Na św. Wawrzyńca – żęncy zwołują się do wieńca”.

„Na Maryi Wniebowzięcie – ostatnie już w polu żęcie”

Przed żniwami odprawiano uroczystą mszę św. wotywną. Kapłan zwykle cytował słowa Pisma Świętego. „Wlej Panie, błogosławieństwo Twoje na lud Twój i plony ziemskie... Racz obdarzyć nas urodzajem owoców ziemi, bez których w życiu doczesnym obejść się nie możemy”. Święto Matki Bożej Zielnej – 15 VIII osnuwa bardzo dawna tradycja – na szczęście pielęgnowana do dziś, choć nieco modyfikowana. Przed wyjściem do kościoła przygotowywano zawsze piękne bukiety z ziół i kwiatów, albo wianki. Poświęcone w kościele zawieszano nad drzwiami wejściowymi do domów, a nawet w budynkach gospodarczych. Większymi wiankami strojono także kapliczki przydrożne, przed którymi odmawiano, niekiedy Różaniec w bezdeszczowe wieczory jesienne.

Nadchodził wreszcie szczęśliwy dzień, gdy kłosy zbieleły „prosiły” o sierp lub kosę. Żniwa rozpoczynane były w sobotę, dzień poświęcony Marii, Matce Bożej. Wychodząc na pole starzy i młodzi, pięknym półkolistym ruchem kosą kosili zboże. Każdy ruch był zamasytysty, celowy, oszczędny. Z każdego pola najpiękniejsze kłosy odkładali żniwiarze na wieniec. Prócz zboża w wieniec kobiety wplatały: kwiaty, szyszki chmielu, jarzębiny i kaliny. W okresie pańszczyźnianym, przodownica w otoczeniu żniwiarzy i żniwiarek pracujących u dziedzica, zanosiła wieniec do dworu, po czym następował poczęstunek i zabawa.

„Od Czesława – dożynkowa zabawa”

W późniejszym okresie obyczaj ten przerodził się w święto całej wsi zwane dożynkami. Odbływały się one w dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej – ponieważ ona Matka Siewna, Matka Zielna odziana w koronę uwitą z kłosów, zroszoną kroplami znojnego ludzkiego potu opiekowała się żniwiarzami. Młodzież, ubrana w regionalne stroje krakowskie, kopnym wozem przystrojonym w kolorowe wstążki i kwiaty, wiozła wieniec do kościoła. Barwnemu korowodowi towarzyszyli krakowiacy jadący na koniach oraz grajkowie. Rozbrzmiewały dożynkowe pieśni, i przyśpiewki.

*Po co te wieńce i kwiaty. Niechaj to księża poświęcą.
Tę pszenicę i jęczmień, proso też i mak, i żyto
– na coraz większą obfitość”*

Dzisiaj w ten dzień Wniebowzięcia niesiemy je na znak hołdu Maryi Pannie przed ołtarz.

Po mszy i poświęceniu wieńca dożynkowego powracano do swej miejscowości, wręczano wieniec staroście i staroście nie dożynek.

*Przynieśliśmy wam wieniec ze żyta,
Żebyście mieli chleba do syta
Przynieśliśmy wam wieniec z pszenicy
By kupić suknię dla przodownicy...
lub
Plon niesiemy, plon, w gospodarski dom,
żeby dobrze plonowało po sto korcy z kopy dało.
Plon niesiemy, plon
(to znana i często prezentowana pieśń dożynkowa w gminie)*

Gospodyni częstowała wszystkich chlebem upieczonym z mąki pochodzącej z nowych zbiorów. Rozpoczynały się występy młodzieży wiejskiej. Śpiewano przyśpiewki, odgrywano skecz, tańczono krakowiaka, kujawiaka lub inne tańce polskie. Jedną z najstarszych i najpopularniejszych pieśni dożynkowych była pieśń „Błogosławiony chleb ziemi czarnej”.

*Błogosławiony chleb ziemi czarnej
Wieczna miłość, wieczny trud
Dom matczyny radosny ofiarny
Zło na ziemi słońca płód.
Ref. Wyciągnijcie ręce ku dobroci
Niechaj je nam Panienczka złoci
Niech się krzywda, ni zdrada nie zdarzy
Ziemio Matko krzywdy broń.
Sprawiedliwość niech chleb w rekach waży
Sprawiedliwa dobra dłoń
Niech się krzywda i wada nie zdarzy
Ziemio – Matko krzywdy broń.
Ref. Sprawiedliwie dzielcie chleb ojcowie
Łzy sieroce czekają i wdowie.
Sprawiedliwość niech chleb w rękach waży
sprawiedliwa dobra dłoń.*

Po występach odbywała się zabawa, w której uczestniczyli rolnicy z pobliskich okolic. Zwyczaj ten nie zanika i dożynki odbywają się również obecnie.

„Rolnik... rzuca w ziemię złote ziarna, za nim Matka Boża Siewna idzie niewidzialna”

Narodziny Najświętszej Marii Panny czyli Matki Bożej Siewnej obchodzimy 8 września. W tym dniu poświęcone jest zboże siewne, żeby rzucone w ziemię zaowocowało.

*Bądź patronką po wsze czasy
Matko Siewna w niebie
Bo z miłości do Ojczyzny
Rolnik obrał Ciebie.*

W gospodarstwie z tradycjami, przed siewem kropiło się ziemię wodą święconą. Takie były tradycje naszych dziadków, czy o nich pamiętamy?

Zapomniany smak wsi podrzeszowskich – żniwa, omłoty

Dziś, gdy otoczeni jesteśmy dobrodziejstwami cywilizacyjnymi, warto przypomnieć sobie, jak wyglądało życie na wsi w nie tak odległej przeszłości. Starsi mieszkańcy dawne czasy wspominają z rozrzewnieniem. Było ciężko, ale ludzie byli bardziej otwarci na innych i weseli, nikomu się nie spieszyło do wszystkiego, tak jak dziś. Ech, życie na wsi – to cały spójny świat, w którym las, dom, pole, śmierć, życie człowieka przebiegało zgodnie z rytmem przyrody z góry ustalonym i niepodważalnym.

Czas żniw – to święty czas

Szelest zboża, zgrzyt kosy, zapach koszonego zboża, rzędy mendli na ściernisku to już zapomniane odczucia i widoki. Mendle ustawione równo w szeregu stwarzały piękny widok pomiędzy polami poszatkowanymi miedzami. To już nie wróci, choć tak bardzo przypomina dzieciństwo i młodość.

Zboże przed żęciem musiało się wysuszyć. Sprawdzał je gospodarz, zrywając z całego łanu kilka kłosów, wytuszczał ziarnka i rozgniatając je sprawdzał ich twardość, dojrzałość. Przygotowaniem do kosy było klepanie kos młotkiem na tzw. „babce” wbitej w pniak drewniany. Odgłos klepanych kos „szedł” po wsi, po złożeniu kosy przymocowywano do niej „pałak”, półokrągły patyk. Lepiej było kosić i odbierać zboże, bo leciało na jedną stronę. Wczesnym rankiem, gdy na wsi piał koguty, a słońce zaczynało wschodzić „żniwiarze” szli w pole. W domu zostawały tylko małe dzieci pod opieką babć i dziadków, albo chorzy domownicy. Pierwszy pokos zaczynało się kosić razem ze słońcem, tzn. od wschodniej części łanu w kierunku zachodu. Kosiarze osetką znajdującą się w drewnianym kubku z wodą przypiętą do pasa ostrzyli bardzo często tępiącą się kosę. Czynili to w specjalny sposób – odpowiedni uchwyt kosy i osetki, zręczne szybkie ruchy pocierania i dźwięk. Koszenie to nie była robota dla „baby”, Często jednak w gospodarstwach brakowało „chłopów”, pomagali więc chętnie krewni albo sąsiedzi, kwitła pomoc sąsiedzka. Powróśla, by na nie kłaść zboże i wiązać w snopki robiły dzieci. Kobiety odbierały zboże i wiązały w snopki. To była żmudna i ciężka praca, nieraz w upale i niewygodach. Pamiętam, jako uczennica IV kl., że nie tylko robiłam powróśla, ale i umiałam odbierać zboże z pokosu. To nie była łatwa praca, całe ręce miałam pokłute ostami i podrapane słomą. Po przyjeździe do domu zadry wyjmowało się igłą – pamiętam.

W samo południe – był czas odpoczynku przed dalszą pracą. Na miedzy, albo szerszej nieco drodze rozkładało się lniany ręcznik, na nim kromki chleba z masłem i serem, każdy dostawał porcję. Kawa zbożowa czarna lub z mlekiem służyła za napój.

Suszenie zboża w mendlach trwało długo, nawet 2 tygodnie. Mendel składał się z 15 snopków, 14 układano na krzyż, kłosami do środka, a knypciem na zewnątrz. Piętnasty snopki na górze mendla przykrywał kłosy i chronił je przed deszczem. Teraz należało ściernisko wygrabić, lub wybierać z niego kłosy, które urwały się od źdźbła. To była praca dzieci. Po ściernisku chodziło się boso, bo np. babcie mówiły, że to dla zdrowia. Pozostawienie kłosa na ściernisku – to grzech!

Zwożenie zboża do stodoły odbywało się wozem drabinistym zaprzężonym w dwa albo jednego konia. Wszyscy starali się zakończyć żniwa i zwózkę przed 15 sierpnia, Święto Matki Bożej – bo wówczas szło się do kościoła święcić „ziele” (bukiet

z kwiatów, ziół zbóż i owoców), a także uczestniczyć czasem w odpuscie, czy na dożynkach.

Dziś sierp, kosę, żniwiarzkę konną zastąpiły powoli kombajny zbożowe.

Omłoty zboża, młocka

Jak przez mgłę pamiętam młockę cepami. Cepy to były złazzone chachułką ze skóry naturalnej – dwie duże pałki. Jedną dłuższą tzw. dzierzak, młodek (człowiek młócający) trzymał w rękach, drugim, krótszym tzw. bijakiem uderzało się mocno w rozłożone na boisku snopy zboża z obu stron, potem rozwiązane ziarenko nie było zmarnowane. Po zbiorze słomy, związaniu jej w duże wiązki układano ją w przygotowanym miejscu sąsiedka. Ziarno z plewami, po dokładnym zamieceniu miotłą w jedno miejsce, należało oczyścić z plew. przez tzw. wianie. Polegało to na tym, że na boisku z otwartymi wierzejami pod wiatr, ru-

chem półkolistym rzucał półkolistym doświadczony młodek siedleczką (rodzaj drewnianej szufelki) zgarniał zboże. Wiatr odwiewał lekkie plewy, czyste ziarno pozostawało do dalszego oczyszczania, czyli sianie przez sita, przetaki, rzeszota, potem w workach lnianych na słońcu dodatkowo schło, aż do wiel-



kich pak lub beczek w komorze ustawionych wsypane służyło do konsumpcji człowiekowi lub zwierzęciu.

W latach 50/60 brałam już udział w omłotach zboża przy pomocy młockarni (młocarni). To były proste maszyny omłotowe napędzane wprawdzie ropą – paliwem płynnym, a potem miały napęd elektryczny. Na takie maszyny stać było tylko bogatych, ich dobrą wolą był wynajem innym. Później poprzez kółka rolnicze, lub spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej organizowano całonocne omłoty w ustalonej kolejności. Najpierw przykrywano studnie, by wszechobecny pył i plewy, kawałki słomy, nie zanieczyściły wody. Dwie osoby obsługiwały taką maszynę, np. dwóch motorniczych, podawacze snopków z ziemi lub wozu lub sterty na maszynę. Na maszynie dwoje ludzi zajmowało się rozwiązywaniem snopków i podawaniem do otworu omłotowego. Zboże sypało się do worków przytwierdzonych do młockarni. Z tyłu 4-5 osób wiązało i odnosiło wiązki słomy. Po bokach usypywały się sterty plew i odpadów. Wszędzie biegali ciężko pracujący zakurzeni i umorusani ludzie. Młockarnia po skończonej pracy przewożona była zaraz do kolejnego sąsiada, a i tam trzeba było iść na tzw. „odrobek”, bo oni pracowali u nas wcześniej.

Młodym ludziom dopowiem jeszcze. Po tak ciężkiej pracy w sezonie trzeba było codziennie na piechotę iść do Rzeszowa do szkoły średniej lub pracy lub na zakupy. Nikt nie narzekał na złe warunki!

Według wspomnień osobistych – Maria Koryl

Trzciana – kraina piękna i pamięci

*Ta ziemia pachnie chlebem i potem i jasna jest od słońca i bujnej zieleni,
choć przechodził przez nią i ogień i mór... i twarde żołnierskie buty...
W szorstkich swych palcach trzyma popioły przeszłości,
na grzbiecie dźwiga ciężar codzienności...
Mieszkamy w jej wnętrzu!*

Teren Trzciany, wsi w gminie Świlcza pod Rzeszowem leży na styku Pogórza Karpackiego i Kotliny San-domierskiej. Południkowe położenie obejmuje zróżnicowany krajobraz. Na południu – wydmy pagóry lessowe do wysokości 342 m n.p.m., na północy morenowy płaskowyż kolbuszowski – 228 m n.p.m. Tu przed sześcioma wiekami „wysokie trzciny zasłaniały przed nieproszonymi gośćmi, nieprzyjawnymi wiatrami, ułatwiały polowania, zapewniały bezpieczeństwo przed wrogiem” dla tam żyjących i dały nazwę miejscowości – Trzciana.

Największym ciekim wodnym jest potok „Trzcianka”, po obu stronach którego pobudowano domostwa i włościńskie chaty. U jego źródeł w Słotwinie – przysiółku Trzciany spotkać możemy nad strumykiem zadrzewione urwiska, jary i wąwozy. Na północy – zalegają gleby płowe, torfowiska i kwietne łąki. Stawy potorfowe – to siedlisko ptactwa, bogactwo – flory i fauny.

Chaty i zagrody wiejskie pobudowano przed wiekami po obu stronach rzeki. Dziś nie ma chat pod strzechą, zastąpiły je, w większości eleganckie wille, domy murowane parterowe i piętrowe.

Ład i porządek w obejściach to cecha ogólna całej wsi. Latem od kwiatów ogrodowych – jeszcze czasem – malw, dali i słoneczników, częściej – róż, stokrotek, pelargonii, fuksji, zdobiących balkony, werandy i tarasy, aż się pstrzy. Obok przystryżone trawniki, utwardzone dojazdy i alejki, nie kontrastują z autami – podstawowym obecnie – dla rodzin środkiem lokomocji. A w pobliżu domostw – małe warzywniki i sady, bo rolnictwo powoli zanika. Ogromne rozdrobnienie agrarne to przeciętna 1,69 ha powierzchnia gospodarstwa. Jedno gospodarstwo rodzinne ekologiczne (sady i warzywa oraz przetwórstwo) na najwyższym wzgórzu Trzciany jakby przypominało nam „ta ziemia od innych droższa”.

Choć do pobliskiego Rzeszowa można dojechać w 15 min. autobusem podmiejskim, pociągiem zmodernizowanej linii kolejowej Kraków – Przemyśl, drogą szybkiego ruchu A-4 – warto „tu” mieszkać.

Trzeba włączyć się w życie mieszkańców starszych i młodszych. To ludzie zdolni, ambitni, pracowici, ceniący prawa, obowiązki i tradycje, pielęgnujący miłość do ojczyzny, wiarę i polskość. Na ich użytek kolejne – po latach transformacji ustrojowej samorządy kontynuowały, rozwój wsi – obecnie pod przewodnictwem kreatywnego wójta Adama Dziedzica. Kolejne inwestycje infrastrukturalne: wodociągi i kanalizacja, gazyfikacja i telefonizacja światłowodowa, drogi i chodniki przy głównych ulicach, oświetlenie uliczne, monitoring, to przykłady troski o poprawę życia na wsi. Ekrany dźwiękochłonne przy szosie, przejście podziemne dla pieszych w najbardziej newralgicznym punkcie skrzyżowań dróg w centrum – to dowód troski o komfort życia i bezpieczeństwo mieszkańców.

Tu, w centrum, mieści się także w jednym budynku remiza OSP, ośrodek zdrowia, apteka i filia banku spółdzielczego.

Centrum wsi to także kościół parafialny rzymskokatolicki (trzeci w historii wsi) z dwoma zabytkowymi ołtarzami: Matki Bożej Różańcowej i św. Anny Samotrzeć. Stanął on w 1898 r. w pobliżu pomnika figury św. Jana Nepomucena wybudowanej w 1736 r. Przydrożnych krzyży, kapliczek, znaków wiary – jest w parafii wiele. Do kościoła przynależą m.in. nowy budynek plebanii, spory ogród, letni amfiteatr wykorzystywany głównie przez organizacje społeczne, np. „Caritas”, KSM i organizacje społeczne – bardzo aktywne: OSP, KGW i in. służy do urządzania występów artystycznych, pikników rodzinnych i spotkań integracyjnych.

Na frontowej ścianie świątyni widnieje tablica pamiątkowa ku czci mieszkańca wsi, członka AK i WiN płk Mieczysława Kawalca – Żołnierza Niezłomnego – zamordowanego w Warszawie w więzieniu mokotowskim w marcu 1953 r.

Zadbany, ogrodzony estetycznie w pobliżu cmentarz parafialny z zabytkowymi kaplicami. Jedną to grobowiec rodzinny ostatnich właścicieli wsi Christianach, druga przedpogrzebowa z tablicami pamiątkowymi ku czci mieszkańców, ofiar II wojny światowej i Sybiraków, a także parafian zasłużonych – stanowi dowód wspólnej pamięci historycznej.

Oświata: „Wszystko, co najważniejsze dla życia zdarza się w pierwszych sześciu latach”. Przedszkole (od 1989 r.) zapewnia opiekę i wychowanie. W 2013 roku w zrewitalizowanym budynku podworskim utworzono Żłobek Gminny i Przedszkole dla ok. 80 maluchów. Dysponuje on placem zabaw, a mieści się w zabytkowym parku dworsko-krajobrazowym. Zespół Szkół: szkoła podstawowa i gimnazjum – to nowoczesnie wyposażona baza (monitoring, Internet) z zapleczem żywieniowym, świetlicowym i sportowo-rekreacyjnym (piłka nożna, kort tenisowy, boisko do piłki plażowej, plac zabaw dla nauczania wczesnoszkolnego). To placówka ucząca kreatywnego myślenia i entuzjazmu. Ewenementem w skali gminy i nie tylko jest założenie przy Zespole Szkół w roku 2011 Regionalnego Domu Tradycji Ludowych, swoistego muzeum, tętniącego życiem za sprawą różnorodnych form edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych. Do tego celu wykorzystano odremontowany i zaadaptowany na potrzeby muzeum – zabytkowy stary Dom Ludowy z początku XIX w. Według dokumentacji ZS w roku szkolnym 2012/2013 odbyły się tam ok. 243 godziny zajęć.

Niepubliczna Szkoła Muzyczna im. Józefa Barlika powstała w 1993 r. w pomieszczeniach Szkoły Podstawowej. W 2007 r. odbywały się już lekcje gry na 5 instrumentach w wybudowanym, nowym przestronnym budynku. Szkoła muzyczna zaspokaja potrzeby rozwoju zamłowań i uzdolnień muzycznych dzieci i młodzieży, z czego Trzciana słynie.

Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych im. Bohaterów Westerplatte – to ośrodek kształcenia kadr wysoko kwalifikowanych dla rolnictwa. Kształci w 15 specjalnościach. Nowa baza dydaktyczna, naukowa i warsztatowa, internat, kryta ujeżdżalnia koni – to wizytówka Trzciany. Wszystkie nowoczesne obiekty szkolne mieszczą się na terenie zabytkowego parku podworskiego, gdzie swą XIX-wieczną architekturą pyszni się dobrze utrzymany dworek szlachecki Christianach – dziś Dom Nauczyciela.

Tuż obok parku wyrasta duży obiekt, stadion sportowy, boiska do gier zespołowych i uprawiania lekkoatletyki – z zapleczem. Oby potrzebny młodym i starszym obiekt oddany został jak najwcześniej do użytku.

Tylko stacja kolejowa, zmodernizowana w kilku ubiegłych latach, oddzielać go będzie od czynnego od 2013 r. pola golfowego (54 ha). Za kilka lat z tutejszej dzie-

ciarni „wyrosną tacy, którzy w hokeja grać potrafią, ucząc się tego nieodpłatnie”.

Kultura i dziedzictwo narodowe – to działy życia społecznego wielce zastużone dla naszej Małej Ojczyzny. W Trzcianie w budynku Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji od 2005 r. – jak nazwa wskazuje – tętni życie artystyczne, kontynuacja dawnych tradycji przodków z początku ubiegłego wieku. Działały wówczas teatry włościańskie, orkiestry dęte, kapele ludowe, chóry mieszane wielogłosowe, artystyczne zespoły obrzędowe. Obecnie w 7 zespołach artystycznych i zajęciach klubowych w GCKSiR uczestniczy blisko 350 dzieci i młodzieży z gminy, w tym – z Trziciany.

Codziennosc – to radosna nauka, ćwiczenia, próby, występy, wyjazdy, wymiana kulturalna i... sukcesy, dyplomy, nagrody, uznanie i podziw, ale przede wszystkim liczy się obcowanie z Kulturą. Imprez cyklicznych i koncertów, co roku, przy zapełnionej sali widowiskowej po brzegi jest ok. 20, np. Dzień Seniora, Forum Prasy Samorządowej, Konferencje Rolnictwa Ekologicznego, Sobótki, Do-

żynki, Andrzejki, Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne, Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego, Dzieci-Rodzicom i in. Sukcesy artystyczne rozślawiały Trzcianę i gminę Świlcza nie tylko na Podkarpaciu, ale w Polsce i poza granicami kraju.

Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie z wypożyczalnią, czytelnia, pracownia internetowa, artystyczną, plastyczną ma siedzibę w GCKSiR. Ma bogaty księgozbiór – 22 tys. woluminów i ok. 600 czytelników. Aktywnie działa w GBP Trzciańskie Stowarzyszenie Kulturalne „Jestem”.

Wychodzi systematycznie wysoko oceniany kwartalnik społeczno-kulturalny „Trzcionka” (od 1997 r.). Został on założony przez działające od 1994 r. Towarzystwa Przyjaciół Trziciany. Obecnie prowadzi go UG i GCKSiR.

Działa także Ludowy Klub Sportowy – to najstarszy klub w gminie. Powstał w 1947 r. a priorytetem jest obecnie piłka nożna, piłka plażowa, coroczne rozgrywki np. „O Puchar Wójta”, Memoriał R. Rodzonia, Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP.

Przedsiębiorstwa i podmioty gospodarcze, prywatne instytucje i punkty usługowe oraz handlowe, np. „Lotos” – stacja paliw, DAF – salon sprzedaży samochodów, przedsiębiorstwo handlowe Dobis, MAX-POL, Dipol, Węglomat, Blux Cosmetic i in. oferują zatrudnienie miejscowym – chętnym do pracy.

Wyjątkowa, malownicza, tętniąca życiem, z bogatą historią i przeszłością, pełna pasji twórczych społeczników, którzy kochają swoją wieś, są dumni z jej osiągnięć i dbają o swoją okolicę – jest TRZCIANA.

*Nigdzie tak pięknie nie ma jak w Trzcianie, a może nam się tak zdaje?
Wrośliśmy sercem w ojczystą ziemię i ona kocha nas wzajem...
I tak tu pięknie, cicho, radośnie, zielenią sycimy oczy.
Bo nigdzie bardziej, chyba, niż w Trzcianie serce tak nie łomocze...*

Noc świętojańska w Dąbrowie

23/24 VI 2016 r.



Ewa Gotkowska, Małgorzata Piontkowska

I Gminna Olimpiada Sportowa dla przedszkolaków

(16.06.2016 r. – Świlcza)

Olimpiada sportowa zorganizowana po raz pierwszy w gminie Świlcza przez Przedszkole Publiczne w Świlczy z dyr. Danutą Rusin oraz całym personelem dydaktycznym i wychowawczo-opiekuńczym miała na celu, przede wszystkim, zachęcanie do aktywności ruchowej i uprawiania sportu przez dzieci oraz uświadamianie korzyści zdrowotnych płynących z aktywnego spędzania wolnego czasu. Miała także integrować placówki przedszkolne z terenu gminy Świlcza, i pomóc dzieciom w rozwijaniu ich zainteresowań i umiejętności sportowych. Przygotowując „olimpijskie” zawody dążyliśmy do promocji edukacji przedszkolnej w środowisku lokalnym i upowszechniania kultury sportowej wśród najmłodszych poprzez popularyzowanie sportu jako formy aktywnego wypoczynku.



Ćwiczyć każdy może...

Na uroczystość sportową przybyli zaproszeni goście: wójt gminy Świlcza mgr inż. Adam Dziedzic, wicewójt mgr Sławomir Styka, pracownicy UG: Jacek Lis oraz Zbigniew Lis, który jest równocześnie fotoreporterem „Trzcionki”

W konkurencjach sportowych dzieci zmagaly się w:

- biegu slalomem na czworakach,
- biegu z przekładaniem szarfy,
- skoku w dal z miejsca na odległość,
- rzutach woreczkiem do celu,
- przekładaniu piłki nad głową.

Olimpijskie zmagania oceniała Komisja Sędziowska w składzie: Janusz Ostrowski, Maciej Biliński, Jacek Kisiel, Łukasz Szczoczarz (wszyscy nauczyciele wychowania fizycznego).

Po podliczeniu punktacji przyznano:

I miejsce – drużynie z Przedszkola Publicznego w Świlczy w skła-



dzie: Maciej Marchel, Kacper Miłek, Szymon Ruszała, Karol Samaris, Natan Szczoczarz.

II miejsce – drużynie ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Mrowli w składzie: Amelia Feret, Patrycja Grabowska, Jakub Hałyst, Maciej Palka, Bartosz Przyboś.

III miejsce drużynie z Przedszkola Publicznego w Bratkowicach w składzie: Aleksandra Kwoka, Zuzanna Nowak, Emilia Szczepanik, Natalia Płatek, Izabela Trzeciak.

Za uzyskane wyniki uczestnicy otrzymali puchary, dyplomy i atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Ponadto zostały wręczone dyplomy i upominki dla wszystkich drużyn biorących udział w Olimpiadzie: Drużynie z Publicznej Szkoły Podstawowej Sióstr Nazaretanek w Bziance w składzie: Adam Bęben, Weronika Makuch, Nicola Molenda, Aleksandra Pyż, Julia Wróbel. Drużynie z Zespołu Szkół w Trzcinie w składzie: Kacper Jaremkó, Tomasz Kocur, Szymon Nyzio, Kamil Porada, Dawid Szczepanowski.

W zdrowym ciele – zdrowy i... wesoły duch

Podczas zawodów panowała niezwykle radosna atmosfera, a sportowa rywalizacja udzieliła się nie tylko zawodnikom, ale i kibicom, żywo dopingującym swoje drużyny.



Organizując olimpiadę sportową przedszkolaków staraliśmy się połączyć rywalizację sportową sześciolatków z dobrą zabawą. Ponadto była ona u dzieci swoistym sprawdzianem cech charakteru, takich jak: koleżeństwo, wzajemne wsparcie, empatia oraz chęć współdziałania w zespołach. Konkurencje sportowe były dostosowane do wieku dzieci. Zasada „fair play” nikomu nie była obca – wszyscy przestrzegali prostych reguł gry, panowała radość, przyjaźń, poszanowanie drugiej osoby i duch sportowy.

Olimpiada sportowa to pierwsze doświadczenie sportowe przedszkolaków, która zapewne zachęci ich do zdrowej aktywności sportowej przez całe życie. A może spośród tych maluchów wyrośnie przyszła gwiazda sportu?

Mamy nadzieję, że impreza stanie się cykliczną, przyjmie się na stałe do kalendarza wychowawczo-sportowych poczynań przedszkoli w gminie Świlcza.

Fotoreportaż na stronach kolorowych

ZS BRATKOWICE

Półkolonia w Bratkowicach

Na czas wakacji Akademia Piłkarska „Bratek” w Bratkowicach zorganizowała półkolonię dla pięćdziesięciu swoich podopiecznych. Zajęcia odbywały się w dniach 1-12 sierpnia br. w bratkowickim Zespole Szkół. Pogoda sprzyjała zatem zabawy ruchowe i rozgrywki sportowe przeprowadzono także na miejscowym stadionie i nowo otwartym kąpielisku na Zalewie Bratkowice. Zajęcia zorganizowane były przez fachową kadrę nauczycieli i trenerów.

Uczestnicy półkolonii wyjeżdżali na basen do Głogowa Małopolskiego. Wzięli udział w wycieczce do jednostki wojskowej 21. Brygady Strzelców Podhalańskich przy ul. Langiewicza w Rzeszowie oraz do Hodowli Bizonów w Kurozwękach.

Szlachetną inicjatywę zapewnienia wypoczynku dla dzieci z gminy Świlcza wsparł finansowo Wójt Gminy mgr inż. Adam Dziedzic. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i przebiegu półkolonii w ZS Bratkowice i z nadzieją na kolejną wakacyjną akcję za rok.

Joanna Różańska



SP 2 BRATKOWICE

Sprawozdanie z półkolonii

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II w Bratkowicach w dniach 4.07 – 8.07.2016 roku organizowała półkolonię dla dzieci. Brało w niej udział 23 uczestników z klas I-VI.



Celem zajęć było rozwijanie aktywności fizycznej dzieci, rozbudzanie ciekawości poznawczej, a także rekreacja oraz integracja poprzez zabawę. W ramach zajęć odbyły się wyjazdy do stadniny koni w Zabajce oraz na basen ROSiR-u w Rzeszowie. W stadninie oprócz przejażdżki na kucykach zwi-

dzaliśmy mini-zoo oraz stajnie. Dzieci i młodzież nauczyły się kilku piosenek kolonijnych. Odbył się konkurs plastyczny: „Bezpieczne wakacje”. Nie zabrakło drużynowych rozgrywek sportowych na przyszkolnym boisku. Ciekawym doświadczeniem były zajęcia z wolontariuszami w ramach studenckiego programu: „Projektor”. Dzieci uczestniczyły w zajęciach z detektywistyki, chemii oraz biologii. Wykonywały liczne doświadczenia i eksperymenty, przerywane zabawami integracyjnymi. Na koniec odbyło się wspólne ognisko ze śpiewem.

Barbara Wasilewska-Naróg, kierownik półkolonii

NSP Bratkowice

Wakacyjne półkolonie

W NSP w Bratkowicach odbyły się dwa 5-dniowe turnusy półkolonii: I turnus od 27 czerwca do 1 lipca, a II turnus od 4 do 8 lipca. Z letniego wypoczynku zaproponowanego przez szkołę w pierwszym tygodniu skorzystało 33 dzieci, a w drugim 24. Zajęcia odbywały się codziennie od 8.30 do 14.30, a od 6.30 do 8.30 i od 14.30 do 16.00 była zapewniona opieka w świetlicy.

Oba turnusy były szczegółowo zaplanowane i wypełnione ciekawymi zajęciami oraz wyjazdami do miejsc wypoczynku i rekreacji w najbliższej okolicy. W pierwszym tygodniu dzieci spędziły jeden dzień w leśniczówce na Bugaju, w naszej miejscowości, gdzie rozpaliliśmy ognisko, piekliśmy kiełbaski. Odbyły się gry sportowe i zabawy na placu zabaw w dzielnicy Czekaj.

Przez trzy dni koloniści wyjeżdżali do Rzeszowa: do kina na seans filmowy „Gdzie jest Dory” do kręgielni „Kula” i na przystań żeglarską pod Lisią Górą. Dzieci płynęły katamaranem po Wiśloku i spędzały czas wesoło, bawiąc się na placu zabaw, a także w Kinderplanecie. Dzieci miały okazję zobaczyć także seans filmowy w 6D i zwiedzić Muzeum Diecezjalne. W pierwszym tygodniu były także w Budach Głogowskich w Ośrodku Natura 2000, gdzie odbyło się grillowanie, były gry sportowe i na koniec zwiedzanie ścieżki przyrodniczej.



W drugim tygodniu odbyły się dwa wyjazdy do Rzeszowa, jeden do Zabajki, jeden do Głogowa Małopolskiego i jeden do leśniczówki Bugaj. W Rzeszowie uczestnicy półkolonii spędzali czas w Centrum Zabaw „Fantazja”, obejrzeli seans filmowy „Szajbusy i pingwiny”, zwiedzali zoo w C H Majster i odpoczywali na Bulwarach. Celem wyjazdu do Głogowa był nowy ośrodek rekreacyjno-sportowy w NTB Active Club dysponujący atrakcyjnymi dla dzieci miejscami zabaw i gier sportowych. W Zabajce koloniści zwiedzili stadninę koni i mini zoo, grali w siatkówkę i uczestniczyli w różnych zabawach m.in. w podchody.

Uczestnikom półkolonii zapewniono codziennie ciepły posiłek np.: pierogi, knedle, zupę, pizzę, lub kiełbaski na gorąco i chleb. Półkolonia w NSP w Bratkowicach została dofinansowana przez Urząd Gminy, za co serdecznie dziękujemy.

Janina Gawel – dyrektor szkoły

SP 1 MROWLA

Hej, wakacje – to rzecz miła, wyśmienita rzecz!

Sprawozdanie z półkolonii letniej organizowanej przy Szkole Podstawowej Nr 1 im. Marii Konopnickiej w Mrowli.

W dniach 8-12 sierpnia w SP Nr 1 w Mrowli zorganizowana została półkolonia dla uczniów naszej szkoły. Uczestniczyło w niej 12 osób – 2 chłopców oraz 10 dziewcząt z klas II-VI. Głównym celem kolonii było zorganizowanie dzieciom czasu wolnego, a celem pośrednim – integracja dzieci w różnym wieku oraz ukazanie im, że pomimo różnic mogą wspólnie bawić się i uczyć.

W pierwszym dniu uczniowie uczestniczyli w turnieju sportowym. Mogli sprawdzić się w takich konkurencjach jak: strzał do pustej bramki, kręcenie hula-hop, rzut piłką do kosza, ringo, skakanie na skakance, rzut do celu, biegi w workach. Zorganizowano również mecz koszykówki i piłki nożnej, w którym to wszyscy zawodnicy mocno rywalizowali o zwycięstwo.

Kolejny dzień półkolonii poświęcony był gotowaniu, co zaowocowało zdrowymi kanapkami, kolorowymi sałatkami, słodkimi muffinkami oraz własnoręcznie przygotowanymi lodami. Dzieci degustowały zrobione przez siebie potrawy i oceniały je.

Dzień trzeci to wspólny wyjazd dzieci przedszkolnych i półkolonijnych do Domu Myśliwskiego Bugaj

w Bratkowicach, gdzie wraz z leśniczym zorganizowano wyprawę po lesie i pieczenie kiełbasek na grillu.

Dzień czwarty to dzień mody, uczniowie wykonywali ubrania z materiałów ekologicznych, a następnie prezentowali się w nich na pokazie mody.

W ostatnim dniu półkolonii uczestnicy wyjechali do kina Helios na film pt. „Epoka lodowcowa 5”, a następnie zwiedzili podziemną trasę turystyczną w Rzeszowie. Na koniec, „na otarcie łez” z powodu kończącego się wspólnego wypoczynku wszyscy udali się na słodkie lody.

Półkolonia zorganizowana w naszej szkole była dla wszystkich bardzo miłym i ciekawym doświadczeniem, a przede wszystkim rewelacyjną formą spędzania czasu wolnego.

Kinga Lis – opiekun półkolonii



ZS RUDNA WIELKA

Szkoła, która sprawia radość na wakacjach

Koniec jednego jest zawsze początkiem czegoś nowego, tak też było i tym razem. Z ostatnim szkolnym dzwonkiem dzieci z Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej rozpoczęły swój zasłużony odpoczynek. Z pewnością każde z nich inaczej spędzi swoje wakacje. Jedni pojadą w góry, inni nad morze, a jeszcze inni będą w domu. Pewna grupa uczniów naszej szkoły postanowiła spędzić te wakacje w niecodzienny sposób i uczestniczyła w zorganizowanej po raz pierwszy przez naszą szkołę półkolonii letniej, która rozpoczęła się 27.06.2016 r., a zakończyła 08.07.2016 r. i była ona przeznaczona dla uczniów klas 0-III.

Wspólne zabawy wakacyjne były możliwe w godzinach od 8⁰⁰ do 14⁰⁰. Przygodą z półkolonią wakacyjną rozpoczęła się zabawa integracyjną „Po nitce do kłębka”, która miała na celu bliższe poznanie się uczestników. Dzieci brały też udział w wielu atrakcyjnych zabawach ruchowych na świeżym powietrzu i w salach szkolnych, podczas których korzystali z placu zabaw, piaskownicy oraz skakały na skakankach, grały w gumę, bawiły się hula hopem i malowały kredą. Duże zainteresowanie wśród nich wzbudziła nowatorska zabawa chustą Klanza, przyczyniając się do wielu radości i zadowolenia.

Podczas trwania wypoczynku dzieci miały możliwość rozwijania swych umiejętności plastycznych podczas wielu różnorodnych zajęć techniczno-plastycznych, przygotowanych przez wychowawców półkolonii. Przy pomocy powyższych prac przenieśliśmy się na łono natury, do podwodnego świata oraz na plażę. Zwieńczeniem wszystkich zajęć manualnych było wykonanie przez uczestników półkolonii prac konkursowych związanych z tematyką bioróżnorodności i jej ochrony. Wykonane prace zostały przesłane do Stowarzyszenia Miłośników Żubrów z siedzibą w Warszawie.

W ciągu naszych wspólnych spotkań nie zabrakło również czegoś dla ciała. Dzięki nawiązanej współpracy z restauracją „Antyczny Dwór” dzieci mogły zasmakować włoskiej pizzy oraz nabyć umiejętności kulturalnego zachowania się w miejscu publicznym jakim była restauracja. Nasi podopieczni poznali również zasady zdrowego żywienia wykonując samodzielnie koktajl jogurtowo-owocowy, a następnie dokonali jego degustacji.



Nagrodą dla wszystkich uczestników półkolonii było zorganizowanie mini dyskoteki pod hasłem „Wyginam śmiało ciało” oraz rozdaniem pamiątkowych dyplomów. Wszelkie atrakcje wakacyjne zostały przygotowane przez nauczycieli i pracowników Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej jakimi byli: Lidia Czajak, Monika Styka, Ewelina Wilga. To, co przyjemne szybko się jednak kończy i również nasza półkolonia dobiegła końca. Czas wakacyjny spędzony w murach szkoły sprawił dzieciom wiele radości i zadowolenia.

Monika Styka, Ewelina Wilga

Lato z lokalną tradycją

Wakacje to czas, w którym uczniowie pragną oderwać się od rzeczywistości szkolnej, odpocząć od nauki i odrabiania lekcji. Niestety, rodziców niekiedy nie stać na organizację dla swych pociech wyjazdów dalekich do kurortów i ośrodków wczasowych. Skoro zaistniały w br. możliwości, głównie za sprawą Wójta i Rady Gminy Świlcza na organizację letnich półkolonii w swoich miejscach zamieszkania – Dyrekcje szkół skorzystały z tej okazji. Świetlice szkolne na dłuższe lub krótsze turnusy – zarożyły się od dzieciaków.

W dniach 16-26 sierpnia 2016 r. w Zespole Szkół w Trzcinie zorganizowana została półkolonia letnia pod hasłem „Lato z lokalną tradycją”. Uczestniczyło w niej 40 dzieci. Organizatorem, głównym, półkolonii był LKS „Trzcionka” Trzcinia, którego prezesem jest Marcin Miłek. Współpracował on z Zespołem Szkół w Trzcinie, wójtem gminy Świlcza – Adamem Dziedzicem i Podkarpackim Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Półkolonia była współfinansowana przez oba ww. urzędy.

Funkcję kierownika – wolontariusza pełniła dyr. Zespołu Szkół w Trzcinie Zofia Draus, a kadrę wychowawczą stanowiły następujące nauczycielki: Lucyna Rzepka, Maria Stachura-Sołtys, Elżbieta Kidacka oraz higienistka szkolna – Irena Pizło.

*...Jeszcze jesteśmy w lesie i leżymy na plaży
Pozwólcie przed pierwszą lekcją powspominać, pomarzyć
A za chwilę nad książką pochylimy znów głowy,
bo już słońce przez okno, świeci blaskiem wrześniowym...*

Zajęcia podczas półkolonii zorganizowane zostały tak, aby bez względu na wiek i płeć każde dziecko mogło znaleźć coś dla siebie interesującego i w sposób miły oraz atrakcyjny spędzić wakacyjny czas. Zajęcia kończyły się w każdym dniu smaczkowym obiadem, przygotowanym w stołówce szkolnej.



Celem zajęć było m.in. stworzenie dzieciom warunków do ciekawego, aktywnego, kulturalnego i bezpiecznego spędzania wolnego czasu, kształtowanie odpowiednich nawyków i postaw obywatelskich, stymulowanie rozwoju umysłowego i fizycznego uczestników półkolonii, poznanie tradycji Trzcinian. Najważniejsze jednak zagadnienia z zakresu tematyki ogólnej wypoczynku letniego było poznawanie najbliższej okolicy, lokalnych zwyczajów i tradycji.

Każdy dzień poświęcony był określonej tematyce. W pierwszy uczestnicy półkolonii lepiej się poznali. Przedstawiony został im plan i regulamin. Uczestnicy zostali podzieleni na grupy. Zaproszony policjant omówił i pouczył wszystkich

o zasadach bezpiecznego zachowania się na drogach, w miejscach publicznych, nad wodą, w lesie itp.

Z tradycją – „za pan brat”!

Na początku zajęć półkolonijnych dzieci miały okazję, by wykonywać prace plastyczne na temat: „Co to jest tradycja?”. Są to „przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kulturowe (obyczaje, poglądy, sposoby myślenia i zachowania, normy społeczne)” uznane przez zbiorowość za doniosłe dla współczesności i przeszłości. Nie były to łatwe zajęcia, ale fantazja dziecięca była przebogata. Dążąc ideę wypoczynku letniego, umotywowane były zajęcia zabawowe pt. „Kulinaria dawniej”. Pod troskliwym okiem nie tylko wychowawców i administratora RDTL Zbigniewa Lisa oraz członkiń KGW po odpowiednim instruktażu frajdą było przygotowanie i pieczenie na blachach czynnej muzealnej starej kuchni placuszków – tradycyjnych galicyjskich proziaków.

Uczestnicząc w zajęciach w Regionalnym Domu Tradycji Ludowych przy Zespole Szkół w Trzcinie uczniowie prawie na co dzień mają styczność z eksponatami zabytkowymi, związanymi z uprawą roli, pracami polowymi. Najciekawsze były jednak opowieści z oryginalnymi eksponatami pt. „Od ziarenka – do bochenka”. Słuchający poznawali dawne sposoby zbierania ziarna, mielenia go na mąkę i wykorzystywania do pieczenia.

Organizowano wyjazdy i wycieczki edukacyjne i wypoczynkowe

Konfrontacja trzciańskiego Regionalnego Domu z prawdziwym Muzeum Okręgowym w Rzeszowie była pouczająca. Najpierw zwiedzający obejrzeli eksponaty muzeum, a potem uczestniczyli w warsztatach pt.: „Nie święci garnki lepią”, podczas których wykonali własnoręcznie naczynia, figurki, ozdoby i grzechotki, a nawet kopię średniowiecznych kafli. Z pięknymi pracami wrócili do domów.

Wycieczka i zwiedzanie Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej dostarczyło niezapomnianych wrażeń. Dzięki uprzejmości Dyrekcji Muzeum, uczestnicząc w warsztatach z zakresu bibułkarstwa poznali to rzemiosło artystyczne, materiały niezbędne do modelowania wianków kwiatów, ozdób itp. Każdy z wycieczkowiczów wrócił z pamiątką – wyrobem bibułkarskim.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Jedną z wycieczek – do kina „Zorza” w Rzeszowie na film pt. „Mój przyjaciel smok” przyniosła mnóstwo atrakcji. Po obejrzeniu filmu dzieci mogły zobaczyć kabinę projekcyjną. Wyjazd atrakcyjny, ponieważ środkiem lokomocji był pociąg odjeżdżający z wyremontowanej niedawno i zmodernizowanej stacji kolejowej w Trzcinie. Niektórzy obejrzeli ją pierwszy raz i jechali pociągiem po raz pierwszy w życiu.

„W zdrowym ciele – zdrowy duch” i „Pasjonaci są wśród nas” to motto jeszcze innych ciekawych spotkań młodzieży

– Półkolonię odwiedził mieszkaniec Trzcinian Józef Lis, ps. „Tajfun” żołnierz oddziału dywersyjnego Inspektoratu AK w Rzeszowie czasie okupacji hitlerowskiej, zwłaszcza w 1944 r. podczas akcji „Burza”. Bardzo ciekawie mówił o swoich akcjach dywersyjnych i wzruszał się, odpowiadając na pytania. Toż sam szanowany, współpracujący ze środowiskiem działacz.

– W RDTL dzieci spotkały się z prezesem Terenowego Koła Pszczelarzy w Świlczy i sekretarzem UG w Świlczy Józefem Wilgą który bardzo ciekawie opowiedział o hodowli pszczoł i wyrobie miodu. Dzieci mogły zobaczyć, jak jest zbudowany ul, jak wygląda strój pszczelarza (i nawet go założyć), skosztować miodu. Największą atrakcją były żywe owady, które przywiózł Gość w zabezpieczonej klatce.

– W tym dniu odbyło się drugie miłe spotkanie, tym razem ze strażakami z OSP Trzciana. Strażacy zaprezentowali liczne sprzęty, którymi posługują się w czasie swoich akcji ratowniczych. Później odbył się turniej różnorodnych konkurencji sportowych z udziałem strażaków.

– Kolejny dzień upłynął na miłym wyjeździe do krytej pływalni „Wodnik” w Głogowie Małopolskim, gdzie dzieci pod okiem instruktorów mogły spędzić miło czas pływając, zjeżdżając ze zjeżdżalni, bawiąc się w wodzie.

– Kolejny dzień nosił nazwę „Twórczo i rekreacyjnie”. W Bibliotece Publicznej w Trzcinie gdzie podczas zajęć plastycznych wykonywały wiele prac, wykorzystując przy tym różnorodne materiały.

– „W siodle” to zajęcia, podczas których uczestnicy półkolonii mogli skorzystać z nauki jazdy konnej z instruktorem z ZSTW w Trzcinie.

Było także mnóstwo zabaw ruchowych i integracyjnych,

zabaw z chustą animacyjną, konkursy i, popisy dzieci. Największym jednak zainteresowaniem cieszyło się malowanie twarzy.

Na zakończenie półkolonii wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i wiele nagród.

Pytam o krótką ocenę formy zajęć wypoczynku letniego dzieci. – *Forma wypoczynku i spędzania czasu wolnego podczas wakacji była trafiona, różnorodność form zajęć zaspokajała oczekiwania uczestników. i ich rodziców. Warto może pokusić się o organizację dwóch turnusów wakacyjnych w przyszłości* – sugerowała dyr. Z. Draus.

Podsumowania i podziękowania

Kilkudniowy wakacyjny wspólnie spędzony czas był dla dzieci okazją do wzajemnych spotkań, zabaw, integracji, a także doskonałą lekcją, poznawania tradycji rzeszowskich lasowiackich, porównań historii i teraźniejszości regionu, miłości do otaczającego świata i człowieka. Wielokierunkowa współpraca partnerska – popłaca,

Do wszystkich instytucji współpracujących z nami podczas półkolonii kierujemy wyrazy podziękowań za hojność serc i troskę o przyszłość polskich dzieci.

Maria Stachura-Sołtys

Ewelina Żyradzka-Woźny, Magdalena Mokrzeska-Sarna

Jak to miło jest u nas!

– w Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce

W grudniu 2016 r. minie 10 lat od momentu powstania SDS w Woliczce. W ciągu tych lat wydarzyło się bardzo wiele, a każdy pojedynczy rok pełen był niezwykłych imprez, wydarzeń, spotkań. Prześledźmy ubiegły rok – 2015.

ZIMA

Współczesność splata się z tradycją

Rozpoczęliśmy rok 2015 zabawą noworocznokarnawałową. Biletem wstępu na nią były własnoręcznie wykonane maski karnawałowe. Więc mogliśmy się poczuć jak na prawdziwym balu. Koniec stycznia był okazją do prezentacji naszej twórczości na Dniu Seniora w GCKSiR w Trzcinie. Wystąpiliśmy tam z współczesną wersją jasełek pt. „Hipermarket”, do którego scenariusz napisała nasza wyjątkowo uzdolniona siostra zakonna – Wioletta. Spektakl spotkał się z gorącym przyjęciem widzów. Co roku nasz dom przygotowuje oprawę mszy św. z okazji Dnia Chorego, tak było i w tym roku. Nasi chorzy mają możliwość przyjęcia wtedy sakramentu namaszczenia chorych. Luty – to Walentynki, które świętujemy co roku w inny sposób, obdarowując się własnoręcznie wykonanymi upominkami, tym razem sercami z wikliny papierowej. Kiedy zima już powoli odchodzi, w pracowniach myślimy wszyscy o wiosennym Święcie Kobiet, na które przygotowujemy wyjątkowe podarunki. W ubiegłym roku były to broszki i kolczyki

z welny czesankowej. Imprezę uświetnił żartobliwy występ naszych panów w kobiecych przebraniach w programie parodiowanej „Randki w ciemno”. Kobiety odwzajemniły się mężczyznom słodkimi lizakami.

Przygotowania do Świąt Wielkanocnych przy zaangażowaniu wszystkich uczestników wzbudzają wiele emocji. Już tradycyjnie przygotowaliśmy ponad dwumetrową, wielkanocną palmę do miejscowego Kościoła, odrestaurowaliśmy zabytkowy krucyfiks. Dla instytucji i osób współpracujących z naszym Domem wykonaliśmy stroiki wielkanocne. Specjalne, artystyczne były dla UG w Świlczy. W Bibliotece Publicznej w Trzcinie można



Wizyta świętego Mikołaja w SDS.



Występ grupy teatralnej na Gminnym Dniu Seniora.

było oglądać wystawę prac plastycznych o tematyce wielkonocej wykonanych przez naszych uczestników.

WIOSNA

Współpraca z PFRON – Oddział w Rzeszowie i lokalnym środowiskiem

Corocznie ŚDS w Woliczce chętnie uczestniczy w proponowanych przez PFRON unijnych projektach. W 2015 r. był realizowany projekt „Krok do samodzielności”. Spotkania te są dla uczestników – zajmującym i ciekawym sposobem zdobywania wiedzy, spędzania czasu wolnego oraz nabywania nowych praktycznych umiejętności. W kwietniu zawsze pamiętamy o naszym wielkim rodaku św. Janie Pawle II. Tego roku przygotowaliśmy medytację słowno-muzyczną. Zawierała ona ogromny ładunek emocjonalny u wykonawców i uczestników. Maj pełen był radosnych wydarzeń m.in. wystąpiliśmy na Dniu Godności Osób Niepełnosprawnych w Ropczycach. Przygotowany przez nas program: „Voice of Woliczka” spotkał się z żywiołową reakcją publiczności, zwłaszcza nasza wersja „Słownik”. Koniec miesiąca wiąże się z cyklicznym udziałem w „Przełądzie Poezji dla Osób Niepełnosprawnych” w pobliskiej



Wręczenie nagród w konkursie twórczości osób niepełnosprawnych.

Trzcianie. Organizowany jest on przez tutejszą Bibliotekę Publiczną. Patronem tej edycji konkursu był św. JP II i jego twórczość. Zdobyliśmy tam wyróżnienie.

Jednym z dwóch najważniejszych wydarzeń w naszym Domu, na które zapraszamy rodziny uczestników oraz przedstawicieli lokalnych władz i społeczności jest Dzień Matki i Ojca. Do tego wydarzenia przygotowujemy się ponad trzy miesiące, by co roku artystycznie i emocjonalnie zaskoczyć zaproszonych gości. W tym roku wystawiliśmy m.in.: widowisko pt. „Cztery muzykanci z Bremy”. Oprócz tradycyjnej gry aktorskiej spektakl wzbogaciliśmy o pokaz multimedialny w tym cztery specjalnie nagrane na tę okazję „teledyski” z udziałem wszystkich uczestników. Zaproszeni goście zostali obdarowani własnoręcznie przygotowanymi prezentami oraz słodkim poczęstunkiem. W ramach integracji z młodzieżą Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie zorganizowane zostało integracyjne spotkanie warsztatowe podczas, których zdolne uczennice szkoły dokonały prawdziwych metamorfoz w zakresie fryzjerstwa i makijażu. Największym sukcesem ubiegłego roku okazało się zdobycie pierwszej nagrody w konkursie filmowym pt. „Mój drugi Dom” organizowanym przez ŚDS w Śpiach dla wszystkich 63 Domów z całego Podkarpacia. Na uroczystej gali pokonkursowej nasi aktorzy otrzymali cenne nagrody, np. odtwarzacze MP3, słuchawki, statyw do kamery. Wydarzenia takie jak te ww. są wielką motywacją i motorem do dalszej wyteżonej pracy.

LATO

Jesteśmy obywatelami świata

Aby urozmaicić stały rozkład zajęć organizujemy cykl zajęć pt. „Boso przez Świat”, w ramach którego „odwiedziliśmy” Chiny i USA. W części teoretycznej zapoznaliśmy się krótko z geografią, historią, tradycją, dziedzictwem kulturowym poznawanie kraju. A część praktyczna – to okazja do wesołej zabawy. W przypadku Chin była to: nauka kaligrafii, makijaż gejszy, zajęcia z tai chi, nauka chińskich zwrotów, degustacja herbaty oraz orientalny posiłek – ryż jedzony pałeczkami. Dzień amerykański – to oprócz części informacyjnej wykonywanie indiańskich pióropuszy, malowanie barw wojennych oraz tradycyjne amerykańskie hamburgery i popcorn.



Uczestnicy na wycieczce rowerowej.

Warto uczyć się od najlepszych – nawet w wakacje! – dlatego zaprosiliśmy znakomitego florystę z pobliskiej Błędowej Zgł. Sebastiana Roga, który po pokazie multimedialnym zaprezentował krok po kroku sposoby układania różnego rodzaju kompozycji, tj. bukiet ślubny – klasyczny biedermeier, bukiet ślubny związający i wykonał kompozycję w szklanej kuli do wykorzystania jako dekoracja wnętrza oraz wieniec pogrzebowy. Na koniec wakacji tradycyjnie już organizujemy integracyjną zabawę sportową na pobliskim stadionie, na którą zaprosiliśmy dzieci z Woliczki. Uczestnicy konkurowali w kilku dyscyplinach sportowych. Były rzuty piłką do celu, na odległość, była też jazda

slalomem na rowerze oraz strzały na bramkę. Nie zabrakło ciastek i kielbasek z grilla

Ruch jest bardzo ważny w życiu każdego człowieka, dlatego oprócz częstych spacerów, w tym nordic walking, wybieramy się także na dłuższe wyprawy np. do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek – po sąsiedzku – w Bziance. Część uczestników tę malowniczą trasę wiodącą przez pola pokonała pieszo, a reszta – kolejnego dnia na rowerach. We wrześniu 2015 r. uczestniczyliśmy w pikniku integracyjnym na, który zaprosił nas MGOPS w Głogowie Młp. w ramach projektu „Podejdź bliżej”. Projekt ten miał na celu integrację środowisk osób niepełnosprawnych z sąsiednich powiatów ze środowiskiem lokalnym. Oprócz bogatego poczęstunku, zapewniono nam liczne atrakcje: przejażdżkę konno, bryczką, dmuchaną zjeżdżalnię, trampolinę, kule wodne, indiańskie zabawy integracyjne, zabawę przy muzyce oraz zdjęcia w foto-budce. Częścią projektu był udział w konkursie plastycznym, w którym Daniel i Andrzej otrzymali nagrody.

JUŻ JESIEŃ

Sport i turystyka z naszym udziałem

Przynajmniej raz w roku wyjeżdżamy na wycieczki krajoznawcze. Tym razem postanowiliśmy wybrać się do Sanoka i Dukli. Celem naszej podróży było Muzeum Budownictwa Ludowego, czyli słynny sanocki skansen, klasztor ojców Bernardynów oraz pustelnia św. Jana z Dukli, gdzie można było nabrać wody ze słynącego łaskami źródła.

Czas jesieni to czas ognisk, dlatego też w kalendarz naszych imprez wpisany jest dzień „Pieczonego Ziemniaka”. Biesiadujemy wtedy w ogrodzie, czuć zapach ogniska, pieczonych ziemniaków, przy dźwiękach gitary śpiewamy biesiadne piosenki.

Tradycją ŚDS-ów jest wzajemne odwiedzanie się, będące okazją do zawierania i pielęgnowania przyjaźni, wspólnej zabawy, wymiany doświadczeń. We wrześniu gościliśmy ŚDS z Tarnowa.

Od początku istnienia Domu bierzemy udział w Spartakiadzie Sportowej ŚDS Województwa Podkarpackiego, tym razem odbyła się ona w Cieszanowie, wzięło w niej udział ponad 300 osób z 63 ŚDS-ów. Nasi podopieczni, w składzie Kasia, Michalina, Jola, Daniel oraz Wiesiek rywalizowali w czterech konkurencjach indywidualnych, tj.: rzuty do kosza, strzały na bramkę, rzuty do celu i bieg slalomem z piłką. Po zakończeniu rozgrywek sportowych były zabawy integracyjne, a na końcu dyskoteka.

Przykładem naszej współpracy z samorządem lokalnym było październikowe spotkanie z radną Rady Gminy – Wiesławą Szczepanik, reprezentującą Woliczkę i Błędową Zgłobieńską. Zapoznała nas ona ze specyfiką swojej pracy. Zarysowała plan



Zajęcia warsztatowe w ramach projektu „Profesjonalni niepełnosprawni”.

działań, jakie chce zrealizować do końca kadencji. Uczestnicy pytali Panią Radną o różne sprawy związane z naszą gminą. Miłą niespodzianką były pyszne eklerki, które specjalnie dla nas upiekła.

W ŚDS odbył się Dzień Jabłka. Z tej okazji przygotowaliśmy wiele ciekawych atrakcji i potraw, piliśmy świeżo wyciskany sok. W czasie zabaw nasi uczestnicy mogli wykazać się swoją sprawnością manualną, koncentracją uwagi, sprytem i odwagą. Najlepsi z nich otrzymali nagrody w postaci smażonego przez nas dżemu. Późna jesień to czas refleksji i zadumy. Pamiętając o naszych podopiecznych, którzy już „odeszli”, przygotowujemy dla nich okolicznościowe stroiki, które wraz ze zniczami i modlitwą wspólnie zawozimy na okoliczne cmentarze. W żadnym kalendarzu imprez nie może zabraknąć zabawy andrzejkowej. Także u nas jest ona ważnym wydarzeniem. Uczestnicy bardzo chętnie brali udział w licznych tradycyjnych zabawach i konkursach. Szczególnie wyczekiwane były andrzejkowe wróżby, z których każdy mógł się „nieco dowiedzieć” o swojej najbliższej przyszłości. Koniec listopada przyniósł miłą niespodziankę, jury XVIII Konkursu PFRON „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” doceniło pracę rzeźbiarską pt. „Pies – przewodnik i pan”. Nasz Julian otrzymał za nią dyplom, cenne rzeczowe nagrody, słodczy i to, co najważniejsze – zadowolenie z własnej pracy i impuls do dalszej twórczości. Również w listopadzie uczestniczyliśmy w projekcie pn. „Profesjonalni Niepełnosprawni”, realizowanego przez Fundację Aktywizacja, dofinansowanego przez PFRON. Na wstępie odbyło się spotkanie z prawnikiem. 19 XI – 4 XII odbywały warsztaty rękodzieła artystycznego. W ciągu 11 pracownych dni pod kier. p. Klaudii powstały ozdoby z wikliny papierowej: serca i wianki, świąteczne stroiki oraz świeczki, orszekowe Jezuski, ozdobione decoupage: bombki i świeczniki, itp. Cały rok czekamy na wizytę Świętego Mikołaja, który w tym był bardzo tajemniczy i zawitał w asyście energicznego Diabła. Magia św. Mikołaja przynoszącego prezenty jest olbrzymia i udziela się nawet dorosłym, większość naszych podopiecznych nie zauważyła, że w postać Świętego wcielił się nasz wójt Adam Dziedzic, a „diablicą” była radna RG Wiesława Szczepanik.

W ciągu roku wiele jest wydarzeń mniej lub bardziej doniosłych ale Spotkanie Oplatkowe zdecydowanie wiedzie prym, gościmy wówczas przedstawicieli władz samorządowych i lokalnych z Wójtem UG, rodziny uczestników, a także mieszkańców Woliczki oraz naszych przyjaciół. Jest to co roku dla nas wielkie przedsięwzięcie i wielkie przeżycie. Właściwie już od września zaczynamy przygotowania tj. wykonujemy świąteczne kartki i zaproszenia, szlifujemy role na jasełka, szyjemy potrzebne stroje, przygotowujemy scenografię, ćwiczymy śpiew kolęd. Koniec grudnia, to tylko uwieńczenie intensywnej pracy wszystkich pracowni terapeutycznych. Koniec roku to czas wizyty duszpasterskiej, która jest uwieńczeniem comiesięcznej posługi w pierwszą piątkę miesiąca.

Ważną comiesięczną okazją do świętowania są urodziny naszych uczestników, którzy obdarowywani są wtedy przygotowanymi przez nas upominkami, muzyczną dedykacją, mnóstwem życzeń oraz słodkim poczęstunkiem.

Zakończenie

Nieco długie i szczegółowe nasze sprawozdanie roczne nie ujmuje jednak wszystkich działań terapeutycznych, integracyjnych wychowawczo-opiekuńczych i kulturalnych. Mamy nadzieję, że jesteśmy pożyteczni, sprawiając radość naszym Uczestnikom – i na tym polega nasz sukces.

Jak pisze Michel Quoist: *Współczesnego człowieka niszczy pośpiech. Nigdy się nie zatrzymuje. A przecież tajemnicą szczęścia jest umieć czasem przystanąć.* Cieszymy się każdą chwilą i wykorzystujemy ją!

Historia Spółdzielni Uczniowskiej w Szkole Podstawowej w Przybyszówce (1927-1990)

Początki spółdzielni uczniowskiej na ziemiach polskich

Organizatorem pierwszej spółdzielni uczniowskiej podczas zaborów na ziemiach polskich była Jadwiga Dziubińska. W październiku 1900 r. w Pszczelinie koło Warszawy na kursach ogrodniczych organizowanych przez Towarzystwo Pszczelarsko-Ogrodnicze utworzyła uczniowski sklepik i kasę wzajemnej pomocy. Po przeniesieniu się do Kruszyna koło Włocławka i objęcia kierownictwa szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich, Jadwiga Dziubińska założyła w niej spółdzielnię uczniowską, organizując całe życie szkoły i internaty na zasadach samorządności spółdzielczej. Pierwsza spółdzielnia w szkole średniej ogólnokształcącej powstała w Warszawie w 1906 r.

Warunki pracy w szkołach na ziemiach polskich pod zaborem nie pozwalały na szerszy rozwój spółdzielni uczniowskich. Do pierwszej wojny światowej działało ich zaledwie osiem. Były to organizacje prawdziwie pionierskie. Wśród wybitnych spółdzielców pedagogów, którzy zajmowali się propagowaniem spółdzielczości uczniowskiej w okresie zaborów, należy wymienić dr **Marię Orestę**, która publikowała wiele artykułów i informacji o spółdzielniach uczniowskich, apelując do nauczycieli o ich zakładanie, **Franciszka Dąbrowskiego** – głównego łącznika między władzami spółdzielni spożywców a związkami nauczycieli, a także **Jana Woźnickiego**, **Bolesława Głuchowskiego** i **Aleksandra Potkowskiego** – inspiratorów ruchu spółdzielczego wśród młodzieży szkolnej.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. wielu nauczycieli w poszukiwaniu nowych metod wychowawczych organizowało spółdzielnie szkolne oparte na wzorcach spółdzielczości dorosłych. Korzystały one z pomocy głównie „Społem” (np. Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem”), Związku Spółdzielni Rolniczych Zarobkowo-Gospodarczych oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wielu pedagogów życzliwie ustosunkowanych do tej formy pracy wychowawczej znajdowało się we władzach szkolnych. Dzięki temu przed wybuchem II wojny światowej działało już w Polsce 8 tysięcy spółdzielni uczniowskich (w około 30 proc. szkół). Oprócz sklepików prowadziły one introligatornie, biblioteki i wypożyczalnie podręczników szkolnych.

W latach 1936-1939 „Społem” wydało dla spółdzielni uczniowskich czasopismo pt. „Młody Spółdzielca”, powstałe z inicjatywy Karola Haubolda. Współpracowali z tym czasopismem tacy autorzy, jak: Maria Dąbrowska, Janusz Korczak, Ewa Szelburg-Zarembina, Benedykt Hertz, Gustaw Morcinek, Edward Szymański, a także spółdzielcy: Zygmunt Chmielewski, Stanisław Rhugutt i Tadeusz Jańczyk.

W okresie okupacji, mimo wysiłków Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i niektórych działaczy spółdzielczych, nastąpiła likwidacja spółdzielni uczniowskich i tylko kilkanaście przetrwało okres niemieckiej przemocy.

Po wyzwoleniu kraju w 1946 r. Ministerstwo Oświaty określiło podstawę prawną istnienia spółdzielni uczniowskich i od tego momentu datuje się ich rozwój. W 1949 r. było już zarejestrowanych 14 700 spółdzielni uczniowskich, które zrzeszały 1,5 miliona członków.

W latach 1949-1956 zahamowany został rozwój spółdzielczości uczniowskich. Uzyskały one znów sprzyjające do działania warunki w 1957 r., kiedy to władze szkolne uznały je za ważne ogniwo systemu oświaty. Zorganizowano określone for-

my opieki ze strony dorosłych, co pozwoliło owocnie rozwijać spółdzielczość w szkołach na wsi i w mieście.

Od lat dziewięćdziesiątych spółdzielczość uczniowska liczyła ponad 10 tysięcy spółdzielni uczniowskich, działających we wszystkich typach szkół. Były to prężne organizacje przynoszące szkole pożytek, a młodzieży nieocenione wartości wychowawcze.

Początkowa działalność Spółdzielni Uczniowskiej w Przybyszówce

Spółdzielnia Uczniowska w Przybyszówce rozpoczęła swoją działalność już w latach międzywojennych. W kronice szkolnej w 1927 r. zanotowano, że szkoła posiada swój sztandar, który zakupiony został za kwotę 140,35 zł z dochodów sklepu uczniowskiego. Fakt wydatkowania tak dużej kwoty, jak na owe czasy, może świadczyć, że spółdzielnia uczniowska istniała już w początkach lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Zapis w kronice z 1928 r. potwierdza dobrą pracę tej spółdzielni. Opiekunem jej była nauczycielka Emilia Szymańska. Podczas wizytacji szkoły, w tym właśnie roku, inspektor szkolny stwierdził, że spółdzielnia uczniowska nadal rozwija się dobrze i udziela pomocy finansowej na zakup pomocy naukowych dla szkoły. Należy sądzić, że spółdzielnia nadal w szkole działała aż do wybuchu wojny w 1939 r., choć brak na ten temat zapisów w dokumentacji szkolnej.

Z rozmowy z Stanisławem Sztajerem, już nieżyjącym, byłym nauczycielem szkoły w Przybyszówce w okresie okupacji niemieckiej, wynika, że spółdzielnia uczniowska w czasie niewoli hitlerowskiej nie istniała.

Prace spółdzielni uczniowskiej po wojnie

Po zakończeniu wojny spółdzielnia uczniowska wznowiła swoją działalność dopiero w 1963 r. Opiekowała się nią nauczycielka Władysława Trzpis. Następnym opiekunem spółdzielni w latach 1968-1973 była Halina Chrzęszcz. Przez krótki okres, od 1.09.1973 r. – 30.01.1974 r. funkcję opiekuna spółdzielni pełniła Barbara Krupa. Bazę materialną do rozwijania swojej działalności spółdzielnia miała skromną. Prowadzony przez uczniów sklepik dysponował tylko jedną szafą na sprzedaż towaru. Od 1.02.1974 r. do 30.06.1985 r. spółdzielnię uczniowską opiekował się Wojciech Bednarz – dyrektor szkoły, który posiadał 10-letnie doświadczenie w sprawowaniu funkcji opiekuna spółdzielni w poprzedniej szkole w powiecie lubaczowskim.

W 1974 r. dla spółdzielni uczniowskiej został zbudowany kiosk jako oddzielne pomieszczenie na prowadzenie działalności handlowej przez sklepik. Od tego czasu obroty i zysk sklepu ciągle rosły. Pragnę podkreślić, że szkoła dbała o dobre warunki materialne do funkcjonowania spółdzielni uczniowskiej.

Poprzez pracę dydaktyczno-wychowawczą i udział uczniów w działalności społecznej spółdzielni szkoła pragnęła ułatwić młodemu pokoleniu dzieci start do odpowiedzialnej, obywatelskiej dorosłości. Realizowane zadania uczyły dobrego gospodarowania, szacunku dla uczciwie zarobionych pieniędzy, a nade wszystko wdrażały do pracy zespołowej i zbiorowej zaradności. Spółdzielnia uczniowska, ucząc swoich członków samorządności i pracy społecznej na rzecz szkoły i środowiska, uczestniczyła w realizacji programów władz oświatowych oraz zadań, jakie

stawiał przed nią patron wszystkich spółdzielni uczniowskich – Centralny Związek Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Realizacja zadań konkursowych przez spółdzielnie uczniowską

Opiekun spółdzielni i jej członkowie od 1976 r., co roku, uczestniczyli w realizacji zadań w ramach współzawodnictwa o tytuł najlepszej spółdzielni uczniowskiej w szkole pod hasłem „Działamy samorządnie, oszczędnie i nowocześnie”.

W konkursach tych prawie co roku spółdzielnia uczniowska zajmowała wyróżniające lokaty. W 1985 r. zajęła nawet trzecie miejsce w skali ogólnokrajowej, w kategorii szkół podstawowych.

Niżej zamieszczam notatkę z II Wojewódzkiego Zlotu Młodych Spółdzielców wydrukowaną w Gazecie Codziennej Nowiny Rzeszowskie dnia 23.11.1985 r., świadczącą o działalności spółdzielni uczniowskiej.

Zlot młodych spółdzielców

Prawie 40 tys. uczniów skupionych jest w 245 spółdzielniach uczniowskich w woj. rzeszowskim. Powszechną formą ich działalności są sklepiki szkolne, zaopatrujące młodzież w podstawowe przybory szkolne i artykuły spożywcze. 111 szkolnych spółdzielni na co dzień prowadzi akcję dożywiania pod hasłem „Szkłanka mleka dla każdego ucznia”. Część z nich zajmuje się również nieskomplikowaną produkcją i usługami np. introligatorskimi, prowadzi hodowlę królików, czy uprawę działek przyszkolnych. Ponadto młodzież ze spółdzielni czynnie uczestniczy w działalności swoich szkół, m.in. pomagając przy remontach. Zajmuje się także zbieraniem surowców wtórnych, runa leśnego i ziół.

Niektóre elementy działalności spółdzielni uczniowskich można było prześledzić 16 XI br. w **Zespole Szkół Zawodowych Centralnego Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzeszowie**, gdzie odbywał się II Wojewódzki Zlot Młodych Spółdzielców z okazji 85-lecia spółdzielczości uczniowskiej w Polsce. Na przedstawionej tam wystawie zgromadzono liczne wyroby szkolnej spółdzielczości m.in. ozdoby, swetry, hafty. Obok uczennice sprzedawały wypieki własnego wyrobu. Artystyczną atrakcją zlotu były występy zespołów spółdzielni uczniowskich: tanecznych **ze szkół podstawowych w Hyżnem i Frysztaku oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Miłocinie**, a także prowadzonego przez dzieci teatryku kukielkowego ze **Szkoły Podstawowej w Słocinie**.

W czasie zlotu ogłoszono wyniki konkursów zorganizowanych przez Centralny Związek Spółdzielni „Sch”. W konkursie „Działamy samorządnie, oszczędnie i nowocześnie” nagrody WZSR otrzymały spółdzielnie uczniowskie: **„Żaczek” z Przybyszów** w gm. Świlcza, którą opiekuje się **Wojciech Bednarz**, **„Zorza” z Frysztaka** i opiekunką **Emilią Krupką**, **„Rakieta” z Nowej Sarzyny** prowadzona przez **Olę Putyło**, **„Jedność” z Albigowej** z **Janiną Kuźniar**, **„Pszczółka” z Chmielnika** ze **Zdzisławem Pałką**. W kategorii szkół ponadpodstawowych I miejsce uzyskała spółdzielnia **„Świt” z Zespołu Szkół Rolniczych w Miłocinie**, którą opiekuje się **Felicja Liman**.

W konkursie „Pracujemy dla siebie, szkoły i środowiska” nagrody PSS otrzymały spółdzielnie uczniowskie ze szkół podstawowych: **„Iгнаś” z Mielca**, działająca pod opieką **Janiny Gromy** oraz **„Sobieradzik”** z opiekunką **Genowefą Depą**, a z ponadpodstawowych – spółdzielnia **„Suporcik”** z opiekunką **Marią Pszoną** z **Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych z Rzeszowa**. Liczną grupę opiekunów spółdzielni uczniowskich wyróżniono odznaczeniami resortowymi.

W zlocie, poza młodzieżą i opiekunami spółdzielni uczniowskich, udział wzięli m.in. przewodniczący Rady Centralnego Związku Spółdzielni „Sch” **Franciszek Dąbał**, przewodniczą-

cy Rady Nadzorczej Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Sch” w Rzeszowie **Eugeniusz Machowski**, wiceprezes WK ZSL w Rzeszowie **Michał Markowicz** oraz sekretarz KM PZPR w Rzeszowie **Tadeusz Gnyś**.

Dnia 1.09.1985 r. funkcję opiekuna spółdzielni uczniowskiej objęła Józefa Małozieć i pełniła ją do 30.06.1986 r. W następnym roku szkolnym 1986/87 spółdzielnią opiekowała się Barbara Bończak, a 1.09.1987 r. opiekę nad spółdzielnią z powrotem przejął Wojciech Bednarz.

Zarząd spółdzielni uczniowskiej, wraz ze swoim opiekunem przystąpił do realizacji zadań kolejnego konkursu zorganizowanego przez Centralny Związek Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” 7 czerwca 1988 r. decyzją Wojewódzkiej Komisji Konkursowej przy WZGS „Samopomoc Chłopska” spółdzielnię uczniowską wyróżniono za realizację zadań konkursowych. Uczeń Wojciech Kot otrzymał nagrodę rzeczową i wyróżnienie za udział w V Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym pod hasłem: „W ludowych tradycjach tkwią nasze korzenie”.

W następnym roku szkolnym spółdzielnia uczniowska zajęła czwarte miejsce na poziomie wojewódzkim w kategorii szkół podstawowych.

Szkolenie młodych spółdzielców

Warto jeszcze podkreślić, że władze WZGS „Sch” w Rzeszowie poprzez instruktorów sprawujących opiekę i nadzór nad działalnością spółdzielni uczniowskich, funkcjonujących w szkołach, organizowały szkolenia (warsztaty) dla opiekunów tych spółdzielni.

We wrześniu 1988 r. członkowie Spółdzielni Uczniowskiej w Przybyszówce, z inspiracji wojewódzkiego instruktora Stanisława Sztajera, przedstawili inscenizację (wg scenariusza przeze mnie opracowanego) Walnego Zgromadzenia i posiedzenia Rady Nadzorczej, jako organów samorządowych spółdzielni, na szkoleniowej konferencji opiekunów spółdzielni, nazywanej dziś warsztatami. W szkoleniu tym brali również udział przedstawiciele organów samorządowych ze spółdzielni uczniowskich w poszczególnych szkołach.

Spółdzielnia uczniowska w okresie kończących się lat 80-tych XX w.

Lata 80-te XX w. w Polsce były dla społeczeństwa polskiego dość trudne, Polska bowiem przeżywała kryzys polityczno-ekonomiczny. Mimo trudności, które objawiały się m.in. brakami w zaopatrzeniu sklepów w towary, Spółdzielnia Uczniowska w Szkole Podstawowej w Przybyszówce osiągnęła na ogół dobre wyniki ekonomiczne.

Dla zilustrowania tej sytuacji podaję roczny bilans spółdzielni oraz podział czystej nadwyżki za 1989 r.

I Bilans

1. Całoroczne obroty	– 3 335 190,00 zł
2. Czysta nadwyżka	– 525 100,00 zł

II Podział czystej nadwyżki

1. Fundusz zasobowy	– 200 100,00 zł
2. Fundusz prac oświatowych	– 225 000,00 zł
3. Fundusz rozwoju spółdzielni uczniowskich	– 79 000,00 zł
4. Cele społeczne	– 21 000,00 zł

Od 1990 r. przestałem pełnić funkcję opiekuna spółdzielni. W Szkole Podstawowej w Przybyszówce nadal był prowadzony sklepik uczniowski i rozwijała się samorządowa działalność uczniów. Być może, że ktoś z Grona Nauczycielskiego tej szkoły zechce opisać dalsze dzieje spółdzielni uczniowskiej.

W życiu ważne są tylko chwile...

III spotkanie absolwentów Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej

Lata szkolne zawsze kojarzą się nam z radością, gdyż był to taki okres w naszym życiu, kiedy byliśmy młodzi, pełni marzeń i planów na przyszłość, świadomi nieznanej przyszłości. I chociaż życie, czas i pamięć „płatają nam figle”, niektóre zdarzenia pamiętamy jakby przez mgłę, innych znów nie jesteśmy w stanie zapomnieć. Przywołujemy je podczas towarzyskich spotkań, w chwilach radości, czy smutku. Często dopiero po latach doceniamy wysiłki, trud i efekty dorosłych, uczących i wychowujących młodych.

Spotkanie po latach

10 IX 2016 r. w Błędowej Zgłobieńskiej miał miejsce zjazd absolwentów b. tutejszej Szkoły Podstawowej. Uroczystość tę zaszczylicili Nauczyciele, którzy wpajali nam wiedzę od najmłodszych lat, ale nie tylko wiedzę, nieśli

edukacji nie mieli większych problemów z „królową nauk”.

Historia szkoły odnotowuje ponad 80 nazwisk nauczycieli uczących w niej.

Młodość to jest pewien wymiar człowieczeństwa, który trzeba wypełnić pracą, prawdą, miłością – jak głosił św. JP II, a świat, w którym żyjemy i wychowujemy potrzebuje tych fundamentalnych wartości. Przez całe życie człowieka czas przemawia do niego w różnych językach: rzeczywistości, miłości, wiary, doświadczenia, historii i wspomnień.

Dawnych wspomnień czar

Wzięło mnie na wspomnienia..., ale wracając do uroczystości... Rozpoczęły się uroczystą mszą św. w intencji nieżyjących już dyrektorów, nauczycieli, pra-

Potem...

...na kilka godzin przenieśliśmy się w świat dzieciństwa i młodości, gdzie żyliśmy bez komputerów, telefonów, tabletów, a nawet telewizorów (dziś nie do pomyślenia), ale za to spotykaliśmy się często z rówieśnikami, sąsiadami i krewnymi. Te klimaty wróciły do nas w czasie spotkania koleżeńskiego. Na początku trudno było rozpoznać, niekiedy po 50 latach przerwy kogoś, kto okazał się naszym sąsiadem zza miedzy lub rzeką. Ale jakże miło się robiło, kiedy w trakcie rozmów dowiadaliśmy się, że ktoś pamięta i ceni naszych Rodziców i Rodzeństwo. Osobiście zaszczyliam moim dziećmi maksymę: „Rodzina jest najważniejsza” oraz „trzymajmy się kupy, bo kupy nikt nie ruszy” (może to ostanie powiedzenie jest trochę „wsiowe”, ale sprawdza się w życiu i procentuje wzajemną miłością i szacunkiem).

Tegoroczne spotkanie, przed dwoma laty zainicjowane zostało przez absolwentów: Aldonę Rapiej zd. Kocur (córkę długoletniej, zasłużonej, tutejszej nauczycielki) i Tadeusza Guzika (obydwójce mieszkają w Rzeszowie). Prowadzone było przez A. Rapiej. Wspomagała ją organizacyjnie, chętnie i bezinteresownie wiele osób, w tym sołtyśka wsi, absolwentka szkoły Stanisława Szmigiel (zd. Watras). Pośród rozmów, śpiewów, tańców był czas także na część tzw. artystyczną – rymowana mini-historia szkoły – w wykonaniu byłych jej uczniów: A. Rapiej, H. Saja, S. Szmigiel i T. Stasiej. Niejednemu z nich (a przyjechali z różnych miejsc w Polsce) pociekła łezka z oka, słuchając tekstów mówiących o szkolnym życiu (autorstwa NN, ale my wiemy kto to, bo poznaliśmy po nienagannej polszczyźnie). Wszyscy zapamiętali zapewne dwuwiersz:

*Szkoło, uczyłaś nas świata i życia,
jakie ma człowiek zadania,
co rozum ma do zdobycia,
a serce do ukochania*



szych lat, ale nie tylko wiedzę, nieśli prawdziwie „kaganek oświaty” do małej wsi odciętej od świata. Uczyli nas prawidłowej wymowy, zaszczyli miłością do książek, pokazywali, jak posługiwać się nożem i widelcem, gdyż – co tu dużo mówić – prawdziwej kindersztuby i ogłady nam brakowało. Za to należał się im po latach podziękowania, ukłony i szacunek. Może nie zawsze nauka w szkole sprawiała nam radość, bo ileż można mieć w ciągu dnia lekcji matematyki, ale po latach okazało się, że uczniowie naszej szkoły w dalszej

cowników administracyjnych, uczniów. Szkoły Podstawowej i z prośbą o błogosławieństwo Boże – dla żyjących Wielu uczestników nabożeństwa zapewne wspomniało nieżyjącą już długoletnią kier. szk. zasłużoną dla szkoły i wsi Stanisławę Kulczycką.

Odprawił mszę św. i dobrał tematycznie czytania mszalne oraz modlitwy ks. M. Matuszewski, proboszcz tutejszej parafii pw. św. Wojciecha. Po zakończeniu nabożeństwa spora grupa uczestników przeszła, nie opodał, do sali widowiskowej miejscowego Domu Ludowego.



Charakterystyczny podniosły i uroczysty nastrój łączył już zapisaną kartę historii szkoły ponad 100 lat z atmosferą wzruszeń, zadumy, refleksji, wspomnień...

Z perspektywy minionych lat działalność dydaktyczno-wychowawcza i opiekuńcza szkoły uwieńczona została wieloma sukcesami. Wśród wielu jej absolwentów wymienić, by wypadało nauczycieli, ludzi z dyplomami i certyfikatami wyższych uczelni, zajmujących zaszczytne stanowiska kierownicze, przedsiębiorców, ludzi biznesu, lekarzy, nauczycieli, ekonomistów i wzorowych rolników i in.

Jako ciekawostkę dodam, że w gościnnej sali, wśród zebranych był „przeгляд” pokoleń absolwentów: dwie pannie – A. Świder i Z. Żuczek to uczennice „po osiemdziesiątce”, byli też ci, którzy niedawno ją kończyli.

Należy zaznaczyć, że przyjęło zaproszenie i gościło u nas na uroczystości sześć pań – długoletnich nauczycielek tutejszej szkoły: naucz. nauczania początkowego Eleonora Kocur, (Surowiec – 18 lat pracy), Stanisława Stasiej (Szczurba – 6 lat pracy), umysły i przedmioty tzw. „ściśle” Zofia Przybycień (Duduś – 3 lata pracy) i Zofia Toś (Mikuła – także długoletnia dyr. szk. – 35 lat pracy), polonistki: Helena Szpala (Szymkowicz – 3 lata), Zofia Dziedzic (Czech – 11 lat pracy).

Dziękuję w imieniu swoim i wszystkich tam obecnych przede wszystkim – organizatorom całego przedsięwzięcia, które dostarczyło nam miłych chwil rozrywki i czaru wspomnień. Nie będę wymieniać nazwisk, bo nie chciałabym nikogo pominąć.

Chwała wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, jedzenie było pyszne, atmosfera miła, orkiestra „rznąła od ucha do ucha”, pogoda dopisała (widocznie zasłużyliśmy!).

A tak na koniec, jako żartobliwą dygresję, chciałam dodać, że mój Tata też przyczynił się do rozwoju oświaty w Błędowej Zgłobieńskiej. Przed laty, na motorze WSK przywiózł dwie młode nauczycielki (i tu użyję nazwisk) p. Stanisławę Szczurbę (Stasiej) i p. Zofię Mikułę (Toś), które osiadły tu na dłużej i wrosły w społeczność tej wsi.

Cieszę się, że istnieją jeszcze Osoby którym się chce i mają „iskrę Bożą”, pozwalającą redagować lokalne czasopismo. Dzięki Nim, ja skromna uczennica mogę coś „skrobnać” i ocalić od zapomnienia.

*...Ważne są tylko te dni,
których jeszcze nie znamy,
ale ważniejsze jest to,
co cenimy i pamiętamy!*

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i mam nadzieję – do zobaczenia za rok.

Pokolenia

Zapisywanych
w kalendarzach wieków
w dziejach istnienia
coś nas gna do przodu
i nie ma sensu
spoglądać za siebie
bo tam nas nie ma
i tu gdzie jesteśmy
też nas już nie ma
w wiele niepotrzebnych
rzeczy obrosniętych
jak muszla ostrzygi

zatrzaśnięci w sobie
nikimśy dla wszystkich
i wszystkim dla siebie
prawie niewidoczni
związujemy chwile
nasze domy drzewa
kolejny dzień minął
noc coraz łapczywiej
życie nam połyka
spowalnia nam serca
coraz natarczywiej
myśli nam usypia
aż zatrą się nasze
imiona nazwiska
i rozsypią miejsca
łzy i zamierzenia

czy wypuścimy
pędy w naszych duszach
osieroconych
odciętych od korzeni?

Barbara Paluchowa



Przyszły wirtuoz fortepianu Michał Oleszak

Z Michałem Oleszakiem tegorocznym absolwentem Gimnazjum w Zespole Szkół w Trzcinie, uczniem Zespołu Szkół Muzycznych nr 2 w Rzeszowie, młodym, utalentowanym pianistą, mieszkańcem Trzcin i jego tatą Jarosławem Oleszakiem – rozmawia Zbigniew Lis.

– Michał, dlaczego grasz na fortepianie?

– Gram, bo kiedyś mój tata tak postanowił. Kupił mi pianino, gdy miałem 7 lat, a później przywiózł gdzieś spod Poznania używany fortepian, wymalował go w garażu i dał jako prezent z okazji I Komunii Świętej więc jakby nie miałem wyjścia, zaakceptowałem fortepian, wiedziałem, że jest wiele takich, którzy na nim grają i tak gram do dzisiaj.



– Ile masz lat? Być lekarzem, prawnikiem, inżynierem – tak, ale pianistą? Rzadko spotykane zajęcie. Jesteś już pianistą, prawda?

– Mam 16 lat, skończyłem gimnazjum, mam wiele zainteresowań, jak każdy mój rówieśnik. Na razie kocham grę na fortepianie, znajduję zawsze dużo czasu na wprawki, etudy itp. Jestem młodym, początkującym pianistą. Przede mną – godziny, dni i lata ćwiczeń oraz nauki. Muszę ćwiczyć technikę gry i interpretację, wgłębiać się w intencje kompozytora – to bardzo trudne, ale w przyszłości – nie ukrywam – chciałbym zostać koncertującym muzykiem i zarabiać graniem na życie. To profesja jak każda inna.

– Jakie Pan ma marzenia wobec przyszłości syna? – zwracam się do ojca mego bohatera.

J.O. – Chyba wszyscy rodzice mają podobne marzenia, żeby ich dziecko było szczęśliwe, spełniło swoje plany, znalazło swoje miejsce na świecie, spotykało życzliwych ludzi, żeby zawsze otaczała je miłość. Co będzie – zobaczymy.

– Michale, masz swoich ulubionych wykonawców?

– Jest ich wielu, choć wciąż chyba największe wrażenie robi na mnie gra Marthy Argerich – argentyńskiej pianistki światowej sławy.

– Grasz tylko klasykę? Chopina, Mozarta, Beethovena?

– Lubię grać różne utwory i gram z ogromną przyjemnością i Bacha, i Schuberta, i Mozarta, i Chopina i in. Próbuję trochę jazzu, muzyki rozrywkowej, ale większość czasu poświęcam klasyce. Dużo gram Chopina. Mój tato, Jarek jest wielkim fanem twórczości tego polskiego kompozytora, ja też, zresztą, bardzo go lubię i chyba gram go najwięcej.

– Czy przez to, że urodziłeś się w rodzinie muzyków i jej miłośników masz lepszy klimat do rozwijania talentów? Kariery jest łatwiejsza?

– Ma to swoje plusy i minusy. Zawsze rodzina jest mi życzliwa, jedno wiem, że mogę u nich zasięgnąć rady. Wiem, że choć bywają krytyczni, zawsze mogę na nich liczyć, kariera jest łatwiejsza. Moja mama kocha nokturny F. Chopina, spokojne i dostojne, ciocię Monikę urzeka muzyka filmowa, dziadkowie (babcia Jadzia i dziadek Bogdan) – też mnie wspierają. Tylko mój młodszy brat Szymek woli piłkę od fortepianu, choć nieźle gra na gitarze i lepiej śpiewa ode mnie.

– Masz wiele sukcesów pianistycznych na swoim koncie.

– Kilka razy udało się zająć dobre miejsce.

– Wobec Twojej skromności zapytam twojego tatę.

J.O. – Mój syn uczy się gry na fortepianie nie dla poklasku dyplomów, czy sławy, ale rozwija swe pasje, marzenia i talent. To trudna i żmudna praca. Brał udział w wielu konkursach i nie w każdym zajmował najwyższe miejsca. Pierwszy międzynarodowy konkurs, który wygrał odbył się w Koszycach na Słowacji. Miał wtedy 10, czy 11 lat. Decyzja Jury Konkursowego była dla niego szokiem, ale i pozytywnym impulsem do jeszcze lepszej pracy. To była chyba chwila, kiedy postanowił ćwiczyć jeszcze więcej i poważniej zająć się graniem. Był laureatem konkursów w Estonii, na Węgrzech i kilkunastu w Polsce. Ostatnio wygrał międzynarodowy konkurs „Lato z Chopinem 2016” (27 wykonawców z 14 krajów) w Busku-Zdroju. Rywalizacja w 4 kategoriach była ostra. Michał wygrał w kategorii „młodzi wirtuozi”. Jako nagrodę dodatkową – występ na tymże festiwalu za rok



oraz recital z Krystianem Tkaczewskim (pianistą, pomysłodawcą konkursu) najprawdopodobniej w Stanach Zjednoczonych lub Japonii.

– Brzmi imponująco!

J.O. – Tak, bardzo się cieszę z tego ostatniego sukcesu. Poziom był bardzo wysoki, a prawie połowa uczestników to reprezentanci Japonii, Chin i Rosji.

– Powiedz, Michał kto słucha takiej muzyki? Klasyka to przecież nie jest najpopularniejszy gatunek.

– Czasami mam wrażenie, że nikt. No może przesadzam. Wydaje mi się, że muzyka klasyczna jest bardziej popularna w Rosji, Niemczech, a Chopin szczególnie w Japonii, poza tym ludzie przenieśli się do sieci, tam słuchają i oglądają, ja też przecież korzystam z Internetu. Są na szczęście też tacy, którym to nie wystarcza i potrzebują bezpośredniego kontaktu z muzyką i chodzenie na koncerty jest ich stylem bycia, wewnętrzną potrzebą, normalnością. Można to wszystko oczywiście zobaczyć i posłuchać na tablecie, ale to nie to samo. To czy ktoś słucha klasyki, disco polo, muzyki ludowej czy też heavy metalu to już kwestia osobistych preferencji. Polecam słuchać wszystkiego.

– **Jakie masz plany na przyszłość?**

– Dostałem się właśnie do Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Zenona Brzewskiego w Warszawie. Nowa rzeczy-

wistość dla mnie i mojej rodziny. Będę mieszkał i uczył się w Warszawie, a na weekendy wracał do Trzciany – do najbliższych, do babci i dziadka – na pierogi. Nie ma innej drogi. To elitarna szkoła dla muzyków. W klasie będzie nas pięcioro.

J.O. – Wierzę bardzo w powodzenie syna. Wierzę, że tylko czasami zamykamy się w swoich kłatkach, głuchniemy na muzykę, ślepniemy na piękno Natury, ale popatrzmy, jak piękny jest świat, jaka piękna jest muzyka.

– **Gratuluję Panu, Państwu syna, życzymy sukcesów artystycznych i mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mieli możliwość cię posłuchać.**

– Dziękuję, zawsze chętnie zagram.

■

Sołtysowanie – to praca dla aktywnych

Rozmowa z Kazimierzem Łagowskim długoletnim sołtysiem Trzciany o sprawach wsi i rolnictwa

– **Ile kadencji sprawuje Pan funkcję sołtysa?**

– Objąłem ją po przedwczesnej śmierci śp. Tadeusza Czecha, który zmarł w kwietniu 1999 r. Łatwo policzyć, że to już 4 kadencja, ponad 15 lat. Zaszło tyle zmian w naszym współczesnym globalnym świecie, w naszej wsi, w sterze różnych dziedzin gospodarki, zmieniali się ludzie, a ja jestem i trudno mi dziś przyznać, czy to dobrze, czy źle.

Pamiętam, gdy na prezydenta USA w 2012 r. wybierano Baracka Obamę wieszczono, że w 2016 r. „świat będzie o wiele bardziej niebezpiecznym miejscem”, i sprawdziło się, świat jest bardzo niebezpieczny i z pewnością nie lepszy.

Przez wiele tych lat, choć było mnóstwo kłopotów i trosk, zwycięstw i porażek trwam, ale nie mnie oceniać własną pracę. Mogę powiedzieć, że dzieje się dobrze i na najniższym szczeblu samorządów terytorialnych.

– **Proszę wymienić tylko kilka powodów do dumy. Jak zmieniła się Trzciana i jej mieszkańcy.**

– Poprzez uczestnictwo mieszkańców wsi w komitetach społecznych, które budowały, drogi, infrastrukturę społeczną i użyteczną, budynki użyteczności publicznej, w tym instytucji oświatowych i kulturalnych, wykorzystywane dopłat z różnych programów unijnych, wzrost poziom życia mieszkańców, dostęp do oświaty, kultury, ochrony zdrowia... i można by tak wymieniać jeszcze wiele. Nowe zjawiska ostatnich lat to rozwój drobnej i średniej przedsiębiorczości, zaniechanie prowadzenia małych nierentownych gospodarstw rolnych, a powstanie średnich i wielkich, w tym specjalistycznych i tzw. ekologicznych. Aktywnie pracują organizacje i stowarzyszenia wiejskie zarówno kościelne jak i świeckie, KGW, OSP, „Caritas” i in. Zniknęło partyjniactwo, cenzura, „hura- optymizm”, nastąpiła wolność obywatelska i swobody demokratyczne.

Wracając do spraw rolnictwa, chcę zaznaczyć, że mieszkańcy Trzciany dziś – to nie rolnicy, w zdecydowanej większości utrzymanie rodzin stanowią dochody pozarolnicze. Drobne warzywnictwo, kwiaciarstwo, sadownictwo, pszczelarstwo, czy hodowle są kultywowane na użytek własny. Pogłowie bydła, koni, trzody chlewnej, a nawet drobiu to dziś unikatowe zjawiska. Posłużę się przykładem. W naszej wsi rozwija się pszczelarstwo. Amatorskie pasieki, a jest ich sporo są hobbystycznym zajęciem, bardzo pracochłonnym, ale i pożytecznym dla nas wszystkich. Oto kilka nazwisk pszczelarzy-amatorów: J. Mazur, K. Polak,

T. Rząsa, K. Grochmal, S. Czachor, J. Drozd, B. Drozd, A. Dworak, S. Mazur i in. To dobrze, bo jak wyliczył „Greenpeace” praca pszczół na rzecz rolnictwa w Polsce jest warta 4,1 mld zł. Od zapyłania pszczół uzależnieni są szczególnie sadownicy, właściciele upraw rzepaku, ogórków, jabłoni, malin. Przypomnę też znane powiedzenie A. Einsteina: „Jeśli z Ziemi zniknie pszczoła, człowiekowi pozostanie tylko cztery lata życia, [...] nie ma zapyłania, nie ma roślin, nie ma zwierząt i nie ma – ludzi”.

Odbiegłem trochę od tematu żeby optymistycznie zakończyć wypowiedź, myślę, że tak nie będzie, a do zrobienia mamy jeszcze wiele.

– **Co zmienić w Trzcianie i dlaczego?**

– Musimy dbać jeszcze bardziej o porządek własnych obejść oraz chodników i przepustów przydrożnych do nich przyległych, w każdej porze roku. Niestety, mimo zorganizowanego kompleksowego systemu zbiórki odpadów, zdarzają się „dziłki wysypiska śmieci” zarośnięte latem, zabrudzone suchymi liśćmi, nieodśnieżone zimą chodniki itp. Właściciele psów nie sprzątają po swoich pupilach. Palenie śmieci w domowych piecach grzewczych to nie tylko zanieczyszczone powietrze, ale i emisja środków rakotwórczych.

– **Jakie skargi i problemy są najczęściej zgłaszane sołtysowi przez jego wyborców?**

– Najczęściej są to drobne uwagi, które Sołtys i Rada Sołectwa mogą eliminować lub modernizować. Mam na myśli szybką, nieostrożną jazdę po drogach wewnętrznych pojazdami mechanicznymi, parkowanie na chodnikach, głośnie szczekanie psów i wałęsanie ich bezpańskie. Czasem jest też zapytanie o możliwości otrzymywania wsparcia moralnego i finansowego. Każdego muszę wysłuchać, zapoznać i dać konkretną odpowiedź.

Moja prośba do wszystkich mieszkańców stałych i okresowych. Jesteśmy na wsi zawsze, cały rok, zwłaszcza latem i jesienią narażeni na wypadki i tragedie. Sprawcami są zwykle dorośli – a ofiarami dzieci. Rocznie w Polsce dochodzi do ok. 70 tragicznych wypadków, co 4 dni ginie człowiek na roli. Apeluję więc o ostrożność szczególną i rozsądek.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Notowała Zofia Dziedzic

Józef Ciosek



Plastiki – postęp cywilizacyjny, czy zagłada ekosystemów

Technologia produkcji plastików (tworzyw sztucznych) li czy zaledwie około 80 lat, a już jej wytwory stwarzają poważne problemy środowiskowe, mimo że bez tworzyw sztucznych nie jest w zasadzie możliwe funkcjonowanie obecnej cywilizacji.

„Epoka plastikozoiczna?”

Żyjemy obecnie w „epoce plastikozoicznej”, pozostawiając przyszłym pokoleniom niezniszczalne, wszechobecne śmietniska tworzyw sztucznych – plastików. Rocznie na świecie produkuje się obecnie ponad 300 mln ton różnych tworzyw sztucznych. W Europie wielkość tej produkcji wynosi ok. 60 mln ton rocznie, z tego aż 40% stanowią opakowania będące produktem szybko kierowanym na śmietnik.

Plastiki są wszędzie, w każdej gałęzi naszego życia. Problem zaczyna się, gdy pozbywamy się ich jako odpad – bezużyteczne śmiecie. Wyrzucane na składowisko będą tam zalegać nawet przez setki lat nie ulegając rozkładowi. Niemal wszystkie nie ulegają żadnym procesom rozpadu – są trwałe.

Powszechnie znany i stosowany w budownictwie styropian (forma polistyrenu) w środowisku naturalnym przetrwa ponad milion lat. Zanieczyszczenie środowiska tworzywami sztucznymi to nie jedyny problem. Niemal 90% produkowanych obecnie tworzyw sztucznych jest wytwarzana z ropy naftowej i tylko kilka procent jest możliwe do odzysku, co oznacza, że ogromna ilość ropy zostaje „uwięziona” w plastiku, czyli wyrzucona na śmietnisko. Wprawdzie część tworzyw sztucznych można poddawać recyklingowi, ale nie wszystkie. Wspomniany styropian można wykorzystać tylko w tej samej formie, co ze względów praktycznych raczej nie jest stosowane, albo tylko spalić. Jednak proces spalania tworzyw sztucznych to też kolejny problem, bo wymaga bardzo wysokiej temperatury, aby unieszkodliwić wydzielające się szkodliwe związki chemiczne.

Nasz kraj zajmuje niestety dopiero piąte miejsce w Europie w recyklingu tworzyw sztucznych i ponadto znajduje się w niechlubnej czołówce krajów składujących odpady plastików bez procesów ich zagospodarowywania (recyklingu, odzyskiwania energii itp.).

Łańcuch zagrożeń mikrodrobinami plastiku z wód morskich i lądowych

Najczęściej niechciane śmieci plastikowe trafiają do rzek i dalej do morza, czyli jak najdalej od nas i wówczas mamy problem rozwiązany. Tam w morzach i oceanach fale tworzą ogromne dryfujące ich skupiska. Nawet z kosmosu widoczne jest ogromne pływające zwałowisko tworzyw sztucznych na Pacyfiku i północnym Atlantyku. Mogą tak dryfować tysiące lat nie ulegając rozkładowi. Ale to nie koniec dalekiego od nas problemu. Pod wpływem sił tarcia i światła wyrywane są mikroskopijne cząsteczki z tworzyw, które wraz z zawieszoną biologiczną pobiera morski fitoplankton i zooplankton. Ten z kolei jest pożywieniem przede wszystkim ryb, które my później jemy z osadzonymi w tuszy cząsteczkami plastiku. Tak więc wyrzucony

przez nas plastik do wód trafia na powrót do naszych żołądków (organów) i na pewno nie stanowi przysmaku, a tym bardziej czyni w organizmie spustoszenie. Obecnie już ponad 90% morskich organizmów jest „zaśmiecona” mikrodrobinami plastików, a proces ten ciągle zwiększamy przez wyrzucanie do rzek śmieci z tworzyw sztucznych. Najgroźniejsze są drobinki wytrącane z polietylenowych butek i toreb. W oceanach na tonę ryb przypada 200 kg plastiku.

Bezspornie wiadomo, że mikrodrobiny z tworzyw sztucznych przenikają do ciał zwierząt wodnych. Te drobne elementy polimerów sztucznych o średnicy od 20 mikrometrów (mikrometr to jedna tysięczna część milimetra) do 5 mm praktycznie są niedostrzegalne w wodzie. Stanowią obecnie najliczniejszą grupę odpadów tworzyw sztucznych w środowiskach wodnych i ich ilości stale rosną. Niosą ogromne zagrożenie dla środowiska, gdyż ich niewielkie rozmiary czynią je łatwo dostępnymi dla wielu grup organizmów wodnych.

Mikrodrobinami plastiku skażone są nie tylko wody morskie. W europejskich, w tym także polskich wodach rzek i jezior dominuje występowanie dużych stężeń drobin polistyrenu (różnorodne wyroby domowego użytku, przede wszystkim styropian), polietylenu (pojemniki, sprzęt żeglarski i do połowów ryb, butelki, folie) i polipropylenu (rury do wody, wykładziny, dywany, izolacje kabli). Są to tworzywa, które najczęściej i najwięcej użytkujemy. Przypuszcza się, że aż 80% odpadów plastiku w morzach pochodzi ze źródeł śródlądowych (niesionych przez wody rzek). Reszta to śmieci z plaż, odpady z rybołówstwa, opakowania wyrzucane ze statków i portów. Potencjalnym źródłem odpadów w postaci drobin plastiku niesionych przez rzeki stanowi szlam z osadów ściekowych, które składowane na lądzie i wykorzystywane w rolnictwie jako nawóz trafiają do rzek wraz z powierzchniowym spływem wód. Powszechnie znanym problemem są ścieki pochodzące z pralni ubrań, które zawierają cząstki włókna z tworzyw sztucznych.

Spośród wodnych zwierząt lądowych największa kumulację mikrocząstek plastików (polimerów) stwierdzono u kielbisa. U zwierząt wodnych prawdopodobnie procesy kumulacji drobin plastików obejmują tkankę tłuszczową.

Problem mikrocząstek pochodzących z tworzyw sztucznych zalegających w wodach to nie tylko wchłanianie ich przez żyjątka wodne. Okazało się, że drobiny tworzyw, szczególnie polietylenu łatwo absorbują zanieczyszczenia zawierające metale ciężkie, ale też i inne toksyczne związki zawarte w ściekach. Stwierdzono, że wśród mikroorganizmów (drobnoustrojów) żyjących na mikrodrobinach plastiku rozwijają się także niebezpieczne bakterie, w tym odpowiedzialne za zakażenia pokarmowe. Już kilkakrotnie w wodach Bałtyku zidentyfikowano przecinkowce cholery, co wiązano początkowo z podwyższoną temperaturą wody w wyniku globalnego ocieplenia, ale w świetle postępu badań wszystko wskazuje, że jest to efekt dogodnego środowiska do rozwoju tego patogenu na powierzchni odpadów z tworzyw sztucznych.

Obecność mnóstwa plastików wyrzucanych do wód (rzek, jezior, rowów, potoków, sadzawek) to nie tylko problem estetyki i samych śmieci, ale przede wszystkim zagrożenie ekspansją groźnych patogenów. Wyrzucając butelkę PET do rzeki czy stawu uruchamiamy cały łańcuch nieprzewidzianych problemów, zwykle groźnych dla ekosystemów, a tym samym dla nas.

Problem na skalę światową i... „światelko w tunelu”

Zagadnienie zagospodarowywania odpadów z tworzyw sztucznych w świetle ochrony środowiska staje się problemem na skalę światową. Ciągłe rosnąca produkcja wyrobów z tworzyw sztucznych, przy długim czasie rozkładu ich odpadów, opakowań (śmieci), mimo że niesie postęp cywilizacyjny stwarza równocześnie ogromne zagrożenie, wydaje się, że już niemożliwe do opanowania. Szczególnie groźne są wszelakie odpady (śmieci) z tworzyw sztucznych produkowanych z ropy naftowej. W tej chwili zaczyna rysować się kierunek odchodzenia od produkcji tworzyw sztucznych z węglowodorów nieodnawialnych (ropa naftowa, gaz) na rzecz rozwijania produkcji biopolimerów pochodzenia organicznego, które charakteryzują się szybkim czasem rozkładu przez mikroorganizmy (do 6 miesięcy). Pojawiła się również nadzieja na likwidację śmieci plastikowych przez odkrytą bakterię produkującą enzymy rozkładające wraz z mikroorganizmami (grzybami) najbardziej rozpowszechnione tworzywo sztuczne jakim jest polietylen stosowany do produkcji przede wszystkim butelek do napojów i wód

godnie jest nie myśleć, co będzie dalej za kilkadziesiąt czy kilkaset lat wskutek naszego destrukcyjnego niszczenia środowiska skoro nas już nie będzie. Na początku XX wieku żyło na Ziemi zaledwie 1,5 mld ludzi, dziś już ponad 7 mld. Wtedy konsumpcja była dużo niższa, a odpady z reguły nie wywierały jeszcze tak szkodliwego wpływu na środowisko. Dziś musimy mieć świadomość, że ogromna, stale rosnąca ilość wszelkich odpadów zaczyna kształtować nasze środowisko, które staje się jednym wielkim śmietniskiem zarówno na lądach jak i w morzach.

Bijmy na alarm — nasz świat to śmietnisko!

Całkowity czas rozkładu (rozpadu) tworzyw sztucznych jest zawsze bardzo długi, liczony nawet w setkach lat. Sam proces rozpadu jest uzależniony od składu chemicznego tworzywa oraz dodatków stosowanych przy produkcji. Warto więc wiedzieć jak długo trwać będzie rozpad w środowisku śmieci plastikowych z najczęściej użytkowanych przez nas wyrobów.

Otóż najbardziej znane i najczęściej wyrzucane do rzek tworzywo używane do produkcji plastikowych butelek PET ma czas rozpadu 450 – 1000 lat, zaś obecne, nowoczesne sieci rybackie stanowiące zmur na dnie mórz, a także żyłka wędkarska, rozpadają się dopiero po 600 latach. Nawet powszechnie teraz używane pampersy rozłożą się dopiero po 450 latach, gdyż zawierają między innymi polietylen z ropy naftowej. Takiego rzędu jest przedział czasowy degradacji (rozpadu) tworzyw sztucznych w środowisku.

Na tym tle rozpad wyrzuconej reklamówki plastikowej wynosi „tylko” 10-20 lat, ale kubek styropianowy będzie niezniszczalny aż przez 50 lat.

Żelazna puszka po konserwie zostanie całkowicie zżarta przez rdzę dopiero po 50 latach, podczas gdy aluminiowa puszka po piwie dopiero po 200 latach. Wszechstronnie rozrzucone filtry z petami papierosowymi są odporne na działanie środowiska przez blisko 5 lat.

W świetle aż tak ogromnych przedziałów czasowego rozkładu produktów z tworzyw sztucznych dla porównania nieszkodliwe (mało szkodliwe) dla środowiska produkty pochodzenia naturalnego mają czasy rozkładu o wiele mniejsze. Tektura falista stosowana do wykonywania wszelakich opakowań (pudeł) i papier gazetowy (o ile nie ma „wkładu” z tworzywa sztucznego) rozkładają się już po około trzech miesiącach. Materiał bawełniany po 2-5 miesiącach, a wełniane wyroby po 1-5 latach. Nawet rzucony ogryzek jabłka ulega biodegradacji dopiero po trzech miesiącach.

Rekord należy do szklanych wyrobów – 1 milion lat. Porzuczone szkło (w tym butelki) jest wprawdzie wykonane z materiału naturalnego (piasku kwarcowego) i nie uznaje się z reguły odpadów szklanych jako oddziaływujących szkodliwie na środowisko, ale przede wszystkim trwale zaśmieca ono krajobraz i środowisko.

Zanim pozostawimy beztrzesko w środowisku odpady (śmiecie, opakowania) pamiętajmy o powyższym zestawieniu, że będą je oglądać przyszłe pokolenia o ile nie zginą wśród pozostawionych przez naszą cywilizację śmieciach.

Natura ludzka tak funkcjonuje, że staramy się oddalać od siebie myśli o wszelkich zagrożeniach wynikających z dewastacji środowiska, jakie czynimy w postępie galopującym. Wy-



W naszej Gminie nadal rzeczka Mrowla nazywana „Szeroką Fosą” służy do transportu plastikowych śmieci, mimo że problem odbioru każdej ilości śmieci został uregulowany. Na zdjęciu wykonanym 18 czerwca 2016 r. jedna z tam bobrowych zasłana plastikowymi butelkami, a nawet jest tam pokaźnych rozmiarów kolorowa miska.

mineralnych. Wprawdzie już od lat 70. XX wieku podejrzewano niektóre grupy bakterii o możliwości rozkładania polistyrenu, ale nikt nie próbował rozwijać tego zagadnienia, skupiając się na składowaniu odpadów tworzyw sztucznych na wysypiskach. Odkryto także, że polistyrenem mogą odżywiać się larwy mączniaka młynarka, a larwy omanicy spichrzanki (mól spożywczy) polietylenem wykorzystywanym między innymi do produkcji folii i toreb foliowych. Mechanizm odżywiania się plastikami przez te owady tkwi w obecności w ich przewodach pokarmowych bakterii rozkładających cząstki tworzywa sztucznego w wyniku wykorzystywania związków węgla. Być może w przyszłości recykling odpadów z tworzyw sztucznych opierał się będzie na zaangażowaniu na większą skalę bakterii wespół z mikroorganizmami

Natura ludzka tak funkcjonuje, że staramy się oddalać od siebie myśli o wszelkich zagrożeniach wynikających z dewastacji środowiska, jakie czynimy w postępie galopującym. Wy-

Rolnictwo ekologiczne – spotkanie producentów

Świlcza, 6 VII 2016 r.

Panel dyskusyjny i wywiad grupowy Zespołu Badawczego Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa przy Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w siedzibie Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego w Świlczy k. Rzeszowa w dn. 6 lipca 2015 r. był nową formą promocji rolnictwa ekologicznego. Cieszy fakt zauważenia i zainteresowania PAN w Warszawie osiągnięciami gminy Świlcza, w której jest siedziba – Związku Stowarzyszeń Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego. Zespół Badawczy tworzyli Ruta Śpiewak i Jakub Jasiński, uczestnikami – przedstawiciele PIRE, miejscowego EKO-DAR-u, rolników, prowadzących gospodarstwa ekologiczne, lokalnej tłoczni soków Owocowe Smaki, samorządu gminy i mediów gminnych.

Jak doszło do powstania ZS PIRE?

Podkarpacie, w tym gmina Świlcza aktywnie promuje rolnictwo i gospodarstwa ekologiczne w sposób sformalizowany od 2004 r. Wówczas z inicjatywy niewielkiej grupy pasjonatów z liderem Zygmuntem Radkiem, przy akceptacji władz samorządowych gminy powstał EKO-DAR – Stowarzyszenie Producentów Żywności Ekologicznej. Zrzeszało ono wówczas około 40 rolników produkujących żywność metodami ekologicznymi: produkcja owoców, warzyw, zbóż, produkcja mleka i serów, wieprzowiny i wołowiny, a także miodu w gospodarstwach pasiecznych.

W rok później utworzony został Związek Stowarzyszeń – Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego, którą obecnie tworzą: Podkarpackie Stowarzyszenie Rolnictwa Ekologicznego „EKO GAL” Chmielnik, Leżajskie Stowarzyszenie Gospodarstw Ekologicznych – Leżajsk, Stowarzyszenie Gospodarstw Ekologicznych „TRUSKAWKA” Stary Dzików, Sto-



warzyszenie Producentów Żywności Ekologicznej „EKO-DAR” Świlcza i „EKO-WISŁOKA” z Krempnej.

Prezesem ZS PIRE był Marian Wójtowicz, Dyrektorem Biura ZS PIRE zs. w Świlczy był mgr Wojciech Słowik.

Obecnie funkcję tę pełni mgr Alicja Wojdon. Funkcję prezesa piastuje Robert Machowski, wiceprezesem jest Zygmunt Radek prowadzący rodzinne gospodarstwo ekologiczne w Trzcianie. Funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej sprawuje Marek Barzyk – znany i ceniony podkarpacki pszczelarz ekologiczny.

Konferencję prowadziła dyr. A. Wojdon. To dzięki jej zdolnościom organizacyjnym, miłym rzeczowym prowadzeniu dyskusji, przy współudziale wiceprezesa Zarządu ZS PIRE Zygmunta Radka,

przy degustacji potraw ekologicznych: ciasta, owoce, warzywa, napoje z firmy „Owocowe Smaki” Mateusza Radka, sprawnie przebiegało spotkanie.

Wziął w nim udział również Wójt Gminy Świlcza mgr inż. Adam Dziędzic żywo zainteresowany sprawami rolnictwa tradycyjnego i ekologicznego w swojej gminie.

Poruszane zagadnienia

Problemy rozwoju rolnictwa ekologicznego na określonym obszarze jako szansy na produkcję zdrowej żywności ekologicznej, by sprostać oczekiwaniom społecznym, sposoby na rozwój i pomnażanie gospodarstw ekologicznych, jak też wady i zalety rolnictwa ekologicznego, w tym, w kontekście wymogów Unii Europejskiej – dominowały w wypowiedziach dyskutantów. Ważnym aspektem tematyki była rola samorządów terytorialnych i współpraca władz samorządowych z rolnikami w zakresie rozwoju lokalnego środowiska..

Wypowiedzi dyskutantów, sugestie, opinie, oceny, wnioski i postulaty nagrywane na żywo, opracowane przyszłościowo w sposób naukowy, można będzie znaleźć na stronie: www.irwirpan.waw.pl.

Wiceprezes Z. Radek – prekursor działań ekologicznych na tym terenie, zwrócił uwagę na malejącą w gminie, na Podkarpaciu i w kraju liczbę gospodarstw ekologicznych z certyfikatem. Na terenie gminy jest tylko 4 gospodarstwa ekologiczne. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Niestabilność przepisów UE, nadmierna biurokracja, wzmożone i szczególnie kontrole, sprawozdawczość, nieopłacalność – to najczęściej powtarzane zarzuty.

Stare i nowe podejście do zagadnień ekologicznych w podmiejskiej gminie Świlcza, ucieczka młodych do miasta, lub za granicę kraju, wysoka stopa bezrobocia, starzenie społeczeństwa – to główne przyczyny odchodzenia od gospodarowania, w tym – ekologicznego.

Rolnictwo wielofunkcyjne i nowe metody pracy wymagają wielostronnego wykształcenia i współdziałania rolników. Muszą oni mieć podstawy do swych działań w Strategii Rozwoju Lokalnego Gminy, koncepcji rozwoju ekonomicznego i rewitalizacji zasobów naturalnych.



– *Produkcja surowców ekologicznych jest z wielu powodów trudna. Popyt i podaż muszą się równoważyć. Brak jest stabilności w bazie surowcowej, ryzyko rozwijania i modernizowania gospodarstw ekologicznych jest duże. Brak jest planowania przyszłościowego ustawodawstwa rolniczego, wymaga to sporo czasu, ale produkcja rol- na również nie może być bezplanowa* – mówił Mateusz Radek prowadzący rodzinne gospodarstwo ekologiczne w Trzcianie, wprowadzający nowe technologie w produkcji warzyw i owoców.

Ciekawe informacje o swoich współczesnych eksperymentach bartniczych w Warszawie, gdzie w pobliżu Parku Łazienkowskiego na dachu hotelu Haytt założył mini-pasiekę z 8 ulami przedstawił bartnik Marek Barzyk. Pierwszy pobór miodu w tym roku okazał się bardzo udany, lecz – nowa trudność – brak jest przepisów ww. sprawie i określania jakości „miodu miejskiego”.

– *Pszczelarstwo to pasja, nie wystarczą chęci, wymagane jest wszechstronne wykształcenie z botaniki, chemii, meteorologii, medycyny pasiecznej itp.* – mówił m.in. dyskutant.

Wspomnieć należy, że na terenie gminy obecnie jest ponad 30 pszczelarzy-amatorów zrzeszonych w Gminnym Związku Pszczelarzy i prowadzących gospodarstwa pasieczne na własny użytek. Małe powierzchnie pasiek, sąsiedztwo opryskiwanych środkami chemicznymi upraw wyklucza uzyskiwanie certyfikatów.

– *PIRE jest twórcą Podkarpackiego Programu Edukacyjnego „Zdrowo jem – zdrowo żyję” skierowanego i realizowanego w placówkach oświatowych wszystkich szczebli, zarówno w gminie jak i na terenie. Zaangażowanych zostało wiele nauczycieli do działań proekologicznych. Atrakcyjne metody pracy dydaktycznej, konkursy z nagrodami, imprezy integracyjne z dziećmi i ich rodzicami, wycieczki do gospodarstw ekologicznych itp. wpływają na wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa. Namacalnym dowodem efektywności mogą być przykłady „uczenia” rodziców przez dzieci – czytania ulotek i śledzenia znaków jakości towarów, o oszczędzaniu wody, ekośmięciach, segregacji odpadów, zrównoważonym rozwoju środowiska itp.* – mówiła o tym m.in. Anna Hadała pełnomocnik ds. edukacyjnego Programu „Zdrowo jem – zdrowo żyję”.

PIRE jest także pomysłodawcą i organizatorem odbywającej się corocznie, zawsze w maju w Rzeszowie „EKO GALI”, tj. Międzynarodowych Targów Żywności Ekologicznej. Wszak promocja jest ważna.

Za sukces w propagowaniu rolnictwa ekologicznego należy uznać fakt pozyskania dla działań proekologicznych naukowców i grup studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego i Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Przypomnę

także, że na terenie gminy od 70 lat ośrodkiem kształcenia fachowców, różnego rodzaju, na usługi polskiego rolnictwa jest Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie.

Współpraca na linii władza – obywatel – rolnik

Zebrani bardzo pozytywnie oceniali rolę kolejnych wójtów i Rad Gminy (po transformacji ustrojowej), a także sołtysów i aktywistów organizacji społecznych w sprawach rolnictwa.

– *O Wójcie Dziedzicu mogę mówić tylko dobrze, nie mam żadnych problemów w kontaktach z nim, urzędnikami UG – a pracować muszę ja* – skwitowała pyta-

nie rolniczka z Woliczki – Janina Delikat (hodowca trzody chlewniej).

Dla rolników niezbędne jest:

- tworzenie ośrodków przedsiębiorczości i innowacji rolniczych,
- stwarzanie możliwości ciągłego podnoszenie poziomu edukacji rolnej,
- popularyzowanie przez stowarzyszenia, grupy producenckie, klustry uczelnie, samorządy przykładów już podjętych inicjatyw,
- branie udziału w seminariach i zjazdach specjalistycznych, w tym (kosztownych) zagranicznych,
- rozumienia i wspierania zachęcania do rolnictwa ekologicznego potencjalnych rolników.

Najważniejsza jest aktywność i inicjatywy liderów wywodzących się ze społeczności wiejskiej, angażowanie się w nią samorządów i współpraca. wzajemna. To udaje się w gminie Świlcza.

Notowała: Zofia Dziedzic

Jesień

Drzewa na wieczną jesień schodzą w szare parki
przez pastelowe chwile przegniętej pogody;
w zamglonych nocach dni kucające o zmrok;
czai się pustą twarzą niebo bez obłoków.
Rano... znowu się budzę w przekroplonej ciszy,
sen odrasta w powiekach napęczniałych męką,
Szarość tańczy po szybach pajęczkami pyłu,
pokoń się wpół unosi na ugiętych rękach
i sennie mi spogląda w rozproszone oczy...
Rano... w szum odbiegają myśli już odległe
i ty odpływasz w zachód mgieł odeszłym...
ulice wchodzą oknem, blade bezobliczem,
szorstką powierzchnią bruków w szyby mgłami spierzchle.

Dzień się prześlizgnie długim, lepkiem ślizgiem
aż spłynie wieczór gęsty z szarych tapet
i westchnie jesień odległych pociągów wysapem,
Szarość pokoi podpali się zgniłą purpurą chryzantem.
W nocy pies we mgłę szczeka,
rozpruwa szwy ciszy
i czkawka echa kaszle z przegniętych płuc podwórz.
Nie chodź po zwiędłym zmroku, lepiej okno otwórz:
przestrzeń powiewa w usta gorzką, wonną jesień.

Krzysztof Kamil Baczyński



Stanisława Stasiej



Jak konserwować żywność?

Polskie stare przysłowie mówi: „Wrzesień, przyprowadza jesień, niosąc czapkę śliwek i jabłek pełną kieszeń”, a jeszcze tylko las darzy nas jesiennymi grzybami i urodą fioletowych wrzosów. Jak, dlaczego i po co konserwować dary jesieni? O przetworach domowych rozmawiam z rodowitą mieszkanką Błędowej Zgł. – dziś na stałe mieszkającą w Rzeszowie, była działaczką KGW, aktywistką społeczną ogromną patriotką lokalną **Helena Baran**.

– Utrwalanie albo konserwowanie żywności jest zabiegiem zmierzającym do przedłużania trwałości żywności. W każdym gospodarstwie domowym, nie mówię o szeroko pojętej i na skalę przemysłową – produkcji artykułów rolno-spożywczych umiejętność różnych sposobów konserwacji jest niezbędna. Umiejętność tę zwłaszcza powinny posiadać panie domu, albo osoby odpowiedzialne za zakup, przygotowanie potraw i żywienie rodziny.

– Na rynku żywnościowym mamy tak szeroki wybór produktów, owoców, warzyw itp., że trzeba mieć specjalistyczną wiedzę na ten temat albo, jak było kiedyś – na zasadzie „podglądania” babć, metody „prób i błędów” i własnego samodoskonalenia. Chodzi przecież o zdrowe odżywianie rodziny i nie marnowanie żywności, którą produkujemy lub kupujemy w nadmiarze. Nie wystarczy produkować albo kupować, trzeba umieć ją konserwować, czyli suszyć, marynować, mrozić i wekować. W mojej młodości prawie wszystkie kobiety w komorach i piwnicach miały zapasy zimowe.

– Jak dawniej przechowywano żywność i jak jest dziś?

– Najstarszym sposobem konserwowania żywności było suszenie na powietrzu, a także wędzenie, solenie, peklowanie, kiszenie. Są to sposoby stosowane do dziś, w tradycyjnych domach jak i przemyśle spożywczym. Uważa się, czytałam to kiedyś, że pierwszym, oficjalnym prekursorem konserwowania produktów był Nicolas Appert, który wygrał w 1810 r. konkurs ogłoszony przez Napoleona Bonaparte na przechowywanie żywności dla jego armii. Było to gotowanie mięsa i kiełbasy w butelkach po winie, aż do zamknięcia butelek. Później wprowadzono puszkę, w 1862 r. były pierwsze próby konserwowania w niskich temperaturach, później – w soli. W XIX w. powstały pierwsze chłodziarki oraz zaczęto budować chłodziarnie (przy rzeźniach, browarach). W tym samym czasie wprowadzono chemiczny sposób konserwowania, tj. podawanie do produktów konserwantów, czyli związków chemicznych – azotany, siarczany, kwasy.



Dziś jest wiele wariantów konserwowania: chłodzenie, mrożenie, solenie, suszenie, kiszenie, wędzenie, pasteryzowanie, peklowanie, stosowanie chemikaliów, itp.



Helena Baran (pierwsza z prawej), 1974 r.

– To już współczesne czasy. Jakie zagrożenia dla zdrowej żywności ma dziś chemia i GMO (Organizmy Modyfikowane Genetycznie)?

– Konserwanty chemiczne powinny być stosowane tylko wtedy, jeśli inne technologie fizyczne nie mogą być. Konserwanty dodawane do produktów spożywczych znajdują się na tzw. Liście E i oznaczone są numerami E200 – E299. Bardzo szkodliwe dla człowieka są E210 kwas benzoowy – dla alergików, astmatyków, E211 – w dżemach, marmoladach – zakwasza organizm, E220 – dwutlenek siarki – w sokach, winie, koncentratkach owocowych – powoduje zaburzenia wątroby.

Wciąż trwają dyskusje i spory nt. szkodliwości albo nie – żywności GMO. Przeciwnicy twierdzą, że pojawiło się większe ryzyko chorób nowotworowych i alergicznych. Żywność ekologiczna jest najlepsza, w postaci surowej jak i przetworzonej. Mało jest na wsi takich gospodarstw.

– Pani polecane sposoby to?

– Zależy o czym mówimy. Przełom lipca i sierpnia to czas intensywnego dojrzewania śliwek, gruszek, jabłek. Są one w tym roku tanie. Tańsze niż zwykle są niektóre warzywa, np. cebula, marchew, kapusta, pomidory, ziemniaki. Przez ostatnie lata jest wysyp grzybów – w br. las obrodził w borowiki, kozaki, kurki. Występują obficie, bo jak mówi przysłowie – „Sierpniowe słońce i jego promyki, pokażą, gdzie rydze, babki i borowiki”. Wymieniłam te owoce i warzywa, które ja przetwarzam; tj. suszę, zamrażam lub marynuję – mogę powiedzieć „od dziada pradziada”. Tak robiła moja mama, potem uczyłam się na kursach, warsztatach – dziś powiedzielibyśmy, ćwiczyłam, zdobywałam doświadczenie a teraz – mimo podeszłego wieku lubię przetwarzać warzywa i owoce, karmić rodzinę i odczuwać pyszne smaki. Przepisów jest moc w prasie codziennej, Internecie i licznych wydawnictwach książkowych. Nie chcę tłumić inwencji pań domu, ale zachęcam do przyjemnej pracy!

Paweł Rzepka

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze 2016

Świlcza, 26 VI 2016 r.

W dniu 26 czerwca odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze 2016. Imprezę zorganizował Oddział Gminny Związku OSP RP w Świlczy oraz Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie przy współudziale samorządu gminnego. Pomimo, że zawody odbyły się w Świlczy gospodarzem były jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z Bzianki i Błędowej Zgłobieńskiej.

Konkurencja I: Męska sztafeta pożarnicza z przeszkodami i ćwiczenia bojowe

W zawodach wzięło udział 9 jednostek OSP, które prowadzą działalność statutową tj.: **OSP Błędowa Zgłobieńska, OSP Bratkowice, OSP Bzianka, OSP Dąbrowa, OSP Mrowla, OSP Rudna Wielka, OSP Świlcza, OSP Trzciana oraz OSP Woliczka.**

Zawody rozgrywane były w grupie „A” (męskie drużyny) oraz w grupie „C” (jedna drużyna żeńska). Zmagania zostały przeprowadzone w sztafecie pożarniczej 7 x 50 m z przeszkodami oraz ćwiczeniu bojowym. Na końcową klasyfikację złożyła się suma punktów uzyskana przez poszczególne jednostki w obu konkurencjach, przy czym zwyciężyła jednostka, która zdobyła ich najmniejszą liczbę (suma uzyskanego czasu w sekundach

przy założeniu, że 1 sekunda = 1 punkt oraz punktów karnych przyznawanych za nieprawidłowe wykonanie ćwiczeń). **Zwycięzcą okazała się Ochotnicza Straż Pożarna z Bratkowic.** Wystąpiła w składzie: **Michał Kwas, Piotr Wojton, Sławomir Wojton, Paweł Stec, Dawid Ziobro, Michał Pięta, Kamil Kula, Robert Kwas, Robert Selwet i Jan Górski.**

Wyniki osiągnięte przez poszczególne jednostki startujące w Grupie „A”:

Miejsce	Jednostka	Uzyskany wynik
1.	OSP Bratkowice	110,42 pkt.
2.	OSP Rudna Wielka	115,82 pkt.
3.	OSP Świlcza	115,84 pkt.
4.	OSP Bzianka	122,24 pkt.
5.	OSP Mrowla	126,36 pkt.
6.	OSP Trzciana	127,08 pkt.
7.	OSP Dąbrowa	131,99 pkt.
8.	OSP Błędowa Zgłobieńska	133,51 pkt.
9.	OSP Woliczka	148,21 pkt.

Rywalizacja drużyny kobiecej OSP

Do rywalizacji w grupie „C” została zgłoszona tylko jedna drużyna – OSP Trzciana. W jej skład weszły: Marzena Piątek, Karolina Piątek, Sylwia Stokłosa, Anna Rasińska, Patrycja Piątek, Izabela Kreps, Marika Szeremeta, Ewelina Piątek i Katarzyna Kielbowicz. Drużyna była wspomagana przez Andrzeja Drausa, który obsługiwał motopompę (udział w drużynie żeńskiej jednego strażaka jest dopuszczalny i zgodny z regulaminem zawodów sportowo-pożarniczych). Uzyskany przez drużynę żeńską ze Trziciany to 160,67 pkt.

Ćwiczenia musztry

Po raz drugi w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych przeprowadzona została nowa konkurencja: ćwiczenie musztry. Podczas ćwiczenia ocenianego przez Komendanta

Gminnego ZOSP RP w Świlczy – Bogdana Ciocha oraz Prezesa Oddziału Gminnego ZOSP RP w Świlczy – Tomasza Kwokę najlepsza okazała się jednostka z Bzianki. Zdobyła ona w tej konkurencji 23 punkty.

Po zakończeniu zawodów wszystkie startujące drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy, a najlepsze jednostki dodatkowo puchary, które wręczali: Wójt Gminy Świlcza – Adam Dziedzic, Zastępca Wójta – Sławomir Styka, członek Rady Powiatu Rzeszowskiego – Tadeusz Pachorek oraz Prezes Oddziału Gminnego ZOSP RP w Świlczy – Tomasz Kwoka.



Fot. Z. Lis

Fotoreportaż na stronach kolorowych

Paweł Rzepka

Puchar Wójta Gminy Świlcza w piłce nożnej 2016

Turniej piłkarski o Puchar Wójta Gminy Świlcza w 2016 r. zgodnie z przyjętym regulaminem został rozegrany w dwóch etapach. W dniu 10 lipca w Bratkowicach i Mrowli odbyły się dwa turnieje kwalifikacyjne, w których wystąpiły wszystkie drużyny seniorskie z terenu gminy Świlcza: LKS Bratek Bratkowice, LKS Dąb Dąbrowa, LKS Mrowlanka Mrowla, KS Rudniana Rudna Wielka, LKS Świlczanka Świlcza i LKS Trzcianka Trzciana. Zespoły zostały podzielone na dwie grupy, w których grały systemem: każdy z każdym. Zwycięzcy grup zagrali tydzień później w finale, natomiast ekipy z drugich miejsc w swoich grupach o trzecią lokatę.

Tydzień po eliminacjach, w dniu 17 lipca na stadionie w Świlczy miało miejsce zakończenie tegorocznej edycji zmagani piłkarskich o Puchar Wójta Gminy Świlcza.

O godz. 15⁰⁰ na boisko wybiegły drużyny LKS Trzcianka Trzciana i LKS Dąb Dąbrowa, które zagrały o trzecie miejsce. W pierwszej części zdecydowaną przewagę uzyskał zespół ze Trzciany, który jednak razili nieskutecznością. Zawodnikom Trzcianki nie udało się wykorzystać kilku znakomitych sytuacji bramkowych, w tym rzutu karnego i pierwsza połowa zakończyła się wynikiem bezbramkowym. Druga połowa rozpoczęła się od „strzału życia” Mateusza Łobody, który

uderzeniem z woleja z 16 metrów w samo okienko dał prowadzenie Trzciance. W miarę upływu do głosu zaczęły dochodzić zawodnicy z Dąbrowy (rywal wyraźnie osłabł), którzy przeprowadzili kilka groźnych kontrataków. Po jednym z nich Kamil Żurek wyrównał stan meczu, a gdyby był bardziej skuteczny mógł w następnych minutach rozstrzygnąć wynik meczu na korzyść Dąbrowy. Stało się jednak inaczej. Trzcianka w końcówce strzeliła dwa gole (Dawid Grobelny po stałym fragmencie gry i Przemysław Przywara, który zakończył akcję strzałem do pustej bramki) i to ona, wygrywając ten pojedynek 3:1 zdobyła III miejsce.

Mecz finałowy, z powodu ulewy, która przeszła nad Świlczą rozpoczął się z kilkuminutowym opóźnieniem. Ok. godz. 17¹⁵ do rywalizacji o I miejsce przystąpiły drużyny LKS Bratek Bratkowice i KS Rudniana Rudna Wielka. Faworytem w tym meczu byli zawodnicy z Bratkowic i to oni szybko, bo już w trzeciej minucie spotkania otworzyli wynik meczu – Kamil Kuroski w sytuacji sam na sam z bramkarzem ładną podcinką w stylu Tomasza Frankowskiego pokonał bramkarza z Rudnej Wielkiej. W następnych minutach Bratek starał się kontrolować przebieg meczu. Zawodnicy prowadzeni przez trenera – Jacka Sowę dłużej utrzymywali się przy piłce i gdyby nie dobra postawa bramkarza Rudniana mogli strzelić w pierwszej połowie kilka bramek więcej. Rudniana, trenowana przez Łukasza Kłeczka ograniczała się do prób kontrataków, ale rywal na niewiele pozwalał i do przerwy wynik już nie uległ zmianie. Po przerwie KS Rudniana trochę odważniej zaatakowała, ale długo nie mogła poważnie zagrozić bramce rywali. Za to piłkarze z Bratkowic wykorzystali swoje doświadczenie i trzy razy po składnych akcjach zdobywali kolejno bramki: Kamil Bednarz – dwie i Damian Przywara. Pod koniec Rudniana mogła zaliczyć honorowe trafienie, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem napastnik z Rudnej Wielkiej zamiast strzelać, próbował dryblingu i stracił swoją szansę. Mecz zakończył się wynikiem 4:0 dla Bratka, który po raz kolejny z rzędu sięgnął po puchar.

Ostateczna klasyfikacja Pucharu Wójta w piłce nożnej 2016 r.

1. LKS Bratek Bratkowice
2. KS Rudniana Rudna Wielka

Wyniki; grupa I; stadion LKS Bratek Bratkowice

LKS Bratek Bratkowice	– LKS Świlczanka Świlcza 2:1 (1:1)
LKS Świlczanka Świlcza	– LKS Trzcianka Trzciana 1:2 (1:1)
LKS Bratek Bratkowice	– LKS Trzcianka 2:1 (0:1)

Tabela, grupa I				
Miejsce	Drużyna	Mecze	Punkty	Bilans bramkowy
I	Bratek	2	6	4 – 2
II	Trzcianka	2	3	3 – 3
III	Świlczanka	2	0	2 – 4

Wyniki; grupa II; stadion LKS Mrowlanka Mrowla

LKS Mrowlanka Mrowla	– LKS Dąb Dąbrowa 1:2
LKS Dąb Dąbrowa	– KS Rudniana Rudna Wielka 0:3
LKS Mrowlanka Mrowla	– KS Rudniana Rudna Wielka 1:3

Tabela, grupa II				
Miejsce	Nazwa drużyny	Mecze	Punkty	Bilans bramkowy
I	Rudniana	2	6	6 – 1
II	Dąbrowa	2	3	2 – 4
III	Mrowlanka	2	0	2 – 5





3. LKS Trzcianka Trzciana

4. LKS Dąb Dąbrowa

Królem strzelców turnieju został zawodnik Bratka Bratkowice – Paweł Czaja, który w turnieju zdobył 3 bramki (wszystkie w eliminacjach), za co otrzymał stosowną statuetkę.

Pełna klasyfikacja strzelców: Paweł

Czaja (Bratek) – 3 bramki, Michał Bednarz (Bratek), Kamil Sałagaj (Rudniana), Jarosław Grobelny (Trzcianka) – po 2, Marcin Hejnis, Kamil Kurowski, Damian Przywara (wszyscy Bratek), Wojciech Kula, Maciej Jaskuła, Tomasz Prokop, Damian Ziemiński (wszyscy Rudniana), Jan Miłek, Mateusz Łoboda, Dawid

Grobelny, Przemysław Przywara (wszyscy Trzcianka), Łukasz Pomianek, Kamil Paśko, Kamil Żurek (wszyscy Dąb), Maciej Preneta, Marcin Osetkowski (obaj Świlczanka), Dominik Zając, Radosław Cach (obaj Mrowlanka) – po 1.

Po meczu finałowym, tradycyjnie odbyła się krótka ceremonia wręczenia dyplomów i pucharów dla najlepszych drużyn oraz króla strzelców. Nagrody wręczał Wójt Gminy Świlcza – Adam Dziedzic.

W przerwie meczu finałowego przeprowadzony został konkurs rzutów karnych dla dzieci, które obecne były na stadionie i obserwowały zmagania drużyn seniorskich. Najmłodsi, którzy zgłosili się do konkursu zostali podzieleni na dwie grupy wg roczników. Wśród młodszych zwyciężył Dominik Szkoła, a wśród starszych – Szymon Salach. Wyróżniona została Julia Ziemińska, która jako jedyna reprezentowała w konkursie płęć piękną. Strzały rywalizujących bronił Rafał Marchacz – gołkiper LKS Trzcianki Trzciana. Wszyscy uczestnicy zmagania dostali drobne nagrody, a zwycięzcy i wyróżnieni – dodatkowo pamiątkowe statuetki.

Fotoreportaż na stronach kolorowych

Paweł Rzepka

Podsumowanie sezonu piłkarskiego 2015/2016

Klasa okręgowa
– LKS Bratek Bratkowice

Na półmetku rozgrywek klasy okręgowej, grupy rzeszowskiej – drużyna z Bratkowic plasowała się na 12 miejscu z niewielką liczbą punktów dzielącą ją od strefy spadkowej. Zimą drużyna zmieniła trenera. Arkadiusza Stachyrę zmienił Jacek Sowa – były trener drużyn młodzieżowych Stali Rzeszów, ŁKS Łańcut i Strugu Tycczyn. Dobrze przepracowany okres przygotowawczy przyniósł efekty już na początku rundy wiosennej. Cztery wygrane z rzędu zapewniły drużynie spokój i bezpieczne miejsce w górnej części tabeli. Pozostało tylko kontrolować sytuację w lidze i spokojnie rozgrywać następne mecze. Kilka wygranych, porażek i remisów pozwoliło ostatecznie „Bratkowi” zakończyć rozgrywki na 8 miejscu i pozostawić w tyle m.in. rezerwy Resovii Rzeszów. Spośród 53 bramek, jakie strzelili podopieczni trenera Jacka Sowy najwięcej padło łupem Pawła Czai, który 15 razy trafił do siatki przeciwnika.

Tabela – klasa okręgowa, sezon 2015/2016, grupa: Rzeszów

Lp.	Drużyna	M	Pkt	Bramki
1.	Głogovia Głogów Małopolski	30	67	71 – 36
2.	Sokół Sokołów Małopolski	30	60	78 – 42
3.	Wisłok Strzyżów	30	55	77 – 49
4.	KS Stobierna	30	50	46 – 41
5.	Błazowianka Błazowa	30	50	38 – 35
6.	Strumyk Malawa	30	45	40 – 38
7.	Astra Medynia Głogowska	30	44	58 – 47
8.	Bratek Bratkowice	30	44	53 – 48
9.	Resovia II Rzeszów	30	42	60 – 60
10.	KS Dąbrowki	30	38	36 – 50
11.	Dynovia Dynów	30	38	40 – 55
12.	Sawa Sonina	30	36	46 – 52
13.	Grodziszczanka Grodzisko D.	30	32	58 – 68
14.	LKS Trzebownik	30	30	55 – 69
15.	LKS Przybyszówka	30	19	24 – 59
16.	Wisłok Czarna	30	17	44 – 75

Klasa A

LKS „Trzcianka” Trzciana

Po rundzie jesiennej zespół „Trzcianki” Trzciana zgromadził w swoim dorobku 25 punktów, co pozwoliło na zajęcie wysokiego – 5 miejsca. Beniaminek jesienią radził sobie bardzo dobrze, kilka razy sprawiając kibicom niespodziankę. Miejsce w górnej części tabeli pozwoliło na spokojne przygotowywanie się do rundy rewanżowej. Wiosna jednak nie była już tak udana. Więcej porażek, gra w kratkę, częste absencje wielu zawodników i zdobyte 19 punktów... Szczególnie dotkliwa była porażka 7:0 w Jasionce, gdzie drużyna pojechała bez 7 podstawowych piłkarzy. Paradoksalnie, zdobytych 6 oczek mniej w porównaniu do rundy poprzedniej dało awans o jedno miejsce i uplasowanie się na 4 miejscu na koniec sezonu. Tak wysokiego miejsca nie spodziewał się prawie nikt więc drużyna, która prowadzi trener **Paweł Rzepka**, miała się z czego cieszyć. Piłkarze ze Trzciany zdobyli w rozgrywkach łącznie 55 goli. Najwięcej, pomimo wielu opuszczonych meczów z powodu kontuzji – **Jan Miłek**, który 15 razy pokonywał bramkarzy rywali.

LKS „Świlczanka” Świlcza

Mniej powodów do radości mieli zawodnicy „Świlczanki”. W połowie sezonu zajmowali 9 miejsce z kilkupunktową przewagą nad drużynami znajdującymi się w strefie spadkowej. Niestety, początek wiosny nie należał do podopiecznych **Krzysztofa Depy**. W pierwszych ośmiu meczach tylko dwa remisy i sześć porażek stawiały zespół w bardzo trudnej sytuacji. Pierwsze zwycięstwo w 9 kolejce nad rezerwami Stali Rzeszów przywróciło nadzieję i trochę poprawiło nastroje w drużynie. Niestety w kolejnych meczach przyszły same porażki. Drużyna ze Świlczy w ten sposób pożegnała się z A klasą. Najlepszym strzelcem „Świlczanki”, tradycyjnie od kilku sezonów, został **Maciej Preneta** z 14 bramkami.

Klasa B

Czterech przedstawicieli w zakończonym sezonie piłkarskim w grupie rzeszowskiej B klasy miała Gmina Świlcza. Były to: **KS „Rudniana” Rudna Wielka**, **LKS „Dąb” Dąbrowa**, **LKS „Mrowlanka” Mrowla** i **LKS „Bratek II” Bratkowice**.

Najwyższe miejsce zajął zespół z Rudnej Wielkiej, który rundę wiosenną miał bardzo udaną. Osiem zwycięstw wpłynęło na awans o dwie lokaty w porównaniu do rozgrywek jesiennych. Gdyby podopieczni **Łukasza Kłeczka** grali tak skutecznie na wiosnę to na pewno byłoby jeszcze wyżej w końcowym rozrachunku.

Zespół przez cały sezon strzelił 59 bramek. Na uwagę zasługuje liczba goli najlepszego snajpera – **Damiana Ziemińskiego**, który uzbierał aż 24 trafienia. Tuż za KS „Rudniana” uplasował się „Dąb” Dąbrowa trenowany przez **Tomasza Gdowika**.

Drużyna z Dąbrowy poprawiła się o jedną lokatę, wygrywając 8 meczów na wiosnę. Najskuteczniejszy, z 19 trafieniami był **Kamil Żurek**. Zgoła odmienne, po przerwie zimowej, zaprezen-

owała się „Mrowlanka” Mrowla. Pięć zwycięstw i aż siedem przegranych spowodowało spadek o dwa miejsca i na koniec sezonu drużyna **Pawła Kubicza** została sklasyfikowana na 7 miejscu. Status quo zachowały rezerwy „Bratka” Bratkowice.

Drużyna **Dawida Homy** utrzymała zajmowaną jesienią 10 pozycję w tabeli.

Pomimo, że zdobywcą punktową na wiosnę była większa – nie udało się poprawić lokaty. Najlepszy strzelec w ekipie Bratka II – **Damian Przywara** strzelił 4 bramki.

Juniorzy

Trzy drużyny młodzieżowe z terenu gminy Świlcza brało udział w rozgrywkach organizowanych przez Podkarpacki Związek Piłki Nożnej.

W rzeszowskiej grupie juniorów starszych grała „Świlczanka” Świlcza. Drużyna prowadzona przez **Krzysztofa Depę** sprawiła miłą niespodziankę i wygrała całe rozgrywki. W lidze liczącej 6 zespołów, gdzie poszczególne drużyny grały systemem każdy z każdym (dwukrotnie w każdej z rund) zajęła 1 miejsce pomimo, że po rundzie je-

Tabela – klasa B, sezon 2015/2016, grupa: Rzeszów I

L.p.	Drużyna	M	Pkt	Bramki
1.	Junak Słocina	24	59	71 – 21
2.	Victoria Budy Głogowskie	24	53	59 – 21
3.	Staroniwa Rzeszów	24	49	79 – 24
4.	Zimowit Rzeszów	24	47	63 – 30
5.	Rudniana Rudna Wielka	24	45	59 – 28
6.	Dąb Dąbrowa	24	42	49 – 36
7.	Mrowlanka Mrowla	24	38	51 – 38
8.	LKS Biała	24	33	36 – 55
9.	Piast Nowa Wieś	24	30	43 – 51
10.	Bratek II Bratkowice	24	24	32 – 52
11.	RKS Rzeszów	24	13	27 – 76
12.	Rudzik Rudna Mała	24	10	26 – 87
13.	Tytan Rzeszów	24	4	15 – 91

Tabela – klasa A, sezon 2015/2016, grupa: Rzeszów I

Lp.	Drużyna	M	Pkt	Bramki
1.	LKS Jasionka	26	60	80 – 31
2.	Korona Rzeszów	26	56	59 – 22
3.	Strug Tyczyn	26	50	67 – 37
4.	Trzcianka Trzciana	26	44	55 – 49
5.	GKS Niebylec	26	42	58 – 26
6.	KP Zabajka	26	39	39 – 36
7.	Granit Wysoka Strzyżowska	26	38	38 – 38
8.	KS Zaczernie	26	33	36 – 48
9.	Grom Mogielnica	26	33	34 – 40
10.	Stal II Rzeszów	26	32	46 – 63
11.	Novi Nosówka	26	31	31 – 47
12.	Orzeł Wysoka Głogowska	26	28	37 – 69
13.	Świlczanka Świlcza	26	22	30 – 58
14.	Iskra Zgłobień	26	13	28 – 74

siennej była wiceliderem ze stratą 2 punktów do „Czarnych” Czudec.

Młodzi piłkarze ze Świlczy awansowali w ten sposób do okręgówki, teraz czekają ich ciekawe konfrontacje i wyjazdy do Dynowa, Wiśniowej, Raniżowa czy Sokołowa Małopolskiego.

W tej samej lidze juniorów młodszych Gminę Świlcza reprezentowały dwa zespoły: „Bratek” Bratkowice i „Mrowlanka” Mrowla.

W 11-zespołowej lidze lepiej radziła sobie drużyna z Bratkowic. Podopieczni **Jakuba Grodeckiego** ostatecznie zajęli 6 miejsce. Ekipa **Pawła Kubicza** zakończyła sezon na przedostatnim, dziesiątym miejscu.

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze 2016

Świlcza, 26 VI 2016 r.





Bo mój chłopiec piłkę kopie
wczoraj bramki strzelił dwie,
od niedzieli do soboty
ciągle tylko mecz, mecz, mecz...



Puchar Wójta Gminy Świlcza w piłce nożnej 2016

Świlcza, 17 lipca 2016 r.



LKS Bratkowice - zdobywca Pucharu

Grzegorz Patrus

V edycja wakacyjnego turnieju plażowej piłki siatkowej

o Puchar Prezesa Gminnego Zarządu PSL, Wójta Gminy Świlcza oraz Radnych z Klubu „Razem dla Gminy” – Trzciana, 23 lipca 2016 r.

Siatkówka plażowa – sportowa gra zespołowa była niegdyś letnią zabawą na piasku. Od 1994 r. w Polsce odbywają się regularnie rozgrywki o mistrzostwo kraju. Od 1992 czyli Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie stała się dyscypliną olimpijską.

W Gminie Świlcza „gości” od 2012 r. z inicjatywy b. radnego Starostwa Powiatowego w Rzeszowie – obecnie wójta Gminy Świlcza – Adama Dziedzica.

Przebieg rozgrywek

Na obiekcie sportowym przy Zespole Szkół w Trzcianie w dn. 23.07. br. o godz. 12.00 do sportowej rywalizacji w turnieju piłki plażowej przystąpiło 10 ekip z terenu Gminy Świlcza, w tym jedna gościnie z grającym trenerem Januszem Włodarczykiem. Celem organizacji wakacyjnego turnieju, który co roku cieszy się dużym zainteresowaniem jest promowanie aktywności sportowej i zasad gry fair play (uczciwa gra lub rywalizacja sportowa), promocja zdrowego stylu życia, aktywizacja lokalnych społeczności oraz zachęta do wspólnego organizowania różnorodnych działań sportowych dla

dzieci, młodzieży ale i wszystkich chętnych, którzy chcą spróbować własnych umiejętności na piasku. Gry zespołowe cieszą się dużym zainteresowaniem, a w ostatnim czasie piłka siatkowa plażowa jest jedną z najciekawszych i szybko rozwijających się dyscyplin sportowych.

Organizatorzy zadbali o odpowiednią oprawę zawodów przy muzyce, a w przerwach między meczami zawodnicy mogli posilić się zakąskami grillowymi przygotowanymi przez Łukasza Piątka. Po zakończonych zawodach organizatorzy pogratulowali wszystkim uczestnikom,



Fot. Z. Lis



a za pierwsze 3 miejsca rozdali dyplomy, puchary ufundowane przez Wójta Gminy Świlcza oraz upominki ufundowane przez Radnych z Klubu „Razem dla Gminy”.

Wyniki końcowe Turnieju

Na trzech pierwszych miejscach uplasowały się trzy ekipy z Trzciany:

I miejsce – Mirosław Cwynar, Wojciech Łoboda, Jakub Telakowski (Trzciana),

II miejsce – Rafał Janowski, Kamil Grochmal, Janusz Dziedzic (Trzciana),

III miejsce – Michał Maciej, Mateusz Mytych, Jakub Woźny (Trzciana).

Gratulujemy Zwycięzcom i zapraszamy wszystkich chętnych za rok – do kolejnej VI już edycji.

Fotoreportaż na stronach kolorowych

Paweł Rzepka

Polacy na Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro – Brazylia 2016



W dniach od 5 do 21 sierpnia 2016 r. odbywały się XXXI Letnie Igrzyska Olimpijskie, których gospodarzem było Rio de Janeiro w Brazylii. Były to pierwsze igrzyska w Ameryce Południowej. Wzięło w nich udział ponad 10000 sportowców z 206 krajów, a medale rozdano w 31 dyscyplinach sportowych. Wśród startujących oczywiście nie zabrakło Polaków. Ich występy przebiegały pod znakiem sukcesów, rozczarowań, a także skandalu dopingowego.

Sukcesy! Przeżyjmy to jeszcze raz!

Już na początku imprezy bardzo dużo emocji i radości zafundował nam **Rafał Majka**, który zdobył brąz w **kolarstwie szosowym**. Po jego występie pozostał trochę niedosyt, bo gdy zmierzał samotnie do mety w 237 kilometrowym wyścigu na 1,4 km przed końcem doszło go dwóch rywali i to oni finiszowali na pierwszych miejscach. Złoto było blisko, ale brązowy medal olimpijski to ogromny sukces polskiego kolarstwa. Tym bardziej, że bardzo dobre występy zaliczyli: **Maciej Bodnar** – szósty w jeździe indywidualnej na czas i **Katarzyna Niewiadoma** – również szósta lokata w wyścigu ze startu wspólnego.

Wkrótce po kolarzach do walki o medale mieli wyjść nasi **ciężarowcy** – bracia **Tomasz** i **Adrian Zieliński**. Mieli, ale nie wyszli. Jak się okazało obaj byli na sporym „koksie” – u Tomasa poziom zakazanego nandrolonu we krwi ponad pięciokrotnie przewyższał dozwolone normy. Zamiast medali (Adrian był jednym z głównych kandydatów do walki o podium i obrońcą tytułu sprzed 4 lat) zafundowali nam wstyd na oczach całego, nie tylko sportowego świata. Teraz wypadałoby zapytać panów z Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów dlaczego nandrolonowi bracia w ogóle do Rio pojechali, skoro jeszcze w Polsce przed IO przechodzili testy antydopingowe. Niestety nie wiadomo, czy takie pytanie padnie, bo prezes związku już podał się do dymisji, pozostawiając przyszłość naszych ciężarów w opłakanym stanie.

Brawa należą się za to polskim **lekkoatletom**, w tym oczywiście **Anicie Włodarczyk**, która potwierdziła swoją dominację w kobiecym rzucie młotem. Pobiła rywalki na głowę, a wynikiem 82,29 m ustanowiła nowy rekord olimpijski i pobiła swój własny rekord świata. W tej samej dyscyplinie, ale u panów głównym faworytem był **Paweł Fajdek**, który w tym roku regularnie rzucał młot powyżej 80 metrów (młot mężczyźni waży więcej niż u pań). Niestety nie przebrnął nawet eliminacji z wynikiem 72 metry! Ostatni raz z takim rezultatem kończył konkurs 6 lat temu... Na szczęście w finale mieliśmy **Wojciecha Nowickiego**, który starał się godnie zastąpić naszego mistrza świata i w dobrym stylu wywalczył brązowy medal. Na złoto mieliśmy apetyt w rzucie dyskiem, gdzie reprezentował nas **Piotr Małachowski**. Polak znakomicie rozpoczął rywalizację i przez długi czas prowadził. Wydawało się, że nic mu nie może odebrać mistrzostwa olimpijskiego, kiedy ostatni raz do koła wszedł Niemiec Harting i przerzucił Małachowskiego. W ostatniej próbie nie udało się ponownie wyjść na prowadzenie i musiało nam wystarczyć srebro. Chyba na więcej liczyliśmy w biegu na 800 m panów. O ile **Marcin Lewandowski** był szósty – to brak awansu **Adama Kszczota** do finału był dla nas nieprzyjemną niespodzianką. Sam zawodnik powiedział po biegu elimina-

cyjnym, że nie przybiegł zmęczony, tylko na ostatnich metrach nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Szkoda. Z bardzo dobrej strony pokazały się nam: **Maria Andrejczyk**, która z nowym rekordem Polski zakończyła rzut oszczepem na 4 miejscu i **Joanna Jóźwik** – szósta w biegu na 800 metrów.

Prawie z każdej wielkiej imprezy medale przynoszą nam: **wioślarstwo i kajakarstwo**. Nie inaczej było w Rio. Sprostać wymaganiom zdołała nasza polska dwójka podwójna kobiet (wioślarstwo). **Magdalena Fularczyk-Kozłowska** i **Natalia Madaj** sięgnęły po złoto. A wygrały bez cienia wątpliwości – najlepsze okazały się we wszystkich biegach! Brąz zdobyła wioślarska czwórka podwójna kobiet w składzie: **Maria Springwald**, **Joanna Leszczyńska**, **Agnieszka Kobus** i **Monika Ciaciuch**. **Marta Walczykiewicz** zdobyła srebrny medal w kajakarstwie w kategorii K1 200 m. Polka liczyła na więcej, jednak i tak może się cieszyć z wielkiego sukcesu. Brązowe medale wywalczyły jej koleżanki po fachu **Beata Mikołajczyk** i **Karolina Naja**, które zajęły trzecie miejsce w finale konkurencji K2 na 500 m.

Mamy medal również w **zapasach** w stylu wolnym (w klasyku Polska nie miała nikogo pierwszy raz od 40 lat...). Honor tej dyscypliny uratowała **Monika Michalik**, która w kategorii 63 kg wywalczyła brąz. Jeszcze przed decydującą walką popłakała się, gdy usłyszała, że jej przeciwniczką będzie Rosjanka, z którą 4 lata temu na IO w Londynie przegrała walkę na tym samym etapie. Jednak tym razem było odwrotnie, Polka dała z siebie wszystko i ma teraz upragniony krążek.

Największym chyba pozytywnym zaskoczeniem w polskiej reprezentacji jest brązowy medal **Oktawii Nowackiej** w **pięcioboju nowoczesnym**. Nasza zawodniczka po szermierce, pływaniu i jeździe konnej przez przeszkody prowadziła przed ostatnią konkurencją (bieg połączony ze strzelaniem). Niestety po dramatycznej walce i słabszym strzelaniu straciła prowadzenie i do mety dotarła trzecia, osiągając jednak swój życiowy sukces.

Zdobywanie medali Polacy zaczęli od kolarstwa i na kolarstwie zakończyli. W ostatnim dniu igrzysk swój drugi srebrny medal olimpijski (poprzednio 8 lat temu w Pekinie) wywalczyła **Maja Włoszczowska**, która musiała uznać wyższość jedynie reprezentantki Szwecji.

Były rozczarowania – oprócz skandalu

Wśród co najmniej kilku rozczarowań nie można pominąć nazwiska **Agnieszki Radwańskiej** i jej kiepskiego występu. Porażka w pierwszej rundzie w fatalnym stylu z nieznaną Chinką to chyba za mało za czołową raketą żeńskiego **tenisa ziemnego**. Żeby nie użyć brzydkiego słowa recydywa to jest to bodajże druga wpadka Radwańskiej na tym samym etapie Igrzysk Olimpijskich. Ciekawe czy pojedzie do Tokio? Zobaczymy za 4 lata. Trochę więcej spodziewaliśmy się po żeglarstwie w naszym wykonaniu. Do Rio startujący żeglarstwie **Piotr Myszk** i **Małgorzata Białecka** jechali w glorii mistrzów świata. W olimpijskich regatach zajęli, odpowiednio, czwarte i czternaste miejsce. To trochę mało tym bardziej, że byli faworytami. Jeden

z najbardziej nieudanych w historii startów na igrzyskach zaliczyli nasi **pływacy**. Zawiedli wszyscy bez wyjątku, a z **Radosławem Kawęckim** i **Janem Świtkowskim** na czele. Nasi najmocniejsi pływacy odpadli w eliminacjach. Zresztą żadnego z nich nie mieliśmy w finale... Dramatycznie słabo spisali się nasi **bokserzy**. O tym, że boks amatorski w Polsce przeżywa głęboki kryzys wiedzieli wszyscy, ale po wicemistrzach Europy: **Tomaszu Jabłońskim** (kategoria 75 kg) oraz **Igorze Jakubowskim** (kategoria 91 kg) oczekiwać należało więcej. Przegrali pierwsze pojedynki i pożegnali się z turniejem już po pierwszych walkach. Pięściarze, którzy ich pokonali, także nie zaojowali olimpijskich ringów...

O niespodziankę mogli pokusić się **Robert Mateusiak** i **Nadieżda Zięba**, którzy w turnieju badmintona polegali dopiero w ćwierćfinale. Choć starali się bardzo, nie udało się wejść do półfinału, a szkoda, bo dla 40-letniego Roberta to już na pewno ostatnie igrzyska.

W sportach drużynowych reprezentowały nas męskie drużyny **siatkarzy** i **piłkarzy ręcznych**. Szczególnie ci pierwsi, po fazie grupowej zaliczani byli do grona faworytów w walce o podium. Bardzo dobre mecze w swojej grupie narobiły kibicom dużych apetytów.

W ćwierćfinale siatkarze trafili na bardzo dobrze dysponowanych Amerykanów, którzy po walce rozbili Polaków 3:0. Mistrzowie świata musieli zatem pojechać do domu. Może nie trzeba było się tak nastawiać na sukces? Może po prostu **Grzegorz Łomasz**, **Mateusz Mika**, **Bartosz Kurek** czy **Paweł Zatorski** nie prezentują takiego poziomu sportowego co ich poprzed-

nicy 2 lata temu: **Paweł Zagumny**, **Michał Winiarski**, **Mariusz Wlazły** i **Krzysztof Ignaczak**?

Reprezentacja męska w **piłce ręcznej** od co najmniej 10 lat funduje nam ogromne emocje w wielkich turniejach. Nie inaczej było i tym razem. Chociaż ich postawa w eliminacjach grupowych przebiegała zgoła odmiennie niż naszych siatkarzy, to właśnie oni zwojowali więcej. Już na początku przegrane z Brazylią i Niemcami postawiły naszych piłkarzy w trudnym położeniu. Nie tyle wyniki co postawa niektórych zawodników pozostawiały wiele do życzenia. Jednak z meczu na mecz forma rosła. Dwie wygrane z Egiptem i Szwecją, porażka w ostatnim meczu grupowym ze Słowenią ostatecznie dały nam 4 miejsce w grupie co oznaczało, że w ćwierćfinale zagramy z najlepszą drużyną drugiej grupy – Chorwacją. Po zaciętym meczu i wygranej awansowaliśmy dalej. W półfinale, po prawdziwym sportowym horrorze przegraliśmy dopiero po dogrywce. Ambitna postawa naszych gladiatorów odbiła się w meczu o brąz. Zbyt zmęczeni, mający mniej czasu na odpoczynek ulegli wyraźnie Niemcom. Na szczególnie wyróżnienia w zespole **Tałanta Dujszabajewa** zasługują – bramkarz **Piotr Wyszomirski** i król strzelców turnieju – **Karol Bielecki**.

Reasumując – **zdobyliśmy 11 medali** (w tym 3 złote, 2 srebrne i 6 brązowych) co w ogólnej klasyfikacji medalowej dało nam 33 miejsce. Najlepsi okazali się sportowcy USA ze 121 medalami (odpowiednio 46, 37, 38). Za cztery lata kolejne letnie igrzyska. Tym razem oczy sportowego świata skupione będą na stolicę Japonii – Tokio, która będzie areną zmagani sportowców w 2020 roku.

Stanisława Stasiej

Dzieciom – ku uciesze!

Ku wielkiej uciesze dzieci z Błędowej Zgłobieskiej, 19 czerwca 2016 r. oddano tam do ich użytku nowy plac zabaw.

Plac jest piękny, użyteczny i bezpieczny! Zamontowano na nim urządzenia zabawowe takie jak: bujaki na sprężynie, huśtawki wagowe, karuzelę krzyżową, huśtawki łańcuchowe, zestaw zabawowy „dwie wieże” ze zjeżdżalnią oraz piaskownicę. W małej altance są ławeczki i stolik, a obok kosz na śmieci. Cały plac jest ogrodzony siatką, by zapewnić bezpieczeństwo użytkownikom.

Idea jego urządzenia zrodziła się jeszcze w ub.r. ówczesna sołtys wsi – Wiesława Szczepanik wraz z Radą Sołecką przedstawiła na zebraniu wiejskim zamiar wykorzystania funduszu sołeckiego na ten cel. Został on zaakceptowany. Budowa trwała wiele miesięcy, Podsycala ją swoją, niemal stałą, obecnością na placu budowy, zaangażowaniem i koordynacją działań obecna sołtys wsi – Stanisława Szmigiel.

*Zmieniać świat na lepszy mogą ludzie,
którzy swoją mądrość uważają
za największą wartość*

Uroczystość otwarcia placu zabaw zaszczylił swoją obecnością Wójt Gminy Świlcza – Adam Dziedzic wraz z małżonką Renatą, radny powiatowy – Sławomir Miłek, radni Rady Gminy: Wiesława Szczepanik i Wojciech Słowik, sołtys wsi Woliczka – Zbigniew Nowak, pracownik Urzędu Gminy – Jacek Lis, który pełnił funkcję fotoreportera. Zaproszenie przyjęli również – Zofia Toś b. długoletnia nauczycielka i dyr. b. miejscowej szkoły oraz Aleksander i Małgorzata Krupowie – sympatycy i sponsorzy sołectwa. Licznie przybyli mieszkańcy wsi.

Po powitaniu wszystkich przybyłych na uroczystość, Sołtys wsi zwróciła się do zebranych tymi słowami: – *Drodzy*



mieszkańcy. Z wielką radością przekazujemy nowo wybudowany plac zabaw. Cieszę się, że ci najmłodszy mieszkańcy Błędowej mają teraz swoje miejsce do zabawy, które służyć będzie ich dobru. Nie wątpię, że pozwoli ono rozwijać sprawność ruchową – zręczność, naturalną potrzebę ruchu oraz przyczyni się do kształtowania właściwej postawy ciała. Myślę, że stanie się szybko ulubionym miejscem odpoczynku i relaksu na świeżym powietrzu. Miejscem, w którym dzieci będą nawiązywać nowe znajomości i przyjaźnie oraz będą miło i bezpiecznie spędzać czas wolny.

Nie zmarujemy tego dzieła, które powstało wysiłkiem wielu rąk. Szanujemy go i dbamy jak o własne. Proszę swą kierując również do rodziców, aby mieli pieczę nad swoimi pociechami i nadzorowali ich pobyt tutaj.

Dziękuję wszystkim osobom biorącym udział w tym przedsięwzięciu służącym dzieciom. Ich uśmiech i zadowolenie będą najwyższą zapłatą za Państwa dobroć.



Rośniemy z ojczyzną, Polską

Kolejnym punktem uroczystości był program artystyczny w wykonaniu dzie-

ci, przygotowany przez p. Bogumiłę Ostrowską. Wszystkim obecnym podobały się występy – było radośnie i wesoło...

Po zakończeniu części oficjalnej „scena” należała już do dzieci. Kilkadziesiąt dzieci z okrzykiem radości na ustach wbiegło na plac zabaw i rozpoczęło jego intensywną eksploatację.

Najmłodszy mieszkańcy wsi, oprócz nowego placu – mieli do dyspozycji dmuchaną zjeżdżalnię oraz zamek do skakania. Była też cukrowa wata, liczne niespodzianki ufundowane przez darczyńców: Wójta Gminy Świlcza, Radną RG i Sołtyskę naszego sołectwa.

Dla wszystkich uczestników imprezy była kielbasa z grilla, napoje i domowe wypieki. Muzycznie czas umilał zespół instrumentalny Stanisława Fabińskiego. Radosna zabawa trwała do późnych godzin wieczornych.

Dziś, kilka miesięcy po otwarciu, w letnie ciepłe popołudnia plac zabaw tętni życiem. Zabawy ruchowe i sprawnościowe sprawiają dzieciom wielką frajdę. Jest to bardzo ważne i cenne w kontekście braku miejscowej placówki wychowania przedszkolnego.



PALCEM GO!

Obecny świat – bez starości! – Dzień Szacunku dla Starszych

Choć starość jest naturalnym nieodwracalnym procesem biologicznym każdego, od zarania dziejów ludzkości budzi lęk.

– Gdy zaś ziemskie życie człowieka zbliża się ku końcowi, jest jeszcze miłość, która potrafi znaleźć najwłaściwsze sposoby, aby zapewnić osobom starszym [...] oraz chorym [...] pomoc prawdziwie humanitarną i należycie zaspokoić ich potrzeby, a przede wszystkim złagodzić ich lęki i poczucie osamotnienia – pisał nasz papież św. Kościoła katolickiego Jan Paweł II (1920-2005).

We wrześniu nastaje jesień jako zjawisko przyrodnicze, a w jesieni życia w naszym kraju wkrótce będzie aż 25% ludności. Każdy chciałby być „piękny i młody” – na miarę starożytnych bogów greckich, tymczasem zostaje nam na starość z przytoczonego powiedzenia – tylko – „i”. W realnym życiu pozostaje nam jedynie pogodzić się ze starością. W Starym Testamencie, księgach Salomona czytamy: „Starość jest czcigodną nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy. Sędziwością u ludzi – jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane”.

Ze szczególnego szacunku dla ludzi starszych na świecie od wieków słynęła Japonia. Dotrwał do czasów współczesnych obchodzony w trzeci poniedziałek września Dzień Szacunku dla Starszych i ma oficjalny państwowy charakter. W kulturze japońskiej seniorem jest ten, kto ma 60 lat i dużo więcej.

U nas seniorzy są „niewidoczni”. Nie ma ich w pracy, niepotrzebni są w swych dawnych zakładach – bo po co oni przychodzą, nie mamy czasu, jest ich dużo, nie będziemy się z nimi „cackać”. Nie ma ich na jubileuszach, świętach, tworzy się nową historię, pomijając całkowicie ich zasługi, bo liczy się młodość.

Nie szanuje się w domu. Nie ma ich na okładkach gazet, w telewizji, teatrze, występują rzadko w filmie. Bardzo często, jeśli już są – to epizodycznie – jako zgorzkniali, kłótniwi, głusi, z nałogami starcy.

Dla przykładu – kobieta chodzi z trudnością, nie dowidzi, nie dosłysz, nie ma siły, ubiera się niemodnie, by nie pokazywać zasuszonego ciała lub zbyt obfitych kształtów. A i telewizor niepotrzebny, bo dobrze nie widzi, nie słyszy, pogłośniony – denerwuje domowników. Pełne półki książek, bibelotów, pamiatków – nie ma kto odkurzać, a książkę czytać, kupić. Biblioteki też nie chcą brać, bo „przestarzałe”. Telefon też – niepotrzebny – denerwuje się dzwoniący, że musi powtarzać kilka razy swą wiadomość. Pamięć też szwankuje – brak słów, nazw, nazwisk. Jeśli jest osoba, samotna, musi prosić o drobne naprawy, kupno leków, a nawet jedzenia – innych. Nie ma członków rodziny, by pomóc przywieźć zakupy w najtańszym sklepie, bo emerytura niska.

Trudne chwile są składnikiem każdego dnia seniora.

Św. Tomasz z Akwinu podaje im taką modlitwę:

– *Panie ty wiesz lepiej niż ja, że się starzeję i pewnego dnia będę stary – zachowaj mnie od zgubnego nawyku, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji.*

– *Odbierz mi chęć prostowania każdemu ścieżek życia, użyj mi chwalebne uczucia, że mogę się mylić.*

– *Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydeł, bym w lot przychodził do rzeczy.*

– *Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi trudno wytrzymać*

– *Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy – to jedno z osiagnięć szatana.*

Ile mówią i słyszą „młodzi” (którzy nigdy nie będą starymi?!), o strasznych, oskarżających bezpodstawnie wszystko – wspańnię dzieci, wnuki, albo chytrych, zręczliwych, agresywnych dziadków, babć i cioć, uprzykrzających życie domownikom czy krewnym. Niestety, wiele rodzin nie radzi sobie z pracą, opieką i wychowaniem własnych dzieci oraz starymi rodzicami jednocześnie. Jeżeli twoja rodzina wielopokoleniowa żyje pod jednym dachem, nie odsuwaj na bok zaawansowanych wiekiem. Niech czują się potrzebni. Jeśli mieszkają dziadkowie oddzielnie, na odległość zadbajmy o listy, telefony i zapewnienia o swej miłości i tęsknocie. Nie krytykujmy starszych przy dzieciach, rozmawiajmy o starości jako naturalnym etapie życia każdego człowieka.

Jeszcze jedna uwaga. Co mówią o seniorach domownicy? Dokuczliwi, roszczeniowi, przemądrzali, a nie – słabi, zagubieni, uzależnieni od innych. Szanujmy ich, kochajmy i wspomagajmy, bo oni byli tacy sami jak my, a my będziemy tacy sami, jak oni.

Obserwator

CZY WIESZ, ŻE...

– **W Polsce funkcjonuje 14 lotniczych portów regionalnych, w tym w Jasionce k. Rzeszowa.**

W 2015 r. polskie porty lotnicze obsługiwały 30,4 mln pasażerów. Wg danych Związku Regionalnych Portów Lotniczych siatka połączeń obejmuje 102 kierunki do 25 krajów, które obsługuje 24 przewoźników. Bardzo dużą rolę w rozwoju lotnisk regionalnych odegrały tzw. „tanie linie”. Wg szacunków Urzędu Lotnictwa Cywilnego w 2030 r. polskie lotniska będą obsługiwały 60 mln osób.

Początki lotniska Rzeszów – Jasionka sięgają lat okupacji niemieckiej. W roku 1944 Niemcy zorganizowali go dla celów wojskowych.

– **W PRL żyło się „na kartki” – mija 40 lat od wprowadzenia reglamentacji.**

W latach 40-50 ub. w. funkcjonował w Polsce system zakupów „na kartki”, wzorem niektórych państw europejskich. Wynikał on z sytuacji wojennej i niedoborów żywności. Bogaci chłopcy byli zwalczani przez komunistów jako tzw. kułacy. Naliczali im bardzo wysokie kontyngenty i dodatkowy specjalny podatek „for”, żeby ich wykończyć ekonomicznie. Za niewywiązywanie się z obowiązków – groziło więzienie. Czy wiemy i pamiętamy o tym?

W 1976 r. wprowadzono także system kartkowy. Był to sygnał, że z polską gospodarką dzieje się niedobrze. Ówczesny I Sekretarz PZPR Edward Gierek lansował hasło: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”, promował nim tzw. „socjalizm z ludzką twarzą”.

Wysoki kredyty zaciągane w państwach Zachodu napędzały rozwój kraju, ale do czasu. Gdy się skończyły, w dużej części zmarnotrawione, w portfelach Polaków pojawiły się „kartki na cukier” (w 1976 r.) by ograniczyć konsumpcję cukru i bimbrownictwo. W 1981 r. reglamentowane były: masło, mąka, ryż i kasze, mydło, proszek do prania, czekolada, papierosy, alkohol, obuwie, ubrania, wata, pieluchy, papier toaletowy. Przydzielane one były co miesiąc w urzędach gmin. Nikt bez nich niczego nie mógł kupić.

Trumienne buty i ubrania. System zaczął wygasać w II połowie lat 80., ostatnie kartki na mięso wycofano w 1989 r.

OD I DO CZYTELNIKÓW!

I. Stara maksyma głosi: *mówić (pisać) można dużo i nic nie powiedzieć, ale też – bardzo mało – i wiele przekazać.*

Celowo wybrałam powyższe słowa, by po raz kolejny omówić, pokrótce, nasze sprawy redakcyjne.

Miód na nasze – wszystkich redaktorów i korespondentów – serce, to przychodzące uwagi i propozycje, podziękowania w formie bezpośredniej, telefonicznej lub elektronicznej za konkretne artykuły i cały kwartalnik.

Dziękujemy serdecznie. Wszystkie pochwały i krytyka konstruktywna są dla nas motywem do doskonalenia pracy i poszukiwania coraz to nowych Czytelników. Podam kilka przykładów z ostatnich tygodni: pisze Waldemar Bałda z Krakowa, znany dziennikarz, reportażysta, publicysta i prozaik, który publikował m.in. w „Przekroju”, „Tempie”, „Gazecie Wyborczej”, „Dzienniku Polskim”, pismach regionalnych.

– [...] umieszczenie „pożegnania” w „Trzcionce” będzie dla mnie zaszczytem.

– [...] Wasze czasopismo, super! – (ZW Wałbrzych).

– [...] Mój mąż, jestem wdową, pochodził z Trzciany, był bratem Mieczysława Kawalca. Ja w ogóle nie znałam Trzciany. „Trzcionka” i książki o Trzcianie i o gminie dużo mnie nauczyły. Szkoda, że nie można już kupić nigdzie „Monografii Trzciany” – trzeba by wydać drugi nakład (uzupełniony i poprawiony) – Trzcianiaczy w Krakowie – na to czekają.

– [...] „Trzcionka” ma dużo ciekawego materiału, znów pewne rzeczy skopiuję dla kolegi [...] podziwiam rozpiętość tematyki, celność sformułowań [...] Wójt mnie zaskakuje rzeczowymi wiadomościami. (AT Rzeszów)

– [...] Każdy numer „Trzcionki”, od kilku lat, czytam w całości i czekam niecierpliwie na kolejny. To moja najciekawsza gazeta. Wiele ludzi i kilka wsi z gminy znam. W „Trzcionce” znajduję wiadomości historyczne, aktualia z różnych dziedzin życia, co było i jest, a nawet – co będzie. Bardzo cenię artykuły historyczne red. Artura Szarego o Świlczy i Władysława Kwoczyńskiego o istotnych wydarzeniach bratkowickich. Jego komiksy bawią i ośmieszają wady ludzkie, są na ogólnopolskim poziomie i niewiele czasopism ma takich rysowników-artystów – Dziękuję. (M.K. i T.A. z Rzeszowa)

II. Człowiek – człowiekowi – wilkiem. Są też takie korespondencje, telefony, w których „rany ostrzem słowa zadane – goją się bardzo wolno, a nieraz latami ropieją”.

Drogą nieformalną – bez pisma przewodniego, bez daty nadania (z ostatniego akapitu wynika data sprzed 11 kwietnia br.) i wyraźnie sprecyzowanego zarzutu wobec artykułu, czy jego autora zamieszczonego w nr 77 „Trzcionki” pt. „Jabłka, jabłka” redakcja otrzymała do wydruku w „Trzcionce” artykuł pt. „Owoce i warzywa dla mieszkańców gminy Świlcza” autorstwa Prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej. Jak pisze autor „jest to uzupełnienie przedstawionych informacji”.

Artykuł był m.in. przedmiotem analizy na zebraniu redakcyjnym w dn. 18 lipca 2016 r. Po zapoznaniu się z przedmiotem sprawy podjęto następujące ustalenia.

Treść i forma artykułu kol. Władysława Kwoczyńskiego wynika wyłącznie z zamierzonego, założonego osobiście (na za-

sadzie konstytucyjnego prawa o wolności słowa) celu i zasobu wiedzy na temat określony w tytule.

Nie zawiera żadnych odniesień do sołectw gminy, nie zawiera ocen i komentarzy zgodnie z przepisami prawa prasowego.

Treść i forma nie zawiera ani uchybień językowych, ani nie narusza dóbr osobistych, kogokolwiek, ani niczego nie sugeruje. Dotyczy jedynie – Bratkowic i jednego konkretnego wydarzenia. Nie przedstawia działalności TPZM.

Interwencja Prezesa nie ma uzasadnień merytorycznych, jest skromną promocją tylko TMZB – i swojej osoby – wbrew tytułowi artykułu.

Wywody na temat ile darowanych jabłek czy marchewek zjada rodzina w ciągu dnia są absurdalne. Drukowanie art. przesłanego, zdezaktualizowanego – nie jest ani ekonomiczne ani celowe.

III. Był już czas, gdy debatowano nt. „ile diabłów mieści się na główce od szpilki”. Był też czas, gdy w PRL 5 lipca 1946 r. powołano Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który miał nadzorować, kontrolować, śledzić, tropić donosić, niszczyć mądrość, aktywność i indywidualność każdego Polaka. To się już skończyło w 1990 r. od momentu premierowania w RP Tadeusza Mazowieckiego. Konstytucja RP zapewnia wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji. Indywidualne poglądy są chronione prawnie, nie można od nikogo wymagać myślenia takiego, jak nasze.

Przygotowanie merytoryczne, rzetelność i obowiązkowość, wszystkich redaktorów oraz długoletnie doświadczenie – gwarantują należyty poziom każdego wydawnictwa.

IV. Podsumowując – ciągła krytyka „wszystkiego i wszystkich” w każdym środowisku nosi znamiona egoistycznych, nieprześlanych postaw obywatelskich, które obliczone są na pokłask, a ranią lokalnych społeczników, budują mury niezgody między ludźmi i mają ogromną siłę niszczącą.

Zofia Dziedzic



Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 80 – do 1 GRUDNIA 2016 r.**

Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy! Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCKSiR w Trzcianie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmian tytułów.

Zofia Dziedzic



V edycja wakacyjnego turnieju plażowej piłki siatkowej

o Puchar Prezesa Gminnego Zarządu PSL, Wójta Gminy Świlcza
oraz Radnych z Klubu „Razem dla Gminy”
Trzciana, 23 lipca 2016 r.



Organizatorzy, zawodnicy – BRAWO zwycięzcy!

IX Podkarpacki Jarmark w Chorzelowie

Chorzelów, 19.06.2016 r.



Czytaj str. 54



Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie
Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji
w Świlczy z s. w Trzcianie

32. OGÓLNOPOLSKI KONKURS TRADYCYJNEGO TAŃCA LUDOWEGO 2016

14 października

**Warsztaty
Tańca Rzeszowskiego**
godz. 9.00
Wojewódzki
Dom Kultury
w Rzeszowie

15 października

**Prezentacje
konkursowe**
godz. 9.00
Gminne Centrum
Kultury Sportu
i Rekreacji w Świlczy
z s. w Trzcianie

16 października

Koncert Galowy
godz. 11.00
Wojewódzki
Dom Kultury
w Rzeszowie



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Konkurs dofinansowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

PATRONAT
HONOROWY:



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKEGO

PODKARPACKE
GOSPODARSTWO

